

Piotr Kroczek

**Między filozofią a światopoglądem.
Myśl społeczna i religijna Józefa M. Bocheńskiego
w kontekście sporów ideowych w XX wieku**

praca doktorska napisana pod kierunkiem
dra hab. Marka Rembierza, prof. UŚ

Katowice 2021

Spis treści

BIBLIOGRAFIA	4
ŹRÓDŁA GŁÓWNE (PRACE O. BOCHEŃSKIEGO)	4
ŹRÓDŁA POBOCZNE	12
LITERATURA PRZEDMIOTU I INNA	15
WSTĘP	29
1. STAN BADAŃ	29
2. PROBLEM BADAWCZY I CEL PRACY	31
3. UZASADNIENIE BADAŃ	34
4. ŹRÓDŁA DLA BADAŃ	37
5. METODY BADAŃ	40
6. STRUKTURA PRACY I INNE UWAGI JEJ DOTYCZĄCE	44
ROZDZIAŁ 1. O RELACJACH MIĘDZY FILOZOFIĄ A PROBLEMATYKĄ ŚWIATOPOGLĄDOWĄ	46
1.1. KONCEPCJA I ZADANIA FILOZOFII JAKO TAKIEJ	46
1.1.1. Czym nie jest filozofia?	46
1.1.2. Czym jest filozofia?	47
1.1.3. Filozofia jako nauka	48
1.1.4. Zadania filozofii	50
1.1.5. O filozofii chrześcijańskiej	53
1.2. SPECJALNE ZNACZENIE FILOZOFII ANALITYCZNEJ	54
1.2.1. Wyróżnienie filozofii analitycznej	54
1.2.2. Definicja i podziały w filozofii analitycznej	57
1.2.3. Funkcje filozofii analitycznej	58
1.2.4. Reguły filozofii analitycznej	60
1.3. ŚWIATOPOGLĄD	62
1.3.1. Istota światopoglądu i jego wymiary	62
1.3.2. Cechy i składniki światopoglądu	64
1.3.3. WYROBIE NIE LUB PRZYJĘCIE ŚWIATOPOGLĄDU	65
1.4. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	67
ROZDZIAŁ 2. WOBEC (WŁASNEJ) OJCZYZNY, PATRIOTYZMU I NACJONALIZMU	76
2.1. OJCZYZNA I PATRIOTYZM	77
2.2. O ROZWOJU PATRIOTYZMU I EDUKACJI PATRIOTYCZNEJ	80
2.3. ROZUMIENIE NACJONALIZMU	82
2.4. DEFINICJA NARODU	84
2.5. SPECYFICZNY „NACJONALIZM KATOLICKI”	86
2.6. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	88
ROZDZIAŁ 3. ROZUMIENIE POLSKI NA TLE EUROPEJSKIM	93
3.1. CYWILIZACJA CHRZEŚCJAŃSKA	93
3.2. KRYZYS EUROPY, JEGO ŹRÓDŁA I KONSEKWENCJE	94
3.3. PROCESY INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ	95
3.4. RADY DLA POLSKI I POLAKÓW NA TLE EUROPEJSKIM	96
3.5. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	102
ROZDZIAŁ 4. STOSUNEK DO WOJNY I PACYFIZMU	104
4.1. ZAGADNIENIE WOJNY SPRAWIEDLIWEJ	104
4.2. KRYTYKA PACYFIZMU	107
4.3. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	110
ROZDZIAŁ 5. POGLĄDY NA DEMOKRACJĘ I KOMUNIZM	115
5.1. DEMOKRACJA	115
5.1.1. Definicja terminu	116
5.1.2. Krytyka demokracji	116
5.2. KOMUNIZM	117

5.2.1. Definicja terminu „komunizm”	118
5.2.2. Składniki filozofii komunistycznej	119
5.2.3. Złożoność i naukowość krytyki komunizmu	120
5.2.4. Kierunki krytyki komunizmu	122
5.2.5. Walory komunizmu	129
5.2.6. Odtrutka na komunizm	130
5.3. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	134
ROZDZIAŁ 6. O RELIGII	140
6.1. DEFINICJE I SKŁADNIKI RELIGII	140
6.2. CECHY RELIGII	142
6.3. FUNKCJE RELIGII	142
6.4. RELIGIA A ŚWIATOPOGLĄD I IDEOLOGIA	145
6.5. RÓŻNORODNOŚĆ RELIGII	145
6.6. RELIGIA I WIARA	148
6.7. TEOLOGIA	151
6.8. MODLITWA	152
6.9. RELIGIA A AUTORYTET	153
6.10. LOGIKA RELIGII	154
6.11. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	156
ROZDZIAŁ 7. O KOŚCIELE KATOLICKIM I DUCHOWIEŃSTWIE	165
7.1. CZYM JEST KOŚCIÓŁ?	165
7.2. ZADANIA KOŚCIOŁA	166
7.3. KOŚCIÓŁ A POLITYKA	169
7.4. RÓŻNE KATOLICYZMY I KATOLICYZM POLSKI	169
7.5. RELACJE PAŃSTWO-RELIGIA I PAŃSTWO-KOŚCIÓŁ	175
7.6. HIERARCHIA KOŚCIELNA	177
7.7. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	179
ROZDZIAŁ 8. O UNIWERSYTECIE	181
8.1. <i>STATUS QUO</i> UNIWERSYTETU I CELE UNIWERSYTETU	181
8.2. ROZWIĄZANIA DLA UNIWERSYTETU	183
8.3. APOLOGIA AUTONOMII UNIWERSYTETU	184
8.4. KATOLICKI UNIWERSYTET	187
8.5. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	188
ROZDZIAŁ 9. WOBEC GOSPODARKI NA PRZYKŁADZIE PRZEDSIĘBIORSTWA	191
9.1. STRUKTURA WEWNĘTRZNA PRZEDSIĘBIORSTWA	192
9.2. CELE PRZEDSIĘBIORSTWA	193
9.3. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	194
ROZDZIAŁ 10. O PRAWIE, SPRAWIEDLIWOŚCI I PRAWORZĄDNOŚCI	200
10.1. POJMOWANIE PRAWA	200
10.2. SPRAWIEDLIWOŚĆ I PRAWORZĄDNOŚĆ	203
10.3. WALORY I SŁABOŚCI STANOWISKA JÓZEFA M. BOCHEŃSKIEGO	204
ZAKOŃCZENIE	208
STRESZCZENIE	214
ABSTACT	214

Bibliografia

Źródła główne (prace o. Bocheńskiego)

1. Bocheński I. M., *Contemporary European Philosophy*, transl. from the German by D. Nicholl and K. Aschenbrenner, Berkley/Los Angeles 1956.
2. Bocheński I. M., *Główne zadanie inteligencji w świetle uchwał Synodu Plenarnego*, Warszawa 1938.
3. Bocheński I. M., *Kongres filozofii tomistycznej w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie” 20 (1934) z. 4, s. 414–424.
4. Bocheński I. M., *Na odpust*, „Szkola Chrystusowa. Czasopismo poświęcone zagadnieniom życia wewnętrznego” 4 (1933) t. 6, s. 219–232.
5. Bocheński I. M., *Narodowość ludzi Watykanu*, „W Imię Boże” (1942) nr 33 (8 luty), s. 1–2s.
6. Bocheński I. M., *Nauka i wiara*, przeł. J. Miziński, „Wiara i Odpowiedzialność” (1988) nr 6, s. 14–23.
7. Bocheński I. M., *O kategoriach syntaktycznych*, „Filozofia Nauki” XX (2012) nr 3 (79), s. 141–159.
8. Bocheński I. M., *Stan i potrzeby historii logiki formalnej*, „Przegląd Filozoficzny” XLIV (1948) z. 4, s. 389–394.
9. Bocheński I. M., *Świat katolicki wobec prześladowań narodów: umotywowanie wniosku na Międzynarodowym Kongresie Apostolstwa Świeckich Przedstawione przez O. I. M. Bocheńskiego O. P.*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” 5 (1951) nr 44/228 (4 XI), s. 2.
10. Bocheński I. M., *Unsere Katholische Universität: (zum kath. Universitäts-sonntag)*, „Orientierung: katholische Blätter für weltanschauliche Information”, 11 (1947) nr 22 (31 XI), s. 205–207.
11. Bocheński I. M., *Z teorii liturgji*, „Szkola Chrystusowa. Czasopismo Poświęcone Zagadnieniom Życia Wewnętrznego” 3 (1930) t. 5, s. 5–13.
12. Bocheński J. M., *A Precs of Mathematical Logic*, translated from the French and German editions by O. Bird, Dordrecht 1959.
13. Bocheński J. M., *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 60–70.
14. Bocheński J. M., *Autorität, Freiheit, Glaube. Sozialphilosophische Studien*, München/Wien 1988.

15. Bocheński J. M., *Biblia i brewiarz*, „Kultura” (1951) nr 1, s. 3–10.
16. Bocheński J. M., *Bogobojność*, „W Drodze” 20 (1992) nr 1 (221), s. 102–105.
17. Bocheński J. M., *Co logika dała filozofii?*, „Studia Filozoficzne” 271 (6-7) (1988), s. 7–13.
18. Bocheński J. M., *Co to jest autorytet?*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 187–324.
19. Bocheński J. M., *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 93–109.
20. Bocheński J. M., *Comment*, „Studies in Soviet Thought” 30 (1985), s. 117.
21. Bocheński J. M., *Die Dogmatischen Grundlagen der Sowjetischen Philosophie [Stand 1958]. Zusammenfassung der 'Osnovy Marksistskoj Filosofii' mit Register*, Dordrecht 1959.
22. Bocheński J. M., *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 1–16.
23. Bocheński J. M., *Die kommunistische Ideologie und die Würde, Freiheit und Gleichheit der Menschen im Sinne des Grundgesetzes für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. 5.1949*, Bonn 1957.
24. Bocheński J. M., *Die Religion*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 517–568.
25. Bocheński J. M., *Discussion: Thomism and Marxism-Leninism*, „Studies in Soviet Thought” (1967), Vol. 7, No. 2, s. 154–168.
26. Bocheński J. M., *Fenomenologia otchłani*, [w:] *Poza logiką jest tylko absurd. Filozofia Józefa Marii Bocheńskiego OP*, red. D. Łukasiewicz, R. Mordarski, Kraków 2014, s. 11–16.
27. Bocheński J. M., *Filozofia a światopogląd*, „Znak” 27 (1995) z. 5 (366), s. 6–17.
28. Bocheński J. M., *Filozofia przedsiębiorstwa*, przeł. Autor korzystając z przekładu S. Czecha, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 72–92.
29. Bocheński J. M., *Filozofia religii*, „Głos” (1990) nr 60–61, s. 83–90.
30. Bocheński J. M., *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, „Studium Generale” 9 (1956), s. 121–125.

31. Bocheński J. M., *Jedyna żywa cywilizacja – cywilizacja europejska*, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Komorów 1999, s. 85–108.
32. Bocheński J. M., *Jestem skazany na to, że masy nie będą mnie znały*, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 141–149.
33. Bocheński J. M., *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, przeł. B. Białecki, Warszawa 1986.
34. Bocheński J. M., *Lettre circulaire n° 1* z 18 listopada 1957 r., Archiwum autora, sygn. A-11.
35. Bocheński J. M., List adresowany do Koleżanek i Kolegów z 25 maja 1957 r., Archiwum autora, sygn. A-10.
36. Bocheński J. M., *List do Redakcji: W sprawie stosunków polsko-żydowskich*, „Kultura” (1986) nr 7/466-8/467, s. 218.
37. Bocheński J. M., *List do Redaktora*, „Kultura” (1988) nr 3, s. 168–169.
38. Bocheński J. M., List *W sprawie dokumentacji o Kościele katolickim w Polsce*, bez adresata, bez daty i miejsca sporządzenia, Archiwum autora, sygn. A-2.
39. Bocheński J. M., *Listy do Redakcji: List z 11 sierpnia 1986 r.*, „Kultura” (1986) nr 9 (468) s. 167.
40. Bocheński J. M., *Logic and Ontology*, „Philosophy East and West” 24 (1974) nr 3, s. 275–292.
41. Bocheński J. M., *Logika a filozofia religii*, „W Drodze” (1988) nr 2, s. 23–31.
42. Bocheński J. M., *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 325–468.
43. Bocheński J. M., *Logika religii*, przeł. S. Magala, Warszawa 1990.
44. Bocheński J. M., *Marx in the Light of Modern Logic*, „Center Journal” 4 (1985) no. 4, s. 9–21.
45. Bocheński J. M., *Marxismus-Leninismus: Wissenschaft oder Glaube*, München 1973.
46. Bocheński J. M., *Metoda dialektyczna*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” dnia 29 marca 1953, 7 (1953) nr 13/301, s. 3.
47. Bocheński J. M., *Mój komentarz*, „Kultura” (1991) nr 7, s. 11–13.
48. Bocheński J. M., *Morals of thought and speech – reminiscences*, [w:] *Philosophical Logic in Poland*, ed. J. Woleński, Dordrecht 1994, s. 1–8.

49. Bocheński J. M., *Myśl katolicka*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 142–144.
50. Bocheński J. M., *Nasza odpowiedzialność*, do druku podał: G. Eberhard, „Arcana” (2001) nr 5, s. 18–22.
51. Bocheński J. M., *Nauka rekolekcyjna: o tajemnicy Kościoła*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, t. 2, Kraków 2005, s. 7–10.
52. Bocheński J. M., Niemeyer G., *Vorewort*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. III–IX.
53. Bocheński J. M., *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 35–49.
54. Bocheński J. M., *O filozofii analitycznej*, przeł. D. Gabler, „Roczniki Filozoficzne” 35 (1987) nr 1, s. 137–146.
55. Bocheński J. M., *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 155–174.
56. Bocheński J. M., *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 20–27.
57. Bocheński J. M., *O nawrocie w filozofii*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 148–152.
58. Bocheński J. M., *O niektórych zagadnieniach dotyczących struktury odpowiedzialności*, przeł. K. Policki, „Kwartalnik Filozoficzny” (2002) z. 4, s. 137–141.
59. Bocheński J. M., *O nieprawych tyranach*. Przytoczony z innego źródła fragment wypowiedzi o. Bocheńskiego, „Kultura” (1988) nr 1–2, s. 3.
60. Bocheński J. M., *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 9–30.
61. Bocheński J. M., *O racjonalizmie i irracjonalizmie katolickim*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 242–253.
62. Bocheński J. M., *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 9–19.
63. Bocheński J. M., *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 98–101.

78. Bocheński J. M., *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, przeł. J. Garewicz, [w:] *Logika i filozofia*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 162–186.
79. Bocheński J. M., *Research in Soviet Philosophy at the Fribourg Institute of East-European Studies 1958-1963*, „Studies in Soviet Thought” 3 (1963), s. 294–313.
80. Bocheński J. M., *S. A. Janovskaja*, „Studies in Soviet Thought: 13 (1973), s. 1–10.
81. Bocheński J. M., *Soviet Logic*, „Studies in Soviet Thought”, Vol. 1 (1961), s. 29–38.
82. Bocheński J. M., *Soviet Philosophy: Past and Present, and Prospects for the Future*, „Natural Law Forum” 8 (1963), s. 7–20.
83. Bocheński J. M., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994.
84. Bocheński J. M., *Światopogląd a filozofia*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 172–188.
85. Bocheński J. M., *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.
86. Bocheński J. M., *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, Komorów 1999.
87. Bocheński J. M., *The Concept of the Free Society*, „The Monist. An International Journal of General Philosophical Inquiry” 69 (1986) no. 2, s. 207–215.
88. Bocheński J. M., *The Cracow Circle*, [w:] *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, ed. K. Szaniawski, Dordrecht/Boston/London 1989, s. 9–18.
89. Bocheński J. M., *The Great Split*, „Studies in Soviet Thought” 8 (1968), s. 13–14.
90. Bocheński J. M., *The Spiritual Situation of the Age*, transl. E. M. Świdorski, „Studies in Soviet Thought” 40 (1990), s. 257–266.
91. Bocheński J. M., *Uwagi filozoficzne o przedsiębiorstwie przemysłowym*, przeł. S. Czech, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa (problemy teorii i dylematy praktyki)*, red. K. Fabiańska, J. Rokita, Katowice 1991, s. 105–124.
92. Bocheński J. M., *W sprawie bożycy*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 152–162.
93. Bocheński J. M., Walter E. J., Niemeyer G., *Philosophische, Soziologische und Wirtschaftstheoretische Grundlehren*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 17–70.

94. Bocheński J. M., *Why Studies In Soviet Philosophy?*, „Studies in Soviet Thought” 3 (1963), s. 1–10.
95. Bocheński J. M., *Wiara*, [w:] *Szkice etyczne*, zebrał i ułożył A. Bocheński, Londyn 1953, s. 9–36.
96. Bocheński J. M., *Przemówienie po otrzymaniu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny” XXIII (1995) z. 1, s. 15–21.
97. Bocheński J. M., *Wstęp do teorii analogii*, „Roczniki Filozoficzne” 1 (1948), s. 64–82.
98. Bocheński J. M., *Założenia etyki wojennej*, [w:] *Szkice etyczne*, zebrał i ułożył A. Bocheński, Londyn 1953, s. 97–119.
99. Bocheński J. M., *Zarys manifestu demokratycznego*, „Kultura” 47 (1951) nr 9, s. 3–17.
100. Bocheński J. M., *Zur Ethic der Tierversuche*, „Sandoz Bulletin” 21 (1985) nr 75, s. 4–8.
101. Bocheński J. M., *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 625–643.
102. Bocheński J., *Lewica, religia, sowietologia*, oprac. J. Parys, Warszawa 1996.
103. Bocheński J., *Listy do ojca. Prywatna korespondencja*, oprac. J. Kozak, K. Policki, Kraków 2007.
104. Bocheński J., *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 329–334.
105. Bocheński J., *Some Problems for a Philosophy of Religion*, [w:] *Religious experience and truth: a symposium*, ed. S. Hook, New York 1961, s. 39–47.
106. Bocheński J., *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*, [w:] J. Bocheński, *Dziela zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 234–241.
107. Bocheński J., *Wiara*, [w:] J. Bocheński, *Dziela zebrane*, Tom 6 – Religia, Kraków 1995, s. 205–225.
108. Bocheński J., *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993.
109. *Dyskusja nad filozofią analityczną*, Warszawa 30.10.1987 r. w Oddziale Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, oprac. J. Jadacki, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 175–180.
110. Fred K., *Rozprawa o charakterze*, „Nauka Chrystusowa” 12 (1940), cały numer.

111. *Kościół Katolicki w Polsce*. Rozmowa z Józefem Bocheńskim przeprowadzona przez M. Bocheńską, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 49–57.
112. *Kultura racjonalnej argumentacji. Profesor Józef Maria Bocheński z Fryburga kończy dziewięćdziesiąt lat*. Rozmowa J. M. Bocheńskiego z Marią Graczyk, „*Filozofia Nauki*” 11 (2003) nr 3–4, s. 163–167 oraz część druga w *Od redakcji*, „*Filozofia Nauki*” 12 (2004) nr 1, s. 5.
113. Miche J., *Filozofia bolszewicka*, „*Nauka Chrystusowa*” 7 (1946) z. 10–13 (cały numer).
114. *Między logiką a wiarą. Z Józefem Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montriches 1988.
115. Nekrolog sporządzony przez o. Bocheńskiego, oprac. Cz. Porębski, ...*Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym go używał...*, „*Znak*” (1995) nr 6, s. 105–112.
116. *Nie jestem mędrce*. Rozmowa Anny Retmianiak z ojcem Józefem Marią Bocheńskim, Polskie Radio 1991 r., Nagranie: 25.12.1991. Czas: 24 min. 42 sek., <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2259232,Jozef-Maria-Bochenski-Badacz-madrosi> (2.05.2021).
117. *Ogłoście to po mojej śmierci. Seminarium Polskie ojca prof. Józefa Marii Bocheńskiego*, emisja programu w TVP 2 w dniu 18 lutego 1995 r., g. 21.35 (nagranie w Archiwum autora, sygn. A-12).
118. Pawota B., *O liturgji dominikańskiej*, Lwów 1930.
119. *Privislieniye*. Rozmowa z Ojcem Józefem Marią Bocheńskim R. Januszewskiego, „*Kultura*” (1989) nr 9, s. 102–108.
120. *Przewodnik po polskiej filozofii chrześcijańskiej XX i XXI wieku*, red. P. S. Mazur, P. Duchliński, P. Skrzydlewski, Kraków 2020.
121. Ursyn J., *Problem katolicyzmu w Polsce*, „*Droga*” (1932), s. 773–785.
122. *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy*. Rozmawiał o. Jan Andrzej Kłoczowski OP, oprac. I. Sariusz-Skąpska, „*W Drodze*” (1988) nr 2, s. 3–22.
123. *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali Jan Gocel, Adam Kaliński i Mariusz Dąbrowski. Polskie Radio 1992 r., Nagranie: 11.04.1992, Czas: 21 min. 52 sek., <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2259232,Jozef-Maria-Bochenski-Badacz-madrosi> (21.04.2021).

Źródła poboczne

1. *A situação da Igreja na Polónia*. Polo rev. I. Bochenski, O.P. Professor de Universidade de Fribourg, „A Vos Lisboa” z 13 września 1950 r. Archiwum autora, sygn. A-8.
2. *Acte constitutif de fondation. Status de la Fondation de la Maison Catholique Polonaise*, Archiwum autora, sygn. A-3.
3. *Aktu założenia Polskiej Fundacji Kulturalnej „Libertas” w Rapperswilu* z dnia 13 stycznia 1978 r., Archiwum autora, sygn. A-1.
4. Benedykt XVI, Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbnie (Regensburg), 12.09.2006 r., przeł. M. Górnicki, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbna_12092006.html (21.07.2021).
5. Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu (Berlin, Reichstagsgebäude), 22.09.2011 r. https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2011/september/documents/hf_ben-xvi_spe_20110922_reichstag-berlin.html (12.07.2021).
6. Bergson H., *Les deux sources de la morale et de la religion*, Paris 1932.
7. *Codex Iuris Canonici* auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, AAS 75 (1983) pars II, s. 1–301; tekst łacińsko-polski: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Poznań 1984.
8. Dilthey W., *Typy światopoglądów i ich rozwinięcie w systemach metafizycznych*, [w:] W. Dilthey, *O istocie filozofii i inne pisma*, przeł. Wstępem i komentarzem opatrzyła E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987, s. 115–179.
9. Fundacja Archivum Helveto-Polonicum, *Spuścizna Ojca prof. Józefa Bocheńskiego*, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespól/-/zespól/159556> (21.06.2021).
10. Homilia o. Guy Bedouella OP, przeora klasztoru dominikanów Albertinum we Fryburgu podczas nabożeństwa pogrzebowego o. Józefa M. Bocheńskiego w kościele St. Michel, 11 lutego 1995 roku, któremu przewodniczył ks. bp Amédée Grab, biskup pomocniczy w Genewie, przeł. K. Sokołowski, „W Drodze” (1995) nr 6 (262), s. 44–46.
11. *Iustiniani digesta*, [w:] *Corpus Iuris Civilis*, editio stereotypa quinta, red. Th. Mommsen, vol. 1, Berlolini 1889, p. 1–873.
12. Joannes Paulus PP. II, Adhortatio apostolica *Catechesi tradendae* de catechesi nostro tempore tradenda, 16 października 1979, „Acta Apostolicae Sedis” 71

- (1979), s. 1277–1340; wersja polska: Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, [w:] *Nauczanie Kościoła Katolickiego*, CD-ROM, Wydawnictwo „M”, Kraków 2003.
13. *Katechizm Kościoła Katolickiego. Corrigenda*, Poznań 2002.
 14. List Tadeusza Wojnarskiego do o. Bocheńskiego z dnia 15 lutego 1984 r. dotyczący propozycji napisania artykułu, Archiwum autora, sygn. A-8.
 15. List Tadeusza Wojnarskiego do wielu adresatów z dnia 6 lutego 1984 r. dotyczący konfliktu wokół „Naszej Gazetki”, Archiwum autora, sygn. A-7.
 16. *Magistri Pauli Vladimiri Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium nec non de ordine Cruciferorum et de bello Polonorum contra dictos fratres traditi oecumenico Constantiensi concilio. Accedit liber de doctrina potestatis papae et imperatoris editus contra Paulum Vladimiri per Johannem Falkenberg*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, red. M. Bobrzyński, t. 5, Kraków 1878, s. 159–296, polski przekład z L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. 1, Warszawa 1968.
 17. Mickiewicz A., *Litania pielgrzymiska*, [w:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Kraków 1945, s. 46–52.
 18. *Ogólny inwentarz dokumentów o. Innocentego Marii Bocheńskiego przechowywanych w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie opracował Robert Zadura Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie, druk spięty, bez sygn., bez daty sporządzenia.*
 19. Olszewski T., *Ojciec Bocheński w Polsce — sprawozdania z Jego odczytów w Warszawie*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 24 (1988) nr 2, s. 235–248.
 20. Parys J., Suchecki J., *Negocjator*, reż. J. Żamojda, Teatr Telewizji, <https://vod.tvp.pl/website/negocjator,46547106> (12.03.2021).
 21. Paulus VI, *Constitutio Apostolica Laudis canticum officium divinum ex decreto Concilii Oecumenici Vaticani II instauratum, promulgatur*, „*Acta Apostolicae Sedis*” 63 (1971), s. 527–535.
 22. Pius PP. XI, *Litterae encyclicae Divini Redemptoris ad venerabiles fratres patriarchas, primates, archiepiscopos, episcopos, aliosque locorum ordinarios pacem et communionem cum apostolica sede habentes: de comunismo atheo*, „*Acta Apostolicae Sedis*” 6 (1937), s. 65–106; (polski przekład za „*Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*” XXVII (1937), s. 141–170.

23. Polska Fundacja Kulturalna *Libertas* w Rapperswilu, *Protokół konstytucyjnego posiedzenia Rady Fundacji w dniu 23-go września 1979 r. na zamku w Rapperswilu*, Archiwum autora, sygn. A-4.
24. *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 1999.
25. *Ratujemy archiwum ojca Józefa Marii Bocheńskiego – sowietologa, filozofa i logika*, <https://www.salon24.pl/u/wydarzeniadnia/1088028,ratujemy-archiwum-ojca-jozefa-marii-bochenskigo-mysliciela-sowietologa-filozofa-i-logika> (25.05.2021).
26. Rembierz M., *The current dispute on the status of the university. The anthropological and axiological aspects of the problem*, transl. M. Garbowski, „Ethos” 32 (2019) no 4, s. 340–357.
27. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2008, s. 824–981.
28. *Statuten des „Komitees für Polenhilfe”*, Archiwum autora, sygn. A-6.
29. *Stiftungsratsitzung*, Bocheński Archiwa C7, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie.
30. The Supreme Court of South Africa (Special Criminal Court), Regina vs. Adams and others: treason trial, *Statemet by Joseph Bochenki*, http://www.historicalpapers.wits.ac.za/inventories/inv_pdf/AD1812/AD1812-A17-001-jpeg.pdf (dostęp.21.05.2021).
31. *The primitive constitutions of the order of friars preachers*, https://www.op.org/documents/#810-860-wpfd-1_lco-book-of-constitutions-and-ordinations-home-doc-en-5fbf8ea66d4ae (12.08.2021).
32. Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 października 2019 r. w sprawie ustanowienia roku 2020 Rokiem Ojca Józefa Marii Bocheńskiego („Monitor Polski” z 2019 r. poz. 1034).
33. Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka (tekst jednolity „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z 2019 r. poz. 1598).
34. Wycinki z prasy o Polsce i Kościele, Bocheński Archiwa C12, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie.
35. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 listopada 2013 r., I ACa 534/13, LEX nr 1402848.

36. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2014 r., V CSK 93/13, LEX nr 1430404.
37. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2000 r., K 8/98, Legalis nr 47037.
38. Zadura R., *Saga rodu Bocheńskich. O przodkach, rodzinie i młodości o. Józefa Marii*, Kraków 2013.

Literatura przedmiotu i inna

1. Andrzejuk A., *De virtute militari: zarys etyki wojskowej, J. M. Bocheński, [recenzja]*, „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-Społeczne” 3/2 (1996), s. 206.
2. Asman M., *Współczesne znaczenie filozofii o. J. Bocheńskiego*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 1 (2006), s. 155–158.
3. Bankowicz M., *Krytycy marksizmu*, Kraków 2014.
4. Barszcz T., *O pewnej krytyce Józefa Marii Bocheńskiego koncepcji analogii*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 39–51.
5. Bartoś T., *Ojciec Bocheński nie straszy po śmierci*, „Gazeta Wyborcza” (1995) nr 54, z dnia 4-5 marca, s. 17, http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,176942,19950304RP-DGW,Ojciec_Bochenski_nie_straszy_po_smierci,.html (21.05.2021).
6. Białas-Zielińska K., *Tożsamość narodowa a proces zjednoczenia Europy z perspektywy polskich katolickich środowisk prointegracyjnych*, [w:] *Rodzinna Europa: europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, red. P. Fiktus, H. Malewski, Wrocław 2015, s. 383–394.
7. Blakeley Th. J., *J. M. Bocheński's Accomplishments as Philosophical Sovietologist*, [w:] *Philosophical Sovietology – The Pursuit of a Science [Sovietica 50]*, ed. H. Dahm et al., Dordrecht 1988, s. 43.
8. Bombik M., *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) 2, s. 43–51.
9. Bosiacki A., *Bibliografia prac o tematyce sowietologicznej J. M. Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 41 (1997) nr 1 (340), s. 103–106.
10. Bosiacki A., *Śmierć ostatniego sowietologa?: koncepcje sowietologiczne śp. ojca profesora Innocentego Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” (1997) nr 1, s. 97–106.

11. Breczko J., *Józef Maria Bocheński wobec niepodległości (po roku 1989)*, „IDEA - Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” XXX (2018) nr 2, s. 18–31.
12. Breczko J., *Sprawozdanie z polemiki Leszka Kołakowskiego z Józefem Marią Bocheńskim na łamach „Kultury” paryskiej oraz kilka wniosków dotyczących filozofowania*, „Civitas. Studia z Filozofii i Polityki” 24 (2019), s. 67–84.
13. Bronk A., *Podejście do religii Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 26–33.
14. Brożek A., *Bocheński on authority*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 115–133.
15. Brzechczyn K., *Przedmowa*, [w:] *Obrazy PRL w konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 7–13.
16. Budrewicz O., *Mnich w ostrogach*, [w:] O. Budrewicz, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 220–230.
17. Christian W. A., *Bochenski on the Structure of Schemes of Doctrines*, „Religious Studies” (1977) Vol. 13, No. 2, s. 203–219.
18. Cieślakowski Ł., *Patriotyzm według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” XII (2016) nr 3, s. 8–30.
19. *Contributions to Logic and Methodology: Essays in Honor of J. M. Bochenski*, ed. by A.-T. Tymieniecka in collaboration with C. Parsons, Amsterdam 1965, s. IX–XVIII.
20. Czarnecki P., *J. M. Bocheńskiego krytyka ideologii*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 1 (2006), s. 139–142.
21. Czech A., *Józefa M. Bocheńskiego analiza pojęcia systemu i celu*, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa (problemy teorii i dylematy praktyki)*, red. K. Fabiańska, J. Rokita, Katowice 1991, s. 125–140.
22. Czech A., *O. Prof. Józef M. Bocheński – pogranicze filozofii i ekonomii*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 75–89.
23. Czech A., *O. prof. Józef M. Bocheński jako ekonomista*, „Dom Ekonomisty. Biuletyn Naukowo-Informacyjny” 30 (2002) nr 2, s. 4–21.
24. Czernecka-Rej B., *Uwagi o Józefa Marii Bocheńskiego koncepcji logiki*, „Filozofia Nauki” XXV (2017) nr 1(97), s. 91–108.

25. Dancák P., *Filozofia jako nauka radykalna w myślach Józefa M. Bocheńskiego*, [w:] *Szkoła katolicka w XXI wieku*, red. T. Zasępa, Lublin 2003, s. 20–49.
26. Dec I., *Przedmowa*, [w:] K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J. I. M. Bocheńskiego OP*, Wrocław 2005, s. 5–6.
27. Der Zweerde E. Van, *Soviet Philosophy Revisited – Why Joseph Bocheński was right while being wrong*, „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 315–342.
28. Dudziak A., *Józef Maria Bocheński, czyli od ulana do filozofa w dominikańskim habicie*, „Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” 53 (2020) nr 1, s. 39–51.
29. Dulles A., *Models of the Church. Expanded Edition*, New York 1987.
30. Dziedzic A., *Józef Maria Bocheński o sensie życia*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 85–98.
31. Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1994.
32. Feyerabend P., *Against Method. Outline of an Anarchistic Theory of Knowledge*, London 1993.
33. Fiktus P., *Rola religii oraz kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej „Kultury”*, „Acta Erasmiana” 8 (2015), s. 13–33.
34. Gabler D., *J. M. Bocheński – logik, filozof*, [w:] *Filozofia polska na obczyźnie*, red. W. Strzałkowski, Londyn 1987, s. 176–188.
35. Gegier B., *Geh mir aus der Sonne. Anekdoten über Philosophen und andere Denker*, Stuttgart 2003.
36. Giedroyc J., *Notatki Redaktora*, „Kultura” (1997) nr 9 s. 145–151.
37. Głombik Cz., *Józef M. Bocheński wobec tomizmu*, „Przegląd Religioznawczy” (1996) nr1, s. 83–108.
38. Głombik Cz., *Miejsce tomizmu we wczesnej fazie działalności filozoficznej o. Józefa Bocheńskiego*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 5–6 (2003), s. 7–30.
39. Głombik Cz., *Odmiany neotomizmu a tomizm o. Józefa Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczo-*
nego, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 90–105.
40. Głombik Cz., *Szkoła Lwowsko–Warszawska a polska filozofia katolicka lat międzywojennych*, [w:] *Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi*, red. I. Opacki, A. Wilkonja, J. Żurawskiej, Katowice 1997, s. 323–332.

41. Godek L., *Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”*. Wokół koncepcji ideologii Józefa M. Bocheńskiego, [w:] *Obrazy PRL w konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 43–51.
42. Grabińska T., *Teorie bezpieczeństwa państwa w myśli filozoficznej i politycznej. Od Sun Tzu do Józefa M. Bocheńskiego*, Wrocław 2013.
43. Grabowski Z. R., *Uczony i fantasta*, 24.04.2005, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/uczony-i-fantasta-126755> (21.05.2021).
44. Grzegorzczak A., *Z J. M. Bocheńskim po koleżeńsku*, „Przegląd Filozoficzny” (1995) nr 2, s. 17–20.
45. Grzybowski J., *Czy idee nacjonalistyczne zakwestionują społeczeństwo liberalno-demokratyczne? Rozważania o przyszłości narodu w świecie diaspory i bezdomności*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 14 (2012), s. 137–163.
46. Guz T., *Wybrane aspekty rozpraw o. Bocheńskiego z marksizmem-leninizmem*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 43–57.
47. Herbut J., *M. J. Bocheńskiego nowa wersja teorii hipotezy religijnej*, „Roczniki Filozoficzne” LVI (2008) nr 1, s. 85–99.
48. Hobsbawm E. J., *Nations and nationalism since 1780. Programme, myth, reality*, New York 1992.
49. Horecka A., *Applying the Theory of Kazimierz Ajdukiewicz and Józef M. Bocheński to the Formulation of an Ontological Thesis. A Sketch of Non-Endurastic Semantics*, [w:] *Tradition of the Lvov-Warsaw School. Ideas and Continuations*, ed. A. Brożek, A. Chybińska, J. Jadacki, J. Woleński, Leiden/Boston 2016, s. 215–234.
50. Jabłoński A., *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*, Lublin 2002.
51. Jacko J. F., *O naturze filozoficznego zabobonu według Innocentego Józefa Marii Bocheńskiego*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 135–150.
52. Jadacki J. J., *Orientacje i doktryny filozoficzne. Z dziejów myśli polskiej*, Warszawa 1998.
53. Janikowski W., *Normatywna definicja filozofii analitycznej*, „Analiza i Egzystencja” 5 (2007), s. 45–53.

54. Jasiński K., *Religia–wiara–teologia. Zarys myśli Józefa M. Bocheńskiego*, „IDEA - Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” XXIX (2017) nr 1, s. 114–141.
55. Jasiński K., *Wizja katolicyzmu polskiego według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Nurt SVD” 1 (2020), s. 336–349.
56. Józef Maria Innocenty Bocheński (1902-1995), red. U. Bzdawka, A. Baumgart, B. Nowak, „Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” (1995) nr 3, s. 36–37.
57. Judycki Z. A., hasło: *Bocheński Józef Innocenty Maria (1902-1995)*, [w:] Z. A. Judycki, *Polscy duchowni w świecie: słownik biograficzny*, t. 1, Kielce 2008, s. 31–32.
58. Kacprzak, A., Krzynówek, J., Wołodkiewicz, W., *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, red W. Wołodkiewicz, Warszawa 2006.
59. Kaniewski M., *Struktura dyskursu religijnego u Bocheńskiego a ontologia przedmiotu intencjonalnego Ingardena*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 71–83.
60. Klein J., *Interdisciplinarity – History, Theory and Practice*, Detroit 1990.
61. Klejnowski-Różycki D., *Chińskie osobowe nazwy własne*, „Nurt SVD” 1 (2014), s. 74–86.
62. Klinem G. L., *Discussions with Bocheński concerning Soviet Marxism–Leninism, 1952–1986*, „Studies in East European Thought” 64 (2012), s. 301–312.
63. Kłoczowski J. A., *Ojciec Bocheński - wspomnienia osobiste*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” IV (1995) nr 2, s. 9–14.
64. Kmiecik A., *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 159–170.
65. Konstańczak S., *O obowiązkach filozofii względem narodu i państwa – Józef Maria Bocheński w roli „sumienia” polskiej filozofii powojennej*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 231–248.
66. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, wyd. II*, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021.
67. Kostyło P., *Józef Bocheński and static religion*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 101–113.
68. Kozak J., *Bibliografia prac J. Bocheńskiego*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 7 (1998) nr 1(25), s. 29–36.

69. Kozak J., *From the Profession*, „Studies in East European Thought” 49 (1997), s. 287–303.
70. Kozak J., *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 7 (1998) nr 1, s. 17–36.
71. Kozak J., *Józef Innocenty Maria Bocheński OP: 1902–1995: „Mojemu zakonowi zawdzięczał prawie wszystko, co zdziałał”*, „W Drodze” (1995) nr 6 (262), s. 28–36.
72. Kozak J., Policki K., *Wstęp*, [w:] J. Bocheński, *Listy do ojca. Prywatna korespondencja*, oprac. J. Kozak, K. Policki, Kraków 2007, s. 5–6.
73. Krajewski W., *Spotkanie z Ojcem Bocheńskim. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 4 (1995) nr 2, s. 15–16.
74. Kroczek P., *Funkcje prawa Kościele rzymskokatolickim i Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP*, „Studia Oecumenica” 17 (2017), s. 405–418.
75. Kroczek P., *Parafia w optyce katolickiej i luterkańskiej. Studium teologiczno-prawne*, Kraków 2017.
76. Krzyżanowski L., *O podstawach kierowania organizacjami inaczej: paradygmaty, modele, metafory, filozofia, metodologia, dylematy, trendy*, Warszawa 1999.
77. Kubalica T., *Kontrowersje wokół autorytetu w świetle analiz Józefa M. Bocheńskiego na tle współczesnej recepcji idei Oświecenia*, „Ruch Filozoficzny” LXXVI (2020) nr 3, s. 53–71.
78. Kulik M., *Na czym polega dobre życie? O mądrości i moralności w filozofii Józefa M. Bocheńskiego*, [w:] *Rzecz piękna, mądra dobra...*, t. II, *Oikumene Filozofów*, red. S. Barć, A. Loreczyk, J. Zieliński, Wrocław 2015, s. 131–140.
79. Lechniak M., *J. M. Bocheński’s method of philosophical analysis and contemporary applied ontology*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 17–26.
80. Lekka-Kowalik A., *Akademicka nauka przemysłowa i jej normy PRICE*, „Filozofia i Nauka. Studia Filozoficzne i Interdyscyplinarne” 9 (2021) cz. 1, s. 29–38.
81. Lekka-Kowalik A., *O rozumieniu, jakie niesie filozofia*, [w:] *Filozof wpatrzony w naturę i to co boskie: Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu urodzin i pracy naukowej na KUL Księdza Profesora Andrzeja Maryniarczyka SDB*, red. T. Duma, A. Gudaniec, Z. Panpuch, K. Stepień, P. Sulenta, Lublin 2021, s. 657–679.

82. Lekka-Kowalik A., *The vocation of philosophy and philosophy as a vocation*, [w:] *Logos et Musica. In Honorem Summi Romani Pontificis Benedicti XVI*, red. E. Szczurko, T. Guz, H. Seidl, Frankfurt a. Main 2012, s. 277–291.
83. Lekka-Kowalik A., *Uniwersytet jako firma usługowa – szansa czy klęska?*, „Ethos” 22 (2009) nr 1/2 (85/86), s. 52–69.
84. Lenart M., *Polski patriotyzm jako przywiązanie do wspólnych korzeni cywilizacji Zachodu. Refleksje na marginesie włoskiego wydania traktatu o. Józefa Marii (Innocentego) Bocheńskiego OP*, „Annales Collegii Nobilium Opolienses” 9 (2020) s. 11–25.
85. Listkowska B., *O „belkocie” sfabrykowanego światopoglądu, czyli Józefa M. Bocheńskiego polemika z filozofią dialogu*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 171–186.
86. Llywelyn D., *Katolicka teologia narodowości*, przeł. A. Gomola, Kraków 2014.
87. Lobkowicz N., *Chrześcijanin a polityka*, [w:] N. Lobkowicz, *Czas kryzysu, czas przełomu*, przeł. G. Sowinski, Kraków 1996, s. 61–77.
88. Lobkowicz N., *Dziedzictwo Europy*, [w:] N. Lobkowicz, *Czas kryzysu, czas przełomu*, przeł. G. Sowinski, Kraków 1996, s. 5–20.
89. Lobkowicz N., *J. M. Bocheński. The Teacher: A Personal Reminiscence*, [w:] *Contemporary Marxism. Essays in Honor of J. M. Bocheński*, ed. J.J. O’Rourke, T.J. Blakeley, F.J. Rapp, Dordrecht 1984, s. 3–8.
90. Lubański M., *Józefa Bocheńskiego ewolucja poglądów filozoficznych. Analiza przypadku indywidualnego*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) nr 2, s. 13–26.
91. Łukasiewicz D., *Bocheński on divine providence and human freedom*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 53–63.
92. Łukasiewicz D., *Opatrzność Boża, wolność, przypadek. Studium z analitycznej filozofii religii*, Kraków/Poznań 2014.
93. M. Rembierz, *De scriptoribus historiae philosophicae. O zagadnieniu uprawiania i pisania historii filozofii po raz wtóry i nieostatni*, [w:] *Jak uprawiać historię filozofii i jak jej nauczać?*, red. M. Woźniczka, M. Rembierz, Częstochowa 2013, s. 79–99.
94. Mandziuk J., Policki K., Wichrowicz C. J., hasło: *Bocheński Innocenty Maria Józef Franciszek Emanuel*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1994-2003*, t. 9, A-Z, red. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 85–97.

95. Mariański J., *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego w Polsce w procesie przemian*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 20 (2017) nr 5 (numer specjalny), s. 77–106.
96. Markocka D. M., *Józef Innocenty Maria Bocheński (1902-1995) bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*, <https://pbw.org.pl/przemysl-2,55/jozef-innocenty-maria-bochenski-1902-1995-bibliografia-podmiotowo-przedmiotowa,12276> (dostęp: 22.03.2021).
97. Mordarski R., *J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej*, [w:] *Poza logiką jest tylko absurd: filozofia Józefa Marii Bocheńskiego*, red. D. Łukasiewicz, R. Mordarski, Kraków 2014, s. 309–330.
98. Mordarski R., *Józefa M. Bocheńskiego krytyka pacyfizmu*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 119–134.
99. Morscher E., Neumaier O., *Joseph Maria Bochenskis Leben und Werk*, Salzburg 1990.
100. Morscher E., Neumaier O., Simons P., *Ein Philosoph mit "Bodenhaftung" : zu Leben und Werk von Joseph M. Bocheński*, Sankt Augustin 2011.
101. Moskal M., *O humanizmie w filozofii Józefa M. Bocheńskiego polemicznie*, „Parrerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 1 (2006), s. 159–162.
102. Moskal P., hasło: *Bocheński*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. naczelny A. Maryniarczyk, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/b/bochenski.pdf> (12.05.2021).
103. Moskal P., *Ograniczenia Józefa M. Bocheńskiego OP analitycznej eksplanacji religii*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6 (1997), s. 99–139.
104. Moskal P., *Spór o racje religii*, Lublin 2000.
105. Mróz T., *Rara avis przekładów Platona. Eutyfron w tłumaczeniu Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Homo moralis – homo creativus: Prace dedykowane Profesorom Zdzisławowi Kalicie, Krzysztofowi Kaszyńskiemu*, red. nauk. i oprac. J. Dudek i S. Konstańczak, Zielona Góra 2015, s. 121–131.
106. Murzyn A., *personalistyczne rozważania wokół teorii patriotyzmu o. Józefa Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 162–166.
107. Newman J. H., *The Idea of a University defined and illustrated in nine discourses delivered to the Catholics of Dublin*, London 1893.

- 108.Niemczyk L., *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego. Analiza przygotowawcza*, Rzeszów 2016.
- 109.Norkowski S. M., *Moje wspomnienie o ojcu Bocheńskim*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 15–20.
- 110.Norkowski S., *Dwa modele metodologiczne teologii o. Józefa Marii Bocheńskiego OP*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 17–25.
- 111.O’Rourke J. J., Blakeley T. J., Rapp F. J., *Bibliography of the Works by J. M. Bocheński 1961–1980*, [w:] *Marxism. Essays in Honor of J. M. Bocheński*, eds J. J. O’Rourke, T. J. Blakeley, F. J. Rapp, *Sovietica*, vol. 46, Dordrecht 1984, s. 257–261.
- 112.Parys J., *Koncepcja przedsiębiorstwa w ujęciu Józefa Marii Bocheńskiego*, „Kwartalnik Historii Myśli Ekonomicznej” (2006) nr 2–3, s. 137–140.
- 113.Parys J., *Logika i wiara w ujęciu ojca Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW” 42 (2006) nr 1, s. 61–70.
- 114.Parys J., *Nauka i wiara: na 20. Rocznicę śmierci Józefa M. Bocheńskiego*, „Arcana” (2015) nr 2, s. 145–155.
- 115.Pawliszyn M., *Logika wobec religii. Religia wobec logiki. Z badań nad filozofią religii o. Józefa Marii Bocheńskiego OP*, Olsztyn 2006.
- 116.Pepliński M., *Wartości epistemiczne wiary w świetle Logiki religii Józefa Marii Bocheńskiego*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 53–70.
- 117.Petruk W., *Wspomnienie o Ojcu Bocheńskim*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3 (2002) s. 161–166.
- 118.*Philosophes Critiques D’Eux-Memes. Philosophers on Their Own Work. Philosophische Selbstbetrachtungen*, vol. 4, ed. A. Mercier, M. Svilar, Bern 1978, s. 65–72.
- 119.Policki K., „Credo” jako system, „Studia Philosophiae Christianae” 42 (2006) nr 1, s. 55–59.
- 120.Policki K., *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J. I. M. Bocheńskiego OP*, Wrocław 2005.
- 121.Policki K., Wywiad w *Idź Pod Prąd TV* w <https://www.youtube.com/watch?v=1P69iM8mCn0> (25.05.2020).

122. Policki K., *Zmiana paradygmatu filozofii w twórczości J. M. Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 71–74.
123. Popławski W. T., *Ogólne i specyficzne cechy strategii promocji gospodarczej i inwestycyjnej regionu na wschodnim pograniczu Polski*, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. V, red. T. Kurcz, Warszawa 2019, s. 155–164.
124. Porębski Cz.,*Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym go używał...*, „Znak” (1995) nr 6, s. 105–114.
125. Porębski Cz., *J. M. Bocheński jako moralista i etyk*, [w:] *Rozważania o filozofii prawdziwej. Jerzemu Perzanowskiemu w darze*, zebrał i zredagował J. Sytnik-Czetwertyński, Kraków 2009, s. 287–297.
126. Porwolik M., „*Piąta droga*” św. Tomasza z Akwinu w formalizacjach J. M. Bocheńskiego i P. Weingartnera, „Roczniki Filozoficzne” LXI (2013) nr 3, s. 77–99.
127. Pouivet R., *Bocheński on divine ineffability*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 43–51.
128. *Prawo narzędziem pokoju*. Z ks. prof. Remigiuszem Sobańskim rozmawia ks. Marek Łuczak, Katowice 2010.
129. Prowolik M., *Józefa Marii Bocheńskiego formalizacje trzeciej drogi św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Tomistyczny” XXVI (2020), s. 295–322.
130. Przybysz, P. J., *Kilka uwag o stereotypach i tożsamości narodowej na marginesie powieści Henryka Sienkiewicza Ogniem i mieczem*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” XLVIII (2007) nr 4, s. 97–110.
131. *Przywrócić pamięć o ojcu Józefie Innocentym Marii Bocheńskim OP. Rozmowy Tomasza Wybranowskiego z Pawłem Winiewskim*, wywiad radiowy, <https://wnet.fm/broadcast/przywrocic-pamiec-o-ojcu-jozefie-bochenskim> (dostęp: 23.05.2021).
132. Ratzinger J., *Śmierć i życie wieczne*, przeł. M. Węclawski, Warszawa 1986.
133. Rembierz M., *Dialogus inter philosophorum et christianum. Dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w rozprawach i wspomnieniach Stefana Świeżawskiego*, [w:] *Polska filozofia analityczna. W kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń 1999, s. 217–268.

134. Rembierz M., *Spór o koncepcję społeczeństwa i wartość jednostki jako kontekst i wyzwanie dla polskiej myśli pedagogicznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” IV (2018) nr 4, s. 59–90.
135. Rembierz M., *The current dispute on the status of the university. The Anthropological and Axiological Aspects of the Problem*, „Ethos” 32 (2019) no. 4 (128), s. 340–357.
136. Rosińska M., *Przemiany w gospodarce światowej z perspektywy przedsiębiorstwa. Fazy rozwoju kapitalizmu i ich konsekwencje dla podmiotów gospodarczych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 209 (2007), s. 331–342.
137. Rzegocki A., *Antytotaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII (2011), s. 493–503.
138. Schrade U., *Międzywojenna polska myśl narodowa. Od patriotyzmu do globalizmu*, Kraków 2004.
139. Schrade U., *Ojciec Innocenty Maria (Józef) Bocheński OP*. Bibliografia i poglądy filozoficzne, „Edukacja Filozoficzna 26 (1998), s. 243–262.
140. Sękowski P., *Autorytet – teoria i eksperyment. Bocheński versus Milgram*, „Hybris” 17 (2012), s. 20–49.
141. Šimo H., *J. M. Bocheńskiego zabobon filozoficzny a myślenie etyczne*, „Etyka” 58 (2019) nr 2, s. 71–85.
142. Simons P., *Bocheński and Balance: System and History in Analytic Philosophy*, „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 281–297.
143. Skorupka A., *Cywilizacja zachodnia w poglądach o. Józefa Marii Bocheńskiego*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 249–258.
144. Śliwerski B., *Pedagogika jako (nie-)gorsza INNA nauka*, „Studia Edukacyjne” 28 (2013), s. 57–84.
145. Staniak B., *Józef Maria Bocheński OP – portret i oblicza erudyty*, „Człowiek w Kulturze” 18 (2006), s. 249–258.
146. Stępień A. B., *Konwersatorium metafizyczne*, [w:] *Studia metafizyczne*, t. 1: *Dyscypliny i metody filozofii*, red. A. B. Stępień, T. Szubka, Lublin 1993, s. 335–341.
147. Strzelecki J., *Semantyczna czy formalna teoria analogii Józefa M. Bocheńskiego?*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 21–38.

148. Styczyński M., *Sowietologia fryburska*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 44 (1999), s. 111–124.
149. Świderski E. M., „*L’homme et la société embêtent la philosophie...*”: Bocheński on the Limits of Philosophy, „Studies in East European Thought” 55 (2003) s. 343–366.
150. Świderski E. M., *Bocheński on the human condition: is a long and happy life the whole story?*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 135–153.
151. Szprync R., *Bocheńskiego rozumienie filozofii*, „Filo–Sofija” nr 31 (2015/4/II), s. 123–137.
152. Szubka T., *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Wrocław 2009.
153. Szymański J., hasło: *Bocheński Józef Franciszek Emanuel Innocenty Maria – kapłan Zakonu Kaznodziejskiego OP (dominikanin)*, [w:] J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą: słownik biograficzny*, t. 2, Lublin 2011, s. 23–24.
154. *The Challenge of Christian Nationalism*. Online Conversation with Mark Noll and Vincent Bacote, The Center for Public Justice and The American Enterprise Institute’s Initiative on Faith & Public Life, 18 czerwca 2021 r. [https://zoom.us/webinar/registrant/8816225830351/WN_S_HMNAFNT7yqsa3DxgJ1sw?mc_cid=a64bd50684&mc_eid=197c7b6cdb](https://zoom.us/join/zoom.us/webinar/registrant/8816225830351/WN_S_HMNAFNT7yqsa3DxgJ1sw?mc_cid=a64bd50684&mc_eid=197c7b6cdb) (18.06.2021).
155. Tomecki K., *Totalitaryzm jako przejaw kontekstualizmu – o przydatności o. Bocheńskiego nauki o ideologii do współczesnej debaty publicznej*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 259–265.
156. Tyrchan M., *Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej. Uwagi w związku z książką Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur*, red. I. Kershaw, M. Lewin, *Harmonia Universalis*, Gdańsk 2015, ss. 437, „Czasopismo Prawno-Historyczne” LXVIII (2016) z. 1, s. 265–287.
157. Unger L., *Kłęska sowietologów. Dlaczego Zachód nie przewidział upadku komunizmu i dlatego warto, by swoją ślepotę przemyślał*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 12–13.11.1994, nr 263 (1647), s. 8–9.

158. Urszulska W., *O. Józef Bocheński – filozof racjonalista i analityk*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczono-*
wego, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 139–149.
159. Warzyński S., *Między ulotnością a afirmacją życia – J. M. Bocheńskiego proble-*
matyka mądrościowa, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 99–118.
160. Wierzejski W., *Ontologia społeczeństwa, teoria światopoglądu i sowietologia –*
trzy obszary dociekań filozoficznych nad totalitaryzmem, „Civitas. Studia z Filo-
zofii Polityki” 14 (2012), s. 119–135.
161. Wierzejski W., *Światopogląd i ideologia polityczna a filozofia. O filozofii poli-*
tycznej o. Józefa M. Bocheńskiego, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 229–230.
162. Wiśniewski M., *Stosunek do nieprzyjaciela – próba oceny etyki wojskowej Józefa*
Bocheńskiego z punktu widzenia standardów międzynarodowego prawa konflik-
tów zbrojnych, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 267–284.
163. Wojtyła W., *Cywilizacja łacińska kolebką współczesnej demokracji*, „Studia San-
domierskie” 24 (2017), s. 303–314.
164. Wolak Z., *Listy młodego myśliciela, który wyrósł na starego filozofa*, „Zagadnie-
nia Filozoficzne w Nauce” 44 (2009), s. 151–155.
165. Wolak Z., *Naukowa filozofia Koła Krakowskiego*, „Zagadnienia Filozoficzne w
Nauce” XXXVI (2005), s. 97–122.
166. Wolak Z., *Sens życia według Józefa Marii Bocheńskiego OP*, „Analecta Craco-
viensia” 36 (2004), s. 67–88.
167. Woleński J., *Józef M. Bocheński and the Cracow Circle*, „Studies in East Euro-
pean Thought” 65 (2013), s. 5–15.
168. Woleński J., *O. J. M. Bocheński i szkoła lwowsko-warszawska*, „Ruch Filozo-
ficzny” 47 (1990) nr 1, s. 42–47.
169. Woleński J., *Polish Attempts to Modernize Thomism by Logic (Bocheński and Sa-*
lamucha), „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 299–313.
170. Woleński J., *Szkoła Lwowsko-Warszawska a inni*, „Przegląd Filozoficzny - Nowa
Seria” IV (1995) nr 2, s. 109–120.
171. Woleński J., *Szkoła Lwowsko–Warszawska w polemikach*, Warszawa 1997.
172. Wolsza K. M., *Józefa M. Bocheńskiego koncepcja filozoficznej nauki o Bogu*, [w:]
Religijne wymiary doświadczenia religijnego, Opole 2011, s. 307–332.
173. Wolsza K. M., *Udział Stanisława Kamińskiego w dyskusjach filozoficznych*, [w:]
Stanisław Kamiński, red. K. M. Wolsza, Kraków 2019, s. 103–116.

174. Wolsza K., *Józef M. Bocheński OP (1902-1995) i metodologiczne postulaty Koła Krakowskiego Studia z Filozofii Polskiej* 1 (2006), s. 115–136.
175. Wolsza K., *Józef M. Bocheński OP (1902-1995) i środowisko „Verbum”*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2 (2007), s. 133–156.
176. Wróbel P., *Postulat sprawiedliwości społecznej a idea sprawiedliwości*, „Studia Socialia Cracoviensia” 5 (2013) nr 1 (8), s. 135–150.
177. Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.
178. Wronkowska S., *The Rational Legislator as a Model for the Real Lawmaker*, [w:] *Polish Contributions to the Theory and Philosophy of Law*, red. Z. Ziemiński, Amsterdam 1987, s. 147–163.
179. Zadura R., *Działalność wydawnicza o. Józefa Innocentego Marii Bocheńskiego OP podczas II wojny światowej w latach 1940–1943*, „Archiwum Emigracji: Studia, Szkice, Dokumenty” 1-2 (12-13) (2010), s. 137–157.
180. Zadura R., *Józef Franciszek Emanuel w zakonie jako o. Innocenty Maria*, [w:] *Saga rodu Bocheńskich: o przodkach, rodzinie i młodości o. Józefa Marii*, Kraków 2013.
181. Zadura R., *Józef Maria Bocheński – żołnierz, kapłan, uczony: życie i działalność do roku 1945*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dra hab. M. Wołosa [maszynopis], Toruń 2011.
182. Żegleń U. M., *Wspomnienie o profesorze Bocheńskim. Notatki z rozmowy*, „Ruch Filozoficzny” (2002) nr 4, s. 581–584.
183. Zegzuła-Nowak J., *Polemiki filozoficzne Henryka Elzenberga ze szkołą lwowsko-warszawską*, Kraków 2017.
184. Zięba M., *Demokracja zakonna i polityczna*, „W Drodze” 26 (1998) nr 9, s. 54–61.
185. Zieliński W., *Bocheńskiego zachęta do filozofii politycznej niepoprawności*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 187–208.
186. Życiński J., *Między gawędą a sceptycyzmem*, „Plus Minus. Dodatek cotygodniowy do Rzeczpospolitej” (1995) nr 17 s. 2, <https://archiwum.rp.pl/arttykul/52404-Miedzy-gaweda-a-sceptycyzmem.html> (21.05.2021).

Wstęp

1. Stan badań

Postać o. Bocheńskiego¹ doczekała się w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu wielu słownikowych, encyklopedycznych czy innych opracowań², w tym anegdotycznych³, artykułów⁴ także o charakterze osobistym czy wspomnieniowym⁵ czy też nawet fabularyzowanej historii życia o. Bocheńskiego w formie spektaklu teatralnego⁶.

¹ Odnośnie imion o. Bocheńskiego i ich zapisu powstało nieporozumienie. Dominikanin nie podpisywał się nigdy „Józef Maria”, lecz „Józef M.”, przy czym M. pochodzić miało od „Mojżesz”. Sam dominikanin za poprawną uważał formę: „Józef (Innocenty Maria)”, zob. J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 7 (1998) nr 1, s. 18, przyp. 1.

² Wystarczy podać dla przykładu Cz. Porębski,*Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym go używał...*, „Znak” (1995) nr 6, s. 105–114; J. Mandziuk, K. Policki, C. Jan Wichrowicz, hasło: *Bocheński Innocenty Maria Józef Franciszek Emanuel*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1994-2003*, t. 9, A-Z, red. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 85–97; J. Szymański, hasło: *Bocheński Józef Franciszek Emanuel Innocenty Maria – kapłan Zakonu Kaznodziejskiego OP (dominikanin)*, [w:] J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą: słownik biograficzny*, t. 2, Lublin 2011, s. 23–24; P. Moskal, hasło: *Bocheński*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/b/bochenski.pdf> (12.05.2021); Z. A. Judycki, hasło: *Bocheński Józef Innocenty Maria (1902-1995)*, [w:] Z. A. Judycki, *Polscy duchowni w świecie: słownik biograficzny*, t. 1, Kielce 2008, s. 31–32.

³ B. Gegier, *Geh mir aus der Sonne. Anekdoten über Philosophen und andere Denker*, Stuttgart 2003, s. 194.

⁴ Wśród nich np.: B. Staniak, *Józef Maria Bocheński OP – portret i oblicza erudyty*, „Człowiek w Kulturze” 18 (2006), s. 249–258; D. Gabler, J. M. *Bocheński – logik, filozof*, [w:] *Filozofia polska na obczyźnie*, red. W. Strzałkowski, Londyn 1987, s. 176–188; J. Kozak, *From the Profession*, „Studies in East European Thought” 49 (1997), s. 287–303; J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński...*, dz. cyt., s. 17–36; J. Kozak, *Józef Innocenty Maria Bocheński OP: 1902-1995: „Mojemu zakonowi zawdzięczałam prawie wszystko, co zdziałam”*, „W Drodze” (1995) nr 6 (262), s. 28–36; M. Bombik, *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) nr 2, s. 43–51; O. Budrewicz, *Mnich w ostrogach*, [w:] O. Budrewicz, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 220–230; R. Zadura, *Józef Franciszek Emanuel w zakonie jako o. Innocenty Maria*, [w:] *Saga rodu Bocheńskich: o przodkach, rodzinie i młodości o. Józefa Marii*, Kraków 2013, s. 147–163.

⁵ Można wymienić np.: J. A. Kłoczowski, *Ojciec Bocheński - wspomnienia osobiste*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” IV (1995) nr 2, s. 9–14; N. Lobkowicz, *J. M. Bocheński, The Teacher: A Personal Reminiscence*, [w:] *Contemporary Marxism. Essays in Honor of J. M. Bocheński*, eds. J.J. O’Rourke, T.J. Blakeley, F.J. Rapp, Dordrecht 1984, s. 3–8; P. Simons, *Bocheński and Balance: System and History in Analytic Philosophy*, „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 281–297; S. M. Norkowski, *Moje wspomnienie o ojcu Bocheńskim*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 15–20; U. M. Żegleń, *Wspomnienie o profesorze Bocheńskim. Notatki z rozmowy*, „Ruch Filozoficzny” (2002) nr 4, s. 581–584; W. Krajewski, *Spotkanie z Ojcem Bocheńskim. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 4 (1995) nr 2, s. 15–16; W. Petruk, *Wspomnienie o Ojcu Bocheńskim*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3 (2002) s. 161–166; K. Policki, Wywiad w *Idź Pod Prąd TV* w <https://www.youtube.com/watch?v=1P69iM8mCn0> (25.05.2020).

⁶ J. Parys, J. Suchecki, *Negocjator*, reż. J. Żamojda, Teatr Telewizji, <https://vod.tvp.pl/web-site/negocjator,46547106> (12.03.2021).

Można znaleźć opracowania dotyczące określonego wycinka jego działalności (np. działalności wydawniczej⁷, translatorskiej⁸), czy działalności w określonych środowiskach⁹, lub danego okresu działalności¹⁰. Istnieją nawet monografie na temat postaci o. Bocheńskiego¹¹. Wskazane przykłady upoważniają do stwierdzenia, że osoba dominikanina jest obecna w naukowym piśmiennictwie i publikacjach innego typu.

Z kolei, gdy chodzi o prace naukowe dotyczące myśli filozofa z Fryburga, czyli przedstawienie jego dorobku naukowego, to był on opisywany, komentowany czy rekonstruowany w niewielu monografiach¹². Jego poglądy przedstawiane były w licznych za to artykułach, które raczej wycinkowo, czyli tematycznie naświetlać miały dorobek naukowy dominikanina¹³.

Nie brakuje prac, w których zestawia się myśli o. Bocheńskiego z innymi badaczami¹⁴, nieraz w różnych czasem odległych dziedzinach nauki¹⁵, czy też prac, które

⁷ R. Zadura, *Działalność wydawnicza o. Józefa Innocentego Marii Bocheńskiego OP podczas II wojny światowej w latach 1940–1943*, „Archiwum Emigracji: Studia, Szkice, Dokumenty” 1-2 (12-13) (2010), s. 137–157.

⁸ T. Mróz, *Rara avis przekładów Platona. Eutyfron w tłumaczeniu Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Homo moralis – homo creativus: Prace dedykowane Profesorom Zdzisławowi Kalicie, Krzysztofowi Kaszyńskiemu*, red. nauk. i oprac. J. Dudek i S. Konstańczak, Zielona Góra 2015, s. 121–131.

⁹ K. Wolsza, *Józef M. Bocheński OP (1902–1995) i środowisko „Verbum”*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2 (2007), s. 133–156.

¹⁰ Cz. Głombik, *Miejsce tomizmu we wczesnej fazie działalności filozoficznej o. Józefa Bocheńskiego*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 5–6 (2003), s. 7–30.

¹¹ Wystarczy wymienić: E. Morscher, O. Neumaier, *Joseph Maria Bochenskis Leben und Werk*, Salzburg 1990; E. Morscher, O. Neumaier, P. Simons, *Ein Philosoph mit "Bodenhaftung": zu Leben und Werk von Joseph M. Bocheński*, Sankt Augustin 2011 czy R. Zadura, *Józef Maria Bocheński – żołnierz, kapłan, uczony: życie i działalność do roku 1945*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dra hab. M. Wołosa [maszynopis], Toruń 2011.

¹² Np. K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J. I. M. Bocheńskiego OP*, Wrocław 2005.

¹³ Z powodu zbyt wielu artykułów, odsyłam czytelnika do Bibliografii.

¹⁴ Np.: A. Horecka, *Applying the Theory of Kazimierz Ajdukiewicz and Józef M. Bocheński to the Formulation of an Ontological Thesis. A Sketch of Non-Endurastic Semantics*, [w:] *Tradition of the Lvov-Warsaw School. Ideas and Continuations*, ed. A. Brożek, A. Chybińska, J. Jadacki, J. Woleński, Leiden/Boston 2016, s. 215–234; J. Krokos, *Logika a ontologia: uwagi na marginesie poglądów Józefa M. Bocheńskiego*, „Studia Philosophiae Christianae” 42 (2006) nr 1, s. 95–104; M. Porwolik, „Pięta droga” św. Tomasza z Akwinu w formalizacjach J. M. Bocheńskiego i P. Weingartnera, „Roczniki Filozoficzne” LXI (2013) nr 3, s. 77–99.

¹⁵ Przykładowo: P. Sękowski, *Autorytet – teoria i eksperyment. Bocheński versus Milgram*, „Hybris” 17 (2012), s. 20–49; T. Kubalica, *Kontrowersje wokół autorytetu w świetle analiz Józefa M. Bocheńskiego na tle współczesnej recepcji idei Oświecenia*, „Ruch Filozoficzny” LXXVI (2020) nr 3, s. 53–71.

na warsztat biorą teksty dominikanina czyniąc z nich materiał do filozoficznych¹⁶ lub innych niż filozoficzne badań¹⁷.

W literaturze przedmiotu można odnaleźć takie teksty, które twórczo rozwijają myśl zakonnika¹⁸.

Kończąc ten przegląd wyników kwerendy trzeba dodać, że działalność dominikanina doczekała się sprawozdań z jego wykładów, odczytów i dyskusji¹⁹.

2. Problem badawczy i cel pracy

Problemem badawczym niniejszej pracy są zapatrywania o. Bocheńskiego w zakresie jego myśli społecznej i religijnej wyrażającej jego pogląd na niektóre problemy XX wieku. Wiek ten był naznaczony przez bardzo burzliwe i brzemiennie w skutki wydarzenia polityczne, ideologiczne, religijne i wynikające z nich przemiany społeczne lub gospodarcze. Przykładowo, z punktu widzenia politycznego były to dwie wojny światowe oraz ich konsekwencje takie jak, odzyskanie przez Polskę niepodległości czy wejście Polski w strefę wpływów Związku Radzieckiego. Z kolei z punktu widzenia ideologicznego niezwykle istotne są narodziny, rozwój i rozpowszechnianie się komunizmu. Dla Kościoła milowym wydarzeniem był Sobór Watykański II i przemiany w Kościele wywołane społecznymi, politycznymi lub jeszcze innymi okolicznościami. Wszystkie te wydarzenia tworzyły obszary sporu ideologicznego, który istniał w minionym wieku.

Wybór wskazanego problemu badawczego ma więc mocne uzasadnienie faktograficzne. Ojciec Profesor „brał aktywny udział we wszystkich wydarzeniach filozoficznych, politycznych oraz religijnych swojej epoki”²⁰. Wiele więc problemów XX wieku znalazło swój filozoficzny komentarz w dorobku myśli o. Bocheńskiego. Jak

¹⁶ Np. H. Šimo, *J. M. Bocheńskiego zabobon filozoficzny a myślenie etyczne*, „Etyka” 58 (2019) nr 2, s. 71–85.

¹⁷ Np. analiza pod kątem edukacyjnym biografii o. Bocheńskiego, czyli *Wspomnień* – O. Czerniawska, *Dlaczego czytam biografie?*, [w:] *Biografie i uczenie się*, red. W. Dubas, J. Stelmaszczyk, Łódź, s. 139–146 czy wykorzystanie myśli dominikanina w zakresie analizy przedsiębiorstwa do omówienia współczesnych problemów o charakterze gospodarczym, zob. A. Kmiecik, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo–Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 159–170.

¹⁸ Np. J. Herbut, *M. J. Bocheńskiego nowa wersja teorii hipotezy religijnej*, „Roczniki Filozoficzne” LVI (2008) nr 1, s. 85–99.

¹⁹ T. Olszewski, *Ojciec Bocheński w Polsce — sprawozdania z Jego odczytów w Warszawie*, „Studia Philosophiae Christianae” 24 (1988) nr 2, s. 235–248.

²⁰ K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości...*, dz. cyt., s. 19.

zauważyli badacze: „Jego refleksja to zawsze autorefleksja, kontemplacja ludzkiego istnienia, dziejów, polityki, ekonomii, kultury, Kościoła, filozofii, nauki, architektury, techniki”²¹. Problemom tym i innym Filozof z Fryburga poświęcił wiele miejsca w swojej twórczości czy to twórczości naukowej, czy publicystycznej, a także tej o wymiarze religijnym.

Do zgłębienia przedmiotowych zagadnień dominikanin stosował głównie analityczną metodę²², czyli metodę charakterystyczną dla filozofii analitycznej, która to filozofia jest „przede wszystkim analizą językową”²³. Są o „proste, trzeźwe, logiczne analizy językowe”²⁴. Logika bowiem to nie tylko technika wnioskowania, ale „W rzeczywistości logika jest czymś zupełnie innym, jest przede wszystkim teorią najogólniejszych, najprostszych związków między wszelkimi rzeczami w ogóle, a dzięki temu doskonałym narzędziem nie tyle rozumowania, ile właśnie analizy”²⁵.

Sięgając po tę metodę dominikanin bardzo często stosował symbolikę logiczną. Wyjaśniał przy tym tak: „Jeśli chodzi o symbolikę logiczną, to (...) posługiwania się symbolami sztucznymi nie należy rozumieć jako formalizacji. Formalizacja jest bowiem zabiegiem, w którym abstrahuje się od znaczenia pojęć i operuje na samych kształtach (materialnych) symboli – co nie będzie tu miało miejsca. Symbolika służy raczej jako użyteczny skrót, bez którego trudno byłoby uzyskać wypowiedzi o pożądanej precyzji”²⁶. Dla filozofa z Fryburga precyzja, ścisłość myśli i potem wypowiedzi była kluczowa w uprawianiu filozofii. Definiował nawet, co to takiego „ściśłość”. Otóż „ścisłym” – dominikanin nazywa „sposób mówienia, w którym obowiązują następujące zasady: Jeśli chodzi o użyte słowa, mają one być bądź

²¹ J. Kozak, K. Policki, *Wstęp*, [w:] J. Bocheński, *Listy do ojca. Prywatna korespondencja*, oprac. J. Kozak, K. Policki, Kraków 2007, s. 6.

²² Rekonstrukcja tej metody zob. M. Lechniak, J. M. Bocheński's method of philosophical analysis and contemporary applied ontology, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 17–26.

²³ J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 190.

²⁴ J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 190.

²⁵ J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 191; zob. J. M. Bocheński, *Co logika dała filozofii?*, „Studia Filozoficzne” 271 (6-7) (1988), s. 7–13.

²⁶ J. M. Bocheński, *The Concept of the Free Society*, „The Monist. An International Journal of General Philosophical Inquiry” 69 (1986) no. 2, s. 207.

niedwuznacznymi znakami prostych rzeczy, cech, doznań itp., bądź też być na gruncie poprawnie sformułowanych dyrektyw za pomocą takich właśnie znaków jasno zdefiniowane”²⁷.

Dobór problemów XX wieku obecnych w myśli społecznej i religijnej o. Bocheńskiego zawartych w tej pracy, które jednocześnie stanowią jej części (rozdziały) jest arbitralny i wyłącznie autorski. Kryterium doboru zostało zbudowane jako wypadkowa z jednej strony zainteresowań autora tej pracy, a z drugiej strony charakterystyczne kierunki badań naukowych prowadzonych przez o. Bocheńskiego. Wynik tego działania to cała paleta rozmaitych tematów. To, jak się wydaje, należy zaliczyć *in plus* tej pracy, już samo szerokie spektrum tematów i problemów pozwala bowiem zobaczyć Ojca Profesora jako niezwykle szeroko ujmującego rzeczywistość myśliciela. Jak to ujął jeden z autorów: „Fenomenowi, jakim była osobowość, aktywność i myśl ojca Józefa Marii Bocheńskiego, nie sposób [bowiem] zrozumieć, koncentrując się jedynie na części jego zainteresowań i dokonań”²⁸.

Chcąc dobitnie i skrótowo określić cel pracy trzeba wskazać, celem tym było zrekonstruowanie i przedstawienie tego, co o. Bocheński miał do powiedzenia w danych obszarach, a następnie krytyczne odniesienie się do twórczości dominikanina lub jej interpretacja. Chodziło o wydobywanie myśli i intuicji zakonnika, które są niekiedy zgromadzone w pracy poświęconej określonemu zagadnieniu, a czasem są porozrzucane i obecne jakby mimochodem przy wykładaniu myśli na inne tematy.

Swoje poglądy dominikanin wykladał w ten sposób, że pisał wprost z czyjego dorobku korzystał lub na kim się opierał, zwykle twórczo rozwijając myśli obecne w twórczości innych autorów (np. o. J. Woronieckiego, H. Bergsona, K. Jaspersa). Niekiedy, dominikanin wprost wskazywał z kim polemizował – nieraz bardzo ostro, jak np. z J. Maritainem, gdy pisał, że to, co proponuje ten filozof jest „jednym wielkim nieporozumieniem”²⁹. Tym samym jakby dawał przykład prawdziwości opinii głoszącej, że „Stan filozofowania jest stanem wojny”³⁰. Bywało jednak zakonnik po prostu wygłaszał swoje stanowisko w danej sprawie bez odniesienia do innych autorów.

²⁷ J. Bocheński, *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*, [w:] J. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 235.

²⁸ A. Rzegocki, *Antytotaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII (2011), s. 495.

²⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, Komorów 1999, s. 34.

³⁰ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1994, s. 367.

Takie sprofilowanie badawcze niniejszej pracy, czyli poznanie myśli społeczno-religijnej zakonnika w tematach, w których się wypowiadał, a które – zdaniem autora tej monografii, są także ważne w XXI wieku – oznaczało rezygnację z wielu innych, niezwykle cennych obszarów twórczości o. Bocheńskiego lub ich wyłącznie szcątkowe przedstawienie. To ograniczenie dotyczy takich dziedzin jak historia logiki, teorii analogii czy logiki religii. Takie oddzielnie obszarów badawczych było zabiegiem celowym. Nie można go jednak odczytywać jako zubożenia optyki tej pracy, a raczej jako jej doprecyzowanie i jednocześnie otwarcie lub raczej wskazanie na dalsze perspektywy badawcze.

3. Uzasadnienie badań

Uzasadnienie podjęcia niniejszych badań jest wielorakie. Po pierwsze, spory ideowe XX wieku dotyczące ówczesnych problemów, są, jak wskazują wnioski z obserwacji, także sporami występującymi w obecnym wieku. Stąd też poznawanie myśli o. Bocheńskiego może dać podstawy do rozwiązania współczesnych problemów lub pozwalać na zdobywanie argumentów za określonymi rozwiązaniami. Ten filozof był przecież „blisko najważniejszych spraw tego świata”³¹. Ten motyw podjęcia badań jest dość często formułowany w piśmiennictwie. Uważa się, że prace filozofa z Fryburga mają, mimo upływu nieraz wielu lat od ich publikacji, wciąż doniosłe znaczenie³² i mogą być drogowskazem dla obecnych badań naukowych³³. Poglądy te dotyczą spraw, które są ważne i aktualne³⁴.

Po drugie, praca ta, zawierająca krytyczną ocenę myśli o. Bocheńskiego, jest jakby wypełnieniem przez autora tej monografii rady, którą dominikanin formułował tak: „Zawsze mówię młodym ludziom, że powinni pisać rozprawę o wielkim myślicielu, aby się od niego czegoś nauczyć”³⁵. Nie trzeba zapewne dodawać, że Autor tej pracy za wielkiego filozofa uważa właśnie o. Bocheńskiego.

³¹ J. Parys, *Nauka i wiara: na 20. Rocznicę śmierci Józefa M. Bocheńskiego*, „Arcana” (2015) nr 2, s. 155.

³² M. Moskal, *O humanizmie w filozofii Józefa M. Bocheńskiego polemicznie*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 1 (2006), s. 162.

³³ M. Asman, *Współczesne znaczenie filozofii o. J. Bocheńskiego*, „Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne” 1 (2006), s. 158.

³⁴ M. Bombik, *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) 2, s. 51.

³⁵ *Między logiką a wiarą. Z Józefem Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montriches 1988, s. 269.

Po trzecie, motywem podjęcia przedmiotowych badań jest wieloletnie zaangażowanie autora tej pracy w poznanie osoby i dorobku naukowego o. Bocheńskiego. Ta monografia jest więc pewnym zwieńczeniem podążania drogami myśli wielkiego dominikanina. Współdzieli przy tym autor przemyślenia i obserwacje jednego z uczniów zakonnika, który pisał tak: „Dla nas wszystkich, którzy go znamy lepiej, było jasne, że za tym wszystkim [czyli ekscentrycznym życiem] kryje się fascynująca oryginalność myśli”³⁶. Ta myśl sprawiała, że „w zetknięciu z problemami instynktownie opierał się pokusie, (której większość z nas nie może się oprzeć) stąpania krok po kroku śladem tych, którzy nas poprzedzili”³⁷.

Po czwarte, myśl o. Bocheńskiego (pomimo, jak to wskazano wyżej, dość licznych prac na temat jego twórczości) nie jest szeroko znana, nad czym w literaturze przedmiotu słychać dość powszechne ubolewania³⁸. Dzieła dominikanina, to – jak to określał jeden z czołowych znawców dorobku Ojca Profesora – „prawdziwy skarb – i jego zmarnowanie byłoby intelektualną zbrodnią. Trzeba je wydawać, czytać i przede wszystkim kontynuować”³⁹.

Po piąte, rok 2020 został ustanowiony uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej „Rokiem Ojca Józefa Marii Bocheńskiego”⁴⁰. Warto więc idąc za tą zachętą izby wyższej polskiego parlamentu, przyjrzeć się postawie i myśli o. Bocheńskiego, który pośród polskich uczonych zajmuje miejsce wyjątkowe⁴¹.

Po szóste, *last not least*, abstrahując od dorobku naukowego dominikanina, czyli niejako przy okazji studiowania jego myśli, poznać jego osobę. Nietuzinkową i frapującą jest przecież postać, która pisała tuż przed śmiercią tak: „Drogi Przyjacielu! Słowa te zostały skreślone, by Ci pomóc w zredagowaniu mego nekrologu, a więc w pracy nudnej i trudnej, która ponadto niesie ryzyko fałszywego przedstawienia nie

³⁶ J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 201.

³⁷ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 201–202.

³⁸ Zob. np. I. Dec, *Przedmowa*, [w:] Policki K., *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J.I. M. Bocheńskiego OP*, Wrocław 2005, s. 5; Ł. Cieślakowski, *Patriotyzm według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” XII (2016) nr 3, s. 1; zob. *Przywrócić pamięć o ojcu Józefie Innocentym Marii Bocheńskim OP. Rozmowy Tomasza Wybranowskiego z Pawłem Winiewskim*, <https://wnet.fm/broadcast/przywrocic-pamiec-o-ojcu-jozefie-bochenskim> (dostęp: 23.05.2021); A. Bosiacki, *Śmierć ostatniego sowietologa?: koncepcje sowietologiczne śp. ojca profesora Innocentego Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” (1997) nr 1, s. 98.

³⁹ J. J. Jadacki, *Orientacje i doktryny filozoficzne. Z dziejów myśli polskiej*, Warszawa 1998, s. 387.

⁴⁰ „Monitor Polski” z 2019 r. poz. 1034.

⁴¹ „Monitor Polski” z 2019 r. poz. 1034.

tylko charakteru zmarłego, ale nawet samych faktów składających się na jego karierę. Podobne nekrologi samemu nieboszczykowi na niewiele się zdają, bo gwizdże na nie kompletnie, jeżeli jeszcze może! Są one natomiast w pewnym stopniu przydatne tym, co pozostają przy życiu, szczególnie grupie, do której należał (...) Nie chciałbym jednak, byś brał te pochwały nazbyt poważnie. Zawsze miałem poczucie, że jestem dość miernym indywiduum, a tych kilka sukcesów, które pomimo mego lenistwa (nie masz pojęcia, jaki jestem leniwy) udało mi się osiągnąć, zawsze mnie bardzo dziwiło. Wnosiłem z tego, że inni muszą być często jeszcze większymi miernotami niż ja sam. To oczywiście tylko hipoteza. Dla dobra Albertinum, Zakonu etc. należy mnie przedstawić jako postać szacowną. I to właśnie tu robię”⁴². Jak podsumował jego osobę kaznodzieja pogrzebowy dominikanin o. Guy Bedouell – „Ojciec Bocheński ukazał pomiędzy nami geniusz nadzwyczajnej osobowości we właściwym znaczeniu: wywodziła się ona ze zwyczajności i stała się legendą dla Jego studentów, kolegów, współpracowników zakonnych”⁴³.

Dobrym podsumowaniem uzasadnienia podjęcia niniejszych badań może być myśl jednego ze znawców myśli o. Bocheńskiego: „Zapytajmy na zakończenie, czy warto studiować prace Bocheńskiego (...)?” i odpowiada: „Z pewnością warto, i to z kilku powodów”, wśród których szczególne miejsce trzeba dać temu, że o. Bocheński ma wiele do powiedzenia o sprawach, które nadal zajmują filozofów, wypowiada się „jasno i wyraźnie” a nadto cechuje go „sprawność analityczna”⁴⁴.

⁴² Nekrolog sporządzony przez o. Bocheńskiego, oprac. Cz. Porębski, ...*Skoro Pan Bóg raczył mi w swojej dobroci dać trochę rozumu, to po to, abym go używał...*, „Znak” (1995) nr 6, s. 105–106.

⁴³ Homilia o. Guy Bedouella OP, przeora klasztoru dominikanów Albertinum we Fryburgu podczas nabożeństwa pogrzebowego o. Józefa M. Bocheńskiego w kościele St. Michel, 11 lutego 1995 roku, któremu przewodniczył ks. bp Amédée Grab, biskup pomocniczy w Genewie, przeł. K. Sokołowski, „W Drodze” (1995) nr 6 (262), s. 46.

⁴⁴ Cz. Porębski, *J. M. Bocheński jako moralista i etyk*, [w:] *Rozważania o filozofii prawdziwej. Jerzemu Perzanowskiemu w darze*, zebrał i zredagował J. Sytnik-Czetwertyński, Kraków 2009, s. 297.

4. Źródła dla badań

Spuścizna o. Bocheńskiego⁴⁵ jest bardzo duża. Obejmuje wiele monografii i artykułów naukowych. Trzeba wskazać, że istnieje wiele zestawień tych prac⁴⁶, także zestawień czy spisów dokonanych przez samego zakonnika⁴⁷.

Źródłami podstawowymi dla tej pracy są wyłącznie teksty dominikanina. Kryterium jest ich autorstwo, a nie dokładny czas ich powstania⁴⁸. Takiemu zacieśnieniu podstawy źródłowej pracy poprzez ściśle stosowane kryterium autorstwa przyświeca jasny cel: dostarczyć informacji na temat poglądów o. Bocheńskiego bez zniekształcania poprzez interpretację czy rekonstrukcję dokonywane przez innych autorów.

⁴⁵ Trzeba zaznaczyć, że prace o. Bocheńskiego podpisane są bardzo rozmaicie. Znane są następujące wersje: Józef M. Bocheński, Innocenty Józef Bocheński, Józef Bocheński, I. M. Bocheński, J. M. Bocheński, Innocenty Maria Bocheński, Josef Bocheński, Joseph M. Bocheński, Innocenzo M. Bocheński, Józef Maria Bocheński, I. M. Bocheński, Innocenty M. Bocheński, Józef Innocenty Maria Bocheński, J. I. M. Bocheński, Joseph M. Bocheński, Józef I. M. Bocheński, Ů. M. Bohenski, Joseph Bocheński, J. M. Bocheński, J. Bocheński.

Trzeba jeszcze wspomnieć o pseudonimach o. Bocheńskiego: o. Bogusław Prawdota, Bogusław Prawdota, Józef Miche, Giuseppe Miche, Fred, K. Fred, P. Banks.

⁴⁶ Warto przytoczyć m.in.: *Scientific publications of J. M. Bocheński, O. P. [w:] Contributions to Logic and Methodology: Essays in Honor of J. M. Bocheński*, ed. by A.-T. Tymieniecka in collaboration with C. Parsons, Amsterdam 1965, s. IX–XVIII; *Philosophes Critiques D'Eux-Memes. Philosophers on Their Own Work. Philosophische Selbstbetrachtungen*, vol. 4, ed. A. Mercier, M. Svilar, Bern 1978, s. 65–72; J. J. O'Rourke, T. J. Blakeley, F. J. Rapp, *Bibliography of the Works by J. M. Bocheński 1961–1980*, [w:] *Marxism. Essays in Honor of J. M. Bocheński*, eds J. J. O'Rourke, T. J. Blakeley, F. J. Rapp, Contemporary, Sovietica, vol. 46, Dordrecht 1984, s. 257–261; J. Kozak J., *Józef (Innocenty Maria) Bocheński...*, dz. cyt., s. 29–30; A. Bosiacki, *Bibliografia prac o tematyce sowietologicznej J. M. Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 41 (1997) nr 1 (340), s. 103–106; J. Kozak, *From the Profession*, „Studies in East European Thought” 49 (1997), s. 287–303; D. M. Markocka, Józef Innocenty Maria Bocheński (1902–1995) bibliografia podmiotowo-przedmiotowa, <https://pbw.org.pl/przemysl-2,55/jozef-innocenty-maria-bochenski-1902-1995-bibliografia-podmiotowo-przedmiotowa,12276> (dostęp: 22.03.2021); U. Schrade, *Ojciec Innocenty Maria (Józef) Bocheński OP*. Bibliografia i poglądy filozoficzne, „Edukacja Filozoficzna 26 (1998), s. 243–244; J. Kozak, *Bibliografia prac J. Bocheńskiego*, „Przegląd Filozoficzny- Nowa Seria” 7 (1998) nr 1(25), s. 29–36; K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości...*, dz. cyt., s. 227–238; *Józef Maria Innocenty Bocheński (1902–1995)*, red. U. Bzdawka, A. Baumgart, B. Nowak, „Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” (1995) nr 3, s. 36–37; *Bibliographie der Schriften von und über Joseph M. Bocheński*, [w:] E. Morscher, O. Neumaier, P. Simons, *Ein Philosoph mit "Bodenhaftung": zu Leben und Werk von Joseph M. Bocheński*, Sankt Augustin 2011, s. 81–102; A. Dudziak, *Józef Maria Bocheński, czyli od ulana do filozofa w dominikańskim habicie*, „Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny” 53 (2020), nr 1, s. 39–51; A. Bosiacki, *Śmierć ostatniego sowietologa?: koncepcje sowietologiczne śp. ojca profesora Innocentego Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” (1997) nr 1, s. 103–106.

⁴⁷ J. M. Bocheński, *Autorität, Freiheit, Glaube. Sozialphilosophische Studien*, München/Wien 1988, s. 190–208, czy też ograniczona do książek i samodzielnych druków: J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 246.

⁴⁸ Inną metodę zastosował K. Policki w książce pt. *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J.I. M. Bocheńskiego OP*, Wrocław 2005. W rozdziale pierwszym pracy (s. 19–112), który zajmuje około połowy tego dzieła, przedstawił on kontekst historyczno-kulturowy antropologii o. Bocheńskiego.

Zresztą takie działanie metodyczne *ad fontes* było charakterystyczne dla pracy polskiego zakonnika⁴⁹.

Źródła dla pracy są liczne i rozmaite. Ta różnaitość dotyczy rodzaju i poziomu naukowego tych prac. Znamienne, że fryburski filozof swoje poglądy prezentował przy najróżniejszych okazjach i rozmaitych formach: monografiach, artykułach stricte naukowych czy popularnonaukowych, ale także w wywiadach, kazaniach lub nawet w pogadankach. Dominikanin miał przy tym pełną świadomość, że każda z tych form domaga się innego języka i pozwala na różną precyzję wywodu. Jak zanotował w jednym z tekstów: „Luźny charakter tych uwag i ich cel nienaukowy tłumaczy nieścisłość mowy, która logikom wyda się zapewne nie do zniesienia; raczą mi ją wybaczyć ze względu na innych czytelników”⁵⁰.

Trafność tak szerokiego doboru źródeł potwierdza literatura przedmiotu: „Istnieje silna pokusa, aby pisząc o J. M. Bocheńskim, zajmować się jedynie jego tekstami analitycznymi, naukowymi. Jednakże takie zawężenie w przypadku ojca Innocentego byłoby karygodne. Nie należy odrzucać lżejszych tekstów, przemówień, kazań, prowokacji, a także pracy dydaktycznej i organizacyjnej”⁵¹.

W tym miejscu trzeba uczynić uwagę, że, niestety, wielokrotnie, mimo starań autora nie było możliwe dotarcie do wszystkich źródeł. Składa się na to nie tylko sytuacja wywołana czynnikami takimi jak ograniczenia w funkcjonowaniu bibliotek i archiwów z powodów prawnych i epidemicznych, ale także tym, że nie ma solidnych, to znaczy krytycznych z aparatem naukowym wydań dzieł o. Bocheńskiego. Wyjątkiem w języku polskim jest zbiór *Logika i filozofia. Wybór pism*, który naukowo opracował Jan Parys⁵².

Dodatkowo, jak informował (w 1997 r.) jeden z autorów dokładnie opisując spuściznę Ojca Profesora⁵³: „Dowiedziałem się ostatnio, że archiwa o. Bocheńskiego,

⁴⁹ Por. J. Miche, *Filozofia bolszewicka*, „Nauka Chrystusowa” 7 (1946) z. 10–13, s. 9.

⁵⁰ J. M. Bocheński, *O racjonalizmie i irracjonalizmie katolickim*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 242.

⁵¹ A. Rzegocki, *Antytotaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII (2011), s. 497.

⁵² J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993.

⁵³ „Archiwum, obejmujące ok. 45 tysięcy stron rękopisów, maszynopisów, różnych dokumentów i korespondencji, było podzielone na kilka działów. Dział pierwszy obejmował dokumenty osobiste ułożone w kilku segregatorach oraz specjalnych teczkach biurowych. Dział drugi to ponad 20 albumów ze zdjęciami oraz szereg dokumentów rodzinnych. Kolejny dział to ogromna korespondencja posegregowana w 20 grup. Oddzielnie ułożone były dzienniki o. Bocheńskiego, w tym także jego relacje i

wybitnego filozofa, logika i sowietologa, znalazły się w gestii polskich dominikanów. Prowincjał tego zakonu natychmiast po przejęciu archiwów podjął decyzję o zamknięciu ich dla badań naukowych na 50 lat. Jest to chyba pierwszy wypadek w Europie zamknięcia w całości spuścizny naukowej wybitnego filozofa. (...) Należy mieć nadzieję, że decyzja Ojca Prowincjała zostanie zmieniona archiwa zostaną udostępnione”⁵⁴. Ta informacja z kolei została zdementowana przez o. Jana Andrzeja Spieża OP, Dyrektora Archiwum Polskiej Prowincji O.O. Dominikanów, który napisał w 2005 r.: „Z tego, co posiadamy [chodzi o spuściznę po o. Bocheńskim], można korzystać swobodnie, przy zachowaniu zasad podobnych do obowiązujących w każdym archiwum. Nigdy żaden z prowincjałów nie wydał zakazu korzystania z tych materiałów” i dodał: „Niestety, posiadamy tylko część dorobku naszego współbrata, ponieważ krótko przed jego śmiercią jeden z jego świeckich współpracowników wyniósł z fryburskiego klasztoru najcenniejsze materiały pod pretekstem przekazania ich archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. O ile nam wiadomo, dotąd tam nie trafiły”⁵⁵. W innym miejscu można przeczytać anonimową informację, że: „Archiwum ojca Bocheńskiego uległo rozproszeniu po jego śmierci. (...) Część posiada klasztor Albertinum we Fryburgu a część trafiła do archiwów Watykanu. Niektóre rzeczy zostały natomiast zniszczone zgodnie z decyzją przeora klasztoru. Niektóre dokumenty Bocheński postanowił zniszczyć sam”⁵⁶.

Autor tej pracy zweryfikował powyższe informacje w rozmowie z Dyrektorem Archiwum o. Ireneuszem Wysokińskim OP oraz dokonał własnych ustaleń w tym temacie w czasie kwerendy, a mianowicie: archiwum o. Bocheńskiego, rzeczywiście zostało rozproszone, to znaczy, że część znajduje się we Fryburgu⁵⁷, w Krakowie oraz

zapiski lotnicze. Kolejna część archiwów to rękopisy i skrypty do wykładów uniwersyteckich (łącznie ponad 60 oprawionych i skatalogowanych tomów). Inny dział archiwaliów stanowią rękopisy różnych prac, odczytów, studiów itp. nie opublikowanych dotychczas, a ułożonych w trzy grupy: prace polskie, logicalia i marxistica - również kilkadziesiąt tomów. Ostatnim zaś działem archiwum były opera omnia o. Bocheńskiego, czyli wszystkie publikacje od najwcześniejszych z lat 30-tych aż do ostatnich artykułów”, J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura” (1997) nr 9 s. 151.

⁵⁴ J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura” (1997) nr 9 s. 151.

⁵⁵ Z. R. Grabowski, *Uczony i fantasta*, 24.04.2005, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/uczony-i-fantasta-126755> (21.05.2021).

⁵⁶ *Ratujemy archiwum ojca Józefa Marii Bocheńskiego – sowietologa, filozofa i logika*, <https://www.salon24.pl/u/wydarzeniadnia/1088028,ratujemy-archiwum-ojca-jozefa-marii-bochen-skiego-mysliciela-sowietologa-filozofa-i-logika> (25.05.2021).

⁵⁷ Np. w zasobach Fundacji Archivum Helveto-Polonicum znajduje się *Spuścizna Ojca prof. Józefa Bocheńskiego*, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/159556> (21.06.2021).

w innych nieznanych miejscach. Nigdy nie było zakazu zajmowania się spuścizną Ojca Profesora zebraną w krakowskim klasztorze dominikanów. Archiwum o. Bocheńskiego jest nieskatalogowane, choć ułożone fizycznie (z pewnymi wyjątkami) w jednym miejscu w zbiorach. Jedyne *Ogólny inwentarz dokumentów o. Innocentego Marii Bocheńskiego przechowywanych w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie opracował* Robert Zadura w czasie pracy nad historyczną biografią o. Bocheńskiego.

5. Metody badań

Gdy chodzi o metody użyte w pracy, to ich dobór został dostosowany do materiału źródłowego i celu pracy. Wiodącymi metodami były więc, po pierwsze, metoda analityczna, która odniesiona została głównie do tekstów o. Bocheńskiego. Teksty zawierające myśli na wskazane tematy zostaną poddane językowej analizie. Kolejną metodą była metoda redukcyjna, która pozwoliła na sformułowanie na podstawie wyników wcześniej dokonanej analizy ogólnych poglądów o. Bocheńskiego wyrażonych na meta poziomie. Trzecia metoda, na którą należy wskazać to metoda dedukcyjna, która pozwoliła na odtworzenie poglądów filozofa dominikańskiego w sytuacjach, gdy wprost nie wyrażał on jakiegoś poglądu, jednakże z innych danych, np. danych częściowych lub rozproszonych możliwe będzie odtworzenie myśli o. Bocheńskiego.

W punkcie dotyczącym metod badań należy zaznaczyć kilka kwestii. Pierwsza z nich łączy z tym, że dominikanin był twórczym i ciągle poszukującym filozofem do późnej starości. Nie przestawał on stawiać sobie ambitnych naukowych celów i był wytrwały w ich realizacji. Tym samym udowadniał, że „jesień życia może być naukowo bardzo twórczym czasem”⁵⁸.

Nieustanne poszukiwania o. Bocheńskiego powodowały, że zmieniał on punkty wyjścia do filozoficznych rozważań, metody, a w rezultacie zapatrywania i poglądy. Dla przykładu można podać, to, że w 1990 r. dominikanin stwierdzał odnośnie swoich poglądów dotyczących narodu, nacjonalizmu spisanych w latach 1932–1938, że „Wielu [tych] twierdzeń (...) nie uznałbym dziś za swoje”⁵⁹, czy też „odrzucał dziś wiele dawnych poglądów, to jednak wiele innych głoszę nadal”⁶⁰. Taka sama prawidłowość pojawia się także, gdy chodzi o jego poglądy związane z logiką.

⁵⁸ M. Prowolik, *Józefa Marii Bocheńskiego formalizacje trzeciej drogi św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Tomistyczny” XXVI (2020), s. 320.

⁵⁹ J. M. Bocheński, *Przedmowa*, [w:] *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 7.

⁶⁰ J. M. Bocheński, *Przedmowa*, [w:] *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 7.

Dominikanin pisał tak: „Ten artykuł [przedstawiający relatywizm w logice] został napisany ponad pół wieku temu. Kilka zawartych w nim stwierdzeń nie jest już podtrzymywanych przez autora”⁶¹.

Zresztą ta ewolucja w myśleniu była podkreślana przez samego dominikanina, gdy pisał o czterech okresach, w których przeważają cztery różne zainteresowania: 1) okres neotomistyczny, 2) okres historyczno-logiczny, 3) sowietologiczny, 4) systematyczno-logiczny⁶². „Moja orientacja filozoficzna zmieniała się. Byłem najpierw kantystą, następnie, pod wpływem ks. Kowalskiego, neotomistą, aby pod wpływem odkrycia *Principiorum Mathematicarum* i Łukasiewicza, powoli, ale coraz bardziej, analitykiem”⁶³. Czy też w innym miejscu o. Bocheński swoją drogę jako filozofa przedstawiał tak: „(...) miałem specyficzny rozwój, od tego reakcjonisty, neotomisty aż do stanowiska obecnego, to jest ogromna zmiana”⁶⁴. Zmiana wywołana była także – jak suponuje jeden z autorów – utratą logicznie zorientowanej reformy tradycyjnej myśli scholastycznej. To skierowało o. Bocheńskiego w stronę filozofii analitycznej jako „wolnej od nacisków światopoglądowych”⁶⁵. Zakonnik mówił bowiem tak: „Nam chodziło [chodzi o Koło Krakowskie] o zastosowanie logiki matematycznej do tradycyjnych zagadnień chrześcijańskich, które św. Tomasz rozważał. Myśmy przegrali”⁶⁶.

⁶¹ Zob. J. M. Bocheński, *On logical 'relativism' (1937)*, transl. R. Puciato, „Axiomathes”, (1993) no. 2, s. 193, przyp. 1. Artykuł to przedruk z książki z 1937 r. zawierającej J. M. Bocheński, *O 'relatiwizmie' logicznym*, [w:] *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, Studia Gnesnensia XV, Poznań 1937, s. 87–111.

⁶² J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 335.

⁶³ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 337. Słusznie jednak uważa się, że o. Bocheński stosował metodę analityczną w każdym właściwie okresie swojej pracy – w okresie neotomistycznym (1934–1940), gdy w Kole Krakowskim uprawiał tomizm analityczny, używając logiki matematycznej jako narzędzia do analizy zagadnień teologii filozoficznej, w drugim okresie historyczno-logicznym, gdy prowadził badania z zakresu historii logiki, w okresie sowietologicznym (gdy analizował zjawiska ideologiczne, oraz rzecz jasna w okresie systematyczno-analitycznym (1977–1990), na co już wskazuje sama nazwa tego okresu podana przez Bocheńskiego, zob. R. Mordarski, *J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej*, [w:] *Poza logiką jest tylko absurd: filozofia Józefa Marii Bocheńskiego*, red. D. Łukasiewicz, R. Mordarski, Kraków 2014, s. 309–310; zob. M. Rembierz, *Dialogus inter philosophorum et christianum. Dorobek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w rozprawach i wspomnieniach Stefana Świeżawskiego*, [w:] *Polska filozofia analityczna. W kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń 1999, s. 253.

⁶⁴ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000, s. 14.

⁶⁵ J. Woleński, *Józef M. Bocheński and the Cracow Circle*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 15.

⁶⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 139; zob. J. M. Bocheński, *The Cracow Circle*, [w:] *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, ed. K. Szaniawski, Dordrecht/Boston/London 1989, s. 15–16: „Niepowodzenie programu zaproponowanego przez Koło Krakowskie nie wzięło się z jakichś partykularnych polskich uwarunkowań. Wydaje się, że było ono wynikiem szeroko rozpowszechnionego oporu części skądinąd racjonalnie myślących filozofów i teologów przed uznaniem znaczenia logiki

Zainteresowania dominikanina zmieniały także optykę patrzenia na wiele kwestii. Ta ewolucyjna zmienność była szczegółowo analizowana w literaturze przedmiotu⁶⁷. Jedno pozostawało niezmiennie. Racjonalność. „Jestem i zawsze byłem racjonalistą”⁶⁸. Zaś twierdzenie racjonalne, w opinii dominikanina, to tylko takie, które: 1) zostało stwierdzone przez bezpośrednie doświadczenie (np. zmysłowe lub fenomenologiczne); 2) zostało udowodnione za pomocą poprawnych reguł formalno-logicznych przy założeniu przesłanek, które są racjonalne; 3) zostało przyjęte dla wytłumaczenia zdań racjonalnych zgodnie z regułami wnioskowania redukcyjnego, uznanymi w danej dziedzinie⁶⁹.

Jednakże nie można twierdzić, że poglądy dominikanina były chwiejne. Znamienna jest także przeciwna do wskazanej powyżej prawidłowość, a mianowicie taka, że dominikanin nieraz wiernie trwał przy swoich poglądach. W posłowniu do książki *De virtute militari* pisał na przykład tak: „W międzyczasie [czyli od powstania tego tekstu z 1938–39 r. do napisania tych słów w 1992 r.] danym było autorowi zebrać stosunkowo wiele nowych doświadczeń, a zwłaszcza obserwacji zarówno żołnierzy jak dowódców w boju; miał też sposobność przemyśleć na nowo rzeczy, o których w tej książce mowa. Mimo to, po przeszło pięćdziesięciu latach nie wydaje mu się, by

matematycznej i filozofii analitycznej we wszelkich poczynaniach dążeniach” Por. Z. Wolak, *Naukowa filozofia Koła Krakowskiego*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” XXXVI (2005), s. 97–122 oraz J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa 1997, s. 151–153; Cz. Głombik, *Szkoła Lwowsko-Warszawska a polska filozofia katolicka lat międzywojennych*, [w:] *Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi*, red. I. Opacki, A. Wilkonja, J. Żurawskiej, Katowice 1997, s. 331–332.

⁶⁷ Zob. np. J. Woleński, *O.I. M. Bocheński i szkoła lwowsko-warszawska*, „Ruch Filozoficzny” 47 (1990) nr 1 s. 42–47; M. Lubański, *Józefa Bocheńskiego ewolucja poglądów filozoficznych. Analiza przypadku indywidualnego*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) nr 2 s. 13–26; J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński...*, dz. cyt., s. 17–36; J. J. Jadacki, *Orientacje i doktryny filozoficzne. Z dziejów myśli polskiej*, Warszawa 1998 s. 377–387; U. Schrade, *Ojciec Innocenty Maria (Józef) Bocheński OP*, „Edukacja Filozoficzna” 26 (1999) s. 243–262; Cz. Głombik, *Odmiany neotomizmu a tomizm o. Józefa Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 90–105; K. Policki, *Zmiana paradygmatu filozofii w twórczości J. M. Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 71–74; M. Kulik, *Na czym polega dobre życie? O mądrości i moralności w filozofii Józefa M. Bocheńskiego*, [w:] *Rzecz piękna, mądra dobra...*, t. II, *Oikumene Filozofów*, red. S. Barć, A. Lorczyk, J. Zieliński, Wrocław 2015, s. 131.

⁶⁸ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 337.

Jako znamienną ciekawostkę można podać to, że druga litera w imionach dominikanina, czyli „M”, – jak wskazano powyżej w przypisie nr 1 – pochodzić ma od imienia „Mojżesza”, który wyprowadził lud wybrany z niewoli, zob. J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński...*, dz. cyt., s. 18, przyp. 1. Dominikanin z kolei wyprowadzał z niewoli irracjonalności.

⁶⁹ J. M. Bocheński, *Światopogląd a filozofia*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 175.

tekst potrzebował zasadniczych zmian”⁷⁰. Tę prawidłowość zauważono w literaturze przedmiotu. Podkreśla nawet z podziwem, że dominikanin powtarzał w spisanej rozmowie niemal dokładnie konkluzje książki napisanej przez siebie przed niemal 30 laty⁷¹.

Druga kwestia dotyczy ogólnie mówiąc form publikacji prac polskiego myśliciela. Chodzi o to, że dominikanin swoje poglądy powielał w wielu pracach – nieraz niemal dosłownie cytując fragmenty np. w rozmowie z Janem Parysem zawartych w *Między logiką a wiarą* fragmenty wielu swoich prac.

Niekiedy te same teksty zakonnika ukazywały się pod różnymi tytułami⁷² lub są one podpisane nazwiskiem dominikanina lub jego pseudonimem⁷³.

Bywało także odwrotnie, że prace dominikanina, choć różne w treści były oznaczane (nie wiadomo, czy przez niego samego lub redakcje) jednakowymi tytułami⁷⁴.

W spuściźnie dominikanina można odnaleźć teksty, które jakby ewoluowały pomiędzy publikacjami. Czasem teksty dominikanina raz były niezależnymi częściami książki, a innym razem były one wplecione jako fragment większego tekstu (zwykle ze zmianami)⁷⁵. Niekiedy zmiany pomiędzy tekstami miały swe źródło w

⁷⁰ J. M. Bocheński, *Posłowie*, [w:] J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 11.

⁷¹ A. Bosiacki, *Śmierć ostatniego sowietologa?: koncepcje sowietologiczne śp. ojca profesora Innocentego Bocheńskiego*, „Przegląd Humanistyczny” (1997) nr 1, s. 100, przypis 20.

⁷² Np. J. M. Bocheński, *Założenia etyki wojskowej*, [w:] *Patriotyzm. Męstwo. Prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 31–50 to to samo co J. M. Bocheński, *Założenia etyki wojennej*, [w:] *Szkice etyczne*, zebrał i ułożył A. Bocheński, Londyn 1953, s. 97–119.

⁷³ Np. tekst J. M., Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 110–124 został wcześniej opublikowany pod pseudonimem J. Ursyn, *Problem katolicyzmu w Polsce*, „Droga” (1932), s. 773–785.

⁷⁴ Zob. np. J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] *Logika i filozofia. Wybór pism*, oprac. J. Parys, Warszawa 1993 s. 35–49 czy J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, przeł. D. Gabler, „Roczniki Filozoficzne” 35 (1987) nr 1, s. 137–146 a inny zupełnie tekst: *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 155–174.

⁷⁵ Np. J. M. Bocheński, *Założenia etyki wojskowej*, [w:] *Patriotyzm. Męstwo. Prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 31–50 ukazały się w J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 5–21, czy też np. tekst pt.: *Pięć myśli* zawarty jest w książce *Sens życia i inne eseje* jako Rozdział XIV, czyli *Załączniki we Wspomnieniach* (s. 329–334) oraz jest on także częścią wplecioną w tekst rozdziału *Człowiek wolny w obliczu konfliktu między Wschodem a Zachodem* w książce będącej zbiorem części dorobku o. Bocheńskiego w dziedzinie teologii pt. *Lewica, religia, sowietologia* (s. 277–283).

tłumaczeniach⁷⁶. Czasem teksty pod tymi samymi tytułami różniły się z powodu naniesionych zmian redakcyjnych⁷⁷.

Wydawano często zbiory tekstów dominikanina mające wspólny mianownik tematyczny⁷⁸.

Śledzenia rozwoju myśli dominikanina nie ułatwia to, że jak sam zaznacza między wcześniejszymi i późniejszymi jego pracami można dostrzec różnice w terminologii, które nie są zmianą koncepcji stojącej za tymi nazwami⁷⁹.

Rekonstruując myśl o. Bocheńskiego korzystałem symultanicznie z różnych wariantów tekstów tak, aby najpełniej oddać *mens philosophum*.

W tym punkcie dotyczącym metody badań, dla porządku i jasności, trzeba dodać uwagę dotyczącą cytatów zawartych w tej pracy, a pochodzących ze źródeł obcojęzycznych. Są one tłumaczeniami na język polski, których dokonywał autor tej monografii, chyba, że co innego wyraźnie zaznaczono.

6. Struktura pracy i inne uwagi jej dotyczące

Praca ta ma następującą strukturę – poza obowiązkowymi w tego typu pracach częściami jak: *Wykaz skrótów*, *Bibliografia* (podzielona klasycznie na: 1) źródła (prace o. Bocheńskiego i źródła poboczne) oraz na 2) literaturę przedmiotu), *Wstępu* oraz na końcu – *Zakończenia* i *Streszczenia w języku polskim i Streszczenia w języku angielskim*, zawiera 10 rozdziałów.

Ich treść jest następująca. W pierwszym rozdziale zostały przedstawione relacje pomiędzy filozofią ze szczególnym zwróceniem uwagi na filozofię analityczną, a światopoglądem. Rozdział drugi dotyczy ojczyzny i patriotyzmu jako relacji do ojczyzny, a także nacjonalizmu. W trzecim rozdziale uwaga została skupiona na tym, jak dominikanin widział Polskę na tle europejskim. Czwarty rozdział omawia stosunek

⁷⁶ Np. J. M. Bocheński, *Uwagi filozoficzne o przedsiębiorstwie przemysłowym*, przeł. S. Czech, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa (problemy teorii i dylematy praktyki)*, red. K. Fabiańska, J. Rokita, Katowice 1991, s. 105–124 oraz J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, przeł. J. Garewicz, [w:] *Logika i filozofia*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 162–186, a także J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, przeł. Autor korzystając z przekładu S. Czecha [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 72–92.

⁷⁷ Np. J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 35–49 i J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, przeł. D. Gabler, „Roczniki Filozoficzne” 35 (1987) nr 1, s. 137–146.

⁷⁸ Dla przykładu: J. M. Bocheński, *Autorität, Freiheit, Glaube. Sozialphilosophische Studien*, München/Wien 1988, czy J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000.

⁷⁹ J. Bocheński, *Ostatnia notatka*, [w:] *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. nieoznaczona (wklejka).

filozofa do wojny, pokoju oraz pacyfizmu. Kolejny rozdział, czyli piąty, przedstawia poglądy o. Bocheńskiego na demokrację i komunizm. Szósty rozdział pracy dotyczy religii, a siódmy Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Część następna pracy, skupia się na prezentacji myśli dominikanina na temat uniwersytetu. Rozdział dziewiąty przedstawia poglądy filozofa dotyczące ekonomii i gospodarki, ze szczególnym uwzględnieniem przedsiębiorstwa. Ostatni, dziesiąty, rozdział pracy przedstawia myśl zakonnika na temat prawa, praworządności i sprawiedliwości.

Jak już wyżej wskazano, dobór problemów został dokonany wyłącznie zgodnie z zainteresowaniami autora pracy. Ich ułożenie, czyli kolejność w pracy, poza pierwszym rozdziałem, jest także rezultatem dyskrejonalnego podejścia autora.

Rozdziały te zbudowane są według tego samego schematu. W pierwszej części zawierają: a) wyłącznie przedstawienie poglądów o. Bocheńskiego, a następnie b) krytyczne ich omówienie dokonane przez autora pracy z przytoczeniem głosów i opinii innych badaczy. W takim wzorze chodziło o to, aby jasno odróżnić poglądy dominikańskiego filozofa od komentarzy, o czym już była mowa powyżej. Odnosnie krytyki poglądów dominikanina trzeba zaznaczyć, że uznając *in genere* autorytet epistemiczny o. Bocheńskiego w dziedzinie filozofii, pozwoliłem sobie na krytykę jego poglądów, co jest zresztą zgodne z jego własną metodologią. Pisał on, bowiem że „tyle jest wart autorytet, ile argument przez niego przytoczony”⁸⁰.

Kilka słów należy poświęcić stylowi języka pracy. To, co uderza w pismach dominikanina to to, że o sprawach zawiłych potrafił mówić w sposób prosty i jasny. Naśladowanie tego stylu było zamierzeniem autora tej pracy. Stąd też m.in. bieg myśli oddawano poprzez wyliczenia, o ile było to możliwe ukryte w tekście poprzez jasne określanie punktów. Był to zabieg redakcyjny bardzo często stosowany przez o. Bocheńskiego.

W pracy nie zdecydowano się wprowadzić własnych skrótów, a te które zastosowano, użyte zostały zgodnie z powszechnym użyciem.

Zapis bibliograficzny został sporządzony zgodnie z zasadami Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu papieskiego Jana Pawła II – tam bowiem planowane jest wydanie tej pracy.

Interpunkcja i ortografia cytatów przywołanych w pracy nie była zmieniana.

⁸⁰ I. Bocheński, *ABC tomizmu*, „Znak” 5 (1950) z. 2 (23), s. 89.

Rozdział 1. O relacjach między filozofią a problematyką światopoglądową

Relacje pomiędzy filozofią a światopoglądem zajmują w myśli o. Bocheńskiego znaczące, a można nawet powiedzieć fundamentalne miejsce. Przekłada się to na dużą liczbę prac filozofa dotyczących lub dotykających tego tematu.

1.1. Koncepcja i zadania filozofii jako takiej

Na początku wypada skupić się na tym, jak pojmował dominikanin filozofię i jaki upatrywał cel w zajmowaniu się nią. Ustalenie tego pozwoli z właściwej perspektywy uchwycić inne problemy, którymi zajmował się zakonnik.

1.1.1. Czym nie jest filozofia?

Niejednokrotnie o. Bocheński wyjaśniał czym jest filozofia *in via negativa*. Filozofia, jego zdaniem, nie jest twórczością literacką, pisarską lub poezją, chociaż w takich formach niektóre dzieła filozoficzne się ukazywały. Filozofia nie jest „pięknym gadaniem”⁸¹. Filozofia nie jest jakimś kaznodziejstwem czy moralizowaniem. Filozofia nie jest także „rodzajem prorokowania o wielkich sprawach ludzkiego życia”⁸² ani też „luźnym prorokowaniem”⁸³. Filozofia nie ma bowiem żadnego „powołania do pro-roctwa”⁸⁴.

Zadaniem filozofii nie jest „mówić [ludziom], co mają czynić (...)”⁸⁵. Filozofia bowiem postrzega siebie jako naukę, która „nie zawiera żadnej moralności, czyli żadnych norm postępowania”⁸⁶. W rezultacie: „Taka filozofia nie chce moralizować (...)”⁸⁷. Filozof nigdy nie mówi, że to czy tamto powinno być zrobione lub unikane, aczkolwiek, drugiej strony, filozofia zawiera etykę, tj. propozycje dotyczące norm moralnych, ich warunków wstępnych i konsekwencji, ich spójności⁸⁸.

Filozofia także nie daje odpowiedzi na pytania egzystencjalne, „bo w pełni racjonalnej odpowiedzi na takie kwestie nie ma. Są to zagadnienia światopoglądowe,

⁸¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

⁸² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

⁸³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

⁸⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 254.

⁸⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 254.

⁸⁶ J. M. Bocheński, *Zur Ethic der Tierversuche*, „Sandoz Bulletin” 21 (1985) nr 75, s. 4.

⁸⁷ J. M. Bocheński, *Zur Ethic der Tierversuche...*, dz. cyt., s. 4.

⁸⁸ J. M. Bocheński, *Zur Ethic der Tierversuche...*, dz. cyt., s. 4.

moralne, egzystencjalne. Odpowiedź na nie daje religia albo światopogląd innego rodzaju – nie filozofia”⁸⁹. Zakonnik dodał dobitnie – „Filozofia naukowa nie może na przykład wyjaśniać zagadnień egzystencjalnych”⁹⁰. W konsekwencji, filozofia, a na pewno filozofia analityczna – zdaniem o. Bocheńskiego – także nie jest światopoglądem⁹¹.

Odrzucając fałszywe, jego zdaniem, zapatrywania na temat filozofii, o. Bocheński stwierdził, że „Filozofia musi być czymś innym niż rodzajem zbiornika niedojrzałych problemów. Tu i ówdzie z pewnością pełniła i tę funkcję, tym niemniej jest czymś więcej”⁹². A więc czym? Należy teraz *in via positiva* przedstawić myśl dominikanina na ten temat.

1.1.2. Czym jest filozofia?

Ojciec Bocheński uważał, że „Mało jest słów równie wieloznacznych jak [słowo] filozofia”⁹³. „Stąd – wskazywał o. Bocheński – polowanie na jej definicję, jej naturę i tym podobne jest czystą stratą czasu (...)”⁹⁴. To stwierdzenie pełne defetyzmu poznawczego o. Bocheńskiego wcale nie zniechęcało tego filozofa do zgłębienia znaczenia przedmiotowego terminu i podejmowania prób wyjaśniania go innym. Co więcej, o. Bocheński uważał, że pytanie dotyczące tego czym właściwie jest filozofia, należy do tych z najtrudniejszych pytań filozoficznych⁹⁵. On sam pytał: „Co to jest filozofia?” I dawał odpowiedź: „Na ten temat filozofowie wcale nie są zgodni”⁹⁶. Niemal każdy z filozofów inaczej pojmuje filozofię. Dlatego też uściślenie znaczenia słowa „filozofia” nie jest łatwe⁹⁷.

Na pytanie, czym jest filozofia, dominikanin często konstruował odpowiedź odwołując się do swojej wiedzy z zakresu historii filozofii. Tę dziedzinę uważał za

⁸⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

⁹⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 173 oraz s. 47–48.

⁹¹ O tym będzie w dalszej części pracy.

⁹² J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, przeł. B. Białecki, Warszawa 1986, s. 15.

⁹³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 80.

⁹⁴ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 4.

⁹⁵ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 14.

⁹⁶ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 23.

⁹⁷ Zob. J. M. Bocheński, *Co logika dała filozofii...*, dz. cyt., s. 7.

nieodzowną do zrozumienia wielkich filozofów i poznania rozwoju myśli ludzkiej⁹⁸. Zakonnik w szukaniu odpowiedzi na powyższe pytanie uciekał się także do własnych życiowych doświadczeń i obserwacji. Opierając się na tym o. Bocheński uważał, że „filozofa to jest po prostu naukowe studium – naukowe, a nie dziennikarskie – najbardziej oderwanych cech wszelkich przedmiotów: gwiazd, przedsiębiorstw przemysłowych czy utworów muzycznych”⁹⁹. Jednocześnie twierdził, że filozofowanie – mimo niezwykle trudności, które ze sobą niesie – „to jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych rzeczy w życiu człowieka, na którą wszyscy jesteśmy skazani”¹⁰⁰.

1.1.3. Filozofia jako nauka

Trzeba mocno stwierdzić, że filozofia jako całość dla o. Bocheńskiego była czynnością rozumną, naukową. Była ona po prostu nauką – „Dla mnie filozofia jest nauką. U Arystotelesa nie ma rozróżnienia między filozofią a nauką. To, co on nazywa filozofią, jest nauką”¹⁰¹. W dodatku filozofia jest nauką niezwykle trudną przez to, że w filozofii „niemal wszystko stoi zawsze pod znakiem zapytania”¹⁰². W jednym z wywiadów o. Bocheński mówił, że obecnie można używać nazwy – „filozofia naukowa”¹⁰³.

Filozofia jako nauka ma pewne szczególne cechy wyróżniane przez zakonnika. Po pierwsze, filozofia jest nauką uniwersalną. Wynika to z jej przedmiotu i metody. Przedmiotem filozofii bowiem może być m.in. poznanie, wartości, człowiek, język. Jednakże zdaniem o. Bocheńskiego nie powinno się utożsamiać filozofii z żadną z nauk szczegółowych ani też zawężać jej do jakiegokolwiek szczegółowej dziedziny – „(...) przedmiot [filozofii] nie jest ograniczony, jak w innych dyscyplinach”¹⁰⁴. Z kolei wspólność przedmiotu dyscyplin naukowych i filozofii powoduje, że „Często trudno powiedzieć, gdzie właściwie przebiega granica między nauką szczegółową a

⁹⁸ I. M. Bocheński, *Stan i potrzeby historii logiki formalnej*, „Przegląd Filozoficzny” XLIV (1948) z. 4, s. 389.

⁹⁹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii*, „W Drodze” (1988) nr 2, s. 23.

¹⁰⁰ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁰¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 80; *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30. 10. 1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 161.

¹⁰² J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁰³ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z 7.12.2000 r., s. 13.

¹⁰⁴ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 19.

filozofią”¹⁰⁵. Filozofia jest nauką uniwersalną dlatego, że korzysta ona z każdej dostępnej naukowej metody. Biorąc te dwa powody pod uwagę, czyli przedmiot i metodę filozofii, nie dziwi postulat o. Bocheńskiego, iż „dobrze by było, gdyby wszyscy naukowcy mieli wykształcenie filozoficzne – tak jak to było w średniowieczu. Wówczas „Każdy prawnik, lekarz czy teolog studiował filozofię, aby stosować ją w swojej dziedzinie”¹⁰⁶. Bo filozofia jest *ancilla* nie tylko teologii”¹⁰⁷. Można ona przysłużyć się także każdej innej nauce.

Po drugie, filozofia jest nauką radykalną, a to oznacza, że filozofia nie zadowala się założeniami innych dyscyplin, lecz pragnie badać dalej i „stara się dotrzeć do korzeni, głębiej niż jakakolwiek inna nauka; że tam, gdzie inne nauki są zaspokojone, filozof chce dalej dociekać i badać”¹⁰⁸.

Po trzecie, filozofia jest nauką o podstawach. „Kiedy [filozofia] zastanawia się nad jakimś przedmiotem, to rozpatruje go zawsze i wyłącznie, że tak powiem, ze stanowiska granicznego, pod kątem cech podstawowych. (...) Gdzie inne nauki się zatrzymują, gdzie rezygnując z dalszych pytań, przyjmują pewne założenia, tam filozof dopiero zaczyna pytać. Nauki poznają – on zaś pyta, czym jest poznanie; inni formułują prawa – on zaś stawia pytanie, czym jest prawo”¹⁰⁹.

Po czwarte, filozofia jest nauką powiązaną z innymi naukami. To powiązanie wyraża się tym, że w praktyce filozofia „zajmowała się rzeczami, które później stawały się przedmiotem nauk szczegółowych”¹¹⁰ oraz w tym, że „uprawianie filozofii bez kontaktu z innymi naukami jest nieporozumieniem”¹¹¹. Sam namawiał, przykładowo, aby do analizy odpowiedzialności zastosować wyniki osiągnięte przez probabilistów¹¹².

¹⁰⁵ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰⁶ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 44; *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 170.

¹⁰⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 85.

¹⁰⁸ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰⁹ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 19.

¹¹⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 134.

¹¹¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 153

¹¹² J. M. Bocheński, *O niektórych zagadnieniach dotyczących struktury odpowiedzialności*, przeł. K. Policki, „Kwartalnik Filozoficzny” (2002) z. 4, s. 141.

Po piąte filozofia jest właśnie nauką surową, techniczną¹¹³.

Po szóste, filozofia i filozofowanie muszą być zawsze połączone z logiką¹¹⁴. Logika bowiem przyczyniła się do postępu filozofii jako 1) *paidagogos* – wychowawcy dając pewien wzorzec myślenia i mówienia; 2) *organon* – narzędzie myślenia doskonalsze od tych powszechnie używanych przez ludzi (niefilozofów); 3) *meros* – część filozofii¹¹⁵. Z tych też powodów o. Bocheński sprzeciwiał się „bandzie czterech”. Do niej zaliczał takich myślicieli jak: T. S. Kuhn, P. Feyerabend, S. Toulmin i N. R. Hanson, którzy jego zdaniem „psują młodzież”, bo głoszą, że „nie ma różnicy między czarnoksięstwem a nauką”. Zdaniem Bocheńskiego ta różnica istnieje, „choć czasem trudno powiedzieć na czym polega”¹¹⁶.

Sumując, można powiedzieć, że dla Ojca Profesora, filozofia jest nauką jak każda inna nauka, tylko bardziej oderwaną¹¹⁷.

1.1.4. Zadania filozofii

Ojciec Bocheński widzi pewne zadania stojące przed filozofią jako nauką. Zadanie pierwsze to wy tłumaczenie rzeczywistości. Patrząc na historię filozofii o. Bocheński stwierdził, że zawsze „filozof starał się wytłumaczyć rzeczywistość. Otóż wytłumaczyć znaczy interpretować rozumnie, czyli za pomocą rozumu, przedmiot, który wymaga wytłumaczenia”¹¹⁸. Zadanie drugie filozofii to realizowanie „elementarnej zasady filozofii” – „by to, co ogólne, sprowadzać do konkretnego. Wszystko przez jednostkę, zawsze”¹¹⁹. Następne, trzecie, zadanie filozofii to pomaganie w zrozumieniu tego, „o co właściwie chodzi, gdy próbujemy myśleć”¹²⁰, czyli przyczynianie się do zrozumienia przedmiotów, którymi zajmują się także inne dyscypliny. Filozofia bada bowiem najbardziej oderwane strony rzeczy i procesów, a może to z powodzeniem uczynić, bo rozporządza własnymi narzędziami pojęciowymi, przede wszystkim

¹¹³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

¹¹⁴ Por. J. M. Bocheński, *Logic and Ontology*, „Philosophy East and West” 24 (1974) nr 3, s. 276.

¹¹⁵ J. M. Bocheński, *Co logika dała filozofii...*, dz. cyt., s. 8.

¹¹⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 31.

¹¹⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 153 oraz *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 103.

¹¹⁸ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 17.

¹¹⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 180.

¹²⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

logicznymi i ontologicznymi, których inne nauki nie znają¹²¹. Ten fakt legitymuje zajmowanie się przez filozofa wspomnianymi przedmiotami¹²².

Filozof zdaniem o. Bocheńskiego to ten, kto „chciałby po prostu wiedzieć”¹²³. Świat filozofa dziwi i on chciałby go zrozumieć. Nasza myśl jest skierowana na świat, na przedmiot. Refleksja nad samym sobą jest wtórna¹²⁴. To zadanie filozofia spełnia poprzez dostarczenie analizy i teorii. Pomaga zorientować się, jak podchodzić do zagadnienia¹²⁵. Filozofia bowiem zajmowała się zawsze przygotowaniem dociekań naukowych, jeszcze nie istniejących, zwłaszcza gdy chodzi o analizę pojęć¹²⁶. „Fachowcy [z innych dziedzin bowiem], specjaliści zazwyczaj nie wiedzą, co czynią (...) filozof [to ten], który może powiedzieć przedstawicielom powyższych dyscyplin, co oni właściwie robią”¹²⁷. Zakonnik uważał, że filozofowie powinni reprezentować postawę obrońców racjonalności. Nie wolno, jego zdaniem, sądzić, że na straży racjonalności powinni stać przede wszystkim naukowcy, zwłaszcza przyrodniczy. Gdy oni bowiem wykraczają poza rodzime dla nich dyscypliny, to w swoich wypowiedziach na różne tematy prezentują zwykle irracjonalny nonsens¹²⁸.

Zadanie czwarte filozofii, to „podtrzymywanie na duchu” i „obrona tej resztki rozumu, jaka u nas jeszcze jest”¹²⁹.

Piąte zadanie, które stawia dominikanin przed filozofią to „rozwalanie zabobonów”. Jest to „bardzo pożyteczne zadanie”¹³⁰. Z kolei „filozof jest z powołania obrazoburcą, niszczyicielem przesądów i zabobonów. (...) pełnienie tej funkcji nie jest wygodne, (...) nie obiecuje wielu korzyści (...). Wręcz przeciwnie: filozof wierny swojemu powołaniu musi się liczyć z prześladowaniem ze strony pocziwych

¹²¹ Zob. szeroko o tym: J. M. Bocheński, *Logic and Ontology...*, dz. cyt., s. 275–292.

¹²² J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 73.

¹²³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 99.

¹²⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 100.

¹²⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 303.

¹²⁶ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 93.

¹²⁷ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 36.

¹²⁸ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 49.

¹²⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 47.

¹³⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 304.

bałwochwalców i innych wyznawców zabobonu. Nieprawdą jest, by historia знаła wielu męczenników nauki, natomiast wielu filozofów cierpiało prześladowanie dlatego, że smagali zabobony. (...) Co więcej, czasy są takie, że kto może, ma dzisiaj bodaj bardziej niż kiedykolwiek – ścisły obowiązek walki z zabobonami”¹³¹. Te zabobony grożą każdemu, dlatego też trzeba stawiać do walki trudniejszej niż z nieprzyjacielem zewnętrznym, a mianowicie do walki „z małością i głupotą w sobie”¹³².

Kolejne, szóste, zadanie filozofii, to dążenie do prawdy. „Jestem przekonany – pisał zakonnik – że my po omacku w ciemnościach szukamy i tylko od czasu do czasu udaje nam się coś odszyfrować”¹³³. Ostateczne optymistycznie i kategorycznie stwierdzał, iż „Faktem jest, że dochodzimy niekiedy do prawdy”¹³⁴. Ta prawda jest tym samym rodzajem prawdy co w innych naukach¹³⁵. Nie jest zadaniem filozofa dążenie do dobra, jak chciał Platon. Na stanowisko Platona Bocheński odpowiada: „Nie, stanowczo nie. To jest platońskie nieporozumienie (...). Z taką filozofią nie mam nic wspólnego”¹³⁶.

Siódmym zadaniem filozofii jest wychowanie ludzi rozsądnych, a czy są dobrzy, to nie nasza sprawa¹³⁷.

Następnym zadaniem filozofii (ósmym) jest pełnienie „funkcji przygotowawczej i integracyjnej” w tym sensie, że „filozofia odgrywała zawsze rolę poprzednika nauk jeszcze nie istniejących. Nie jest niemożliwe, że i dziś pełnić może tę rolę”. Chodzi o to, że filozofia integruje badania dokonywane w różnych dziedzinach nauki¹³⁸.

Można dodać jeszcze dziewiąte zadanie filozofii, która uprawiana jest w Kościele. Zadanie to w pewnym stopniu pokrywa się z wymienionymi już wcześniej ósmioma zadaniami. „Filozofia jest czyszczeniem kanałów w Kościele Bożym”. Filozofowie w Kościele pełnią to właśnie zajęcie. Kościół bowiem potrzebuje takich ludzi,

¹³¹ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 11.

¹³² J. M. Bocheński, *Nasza odpowiedzialność*, do druku podał: G. Eberhard, „Arcana” (2001) nr 5, s. 18.

¹³³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 43.

¹³⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 32.

¹³⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 102

¹³⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 255.

¹³⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 255.

¹³⁸ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 23.

którzy czyszczą te kanały. Jednocześnie zakonnik dodawał: „(...) my [filozofowie] jesteście piąte koło u wozu, potrzebne, ale piąte”¹³⁹.

Gdy chodzi o wypełnianie tych zadań przez współczesną filozofię, to zakonnik jest niezwykle krytyczny. Dominikanin swoje poglądy w tym zakresie przedstawiał bardzo mocnym językiem¹⁴⁰. W jednym z wywiadów powiedział, że „dzisiaj filozofia wygląda jak zdechły szczur. W Europie przynajmniej filozofii prawie, że nie ma. Jest jeszcze trochę filozofii w Ameryce”¹⁴¹.

1.1.5. O filozofii chrześcijańskiej

Gdy mowa o filozofii w Kościele, to nasuwa się na myśl termin „filozofia chrześcijańska”. Dominikanin uważał, że samo wyrażenie „filozofia chrześcijańska” może oznaczać kilka rzeczy, a mianowicie, po pierwsze, filozofię, która rozwinęła się w środowisku chrześcijańskim (filozofię historycznie chrześcijańską), a po drugie filozofię, która zakłada dogmaty chrześcijańskie¹⁴².

O ile filozofia w pierwszym znaczeniu z wymienionych istnieje i jest faktem, to filozofia chrześcijańska w drugim znaczeniu jest dla o. Bocheńskiego zabobonem. Wprawdzie dominikanin – jak sam pisał – chętnie i otwarcie przyznawał, że wiara ma wpływ na badania naukowe, to jednak stanowczo odrzuca obiektywnie „chrześcijańską filozofię”¹⁴³. Wynika to z tego, że filozofia jest nauką niezależną od jakiegokolwiek światopoglądu, nie może więc również zakładać dogmatów chrześcijańskich¹⁴⁴. Wyrażał przy tym ten pogląd bardzo radykalnie: „Ja nie wierzę w istnienie filozofii chrześcijańskiej, to jest zabobon (...)”¹⁴⁵. Jego zdaniem mówienie o filozofii chrześcijańskiej to jest zbytne zawężenie, które nazwał „zaściankowością”. Filozofia bowiem porusza się na wysokim poziomie abstrakcji – jej dziedziną są przedmioty i

¹³⁹ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy*. Rozmawiał o. Jan Andrzej Kłoczowski OP, oprac. I. Sariusz-Skąpska, „W Drodze” (1988) nr 2, s. 3.

¹⁴⁰ Zob. J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska a inni*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” IV (1995) nr 2, s. 111, przyp. 6.

¹⁴¹ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

¹⁴² J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 45.

¹⁴³ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität: (zum kath. Universitätssonntag)*, „Orientierung: katholische Blätter für weltanschauliche Information” 11 (1947) nr 22 (31 XI), s. 206.

¹⁴⁴ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 45.

¹⁴⁵ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 14.

zagadnienia bardzo oderwane¹⁴⁶. Gdy dominikanin zapoznał się z artykułem na temat *Neubegrundung der christlichen Logik*, jego autora nazwał: „katoliko-durniem”¹⁴⁷.

1.2. Specjalne znaczenie filozofii analitycznej

1.2.1. Wyróżnienie filozofii analitycznej

Konieczne trzeba wskazać na to, że o. Bocheński przewidywał specjalne miejsce filozofii analitycznej na tle filozofii jako nauki. Istnieje bowiem „filozofia i filozofia”¹⁴⁸.

Zakonnik odróżniał filozofię syntetyczną od filozofii analitycznej¹⁴⁹. To rozróżnienie opierało się na twierdzeniu, że filozof syntetyczny buduje wielką syntezę wiedzy, czyli ujednolicony w zasadzie obraz rzeczywistości. Z kolei filozof analityczny „ogranicza się do szczegółów i żadnej wielkiej syntezy nie tworzy”¹⁵⁰.

Ojciec Profesor nie twierdził jednak, aby ten podział filozofii był absolutny i radykalny. Możliwe były jego zdaniem stany pośrednie jednak wyłącznie idące w tę stronę, że „będąc syntetykiem można także uprawiać analizę”, lecz, zdaniem dominikanina, odwrotna relacja nie jest możliwa. Oznacza to, że analityk nie może budować syntezy¹⁵¹.

Oceniając współczesną sobie filozofię o. Bocheński uznawał, że „syntez filozoficznych nie jesteśmy w stanie dać”¹⁵². Był on bowiem zdania, że już bezpowrotnie „skończyła się epoka Summ i syntetycznej filozofii”¹⁵³. Jasno to artykułował: „Synteza naukowa nie jest dziś naukowo możliwa”¹⁵⁴. Taki stan, jego zdaniem, wynika z kilku powodów. Po pierwsze, „przygniata nas rozmiar wiedzy” i nie ma możliwości jej

¹⁴⁶ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd*, „Znak” 27 (1995) z. 5 (366), s. 3.

¹⁴⁷ J. Bocheński, *Listy do ojca. Prywatna korespondencja*, oprac. J. Kozak, K. Policki, Kraków 2007, s. 291.

¹⁴⁸ J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁴⁹ M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 7; J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁵⁰ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 7.

¹⁵¹ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 7–8.

¹⁵² *Miedzy logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 86.

¹⁵³ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 8; J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁵⁴ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 169.

scalenia. „(...) wiedzy po prostu jest za dużo”¹⁵⁵. Po drugie, „mamy dziś znacznie ostrzejsze zrozumienie wymogów logiki formalnej”¹⁵⁶. A po trzecie, „mamy dużo wyraźniejsze poczucie granic racjonalności”¹⁵⁷. Naukowej syntezy nie da się bowiem zrobić ani jako system aksjomatyczny, czyli wydedukowanie wszystkiego z jednej zasady, ani jako ześrodkowanie myśli jednego myśliciela, ani zebranie i uporządkowanie całości nauki. „To się naprawdę nie da zrobić”¹⁵⁸. Sumując te powody można stwierdzić, że odrzucenie przez zakonnika syntezy jest głównie wynikiem przekonania, że świat jest „straszliwie złożony”¹⁵⁹. Filozofie, którzy budują syntezy byli nazywani przez o. Bocheńskiego „filozofami zabobonnymi, bo próbują robić rzeczy, których zrobić niepodobna”¹⁶⁰.

Niechęć zakonnika do syntez była widoczna. Wyznał on nawet, że o syntezie nie umie mówić inaczej, jak tylko „z pewną irytacją”¹⁶¹. Był on zdania, że wielkie syntezy są rzeczą światopoglądu, a nie filozofii. Jest tak na pewno z perspektywy filozofii analitycznej: „My analitycy myślimy, że wielkie syntezy są rzeczą światopoglądu”¹⁶².

Dominikanin uważał, że dopuszczalne są „syntezy lokalne”, czy też „syntezy częściowe” bez których nie można pracować¹⁶³, i których tworzenie może być powinnością moralną, w sytuacji, gdy ludziom potrzebne jest zrozumienie czegoś¹⁶⁴. I takie syntezy dominikanin tworzył (przynajmniej w początkowych etapach swojego

¹⁵⁵ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁵⁶ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁵⁷ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁵⁸ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt wygłoszony na XVII Week-endzie Dyskusyjnym P.K.S.U. Veritas w Londynie w dniu 19 kwietnia 1952 r., „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” (Londyn) 6 (1952) nr 35/271 (z dnia 31 VIII 1952), s. 2.

¹⁵⁹ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 161.

¹⁶⁰ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z 7.12.2000, s. 13.

¹⁶¹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. (Odczyt wygłoszony na XVII Week-endzie Dyskusyjnym P.K.S.U. Veritas w Londynie w dniu 19 kwietnia 1952 r.) „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” (Londyn) 6 (1952) nr 35/271 (z dnia 31 VIII 1952), s. 2.

¹⁶² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 147.

¹⁶³ *Dyskusja nad filozofią analityczną*, Warszawa 30.10.1987 r. w Oddziale Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, oprac. J. Jadacki, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 176.

¹⁶⁴ *Dyskusja nad filozofią analityczną...*, dz. cyt., s. 179.

rozwoju naukowego)¹⁶⁵. Wówczas miał za cel „udostępnienie źródłowych wiadomości o urzędowej filozofii współczesnego bolszewizmu”¹⁶⁶. Zakonnik uznawał także, że taka synteza najpierw powinna być budowana od góry, a potem od dołu. Ta pierwsza to znalezienie i wyodrębnienie uniwersalnych cech, które mają wszystkie nauki. Z kolei przez syntezę od dołu o. Bocheński rozumiał „świadome wbudowanie danej nauki w jakiś ogólny schemat, a przynajmniej znalezienie miejsca dla tej nauki w ogólnym schemacie”¹⁶⁷. Może to być dokonane nie przez uniwersalistycznych myślicieli, np. przez filozofa lub teologa ogarniającego całość współczesnej wiedzy, bo to niemożliwe, ale przez specjalistę¹⁶⁸. Jednakże Ojciec Profesor nie przybliżył ani tej syntezy od dołu, ani od góry, tylko sygnalizuje swoją myśl.

Okres filozofii syntetycznej nazywał o. Bocheński „bardzo przykrym okresem w filozofii”¹⁶⁹. Pisał tak o tym okresie: „Są to ciemne wieki filozofii”¹⁷⁰. Przejście od syntezy do analizy wyznaczył o. Bocheński na graniczny rok 1900. Około bowiem tego właśnie roku ukazały się trzy dzieła rozpoczynające analityczną naszą epokę, a mianowicie prace: *Essai sur les données immédiates de la conscience* H. Bergsona, *Logische Untersuchungen* E. Husserla oraz *The Refutation of Idealism* G.E. Moore’a¹⁷¹. Jednakże o. Bocheński uważał Platona za pierwszego filozofa analitycznego¹⁷², a G.E. Moore’a za „ojca analizy”¹⁷³. Dominikanin cytował A.N. Whiteheada, który powiedział, że żyjemy „w wieku analizy” („in an age of analysis”)¹⁷⁴. Zakonnik

¹⁶⁵ J. Miche, *Filozofia bolszewicka...*, dz. cyt., rozdział zatytułowany: „Zestawienie i próba syntezy” s. 38–44.

¹⁶⁶ J. Miche, *Filozofia bolszewicka...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁶⁷ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie. Odczyt...*, dz. cyt., s. 2.

¹⁶⁸ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie. Odczyt...*, dz. cyt., s. 2.

¹⁶⁹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁷⁰ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁷¹ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000, s. 14.

¹⁷² J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 35.

¹⁷³ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 39; *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa. Cywilizacja*, Komorów 1999, s. 166.

¹⁷⁴ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 8.

powtarzał tę myśl dość chętnie i często: „Żyjemy w epoce filozofii analitycznej”¹⁷⁵. Jest to, jego zdaniem, „Dzisiaj jedyna żywa filozofia (...)”¹⁷⁶ czy też formułował tę myśl inaczej pisząc: „Filozofia naukowa dzisiaj to filozofia analityczna, wszystko inne należy do historii”¹⁷⁷. Zaznaczyć przy tym trzeba, że filozofia analityczna „to nie jest szkoła!”¹⁷⁸, czyli oparta na fundamentach podanych przez założyciela i rozwijana przez jego następców i uczniów, bo filozofami analitycznymi są postacie należące do różnych szkół filozoficznych¹⁷⁹.

1.2.2. Definicja i podziały w filozofii analitycznej

Dominikanin dla zbudowania definicji filozofii analitycznej proponował definicję przez wskazanie działalności tych, których uważa się (czy też on uważał) za przedstawicieli filozofii analitycznej. Głosił on tak: „Przez filozofię analityczną rozumiem rodzaj filozofii uprawianej np. przez Poppera, Bungego, Quine’a, Ayera, Weingartnera, a której przedstawicielami w Polsce byli Ajdukiewicz, Kotarbiński, Łukasiewicz”¹⁸⁰. W innej pracy dominikanin wziął na warsztat filozofów analityków (w liczbie 13 – a ich wskazania dokonał arbitralnie¹⁸¹) i szuka wspólnych cech pomiędzy ich pracami¹⁸².

Na tej podstawie, w ramach filozofii analitycznej, o. Bocheński widział dwa odłamy wśród tych filozofów, które nazywał „sektami wśród analityków”¹⁸³ lub

¹⁷⁵ J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁷⁶ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁷⁷ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 21.

¹⁷⁸ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁷⁹ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 36–37.

¹⁸⁰ J. M. Bocheński, *O nawrocie w filozofii*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 150.

¹⁸¹ Są to: Ajdukiewicz, Austin, Carnap, Chisholm, Martin, Popper, Quine, Rescher, Ryle, Scholz, Strawson, Tarski, Weingartner.

¹⁸² J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 38. Co nazwać można metodą indukcyjną czy też quasi-indukcyjną, zob. T. Szubka, *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Wrocław 2009, s. 33.

¹⁸³ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000, s. 13.

„różnymi szkołami”¹⁸⁴, i które nazywał „parafiami”¹⁸⁵. Dominikanin odróżniał więc, po pierwsze, filozofię analityczną w jej radykalnej logiczno-matematycznej postaci¹⁸⁶ – *nota bene* uważał siebie za najradykalniejszego z radykalnych analityków¹⁸⁷ i pisał o sobie: „Jestem „twardym” analitykiem logiczno-matematycznym”¹⁸⁸. A po drugie, zakonnik wyodrębniał filozofię analityczną w znaczeniu oksfordzkiej, czyli „Ordinary Language Philosophy” – „filozofii języka codziennego”¹⁸⁹.

1.2.3. Funkcje filozofii analitycznej

Filozofia analityczna, ta jak ją rozumie dominikanin, „może dać przyczynę do zrozumienia przedmiotów, którymi zajmują się inne dyscypliny”¹⁹⁰. Jest tak dlatego, że filozofia analityczna w ocenie o. Bocheńskiego ma dwie zasadnicze funkcje i pewne funkcje pomocnicze.

Gdy chodzi o funkcje zasadnicze, to, po pierwsze, jest ona dyscypliną pomocniczą wobec innych dyscyplin naukowych. W tym sensie, filozofia, analityczna tak jak jej poprzedniczka, filozofia scholastyczna, jest „służebnicą” lub bardziej nowocześnie „nauką pomocniczą” innych dziedzin nauki. Oznacza to, że analityczna nie musi być – jak by na to wskazywały dane historyczne – metoda wyłącznie stosowana do tradycyjnych zagadnień filozoficznych, które mogły zainteresować tylko filozofa, lecz należy ją stosować do dziedzin pozafilozoficznych.

¹⁸⁴ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁸⁵ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁸⁶ Logikę matematyczną dominikanin definiował jako: „Logika matematyczna, zwana też logistyką, logiką symboliczną, algebrą logiki, a ostatnio po prostu logiką formalną, to zbiór teorii logicznych opracowanych w ubiegłym wieku za pomocą sztucznego zapisu i rygorystycznej metody dedukcyjnej” („Mathematical logic, also called 'logistic', 'symbolic logic', the 'algebra of logic', and, more recently, simply 'formal logic', is the set of logical theories elaborated in the course of the last century with the aid of an artificial notation and a rigorously deductive method”), zob. J. M. Bocheński, *A Precise of Mathematical Logic*, translated from the French and German editions by O. Bird, Dordrecht 1959, s. 1.

¹⁸⁷ J. M. Bocheński, *Selbstdarstellung*, [w:] *Philosophie in Selbstdarstellungen I*, ed. L.J. Pongratz, Hamburg, s. 17 oraz s. 25.

¹⁸⁸ J. M. Bocheński. *Autoprezentacja*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. XX.

¹⁸⁹ W literaturze podaje się, że przykłady obu tych rodzajów filozofii w twórczości o. Bocheńskiego: do pierwszej, czyli *horse-shoe analysis* należą: *O analogii*, *Problem uniwersaliów*, *Pięć dróg*. Z kolei do drugiej, czyli *soft-shoe analysis* zaliczane są takie prace jak: *Co to jest autorytet*, *Logika religii*, *Pojęcie społeczeństwa wolnego*, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, zob. R. Mordarski, *J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej*, [w:] *Poza logiką jest tylko absurd: filozofia Józefa Marii Bocheńskiego*, red. D. Łukasiewicz, R. Mordarski, Kraków 2014, s. 310 przyp. 3 i 4.

¹⁹⁰ J. M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 164.

Pomocniczość filozofii analitycznej wyraża się w tym, że mianowicie wprowadza jasność przez analizę pojęć i metod¹⁹¹. Filozofia analityczna „nie chce moralizować, ale analizować”¹⁹². Zdaniem dominikanina: „Analityczny filozof nie wychodzi od pojęć, tylko od słów”¹⁹³. Jest tak dlatego, że „Filozofia jest (...) analizą języka, ale przede wszystkim analizą pojęć”¹⁹⁴. Taka funkcja filozofii jest możliwa, „W każdym języku [bowiem] istnieje podbudowa ontologiczna: syntaktyka jest lustrzanym odbiciem ontologii”¹⁹⁵. Ta funkcja filozofii analitycznej jest przydatna przedstawicielom innych nauk – oni „jak się zdaje, przejawiają silną potrzebę analizy filozoficznej”¹⁹⁶ i zdają się na filozofa. Tylko on bowiem może przeprowadzić analizę ich postępowania. Zdaniem o. Bocheńskiego filozofowie analityczni powinni być „stróżami i opiekunami rozumu”¹⁹⁷ czy też „Filozofowie analityczni powinni być świadomi, że ich analiza ma i będzie miała coraz większe znaczenie dla innych nauk”¹⁹⁸.

Dodatkowo, należy zauważyć to, że filozof analityczny jako jedyny może przeanalizować własne postępowanie. „Taka jest właśnie analiza filozoficzna, filozofia analityczna, która ponadto osądza własną analizę”¹⁹⁹.

Druga zasadnicza funkcja filozofii analitycznej to funkcja demoniczna, która polega na obalaniu, rozbijaniu zabobonów²⁰⁰. W ten sposób „filozofia analityczna przyczynia się do zachowania i pielęgnowania rozumu ludzkiego”²⁰¹. Jak wynika bowiem z obserwacji o. Bocheńskiego „coraz powszechniejsze odwracanie się człowieka

¹⁹¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 85.

¹⁹² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 218.

¹⁹³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 224.

¹⁹⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁹⁵ I. M. Bocheński, *O kategoriach syntaktycznych*, „Filozofia Nauki” XX (2012) Nr 3 (79), s. 142, przyp. 7.

¹⁹⁶ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 46.

¹⁹⁷ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁹⁸ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁹⁹ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 36.

²⁰⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 86.

²⁰¹ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 48.

od rozumu”²⁰². Tej funkcji nie mogą pełnić „naukowcy jako tacy (...), pomimo racjonalności w ich własnych dziedzinach”, ani religia, ani tym bardziej ideologia²⁰³. Innymi słowy zadaniem filozofa jest prowokowanie do myślenia. „Taka prowokacja należy do podstawowych zadań filozofa”²⁰⁴.

W innym tekście o. Bocheński podaje inne funkcje filozofii analitycznej²⁰⁵. Zalicza do nich, przygotowanie nowych dyscyplin naukowych, budowanie syntez lokalnych oraz budowanie nowej filozofii naukowej. Jak bowiem pisał: „Potrzebujemy nowej filozofii, która wreszcie poważnie uwzględni różnicę między nauką a światopoglądem. Początki są widoczne w postaci filozofii analitycznej; ale filozofowie są na ogół dalecy od pozbycia się różnych założeń, które nawet jeśli nie są całkowicie pozbawione sensu, to z pewnością są sprzeczne z aktualną sytuacją duchową”²⁰⁶.

1.2.4. Reguły filozofii analitycznej

Ojciec Bocheński uznawał, że filozofia analityczna przyjmuje określone reguły²⁰⁷. Te reguły w innym miejscu Bocheński nazywa „roboczymi postulatami metodologicznymi”, za którymi stoją pewne hipotezy²⁰⁸.

Po pierwsze, regułą filozofii analitycznej jest prowadzenie analizy²⁰⁹ lub, jak to czasem nazywa dominikanin, prowadzenie drobnych prac analitycznych²¹⁰. Po drugie, chodzi o badanie języka, czyli odrzucenie istnienia pojęć „samych w sobie” zaś pojęcie to po prostu znaczenie słowa. Zakonnik mówił tak: „Nie ma pojęć samych w

²⁰² J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 48.

²⁰³ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 49.

²⁰⁴ J. M. Bocheński, *Podręcznik mądrości. Tego świata*, [b.m.w, b r.w.], s. 6.

²⁰⁵ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 172.

²⁰⁶ J. M. Bocheński, *The Spiritual Situation of the Age*, transl. E. M. Świdorski, „Studies in Soviet Thought” 40 (1990), s. 265.

²⁰⁷ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 38–39; *O filozofii analitycznej*, Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 158–160.

²⁰⁸ Dyskusja o filozofii analitycznej, s. 175.

²⁰⁹ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 158

²¹⁰ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 38.

sobie. Jeśli chcecie dojść do pojęć, to trzeba przejść przez słowa. Analiza językowa jest, zdaniem analityków, podstawowym warunkiem każdej porządnej roboty filozoficznej. (...) nie ma innego dostępu do pojęć niż poprzez słowa”²¹¹. Myśl i mowa mają stosunek jak dusza i ciało²¹². Trzecią regułą filozofii analitycznej jest postępowanie racjonalne polegające na używaniu rozumu a nie zdawaniu się na uczucie. Jest to wynikiem przyjęcia racjonalności świata i na twierdzeniu, że granice logiki są jednocześnie granicami naszego świata. Poza logiką jest „nonsens, bełkot”²¹³. Oznacza to odrzucenie wszelkich irracjonalnych metod. Czwartą regułą czy postulatem omawianej filozofii jest zasada obiektywizmu, który jest możliwy w filozofii, jak w każdej nauce, a więc odrzucenie wszelkich subiektywizmów. Dzięki temu możliwe jest zakomunikowanie treści.

Powyższe reguły zradykalizowane tworzą jednak „coś absurdalnego; każde z tych czterech haseł może być pojęte tak skrajnie, że staje się czymś oczywiście fałszywym”²¹⁴.

Sumując, dla Bocheńskiego, filozofia analityczna to filozofia nowych czasów. „Wszystko, co jest dziś żywe w filozofii jest analityczne”²¹⁵. Z kolei „Wszystko inne (być może z wyjątkiem filozofii fenomenologicznej) należy do przeszłości”²¹⁶. Zakonnik pisał, że „Nowa, analityczna, filozofia powinna być rozumiana jako nawiązanie do filozofii klasycznej i jej kontynuacja”²¹⁷. Filozofia analityczna otwarcie, w teorii i

²¹¹ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 160.

²¹² *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 161.

²¹³ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 161.

²¹⁴ *O filozofii analitycznej*. Odczyt wygłoszony przez J. M. Bocheńskiego dnia 30.10.1987 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 161.

²¹⁵ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 163–164.

²¹⁶ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 163–164.

²¹⁷ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 44.

praktyce, przyznaje się do rozumu, do racjonalności²¹⁸. „Filozofia analityczna nie chce moralizować, ale analizować”²¹⁹, „jedną [bowiem z] cech filozofów analitycznych jest to, że oni nie moralizują”²²⁰.

1.3. Światopogląd

Filozof z Fryburga zauważył, że wyrażeniu „światopogląd” przypisuje się najróżniejsze znaczenia²²¹. „Wielu ludzi mówi o światopoglądzie, lecz nie używają oni ściśle sprecyzowanych słów i powstaje nieprawdopodobny mętlik”²²².

1.3.1. Istota światopoglądu i jego wymiary

Określając światopogląd dominikanin twierdził tak: „Każdy światopogląd porządkuje to, co wiemy o świecie”²²³. Jest więc on w jego opinii „poglądem na świat”²²⁴. Z kolei termin „świat” może być użyty w dwóch znaczeniach, które zdaniem dominikanina trzeba odróżniać. Pierwsze znaczenie „świat to tyle, co ogół tego, co jest”²²⁵, zaś drugie znaczenie to wycinek tego pierwszego znaczenia „świata”, czyli jego część, fragment, w którym człowiek czuje się swojsko, a to dlatego, że przedmioty do tego świata należące są znane, albo przynajmniej uchodzą za poznawalne²²⁶.

Światopogląd nie jest nauką w przeciwieństwie do filozofii. Zdaniem zakonnika obecnie jest sprawą niezwykle ważną, aby „na serio” odróżnić między filozofią i nauką²²⁷. Wynika to między innymi z tego, że „światopogląd” ma dwie strony. Pierwsza z nich to strona umysłowa, czyli pewien pogląd, rozumiany jako zespół zdań.

²¹⁸ J. M. Bocheński, *O filozofii analitycznej*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 49.

²¹⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 218.

²²⁰ *Dyskusja nad filozofią analityczną...*, dz. cyt., s. 179.

²²¹ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 6.

²²² J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 164.

²²³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 173.

²²⁴ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 165.

²²⁵ J. M. Bocheński, *Fenomenologia otchłani*, [w:] *Poza logiką jest tylko absurd. Filozofia Józefa Marii Bocheńskiego OP*, red. D. Łukasiewicz, R. Mordarski, Kraków 2014, s. 11–12.

²²⁶ J. M. Bocheński, *Fenomenologia otchłani*, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 11–12.

²²⁷ J. M. Bocheński, *Przemówienie po otrzymaniu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny” XXIII (1995) z. 1, s. 21.

Druga strona światopoglądu to strona emocjonalna, uczuciowa. Ta z kolei jest pewnym „afektywnym ustosunkowaniem się do jakiejś rzeczywistości”²²⁸.

Biorąc pod uwagę pierwszą stronę światopoglądu, zdaniem dominikanina widać jasno, że nie jest on „nastawieniem uczuciowym ani zbiorem wyobrażeń, ani instynktownym sposobem reagowania na zjawiska, ale zbiorem twierdzeń”²²⁹. Ten zbiór twierdzeń jest uporządkowany. Nie jest to „luźny aglomerat”²³⁰. Na tym tle dominikanin stawia pytanie: Czy światopogląd jest systemem zupełnym, to znaczy, że „obejmuje wszystkie tezy prawdziwe”?

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba najpierw dokonać zasadniczego rozróżnienia na tezy deskryptywne i normatywne. Te pierwsze (np. twierdzenia matematyczne czy logiczne) nie należą do katolickiego światopoglądu, bo nie mają dla niego znaczenia. Z kolei, gdy chodzi o zdania normatywne, to do tego światopoglądu one należą. Światopogląd katolicki jest bowiem zupełny – każde prawdziwe (czyli obowiązujące) zdanie nakazujące należy do światopoglądu katolickiego. Nawet takie, że trzeba się kłaniać starszym – bo i to można wydedukować (albo przynajmniej poznać intuicyjnie) z ogólnej zasady bycia dobrym dla innych²³¹.

Przechodząc do omawiania drugiej strony światopoglądu, widać, zdaniem o. Bocheńskiego to, że światopogląd nie składa się tylko z twierdzeń, lecz zwykle podkreśla się w nim treści uczuciowe, uczucia w stosunku do świata²³². Ta analiza pozwala mistrzowi stwierdzić, że „Światopogląd jest zespołem poglądów na podstawowe zagadnienia świata i życia ludzkiego wraz z uczuciową postawą zajętą w stosunku do nich przez człowieka”²³³.

Gdy chodzi o przykłady światopoglądów to, zdaniem Bocheńskiego, są nimi: religia i ideologia, z tym zastrzeżeniem, że zawierają one składniki, które nie są typowe dla światopoglądu, dlatego „każda religia jest światopoglądem i każda ideologia jest światopoglądem. Nie każdy jednak światopogląd jest religią i nie każdy

²²⁸ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., strona bez numeru pomiędzy s. 165 a s. 166.

²²⁹ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.

²³⁰ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.

²³¹ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 2.

²³² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. 163

²³³ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., strona bez numeru pomiędzy s. 165 a s. 166.

światopogląd jest ideologią”²³⁴. Religia, poza elementem wiary (a wierzyć to uznać za prawdę, to, co Bóg objawił a Kościół do wierzenia podał, a wierzyć można tylko w zdania, twierdzenia²³⁵) zawiera „odnoszenie się do świętości, czyli ma charakter sakralny”²³⁶; zaś ideologia zawiera dodatkowo: „pewne wytłumaczenie historii” oraz „plan, jak poprawić świat”²³⁷.

1.3.2. Cechy i składniki światopoglądu

Zdaniem Bocheńskiego światopogląd ma określone cechy. Jest ich pięć²³⁸. Po pierwsze tą cechą jest nienaukowość. Dla o. Bocheńskiego oznacza to, że światopoglądu nie da się udowodnić. Owszem, muszą być pewne racjonalne przesłanki, pewne uzasadnienie musi być, ale to uzasadnienie nie jest intersubiektywne i nigdy nie jest pełne, czyli takie, jakie powinno być z nauce. Nienaukowość prowadzi do kolejnej (drugiej) jego cechy, czyli subiektywności każdego światopoglądu. Na tym tle pojawia się trzecia cecha jaka jest nieracjonalność światopoglądu. To znaczy, że zawsze przy przyjęciu światopoglądu mamy do czynienia z aktem woli, z decyzją, z wyborem. Kolejną, czyli czwartą cechą światopoglądu jest syntetyczność. Światopogląd jest bowiem pewną syntezą, czasem bardzo prostą, ale jednak pełną syntezą składników. Jednym z tych składników jest wiedza o świecie, czyli zbiór zdań zawierających twierdzenia dotyczące rzeczywistości. Te zdania są jednocześnie pewnym tłumaczeniem, tego jak świat jest zbudowany i porządkowaniem całości myśli człowieka. Innym składnikiem światopoglądu są odpowiedzi na pytania egzystencjalne, np. o sens życia, cierpienia, miłości. Składnikiem światopoglądu jest także zespół norm, praw moralnych i wartościowań, zwłaszcza moralnych, często w formie przykazań, nakazów o schemacie: będziesz to czynił, a nie będziesz czynił czegoś innego. Właśnie skład treściowy światopoglądu (wymienione wyżej składniki) implikuje jego główną (piątą) cechę, a mianowicie nienaukowość światopoglądu, a to przez brak dowodliwości. Światopoglądu udowodnić się nie da, dlatego, że „norm moralnych nie można

²³⁴ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

^{235 235} J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.

²³⁶ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

²³⁷ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

²³⁸ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 6–7; J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., strona bez numeru pomiędzy s. 165 a s. 166 oraz s. 166.

udowodnić”²³⁹ oraz „Nie można dowodliwie także odpowiedzieć na problemy egzystencjalne”²⁴⁰.

1.3.3. Wyrobień lub przyjęcie światopoglądu

Dominikanin pisał, że „każdy człowiek ma jakiś pogląd na świat”²⁴¹ i poruszał w swoich pismach także kwestię wyrobienia sobie lub przyjęcia światopoglądu przez daną osobę. Pisał on, iż „Ludzie o światopoglądzie dość dużo dyskutują i przychodzą często do filozofów, prosząc, abyśmy im pomogli robić światopogląd”²⁴². Jednakże „(...) nie sądzę, aby filozofia mogła być podpórką dla światopoglądu”²⁴³. W opinii zakonnika, niestety, bardzo wielu filozofów nie uprawia filozofii, tylko lansuje światopogląd. Dominikanin wyrażał to dobitnie: „[Oni] fabrykują światopoglądy”²⁴⁴. A przecież, w opinii dominikanina – „(...) filozof nie może robić światopoglądów, bo mają one zawsze założenia irracjonalne. Stąd głupstwem jest to, co opowiadają nasi przyjaciele – jeśli tak można powiedzieć – komuniści o tak zwanym światopoglądzie naukowym”²⁴⁵.

Schemat przyjęcia światopoglądu dominikanin przedstawił posługując się przykładem katolickiej wiary. Pisał on tak: „Każdy światopogląd jest rzeczą wiary”²⁴⁶. Rozum bowiem jest bezsilny, gdy chodzi o udowodnienie jego założeń²⁴⁷. W światopoglądzie katolickim te założenia to dogmaty wiary. Przyjmuje się je aktem wiary, a nie udowadnia.

W prawdzie, jak już wskazano, „Światopogląd nie jest naukowo, racjonalnie uzasadniony” lub krócej, że jest „niedowodliwy”²⁴⁸, to jednak o. Bocheński uważa, że

²³⁹ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 169.

²⁴⁰ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 169.

²⁴¹ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 27.

²⁴² J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 163.

²⁴³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 86.

²⁴⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 108; J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 163. Do tych filozofów dominikanin zaliczał J. Tischnera, L. Kołakowskiego, zob.: J. Bocheński, *Jestem skazany na to, że masy nie będą mnie znały*, [w:] J. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 146–147; zob. B. Listkowska, *O „belkocie” sfabrykowanego światopoglądu, czyli Józefa M. Bocheńskiego polemika z filozofią dialogu*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 171–186.

²⁴⁵ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 20.

²⁴⁶ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 2.

²⁴⁷ J. M. Bocheński, *Światopogląd...*, dz. cyt., s. 2.

²⁴⁸ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 166 i s. 168.

światopogląd jest zbudowany nie tylko na akcie woli czy wiary, ale u podstaw przyjęcia określonego światopoglądu „stoi zawsze pewne uzasadnienie – tak np. w katolicyzmie tzw. *praeambula fidei*”²⁴⁹. W katolickiej wierze przecież przyjęcie dogmatów wiary nie jest ślepym poddaniem się niejasnym instynktom czy uczuciom. Wiara nie ma być funkcją uczucia, lecz jest aktem rozumu. Wiara katolicka ma być rozsądna i racjonalna.

Dominikanin pisał: „Jestem bowiem zdania, że człowiek zdrowy umysłowo nie potrafi uznać za prawdziwe zdania, które uważa za ważne, a takim jest zawsze przyjęty przez niego światopogląd, bez jakiejś racji, bez jakiegoś uzasadnienia rozumowego. Ale to uzasadnienie nie jest, moim zdaniem, podobne do naukowego”²⁵⁰. Stąd też światopogląd sam musi być przygotowany przez rozumowanie. Jest to argument za określonym światopoglądem z „hipotezy światopoglądowej”. Przyjęcie światopoglądu poprzedza rodzaj hipotezy wyjaśniającej i porządkującej całość doświadczenia danego człowieka. Ta hipoteza nie jest intersubiektywnie sprawdzalna i dlatego nie można światopoglądowi przypisać cechy racjonalności. Jednakże sama hipoteza światopoglądowa jest elementem racjonalnym, który sprawia, że przyjęcie światopoglądu nie jest sprawą zupełnie dowolną²⁵¹.

Dlatego „Światopoglądu udowodnionego w naukowym słowa znaczeniu nie ma i być nie może”²⁵². Jest tak dlatego, że „Światopogląd naukowy to taki, który jest uzasadniony metodami naukowymi. Tego oczywiście zrobić się nie da”²⁵³. Nauka bowiem opiera się na twierdzeniach sprawdzalnych, czyli takich twierdzeniach, które potrafi i ktoś inny zrozumieć. Są to tzw. twierdzenia intersubiektywne”²⁵⁴.

Z drugiej strony niedowodliwy światopogląd ma cechę bezwzględności, czyli dawania formalnej pewności człowiekowi. „Światopogląd jest punktem wyjścia absolutnym. Nie ma stanowiska poza światopoglądem”²⁵⁵. Stąd też o. Bocheński radzi: „Bardzo ważną rzeczą w życiu jest mieć światopogląd i jak się raz go w życiu obrało

²⁴⁹ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 6.

²⁵⁰ J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 6.

²⁵¹ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 170.

²⁵² J. M. Bocheński, *Filozofia a światopogląd...*, dz. cyt., s. 6.

²⁵³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 163

²⁵⁴ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 168.

²⁵⁵ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 170.

trzeba przy nim stać”²⁵⁶. I dodał „wątpiącego światopoglądu nigdy nie było. Jeśli ktoś mówi, że jego światopogląd jest sceptyczny, to znaczy, że on nie ma światopoglądu”²⁵⁷. Ta pewność światopoglądu wynika także z tego, że przez światopogląd „wszystkie inne sprawy się ocenia, a człowiek nie może wyskoczyć poza swoje założenia”²⁵⁸. Zakonnik zaznaczał dobitnie: „(...) człowiek musi mieć jakieś stanowisko, z którego będzie wszystko osądzał i oceniał”²⁵⁹.

Ojciec Bocheński uważa, że uzasadnienie przyjęcia określonego światopoglądu ma także drugie (poza rozumem) źródło. Jest nim uzasadnienie światopoglądu z autorytetu. Analizy tego źródła Bocheński nie rozwijał i nic więcej o nim nie pisał²⁶⁰.

Przyjęcie jakiegoś światopoglądu jest z zasady dobrowolne w tym sensie, że nikogo nie można do niego zmusić. Jednakże „nikt nie jest tak wolny, by w każdym okresie przyjmować jakikolwiek światopogląd. Pod tym względem nasza wolność jest ograniczona”²⁶¹. Nasza wolność w przyjmowaniu światopoglądów – pisał dominikanin – „jest ograniczona przez zbiorowe doświadczenie ludzkości”²⁶².

1.4. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Chcąc przestawić walory i słabości poglądów o. Bocheńskiego w zakresie postaw filozoficznych i światopoglądowych, trzeba zwrócić uwagę na następujące kwestie i skomentować jego poglądy.

Po pierwsze, podkreślić trzeba, że w pełni słuszną jest opinia wyrażona przez jednego z badaczy, że „Jednym z filozofów, który stanął na straży przestrzegania racjonalności w uprawianiu filozofii był o. Józef Maria Bocheński”²⁶³. Jednakże od razu zauważyć trzeba, że dominikanin racjonalność pojmował raczej wąsko – zawężał ją do modelu, w którym główną rolę odgrywają elementy matematyczne czy empiryczne. Przejęcie i szerokie zastosowanie takiego modelu może przynieść negatywne konsekwencje w postaci dostosowywania wielu nauk np. historii, psychologii, socjologii i

²⁵⁶ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 171.

²⁵⁷ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 166.

²⁵⁸ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

²⁵⁹ J. J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 170.

²⁶⁰ J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 170.

²⁶¹ J. M. Bocheński, *The Spiritual Situation of the Age...*, dz. cyt., s. 257.

²⁶² J. M. Bocheński, *The Spiritual Situation of the Age...*, dz. cyt., s. 258.

²⁶³ R. Szprync, *Bocheńskiego rozumienie filozofii*, „Filo-Sofija” 31 (2015) nr 4/II, s. 123.

filozofii do kanonu naukowości (racjonalności), który jest im obcy. Wówczas także, jak to powiedział Benedykt XVI w 2006 r. w czasie wykładu na uniwersytecie w Ratyzbonie: „(...) sam człowiek zostaje zredukowany, ponieważ specyficznym ludzkim pytaniem o nasze pochodzenie i przeznaczenie, pytania stawiane przez religię i etykę, nie mają już miejsca w zasięgu zbiorczego rozumu zdefiniowanego przez „naukę”, tak więc muszą być odesłane do dziedziny subiektywności”²⁶⁴. Jego zdaniem, „W zachodnim świecie powszechnie utrzymuje się, że tylko rozum pozytywistyczny i oparte na nim formy filozofii cieszą się powszechną ważnością”²⁶⁵. Dlatego papież postuluje, aby przezwyciężyć nałożone przez rozum sam na siebie ograniczenie do tego, co empirycznie sprawdzalne i ponownie otworzyć go na jego szerokie horyzonty. Chodzi mu więc o „poszerzenie naszej koncepcji rozumu i jego zastosowania”²⁶⁶. Takiego szerokiego widzenia racjonalności u o. Bocheńskiego brakuje.

Jednakże już stanięcie po stronie racjonalności (choć zbyt wąsko pojmowanej) implikowało inne wielkie osiągnięcie dominikanina, a mianowicie podjęcie przez niego walki z zabobonem. Narzędziem tej walki dla dominikanina była filozofia, a dokładniej mówiąc filozofia, która otwarcie, w teorii i praktyce, przyznaje się do rozumu, do racjonalności, czyli analityczna. Przy jej pomocy „Bocheński precyzyjnie określa kryteria demarkacyjne zabobonu (pozwalające odróżnić zabobon od tego, co nim nie jest) i zarysowuje spójną, choć niedopracowaną w detalach koncepcję zabobonu, która jest dobrze osadzona w tradycji filozoficznej”²⁶⁷. Poprzez walkę z zabobonami, o. Bocheński dołączył do innych filozofów takich jak Platon oraz innych, którzy używając metody Sokratejskiej, za cel wzięli pomaganie ludziom w uwolnieniu się od błędów i przesądów.

Po drugie, wielkim osiągnięciem dominikanina są jego ustalenia w obszarze, wspomnianej wyżej, filozofii analitycznej. W tej dziedzinie kilka spraw wymaga skomentowania.

Ojciec Profesor pisał, jak ma jego zdaniem być filozofia analityczna definiowana. Wydawać by się więc mogło, że definicja ta jest wyłącznie czysto normatywna.

²⁶⁴ Benedykt XVI, Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie (Regensburg), 12.09.2006, przeł. M. Górnicki, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratzbona_12092006.html (21.07.2021).

²⁶⁵ Benedykt XVI, Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie..., dz. cyt..

²⁶⁶ Benedykt XVI, Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie..., dz. cyt..

²⁶⁷ J. F. Jacko, *O naturze filozoficznego zabobonu według Innocentego Józefa Marii Bocheńskiego*, „Filo-Sofia” 21 (2013) nr 2, s. 135–150.

Jednakże, poprzez wskazanie w definicji osób tą filozofią się zajmujących, ma także charakter opisu, a więc jest ona także deskryptywną deskryptywna (sprawozdawcza)²⁶⁸. Słusznie więc uważa się, że definicja filozofii analitycznej zaproponowana przez o. Bocheńskiego to definicja mieszana – normatywna i jednocześnie deskryptywa (sprawozdawcza).

Gdy chodzi o potrzebę i niezbędność filozofii, a szczególnie filozofii analitycznej, to trzeba stwierdzić, że jej rola i zadania są nie do przecenienia, szczególnie w naszych czasach. Rację miał jeden z badaczy, który uważał, że filozofia ma „demarkatorską i destruktywną funkcję, skierowaną przeciwko ideologiom i różnego rodzaju przejawom irracjonalizmu panoszącym się w naszej kulturze”²⁶⁹. Autor ten pisał tak: „W czasach, w których trzeba bronić rozumu, rzetelnie uprawiana filozofia staje zawsze w obronie racjonalności oraz po stronie prawdziwej kultury myślenia”²⁷⁰. Ta właściwość filozofii, czyli zdolność do budzenia ludzi do myślenia była dla dominikanina kluczowa – co w piśmiennictwie było mocno podkreślane²⁷¹. Jak to trafnie podsumowała jedna z autorek: „Z tekstów i całej działalności naukowej Bocheńskiego wyłania się jedna fundamentalna rola filozofii analitycznej: jest ona bronią przeciw różnym postaciom irracjonalizmu”²⁷².

Trzeba w tym katalogu uwag dotyczących filozofii analitycznej w dorobku dominikanina wspomnieć o regułach filozofii analitycznej podanych przez niego. Te reguły zostały szczegółowo opisane i skomentowane w fachowym piśmiennictwie²⁷³ i raczej nie ma potrzeby tych rozważań tu przytaczać. Warto natomiast wspomnieć to, co wiąże się z oceną poglądów o. Bocheńskiego. Jak celnie zauważono, reguły te są

²⁶⁸ W. Janikowski, *Normatywna definicja filozofii analitycznej*, „Analiza i Egzystencja” 5 (2007), s. 52. *Nota bene* normatywność wyrażania myśli i też przez o. Bocheńskiego na wzór żołnierskiego rozkazu była podnoszona w literaturze przedmiotu: J. Brezko, *Sprawozdanie z polemiki Leszka Kołakowskiego z Józefem Marią Bocheńskim na łamach „Kultury” paryskiej oraz kilka wniosków dotyczących filozofowania*, „Civitas. Studia z Filozofii i Polityki” 24 (2019), s. 81–82.

²⁶⁹ R. Mordarski, J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 328.

²⁷⁰ R. Mordarski, J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 328.

²⁷¹ W. Urszulska, *O. Józef Bocheński – filozof racjonalista i analityk*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 148–149.

²⁷² B. Czernecka-Rej, *Uwagi o Józefa Marii Bocheńskiego koncepcji logiki*, „Filozofia Nauki” XXV (2017) nr 1(97), s. 107.

²⁷³ R. Mordarski, J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 318–325.

odpowiednikiem klasycznej definicji nauki lub filozofii przez wskazanie na jej przedmiot, cel, metodę i język²⁷⁴. Świadczyć to ma o mocnym powiązaniu metodologicznym arystotelesowskiej i scholastycznej koncepcji nauki ze współczesną filozofią analityczną²⁷⁵.

Po trzecie, gdy chodzi o zadania filozofii wobec innych nauk to podkreślenia wymaga to, że filozofia może przysłużyć się także każdej innej nauce – może więc być *ancilla* nie tylko teologii. Relacja służby filozofii do jakiejś innej nauki nie jest wcale deprecjonująca dla którejkolwiek z nich. Takie podejście bowiem nie tylko stwarza sytuację interdyscyplinarności, czyli pozwala na szukanie odpowiedzi na złożone pytania, formułowanie kwestii z pogranicza kilku dyscyplin, odkrywanie relacji pomiędzy dyscyplinami i profesjami, rozwiązywanie problemów, które nie są przedmiotem badań żadnej określonej dyscypliny, czy też określa się nim osiąganie różnego stopnia jedności wiedzy²⁷⁶, ale otwiera także jedne nauki na ustalenia innych, co jest sytuacją, która może okazać się wielką korzyścią dla rozwoju wszystkich tych nauk.

Gdy, po czwarte, chodzi o zadania filozofii wobec człowieka lub społeczeństwa to rację ma autorka głosząca, że „Filozofia pełni istotną rolę nie tylko w życiu społecznym, ale i jednostkowym (...)”²⁷⁷ oraz, że „(...) filozofia jest wszechobecna, nieusuwalna i kluczowa dla życia społecznego i indywidualnego. Doskonali człowieka w jego człowieczeństwie”²⁷⁸. Podkreślanie tych zadań filozofii jest szczególnie ważne obecnie, gdy „jako dyscyplina naukowa filozofia nie cieszy się dobrą opinią”²⁷⁹. W dobie materialistycznego i redukcyjnego patrzenia na człowieka i świat, kierunek myśli zaproponowany przez dominikanina zasługuje na kontynuację i rozwijanie. Filozofowie właśnie w tym obszarze spełniają największe zadania. Nagrodą dla nich za ich

²⁷⁴ K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości...*, dz. cyt., s. 71–95.

²⁷⁵ R. Mordarski, *J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej*, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 318.

²⁷⁶ J. Klein, *Interdisciplinarity – History, Theory and Practice*, Detroit 1990, s. 11.

²⁷⁷ A. Lekka-Kowalik, *O rozumieniu, jakie niesie filozofia*, [w:] *Filozof wpatrzony w naturę i to co boskie: Księga Pamiątkowa z okazji Jubileuszu urodzin i pracy naukowej na KUL Księdza Profesora Andrzeja Maryniarczyka SDB*, red. T. Duma, A. Gudaniec, Z. Panpuch, K. Stepien, P. Sulenta, Lublin 2021, s. 666.

²⁷⁸ A. Lekka-Kowalik, *O rozumieniu, jakie niesie filozofia*, [w:] *Filozof wpatrzony...*, dz. cyt., s. 667.

²⁷⁹ A. Lekka-Kowalik, *O rozumieniu, jakie niesie filozofia*, [w:] *Filozof wpatrzony...*, dz. cyt., s. 657; zob. szerzej: A. Lekka-Kowalik, *The vocation of philosophy and philosophy as a vocation*, [w:] *Logos et Musica. In Honorem Summi Romani Pontificis Benedicti XVI*, red. E. Szczurko, T. Guz, H. Seidl, Frankfurt a. Main 2012, s. 277–291.

trud jest, należące do sfery ducha, poczucie szczęścia ze spełnionego obowiązku, zgodnie ze słowami dominikanina: „(...) aby być szczęśliwym, trzeba działać, pracować, walczyć. Wtedy, niejako marginalnie, człowiek poczuje się szczęśliwy”²⁸⁰. Dominikanin więc nakłada na filozofów obowiązek walki o podtrzymanie bogactwa kultury społeczeństwa tym samym przenosi ją w sferę ducha²⁸¹.

Po piąte, zauważyć trzeba, że dominikanin punkt wyjścia do swoich rozważań filozoficznych umieszczał w historii myśli ludzkiej²⁸². To zaś, jak się dość powszechnie uważa, jest bardzo ważnym elementem uprawiania filozofii²⁸³. Sam, jak wiadomo, napisał prace z historii logiki, czym „(...) przyczynił się do rozwoju i usystematyzowania logiki”²⁸⁴.

W literaturze przedmiotu można odnaleźć stwierdzenie, że podejście, które reprezentuje w takim myśleniu o. Bocheński może służyć jako pozytywny przykład zrównoważonego wykorzystania wiedzy historycznej w tym zakresie i współczesnego uprawiania filozofii²⁸⁵. Chodzi o to, że dominikanin umiał zmieścić się pomiędzy dwoma skrajnościami, a mianowicie relatywizującym historycyzmem, który neguje prawdę absolutną, a aroganckim scjentyzmem, który neguje jakąkolwiek konstruktywną rolę historii idei w filozofii. Zakonnik i jego poglądy umieścić można *in via media*. Historyczna refleksja nad pojęciami i ich historią jest oddana na usługi systemu filozofii. Znajomość historii filozofii, choć nie jest warunkiem *sine qua non* uprawiania filozofii w tym filozofii analitycznej, może umożliwić badaczom posuwanie się naprzód ku nowym i bardziej satysfakcjonującym rozwiązaniom starych i nowych problemów²⁸⁶. Rację miał jeden z komentatorów, który podkreślał, że o. Bocheński brał

²⁸⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 305.

²⁸¹ S. Konstańczak, *O obowiązkach filozofii względem narodu i państwa – Józef Maria Bocheński w roli „sumienia” polskiej filozofii powojennej*, „*Filo-Sofija*” 21 (2013) nr 2, s. 247.

²⁸² R. Mordarski, J. M. Bocheńskiego koncepcja filozofii analitycznej, [w:] *Poza logiką...*, dz. cyt., s. 309.

²⁸³ Zob. M. Rembierz, *De scriptoribus historiae philosophicae. O zagadnieniu uprawiania i pisania historii filozofii po raz wtóry i nieostatni*, [w:] *Jak uprawiać historię filozofii i jak jej nauczać?*, red. M. Woźniczka, M. Rembierz, Częstochowa 2013, s. 80–81.

²⁸⁴ A. Czech, *Józefa M. Bocheńskiego analiza pojęcia systemu i celu*, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa (problemy teorii i dylematy praktyki)*, red. K. Fabiańska, J. Rokita, Katowice 1991, s. 140.

²⁸⁵ P. Simons, *Bocheński and Balance: System and History in Analytic Philosophy*, „*Studies in East European Thought*” 55 (2003), s. 281.

²⁸⁶ P. Simons, *Bocheński and Balance...*, dz. cyt., s. 281.

pod uwagę tradycję ludzkiego myślenia – doceniał ją, choć krytycznie podchodził do jej osiągnięć²⁸⁷.

Po szóste, gdy chodzi o światopogląd, szczególnie taki jak religia, która, co do zasady, jest czynnikiem nadającym i kształtującym sens życiu, to cenne jest to, że dominikanin nie uznaje, że to tylko określony światopogląd ma taką właśnie funkcję. Zakonnik swoje rozważania na ten temat stawia na neutralnym pod względem światopoglądowym gruncie²⁸⁸. To powoduje, że rozważania na temat roli światopoglądu stają się uniwersalnie przydatne. I rzeczywiście takimi są. Jak pisał jeden z autorów po, jak sam to ujął, próbie „oddania mądrościowego ducha o. Bocheńskiego” – „Wiem (...), że między ulotnością a afirmacją życia biegnie także moje życie. O tyle sensowne i piękne, o ile pamiętać będę o jego marności, kruchości, ale także wyjątkowej wartości. Wartości chwil, które mi jeszcze pozostały”²⁸⁹.

Jednocześnie, zakonnik, co istotne, analizował i przedstawiał światopogląd „według teorii katolickiej”²⁹⁰. Po prostu nie dokonuje wyboru okresowego światopoglądu, lecz z punktu widzenia katolickiego odnosi się światopoglądu jako takiego.

Po siódme, bez wątpienia oddzielenie przez zakonnika z Fryburga filozofii od światopoglądu jest wartościowe. Trzeba zaznaczyć, przy tym, że o. Bocheński słusznie nie odrzuca światopoglądu jako takiego. Zresztą Ojciec Profesor, także swoim osobistym rozwojem, udowadniał tezę, że „Filozof może pracować nad teoretycznym pogłębieniem własnego światopoglądu”, lecz „ale musi to czynić z pełną świadomością, że nie uprawia wówczas nauki”²⁹¹. Dominikanin po prostu, nie uznaje światopoglądu za filozofię.

Niestety, za tym rozróżnieniem idzie to, że dominikanin odrzuca tę filozofię, która chce zgłębiać istotę człowieka i odpowiadać na duchowe, emocjonalne lub inne potrzeby człowieka oraz dawać odpowiedzi na nurtujące go, także egzystencjalne pytania. Dominikanin poprzez zarzut irracjonalności wobec niej czy niemożności dokonania pewnych ustaleń skutkuje zdeprecjonowaniem a nawet zdegradowaniem tej

²⁸⁷ P. Dancák, *Filozofia jako nauka radykalna w myślach Józefa M. Bocheńskiego*, [w:] *Szkola katolicka w XXII wieku*, red. T. Zasepa, Lublin 2003, s. 49.

²⁸⁸ A. Dziedzic, *Józef Maria Bocheński o sensie życia*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 98.

²⁸⁹ S. Warzyński, *Miedzy ulotnością a afirmacją życia – J. M. Bocheńskiego problematyka mądrościowa*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 117.

²⁹⁰ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.

²⁹¹ W. Wierzejski, *Światopogląd i ideologia polityczna a filozofia. O filozofii politycznej o. Józefa M. Bocheńskiego*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 229.

właśnie części filozofii i nadaniem do statusu niższego od nauki. Takie totalne podejście wydaje się zbyt radykalne²⁹².

W tym miejscu można wskazać na to, że z jednej strony Filozof z Fryburga uważał, że poznanie człowieka jest niezwykle trudnym zadaniem. Sam przecież wskazywał, iż „Ogromne obszary rzeczywistości nie są jeszcze zbadane, często w ogóle niedostępne dla ścisłych badań naukowych – zwłaszcza, gdy chodzi o człowieka”²⁹³. A z drugiej strony tym, którzy różnymi metodami w ramach filozofii, dążą do tego poznania, odmawia miana filozofów. Zakonnik mówił przykładowo: „Tischner z filozofią nie ma nic wspólnego, to rodzaj wielkiego kaznodziejstwa”²⁹⁴.

Owszem, ma wprawdzie rację dominikanin, gdy pisał, że „(...) zdarza się, że ludzie owe ogromne luki w naukowej wiedzy pragną wypełnić swoją prywatną, przeważnie topornie naiwną i fałszywą filozofią, którą potem głosi się jako naukę”²⁹⁵, jednakże tylko dlatego, że ktoś nie idzie drogą wskazaną przez filozofię, tak jak rozumie i klasyfikuje o. Bocheński i to filozofię analityczną nie oznacza, że jest szamanem światopoglądu. Odmawianie cechy naukowości tym myślicielom, którzy idą inną drogą (metodą) w stronę tajemnicy człowieka jest zbyt radykalne i eskluzywistyczne. To prawda, że to czyste światopoglądy podejmują się całkowitego rozwiązania zagadki życia²⁹⁶, lecz czy tylko i wyłącznie one?

Po ósme, poruszając się nadal w obszarze myśli dominikanina dotyczącej filozofii, a szczególnie filozofii analitycznej i zastanawiając się nad ich walorami, można wskazać na możliwość zastosowania ustaleń zakonnika do dziedziny nauk prawnych. Chodzi tu o to, że niektóre zasady metodologiczne filozofii analitycznej mogą być bardzo przydatne dla prawników zajmujących się legislacją. Omówić trzeba trzy zasady, które jako zasady filozofii analitycznej podawał o. Bocheński: 1) zasadę badania języka, 2) zasadę obiektywizmu i 3) zasadę racjonalności świata.

²⁹² Analiza postawy o. Bocheńskiego zob. E. M. Świdorski, „*L’homme et la société embêtent la philosophie...*”: Bocheński on the Limits of Philosophy, „Studies in East European Thought” 55 (2003) s. 343–366.

²⁹³ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 42.

²⁹⁴ *Miedzy logiką a wiarą...*, dz. cyt. s., s. 47; zob. więcej na ten temat: B. Listkowska, *O „bełkocie” sfabrykowanego światopoglądu...*, dz. cyt., s. 171–186.

²⁹⁵ J. M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu...*, dz. cyt., s. 42.

²⁹⁶ W. Dilthey, *Typy światopoglądów i ich rozwinięcie w systemach metafizycznych*, [w:] W. Dilthey, *O istocie filozofii i inne pisma*, przeł. Wstępem i komentarzem opatrzyła E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987, s. 126.

Zasada badania języka ma już obecnie, a może mieć – jak się wydaje – jeszcze szersze zastosowanie, przy badaniu języka prawnego²⁹⁷ na etapie pisania np. ustaw, ale przy planowaniu nowelizacji przepisów. W obu tych procesach chodzi o dobór takich terminów i wyrażeń prawnych, aby akt normatywny był pisany językiem dostępnym dla przeciętnego adresata prawa. Oczywiście, precyzja języka prawnego jest priorytetem w stanowieniu prawa, jednakże zbyt oddalenie się języka prawnego od języka powszechnego (ze swojej natury mniej precyzyjnego niż język prawny) powoduje, że ustawa nie jest zrozumiała, a przez to prawo staje się fenomenem, które nie spełnia swojego pierwszorzędnego zadania, czyli nie jest regulatorem życia społecznego. Adresaci prawa nie mogą po prostu samodzielnie ustalić, czego oczekuje od nich ustawodawca. Zasada badania tekstu prawnego i stosowanie w nim pojęć czy zwrotów z języka powszechnego, może przynieść wielkie korzyści dla społeczeństwa.

Inną cenną myślą o. Bocheńskiego, która jest wskazówką metodologiczną dla prawników wpływającą z omawianej zasady może być to, aby dążyć, przy zachowaniu powyższej zasady do ścisłości wypowiedzi normodawczej po przez to, że użyte słowa nie będą wieloznacznymi znakami słowami.

Druga z zasad, czyli zasada obiektywizmu jest dla prawników, dokonujących wykładni prawa ważnym postulatem metodologicznym w ich pracy. Należy szukając znaczenie tekstu prawnego dążyć do odrzucenia wszelkich subiektywizmów lub przynajmniej ich zminimalizowania ich wpływu na wynik dokonywanej wykładni. Zasada, o której mowa kieruje interpretatora na znaczenie tekstu, którego imperium i ostateczna racja nie może być obalana. Nie wyłącza to możliwości korekty z uwagi na np. celowość normy, historię jej powstania, jej umiejscowienie i interakcje z innymi normami nadzwyczajne okoliczności, w których norma ma być stosowana. Jednakże mowa tu o dozwolonych korektach. To tekst jest ostatecznie nieprzekraczalną granicą ze względu na swój obiektywizm. W przypadku skrajnym kodowania przez tekst normy z jakiś względów nie do przyjęcia (nie do zastosowania) cały tekst (przepis), należy odrzucić, a nie dokonywać normotwórczej wykładni. Takie działanie jest bowiem niezgodne z zasadą, o której mowa.

Trzecią regułą filozofii analitycznej, która powinna zainteresować prawników jest zasada apriorycznego uznawania świata za racjonalny. Zgodnie z tą regułą

²⁹⁷ Jest to język, w którym formułowane są akty normatywne. Język prawny odróżnić trzeba od *języka prawniczego*, czyli takiego, w którym formułowane są wypowiedzi o prawie, zob. B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 134.

zakomunikowane poprzez tekst ustawy treści mają być zawsze uznawane za racjonalne. Wprawdzie odpowiadająca tej regule zasada istnieje w naukach prawnych – zwana zasadą racjonalnego ustawodawcy²⁹⁸, jednak można zauważyć tendencję do jej wyłączenia pod pretekstem koniecznej korekty (uracjonalnienia) tekstu ustawy. Odejście od zasady racjonalności powoduje więc automatyczne naruszenie omawianej wyżej zasady obiektywizmu tekstu prawnego. Jednakże interpretatorzy muszą zawsze przyjmować racjonalność, sensowność, niebełkotliwość (jeżeli użyć określenia o. Bocheńskiego), tekstu, nad którym pracują. Odrzucenie tego założenia spowoduje bowiem ich odrzucenie wszelkich irracjonalnych metod badania ustawy i przez to nawet samego prawa i wówczas zaczyna obowiązywać zasada metodologiczna *anything goes*²⁹⁹, która jest zaprzeczeniem istoty prawa, jako regulatora życia.

²⁹⁸ S. Wronkowska, *The Rational Legislator as a Model for the Real Lawmaker*, [w:] *Polish Contributions to the Theory and Philosophy of Law*, red. Z. Ziemiński, Amsterdam 1987, s. 147–163.

²⁹⁹ P. Feyerabend, *Against Method. Outline of an Anarchistic Theory of Knowledge*, London 1993, s. 18–19 i s. 230.

Rozdział 2. Wobec (własnej) ojczyzny, patriotyzmu i nacjonalizmu

Poglądy filozoficzne o. Bocheńskiego na temat (własnej)³⁰⁰ ojczyzny, patriotyzmu i nacjonalizmu należą do jednych z najwcześniej ukształtowanych. Do ich budowania przyczyniły się bowiem przykład ojca i doświadczenia dominikanina z wczesnych lat życia³⁰¹.

Te poglądy znalazły swoje praktyczne zastosowanie, gdy dominikanin, będąc już na emigracji, angażował się w ruchy polonijne. Był prezesem i przewodniczącym Rady Polskiej Fundacji Kulturalnej „Libertas” w Rapperswilu (powstała w 1978 r.)³⁰². Celem tej instytucji było „popieranie Muzeum Polskiego w Rapperswilu i jego działalności” oraz „popieranie osiągnięć i wysiłków służących w duchu wolności i chrześcijaństwa polskiej kulturze i lepszemu jej zrozumieniu” (art. 2 *Aktu założenia*)³⁰³.

Dominikanin był założycielem i prezesem *Fondation de la Maison Catholique Polonaise*³⁰⁴. Jego pracę widać dobrze w protokołach zebrań (*Stiftungsratsitzung*) tej fundacji, które zachowały się w Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie³⁰⁵. Równie wielu informacji dostarczają *Dowody kasowe* Katolickiej Misji Polskiej w Szwajcarii (*Mission Catholique Polonaise en Suisse*), która powstała w 1950 r. o. Bocheński był jej pierwszym i wieloletnim Rektorem³⁰⁶.

Nie można pominąć, że dominikanin był wiceprezydentem *Komitees für Polenhilfe* (powstał w 1962 r.), którego celem było organizowanie akcji pomocowych na rzecz Polski (art. 2 *Statuten*)³⁰⁷.

W dokumentach i notatkach po o. Bocheńskim znaleźć można bardzo wiele artykułów z prasy dotyczących Polski i opisujących sytuację w Polsce³⁰⁸, a także

³⁰⁰ Taki zapis jest spowodowany tym, że część poglądów o. Bocheńskiego ma charakter uniwersalny, a część jest naznaczony bardzo silnie polskością. Oddzielnie ich jest nieraz niemożliwe.

³⁰¹ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 14 i s. 25–35.

³⁰² Polska Fundacja Kulturalna *Libertas* w Rapperswilu, *Protokół konstytucyjnego posiedzenia Rady Fundacji w dniu 23-go września 1979 r. na zamku w Rapperswilu*, Archiwum autora, sygn. A-4.

³⁰³ *Akt założenia Polskiej Fundacji Kulturalnej „Libertas” w Rapperswilu* z dnia 13 stycznia 1978 r., Archiwum autora, sygn. A-1.

³⁰⁴ *Acte constitutif de fondation. Status de la Fondation de la Maison Catholique Polonaise*, Archiwum autora, sygn. A-3.

³⁰⁵ Bocheński Archiwa C7, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie.

³⁰⁶ Bocheński Archiwa C7, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie.

³⁰⁷ *Statuten des „Komitees für Polenhilfe”*, Archiwum autora, sygn. A-6.

³⁰⁸ Zob. Bocheński Archiwa C12, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie

takich, w których źródłem informacji dla dziennikarzy był sam dominikanin³⁰⁹. Zachowały się także inne dokumenty, głównie listy świadczące o zaangażowaniu zakonnika w życie polonii szwajcarskiej polegające przykładowo na łagodzeniu konfliktów pomiędzy emigrantami z Polski. Dominikanin występował wówczas jako: „najwyższy autorytet moralny”³¹⁰, czy też „bezsprzeczny autorytet dla wszystkich”³¹¹.

2.1. Ojczyzna i patriotyzm

W sytuacji, w której, jak to wyraził o. Bocheński, „Istnieje dość zawily spór na temat przedmiotu patriotyzmu, czyli znaczenia słowa <<ojczyzna>>”³¹², sam zakonnik próbował podać definicję kluczowego terminu oraz przedstawić własną, autorską wizję tego zjawiska. Opierał się przy tym na – jak sam to określał – „teorii polskiej”³¹³. Uważał tę teorię „za jedynie prawdziwą”³¹⁴, a także „konsekwentną” i „wykończoną”³¹⁵.

Na tej teorii ojczyzny Ojciec Profesor zbudował „teorię ogólną patriotyzmu”³¹⁶, która może mieć zastosowanie nie tylko do Polski. Jak niemal wszystko, co o. Bocheński tworzył było pisane „ze stanowiska katolickiego”³¹⁷.

Zgodnie ze wspomnianą teorią, ojczyzna jest „przedmiotem ontologicznie złożonym, choć etycznie prostym. Nie jest więc ojczyzną ani sam kraj choć etymologia zdaje się to sugerować, ani sama grupa ludzka (np. grupa Polaków współczesnych), ani tym bardziej samo państwo polskie, ani inne podobne przedmioty, ale to wszystko razem)”³¹⁸. Choć jednocześnie w rozmowie z J. Parysem zapisanej w książce pt.

³⁰⁹ A situação da Igreja na Polónia. Polo rev. I. Bochenki, O.P. Professor de Universidade de Fribourg, „A Vos Lisboa” z 13 września 1950 r. Archiwum autora, sygn. A-8.

³¹⁰ List Tadeusza Wojnarskiego do wielu adresatów z dnia 6 lutego 1984 r. dotyczący konfliktu wokół „Naszej Gazetki”, Archiwum autora, sygn. A-7.

³¹¹ List Tadeusza Wojnarskiego do o. Bocheńskiego z dnia 15 lutego 1984 r. dotyczący propozycji napisania artykułu, Archiwum autora, sygn. A-8.

³¹² J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 9.

³¹³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 9.

³¹⁴ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 10.

³¹⁵ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 9.

³¹⁶ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 10.

³¹⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 13.

³¹⁸ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 10.

Między logiką a wiarą zakonnik mówił, że „ojczyznę moją pojmuję tak jak Niemcy, jako «Heimat», okolice, w których się wychowałem”³¹⁹.

Dominikanin uważał, że z ojczyzną człowiek ma specyficzną łączność poprzez to, że się do określonej ojczyzny przyznaje. To przyznanie się do ojczyzny jest w istocie przyznaniem się do „pewnej kultury narodowej”. Kultura ma bowiem w człowieku jako „przede wszystkim istocie duchowej” pierwszeństwo przed np. obywatelstwem³²⁰.

Przyznanie się do ojczyzny z kolei jest podstawą patriotyzmu, czyli to w optyce dominikanina – postawy wobec ojczyzny³²¹. Patriotyzm więc jest nie tyle uczuciem, choć znane są i potrzebne uczucia patriotyczne, lecz patriotyzm jest raczej sprawnością woli będąc działem sprawiedliwości. Przez to patriotyzm wzywa do pełnienia obowiązków względem ojczyzny – czynów patriotycznych. Czynы te to takie, które przynoszą korzyść ojczyźnie, są bezinteresowne i wzorcowe³²².

Owszem, „uczucie patriotyczne” – jak pisał o. Bocheński – może walenie się przyczynić do jej należytego działania³²³. „Nie ten więc jest dobrym patriotą, kto ma najgorętsze uczucia patriotyczne, ale ten, kto potrafi najlepiej swój obowiązek patriotyczny spełnić, innymi słowami ten, kto ma najsilniejszą po temu wolę”³²⁴. „Człowiek patriotyczny – mówi w wywiadzie o. Bocheński – to nie taki, który wyraża swoje uczucia, ale który działa patriotycznie. Podstawowe jest więc działanie patriotyczne, a wszystko inne jest w stosunku do niego wtórne”³²⁵. Dlatego też „Patriotyzm w zasadzie nie jest mitem, bo jest postawą czysto moralną. Mówi co trzeba robić, a nie mówi co jest”³²⁶.

Element woli w patriotyzmie (o którym była mowa wyżej) dominikanin rozwijał w ten sposób, że uznawał, iż patriotyzm to także miłość do ojczyzny. Miłość ta jednakże nie jest jakimś uczuciem, ale jest, jak to zaznaczono powyżej, „pewną

³¹⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 300. Tak samo pisał o. Bocheński w książce pt. *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 22.

³²⁰ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 11.

³²¹ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 11.

³²² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 224.

³²³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 12.

³²⁴ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 12.

³²⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 224.

³²⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 235.

sprawnością woli”³²⁷, która pobudza do działania na rzecz dobra przedmiotu miłości. Zakonnik uważał, że wśród wielu przedmiotów miłości takich jak np. rodzina, gmina, Europa, istnieje prymat miłości ojczyzny przed innymi miłościami. Wynika on z „odwiecznej nauki o stopniach miłości”³²⁸ – „im ktoś bliższy, tym bardziej mamy go kochać”³²⁹ – której podstawą stopniowalności jest wpływ ojczyzny na to czym jesteśmy duchowo – a to jest czynnik w człowieku najważniejszy³³⁰. Skoro katolik obowiązany jest bardziej kochać swoich najbliższych niż obcych, bardziej swoich ziomków niż cudzoziemców to to oznacza, że katolicyzm „wprost funduje patriotyzm, postulując większą miłość ku swoim i reprezentowanym przez nich wartościom, niż ku obcym”³³¹.

Na tym tle koniecznie trzeba podkreślić wyższość obowiązku patriotycznego wobec innych obowiązków, przy jednoczesnym nie wyłączeniu tych innych obowiązków. „Sprawiedliwość wymaga od nas więcej w stosunku do ojczyzny niż do innych, choć nie znosi bynajmniej obowiązków wobec innych”³³².

Patriotyzm jako dział sprawiedliwości ma wyjątkowe cechy odróżniające go od innych form sprawiedliwości, np. sprawiedliwości wymiennej. Jedną z tych cech jest nieskończoność i przez to niespłacalność długu wobec ojczyzny. Ten dług istnieje ponieważ ojczyźnie „zawdzięczamy, pośrednio lub bezpośrednio, niemal wszystko czym jesteśmy: ideały, w które wierzymy, cnoty, które posiadamy, naszą kulturę estetyczną, nasze specyficzne zwyczaje, wychowanie, aż do cech biologicznych”³³³. W tym sensie patriotyzm nie zna granicy spełnienia obowiązku wywiązania się z wdzięczności lub też granica ta jest asymptotyczna.

Na tym tle należy jeszcze jedną myśl o. Bocheńskiego przedstawić. Chodzi o grzech w kontekście patriotyzmu. „Tak np. człowiek o polskim nazwisku, mający polskich rodziców, wychowany w Polsce i którego językiem potocznym jest język polski, posiada niewątpliwie wszystkie obowiązki Polaka — i gdyby zaparł się polskości,

³²⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 12.

³²⁸ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 14.

³²⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 28.

³³⁰ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 15.

³³¹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 89.

³³² J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 14.

³³³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 12.

grzeszyłby (prawdopodobnie nawet śmiertelnie)”³³⁴. Tak więc dobrowolny „akt zerwania z własną ojczyzną jest etycznie fałszywy, czyli grzeszny (...)”³³⁵.

2.2. O rozwoju patriotyzmu i edukacji patriotycznej

Skoro patriotyzm jest częścią postawy moralnej związanej ze sprawiedliwością, to można powiedzieć, że jest także cnotą, która domaga się z punktu widzenia chrześcijańskiego nieustannego i niemającego ostatecznego końca rozwoju. Jest tak, bo przecież miarą doskonałości dla chrześcijanina jest sam Bóg. Zaniechanie tego rozwoju jest grzechem, za który „przyjdzie kiedyś przed sądem Boskim odpowiedzieć”³³⁶. Zakonnik był zdania, że w tej dziedzinie „Każdy we własnym sumieniu i praktyce znajdzie, jeśli zechce poszukać, mnóstwo konkretnych możliwości podniesienia poziomu swojego patriotyzmu”³³⁷.

W jaki sposób należy rozwijać patriotyzm? Jedną z form jest „pielęgnowanie w sobie ojczystej kultury”³³⁸. Polak ma obowiązek moralny, aby rozwijać w sobie polskość. To z kolei implikuje obowiązek jej znajomości i jak najlepszego ciągłego poznawania „wszystkich wartościowych składników kultury ojczystej i ojczyzny jako całości”³³⁹. Tę kulturę należy promować na zewnątrz. Filozof z Fryburga pisał o „obowiązku promieniowania kulturą ojczystą”³⁴⁰.

W zadaniu poznawania kultury ojczystej niezbędna jest zorganizowana i zaplanowana edukacja. „Nabywanie wiedzy o ojczyźnie winno (...) być planowane i kierowane jasno nakreślonym celem, którym jest poznanie jej świetności”³⁴¹. Plan na edukację patriotyczną Ojciec Profesor miał następujący. Składa się on z kilku zasadniczych elementów, których realizacja jest wypełnieniem „zasad pedagogiki patriotyzmu”³⁴².

³³⁴ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 16.

³³⁵ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 16–17.

³³⁶ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 18.

³³⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 29.

³³⁸ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 19.

³³⁹ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 19–20.

³⁴⁰ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 22–23.

³⁴¹ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 24.

³⁴² J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 24.

Po pierwsze, chodzi o unikanie „odbrązownictwa”, czyli „obdzierania z blasku cnoty i chwały” oraz wykazywania dla „zaspokojenia głodu sensacji u tłuszczy”, że, „uchodzący za wielkich Polaków” byli w rzeczywistości mali. Wprawdzie, jak zaznacza dominikanin, nie jest złem to, że „(...) uczeni starają się wydać obiektywny sąd o wszystkich stronach, zarówno dobrych jak i złych własnej ojczyzny”, lecz, jego zdaniem, nie może być zasadniczy kierunek i cel poszukiwań naukowców³⁴³.

Po drugie, zdaniem Bocheńskiego, należy realizować zasadę indeksu, to znaczy zasadę zakazywania zaznajamiania się z treściami, które mogą szkodzić patriotyzmowi. „Patriotyzm jest jedną z cnót, która wymaga dość surowego stosowania zasady indeksu (...)”³⁴⁴.

Po trzecie, wiedza o ojczyźnie nie wystarczy. Dlatego należy wychowywać do wyobraźni patriotycznej. Tak bowiem działa psychika ludzka. Wyobraźnię buduje się przez obrazy zawarte w literaturze pięknej (także poprzez postacie fikcyjne), poznanie zabytków, krajobrazu, sztuki, udział w uroczystościach religijno-patriotycznych³⁴⁵. Ojcu Bocheńskiemu bardzo podobała się mowa prymasa Augusta Hlonda wygłoszona podczas buławy marszałkowskiej Wodzowi Armii. Zaczynała się ona od zdania: „Krzyż i miecz prowadziły Polskę przez dzieje”. Dominikanin uważał, że to przemówienie powinno znaleźć się w czytankach dla wszystkich polskich dzieci³⁴⁶.

Połączone z wyobraźnią są także uczucia patriotyczne. Ich kształtowanie jest czwartą zasadą proponowaną przez o. Bocheńskiego. Uczucia można ćwiczyć wprost, przez „wywoływanie potrzebnych uczuć w określonych odstępach czasu, a niedozwalanie na powstawanie przeciwnych”. Środkami do tego są (zbliżone do środków wywołujących wyobraźnię patriotyczną) uroczystości narodowe, pieśni oraz symbole, np. sztandary czy godło³⁴⁷.

Ostatni, czyli piąty element, który wymienia o. Bocheński, który jest zasadą pedagogiki patriotycznej jest „rola kierowników spraw ojczystych”. Na te postacie przelewane są nieraz uczucia patriotyczne. Takie zjawisko o. Bocheński pochwalał, jednakże ostrzegał, że „Spaczona natura ludzka łatwo zaczyna wyżej stawiać

³⁴³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 24.

³⁴⁴ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 25.

³⁴⁵ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 25–26.

³⁴⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 31 oraz zob. s. 54.

³⁴⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 25–27.

kierowników spraw ojczystych, tylko sługami ojczyzny, ponad nią samą albo przynajmniej odczuwa skłonność do oddawania im czci podobnej. Jest to oczywiste spodlenie, na które nie powinni nigdy pozwolić sami kierownicy”³⁴⁸.

Wszystkie wymienione zasady pedagogiki patriotycznej mają jako środki, za cel „wychowanie samego patriotyzmu mającego siedzibę w woli”³⁴⁹. Wola zaś przekłada się na czyn patriotyczny, czyli wypełnianie obowiązków względem ojczyzny.

Jednakże miłość do ojczyzny przejawiać się powinna nie tylko w pielęgnowaniu czy promowaniu kultury ojczystej, ale także w innych działaniach, bardzo nieraz odległych od siebie rodzajowo. Po pierwsze, „istnieje obowiązek takiego działania, aby ojczyzna mogła istnieć i żyć pomyślnie”³⁵⁰. Ojciec Bocheński formuje ten obowiązek najpierw bardzo ogólnie, a następnie dookreśla przykładami. Chodzi więc tu o: interesowanie się polityką, sprawami gospodarczymi ojczyzny. Po drugie, istnieje obowiązek wspomagania ojczyzny własnymi siłami, przez co dominikanin rozumie pracę, pieniądze, itp. Po trzecie jako *ultima*, o. Bocheński wskazuje „obowiązek poświęcenia życia dla ojczyzny, o ile tego zajdzie potrzeba”³⁵¹. Ten obowiązek łączy się z innym, a mianowicie obowiązkiem toczenia wojny w obronie zagrożonej ojczyzny³⁵². Można jeszcze dodać kolejny element przejawu miłości do ojczyzny, czyli wiedza o swoim

2.3. Rozumienie nacjonalizmu

Zdaniem o. Bocheńskiego patriotyzmu nie wolno mieszać z nacjonalizmem³⁵³. Filozof ostrzegał, że przywiązanie do miłości ojczyzny zbyt dużej wagi, czyni z patriotyzmu nacjonalizm, a więc zabobon³⁵⁴. Zakonnik uchwytując różnicę pomiędzy tymi zjawiskami, mówi tak: „Mam wrażenie, że nacjonalizm łączy się z jakimś negatywnym odnoszeniem się do innych, czego w pojęciu patriotyzmu nie ma. Nacjonalista to taki, co Żydów albo Niemców nie lubi. Patriota po prostu lubi swoje”³⁵⁵.

³⁴⁸ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 25–28.

³⁴⁹ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 28–29.

³⁵⁰ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 19–22.

³⁵¹ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 21.

³⁵² J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 22.

³⁵³ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 87.

³⁵⁴ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 96.

³⁵⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 225.

Nacjonalizm więc przejawia się m.in. we wrogości do wszystkiego co obce. Dominikanin pisał, że wśród składników kultury i ideologii okresu saskiego w historii Polski – który *nota bene* o. Bocheński uważał za okres upadku Rzeczypospolitej – znajduje się nietolerancja i w konsekwencji nacjonalizm.

Czym jest więc nacjonalizm? Ojciec Profesor definiował nacjonalizm jako „Pogląd wyrażający się najczęściej słowami: „naród jest najwyższym dobrem”³⁵⁶. Jest to podstawowe hasło ideologii nacjonalizmu. „Jeśli jakiś nacjonalizm kategorycznie twierdzi, że (...) jego „najwyższym dobrem” jest naród - z takim nacjonalizmem katolicyzm toczyć musi walkę”³⁵⁷. Zakonnik był w tej sprawie bardzo zasadniczy: „Nie można codziennie czytać bezkarnie w gazecie i to z przekonaniem, że naród jest największy, najchwalebniejszy, że powinien rządzić wszystkimi innymi (...). To prowadzi do nacjonalistycznego uczucia pychy a nawet do okrucieństwa w stosunku do innych nacji „niższych”. I dodał: „Obserwuję to codziennie we Włoszech”³⁵⁸.

Ojciec Bocheński nie tylko definiował nacjonalizm, ale także miał osobisty stosunek do tego zjawiska. Interesował się nim w dwojaki sposób: filozoficzny i polityczny³⁵⁹. Sam, jak pisał „był nacjonalistą”³⁶⁰, lecz „odszedł od ideologii nacjonalistycznej, której był wyznawcą za młodu”³⁶¹. Pisał tak: „Ciasny nacjonalizm to bardzo niedobra rzecz”³⁶². Dominikanin dodawał, że „Wszystkie nacjonalizmy europejskie to idiotyzm. Europa jest jednym krajem”³⁶³ i w innym miejscu podobnie: „Jesteśmy w rzeczy samej w Europie jedną rodziną kulturową. Nasze nacjonalizmy są absurdem prowadzącym do nieszczęść”³⁶⁴. Zakonnik krytycznie też badał nacjonalizm polski³⁶⁵. Można dodać, że ubolewał on nad tym, że „Polacy są często nacjonalistami”³⁶⁶.

³⁵⁶ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 86.

³⁵⁷ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 90.

³⁵⁸ J. M. Bocheński, *Światopogląd*, „Bunt Młodych” 7 (1936) nr 16 (107) (10 IX), s. 1.

³⁵⁹ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 127.

³⁶⁰ J. M. Bocheński, *Przedmowa*, [w:] *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 7; por. J. Bocheński, *Ostatnia notatka*, [w:] *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. nieoznaczona (wklejka).

³⁶¹ Por. J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 93, przypis 5.

³⁶² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 272.

³⁶³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 274.

³⁶⁴ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 146.

³⁶⁵ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 129.

³⁶⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 273.

Nacjonalizm zdaniem o. Bocheńskiego ma źródła w postaci dwóch twierdzeń. Po pierwsze, określony naród jest rodzajem absolutu, czyli czegoś stojącego ponad wszystkim innym. Po drugie, dany naród jest czymś lepszym, godniejszym, bardziej wartościowym niż inne narody³⁶⁷. Obydwa te twierdzenia o. Bocheński uważał za fałszywe. To pierwsze twierdzenie jest błędne dlatego, że człowiek należy do wielu wspólnot, nie tylko do narodu. Zaś z drugiej jest „oczywistym zabobonem”³⁶⁸.

2.4. Definicja narodu

Skoro do nacjonalizmu prowadzi, zdaniem dominikanina, błędna koncepcja narodu, to metodą zwalczania tego zabobonu jest zrewidowanie jego korzeni, czyli podanie właściwego rozumienia tego czym jest naród. Argument za koniecznością prawidłowego ustalenia czym jest naród, dominikanin formułował w kontekście Polski w ten sposób: „Przyznanie się do polskości jest przyznaniem się do narodu polskiego, zakłada więc pewne określenie tego narodu, bo aby przyznać się do czegoś, trzeba wiedzieć, czym to coś jest”³⁶⁹.

Zdaniem o. Bocheńskiego „nie istnieje powszechnie przyjęta definicja „narodu”³⁷⁰. Te definicje, które istnieją, a które definiują naród np. przez wspólny członkom odcień obyczaju, a więc moralność, odcień kultury, czy przez wspólną ideologię zawierają wprawdzie część prawdy, ale żadna z nich nie jest adekwatna³⁷¹. Zakonnik zbudował dosyć rozbudowaną teorię narodu ze stanowiska katolickiego. Jej zręby o. Bocheński zaczerpnął od – jak sam się wyraził – „[swojego] guru”³⁷². Tą postacią był „największy polski tomista XX wieku”³⁷³, czyli o. J. Woroniecki. Jak pisał Filozof z Fryburga, teoria wspomnianego mentora była punktem wyjścia dla jego własnych rozważań. Wspominał on: „poszerzyłem definicję [autorstwa o. J. Woronieckiego] o tyle, że zamiast o odcieniach wartości moralnych, mówiłem o wartościach w ogóle.

³⁶⁷ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 86.

³⁶⁸ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 87.

³⁶⁹ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 93.

³⁷⁰ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 94.

³⁷¹ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 94.

³⁷² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 8.

³⁷³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 8.

Myślałem więc, że należy naród definiować przez specyficzny odcień kultury”³⁷⁴. Początkowo, jakby roboczo zakonnik pojmował naród jako „klasę ludzi związanych wspólnymi relacjami ku pewnym określonym wartościom kulturowym”³⁷⁵. Te relacje polegają na wspólnym pozytywnym ustosunkowaniu się grupy ludzi do pewnej grupy wartości kulturowych. Przy czym, jak sam zakonnik zaznacza: „niezmiernie trudno określić jaka konkretnie grupa wartości kulturowych jest potrzebna do ukonstytuowania narodu. Pod tym względem odwołuje się do intuicji osób, które przyznają się do jakiejś narodowości, w szczególności do Polaków. Problem ten szerzej poruszę dalej, tutaj zaznaczam tylko, że cechy konstytuującej naród szukać należy nie w rasie, ani w zewnętrznych zwyczajach, ani w języku, ani w terytorium, ale właśnie w ustosunkowaniu się do określonych wartości, przynajmniej, jeśli się używa słowa naród w tym samym znaczeniu, w jakim ja to czynię”³⁷⁶.

Dążąc do zbudowania swojej definicji narodu o. Bocheński nie oparł się na metodzie empirystyczno-naukowej. Uważał bowiem, że istnieją przedmioty (takie jak np. naród, który związany jest ze zjawiskami psychicznymi i społecznymi), do których tej metody albo w ogóle nie można stosować, albo stosowanie jej jest bardzo niebezpieczne. Dominikanin nie posłużył się metodą analityczno-fenomenologiczną, bo „Utworzenie analitycznej definicji narodu w ogóle jest (...) niemożliwe”³⁷⁷. Ojciec Profesor do wypracowania pojęcia narodu wybrał metodę syntetyczną polegającą na połączeniu 1) podstawowego pojęcia narodu z 2) pełnym pojęciem narodu. Obydwa te pojęcia składają się z wielu cech definicyjnych narodu – tych cech musi być wiele, bo niemożliwe jest zdefiniowanie narodu przez jedną tylko cechę³⁷⁸. Trzeba koniecznie zauważyć, że nie zawsze wszystkie te cechy muszą występować równocześnie.

Gdy chodzi o podstawowe pojęcie narodu, to kluczowy jest język narodowy: jego znajomość i przywiązanie do niego. Jednakże sam „(...) język nie stanowi o narodowości, ale przyznanie się do niej uczuciem i wolą”³⁷⁹. Kolejny ważny element w pojęciu narodu to stosunek do danego kraju. „Wreszcie należą tutaj [do elementów

³⁷⁴ J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 129.

³⁷⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 76.

³⁷⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 46.

³⁷⁷ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 69

³⁷⁸ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 95.

³⁷⁹ J. M. Bocheński, *Narodowość ludzi Watykanu*, „W Imię Boże” (1942) nr 33 (8 luty), s. 2

podstawowego pojęcia narodu] obyczaje i swoisty odcień moralności”. Jak podsumował dominikanin: „Ten zespół cech, stosunek do kraju, mowa i obyczaj, charakteryzuje naród w podstawowym tego słowa znaczeniu. Można by nazwać to pojęcie narodu ludowym”³⁸⁰.

Natomiast pełne pojęcie narodu istnieje obok pojęcia podstawowego. Nie jest ono nie ludowe, lecz dotyczy inteligencji narodu, względnie jego elit³⁸¹. Pełne pojęcie narodu jest „bogatsze”, bo zawiera razem z wymienionymi już składnikami inne, a w szczególności: historię, kulturę i ideologię danego narodu³⁸². Ten ostatni termin oznacza dla dominikanina „zespół poglądów i wyobrażeń określających rolę danej grupy ludzi w dziejach ludzkości”³⁸³.

Mimo zawierania się narodu w sensie ludowym od narodu w sensie inteligencji, różnią się one.

2.5. Specyficzny „nacjonalizm katolicki”

Właściwe rozumienie narodu powoduje, że może istnieć specyficzny „nacjonalizm katolicki”, który „nie tylko nie jest zaprzeczeniem katolickiego uniwersalizmu, ale on właśnie umożliwia ten uniwersalizm”³⁸⁴. Sam o. Bocheński nie zamierzał przedstawiać pełnej katolickiej teorii nacjonalizmu, ale „naszkicował podstawy takiej teorii”³⁸⁵. Uważał on, że skoro naród to „grupa ludzi reprezentujących pewne specyficzne wartości, stanowiące jakiś odcień ogólnej kultury chrześcijańskiej, tych specyficznych wartości naród ma prawo i obowiązek bronić”³⁸⁶. Jeszcze w innym miejscu dominikanin formułował taką myśl: „Chcę mianowicie nazywać narodem zbiór ludzi, ukonstytuowany przez ich wspólne dążenie ku zachowaniu, obronie i rozpowszechnieniu kultury narodowej”³⁸⁷.

³⁸⁰ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 95.

³⁸¹ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 96.

³⁸² J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 95.

³⁸³ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 95.

³⁸⁴ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 29. O tym, co to znaczy, że katolicyzm jest uniwersalny, zob. J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 47.

³⁸⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 58.

³⁸⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 58.

³⁸⁷ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 74.

Tak więc naród ma prawo stawiać sobie – tak jak być powinno – za cel kultywowanie, pogłębianie i rozwój wartości ponadludzkich, religijnych, z których naczelną jest służba Bogu („wprost i bez wykrętów”), to ten właśnie cel jest sam w sobie obiektywnym i uniwersalistycznym uzasadnieniem nacjonalizmu. To uzasadnienie daje katolikowi możliwość, czy wręcz nakłada na niego obowiązek, by był „nacionalistą”³⁸⁸.

Taka optyka pozwalała o. Bocheńskiemu uważać, że „katolicyzm nie jest ideologią antynacjonalistyczną”³⁸⁹. Nie ma bowiem nic niekatolickiego w tym, że członkowie narodu dążą ku urzeczywistnieniu specyficznych zadań narodu oraz chcą pielęgnować i rozwijać jego specyficzne wartości³⁹⁰. Przeciwnie katolicyzm uważa pracę kulturalną za obowiązek swoich wyznawców oraz za obowiązek człowieka pielęgnowanie, nie tylko jakichś wartości ogólnoludzkich, ale także narodowych wartości specyficznych³⁹¹. W tej perspektywie nacjonalizm to „tendencja do pogłębienia, rozwinięcia i rozpowszechnienia wartości specyficznie właściwych pewnej klasie - czyli grupie ludzi - zwanej narodem”³⁹².

Dobrym podsumowaniem tych myśli dominikanina jest zdanie: „Z tymi zastrzeżeniami i przy tej definicji nacjonalizmu – należy powiedzieć, że każdy katolik u nas powinien być nacionalistą, a każdy nacionalista przynajmniej filo-katolikiem”³⁹³.

Gdy chodzi o promowanie i rozwijanie katolickiej wizji nacjonalizmu to o. Bocheński widzi w tym rolę katolickiej inteligencji. Inteligencja ta jest bowiem „siedzibą myśli narodowej”³⁹⁴. Zdaniem dominikanina, „nauka wiary, myśl o wierze winna być pielęgnowana przez każdego inteligenta”³⁹⁵. Powinno się dążyć do tego, „abyśmy mieli nie tylko ludzi, którzy są zarazem i inteligentami, i katolikami, ale takich, którzy

³⁸⁸ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 39–40.

³⁸⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 86.

³⁹⁰ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 86.

³⁹¹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 87.

³⁹² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 91.

³⁹³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 90.

³⁹⁴ I. M. Bocheński, *Główne zadanie inteligencji w świetle uchwał Synodu Plenarnego*, Warszawa 1938, s. 11.

³⁹⁵ I. M. Bocheński, *Główne zadanie Główne zadanie inteligencji w świetle...*, dz. cyt., s. 12.

są katolickimi inteligentami”³⁹⁶. Taka grupa bowiem może promieniować wiedzą religijną na całe społeczeństwo³⁹⁷.

2.6. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Na samym wstępie podsumowania myśli o. Bocheńskiego związanych z ojczyzną, narodem i patriotyzmem, należy zgodzić się z opinią, że jedną z najważniejszych kategorii cywilizacji zachodniej jest naród³⁹⁸. Kwestia narodowa jest tematem budzącym, wiele kontrowersji i pytań³⁹⁹. Nie dziwi więc fakt, że „Fenomen narodu ma za sobą długą, szacowną, międzynarodową historię badań naukowych. Historycy, psycholodzy, antropolodzy, filozofowie, socjolodzy i politolodzy, wszyscy oni pisali bardzo wiele na jego temat. Religioznawcy także mogą pochwalić się istotnym dorobkiem, jeśli chodzi o powiązania między religią a konkretnymi społecznościami etnicznymi i narodowymi”⁴⁰⁰. Jest to więc temat ważny i nośny społecznie oraz ideologicznie także w XXI wieku w kontekście europejskim⁴⁰¹. To więc, że o. Bocheński zajmował się narodem, jest z obecnej perspektywy bez wątpienia (pierwszym) walorem jego myśli.

Cenne jest także to, że dominikanin nie odrzucał realności istnienia narodu – „Naród jest zespołem, grupą ludzi. Tym samym jest przedmiotem realnym,

³⁹⁶ I. M. Bocheński, *Główne zadanie Główne zadanie inteligencji w świetle...*, dz. cyt., s. 12.

³⁹⁷ I. M. Bocheński, *Główne zadanie Główne zadanie inteligencji w świetle...*, dz. cyt., s. 12.

³⁹⁸ A. Jabłoński, *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*, Lublin 2002, s. 237; zob. debatę M. Nolla i V. Bacotana temat „Wyzwania chrześcijańskiego nacjonalizmu” zorganizowaną przez The Center for Public Justice oraz The American Enterprise Institute’s Initiative on Faith & Public Life, która odbyła się dnia 18 czerwca 2021 r. W opisie tematu debaty można przeczytać: „W miarę jak granice między wiarą, polityką i patriotyzmem stają się w niektórych kręgach coraz bardziej rozmyte, coraz ważniejsze staje się zrozumienie pochodzenia, idei i konsekwencji chrześcijańskiego nacjonalizmu – co on oznacza, dlaczego ma znaczenie i jak najlepiej na niego odpowiedzieć”, *The Challenge of Christian Nationalism*. Online Conversation with Mark Noll and Vincent Bacote, The Center for Public Justice and The American Enterprise Institute’s Initiative on Faith & Public Life, 18 czerwca 2021 r. https://zoom.us/webinar/registration/8816225830351/WN_S_HMNAFNT7yqsa3DxgJ1sw?mc_cid=a64bd50684&mc_eid=197c7b6cd b (18.06.2021).

³⁹⁹ E. J. Hobsbawm, *Nations and nationalism since 1780. Programme, myth, reality*, New York 1992, s. viii.

⁴⁰⁰ D. Llywelyn, *Katolicka teologia narodowości*, przeł. A. Gomola, Kraków 2014, s. 7.

⁴⁰¹ Zob. K. Białas-Zielińska, *Tożsamość narodowa a proces zjednoczenia Europy z perspektywy polskich katolickich środowisk prointegracyjnych*, [w:] *Rodzinną Europą: europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, red. P. Fiktus, H. Malewski, Wrocław 2015, s. 383–394.

jednostkowym, a nie idealnym, ogólnym”⁴⁰². Jednocześnie o. Bocheński widział (w większości ostatecznie pokonywane) trudności w definiowaniu narodu⁴⁰³. Jest to drugi walor jego przemyśleń.

Po trzecie, odnosząc się do treści myśli Ojca Profesora, można zaznaczyć, że gdy chodzi o metodę, którą stosował dominikanin w wyborze elementów stanowiących naród, to zasługuje ona na aprobatę. Z jednej strony idzie ona w nurcie tradycyjnym, to znaczy nie kwestionuje znaczenia dla narodu takich elementów jak. Np. język i terytorium⁴⁰⁴, a z drugiej obrona przez zakonnika metoda jest odważna tym elementom stara się nadać właściwą miarę, unikając niebezpieczeństwa ich absolutyzowania. To z kolei zabezpiecza przed takimi wypaczeniami w spojrzeniu własny naród, a także chroniona przed ewentualną ksenofobią, megalomanią czy mitomanią. Nie można jej więc zarzucić arbitralności i skrajnego subiektywizmu⁴⁰⁵.

W czwartym punkcie trzeba zauważyć przydatność dokonań zakonnika w dziedzinie definicji narodu w innych obszarach nauki. Przykładowo, może być ta definicja z powodzeniem zaaplikowana jako ustalenia wstępne lub metodologiczne narzędzie w warsztacie prawnika w obszarze, przykładowo, stanowienia i wykładni prawa. Przykładowo należy zwrócić uwagę, że określenie narodu i przynależności do narodu, które wypracował dominikanin, może być wykorzystane przy nowelizacjach ustawy z dnia 7 września 2007 r. o Karcie Polaka⁴⁰⁶. Obecnie ustawa ta stanowi w art. 2 ust. 1 na temat warunków przyznania Karty Polaka, to, że może być ona przyznana osobie, która deklaruje przynależność do Narodu Polskiego, wykaże swój związek z polskością przez przynajmniej podstawową znajomość języka polskiego i uważa go za język ojczysty oraz wykazuje znajomość i kultywowanie polskich tradycji i zwyczajów, udowodni, że jest narodowości polskiej lub co najmniej jedno z jej rodziców lub dziadków albo dwoje pradiadków było narodowości polskiej, albo przedstawi zaświadczenie organizacji polskiej lub polonijnej potwierdzające aktywne zaangażowanie w

⁴⁰² U. Schrade, *Naród i ojczyzna w ujęciu J. Woronieckiego i J. M. Bocheńskiego*, „Arcana” (2000) nr 3, s. 66–70.

⁴⁰³ Por. D. Llywelyn, *Katolicka teologia narodowości*, przeł. A. Gomola, Kraków 2014, s. 29–76.

⁴⁰⁴ Zob. E. J. Hobsbawm, *Nations and nationalism since 1780. Programme, myth, reality*, New York 1992, s. 5.

⁴⁰⁵ A. Jabłoński, *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*, Lublin 2002, s. 241.

⁴⁰⁶ Tekst jednolity „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z 2019 r. poz. 1598.

działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez okres co najmniej ostatnich trzech lat. *Nota bene* są to kluczowe, lecz nie jedyne wymagania stawiane przez prawo. Przydatność analiz dominikanina mogła by pomóc w uporządkowaniu i jeszcze bardziej precyzyjnym ujęciu wymagań stawianych osobom ubiegającym się o Kartę Polaka.

Po piąte, trzeba krytycznie zauważyć, że dominikanin pomija element w rozumieniu narodu, który, jak się wydaje, powinien być uważany za element istotny. Chodzi tu mianowicie o naród pojmowany etnicznie jako ród, w którym kluczowe są więzy krwi i łańcuch pokoleń. Gdyby na to zwrócił zakonnik większą uwagę, to być może wówczas przynależność do narodu nie byłaby sprawą nie tyle myśli, idei, światopoglądu i decyzji, lecz byłaby niejako biologicznie przesądzana. Człowiek byłby na narodowość skazany z racji urodzenia i nie mógłby do innego narodu dołączyć na zasadzie aktu woli. Z narodu, w którym wskazany element odgrywa kluczową rolę, wyklucza się przecież wszystkich, którzy posiadają obce korzenie⁴⁰⁷.

Po szóste, jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, poglądy dominikanina dotyczące patriotyzmu wywodzą się z patriotycznej myśli dwudziestolecia międzywojennego⁴⁰⁸. Jest to myśl, która zainspirowała dominikanina, tak, że „wzniósł ojczyznę [aż] tak wysoko w hierarchii wartości, iż przeszła ona z przyrodzonego porządku aksjologicznego do nadprzyrodzonego”⁴⁰⁹. W rezultacie ocenia się, że „stanowisko o. Bocheńskiego reprezentuje typowy katolicyzm integralny, w którym naród jest podporządkowany państwu, państwo – Kościołowi, a Kościół – ekspansywnemu szerzeniu wiary na chwałę Bożą”⁴¹⁰. Jednakże nie można z tego zespolenia „patriotyzmu z uniwersalizmem i misji ewangelizacyjnej Kościoła z polską racją stanu”⁴¹¹ czynić zarzutu zakonnikowi i na tej podstawie odrzucać jego poglądów. Pomysł dominikanina na relacje pomiędzy nacjonalizmem a uniwersalizmem katolickim, pozwolić może na znalezienie punktu równowagi między autentyczną tożsamością narodową a

⁴⁰⁷ J. Breczko, *Józef Maria Bocheński wobec niepodległości (po roku 1989)*, „IDEA - Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” XXX (2018) nr 2, s. 22; zob. P. Fiktus, *Rola religii oraz kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej*, „Kultury”, „Acta Erasmiana” 8 (2015), s. 13–33.

⁴⁰⁸ Ł. Cieślakowski, *Patriotyzm według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” XII (2016) nr 3, s. 26.

⁴⁰⁹ U. Schrade, *Międzywojenna polska myśl narodowa. Od patriotyzmu do globalizmu*, Kraków 2004, s. 121.

⁴¹⁰ U. Schrade, *Międzywojenna polska myśl narodowa...*, dz. cyt., s. 149.

⁴¹¹ U. Schrade, *Międzywojenna polska myśl narodowa...*, dz. cyt., s. 150.

uniwersalnymi liberalnymi ideami. Model wypracowany przez zakonnik, może pozwolić współgrać nacjonalizmowi z nowoczesnymi ideami demokratycznymi i wolnościowymi. Jest to możliwe „dzięki postawie ewangelicznej miłości bliźniego, która wyznacza racje tego, co pierwsze – szacunku i miłości wobec osoby”⁴¹². Słuszną jest więc teza, że propozycja o. Bocheńskiego jest „bardzo ważną i interesującą próbą realizacji tak formułowanych ideałów, pokazuje bowiem, że dopiero na podłożu cnoty miłości i sprawiedliwości może wyrosnąć rozumny i szlachetny nacjonalizm, ponieważ po Bogu i rodzinie każdy zawdzięcza najwięcej społeczności narodowej”⁴¹³. Myśl, którą on zaprezentował może być i dziś wartościowa. „Filozof ten [o. Bocheński] wywarł duży wpływ (...) na postrzeganie patriotyzmu [w Polsce]”⁴¹⁴ i słusznym jest kontynuowanie tej myśli.

Po siódme, zastanawiając się nad metodami aplikacji myśli dominikanina do współczesności trzeba zauważyć dwie kwestie naznaczone pewnym historycyzmem, przez co rozumieć należy to, że upływ czasu wpływa na odbiór myśli dominikanina. Po pierwsze, taką, że dominikanin zaznacza, że „Wiele twierdzeń zawartych w tej książce [zbiorze wydanym pt. *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*] napisanej generalnie przed rokiem 1939 – nie odpowiada dzisiejszym [chodzi o rok 1994 r.] nie uznał bym dziś za swoje”⁴¹⁵. I w innym miejscu książki (jakby dominikanin uznał, że wstępne wyjaśnienia były dostatecznie mocne i jasne) pisał on tak: „Trzeba też dodać, iż pomiędzy wcześniejszymi i późniejszymi moimi pracami można dostrzec różnice w terminologii. To, co dzisiaj nazywam „patriotyzmem”, w latach trzydziestych określałem jako „chrześcijański (katolicki) nacjonalizm”, w nowszych moich publikacjach „nacjonalizmem nazywane jest zaś to, co w tej pracy określam jako „szowinizm”. Mamy tu różnice słownictwa, nie postawy”⁴¹⁶. W perspektywie tego nie wydaje się

⁴¹² J. Grzybowski, *Czy idee nacjonalistyczne zakwestionują społeczeństwo liberalno-demokratyczne? Rozważania o przyszłości narodu w świecie diaspory i bezdomności*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 14 (2012), s. 163.

⁴¹³ J. Grzybowski, *Czy idee nacjonalistyczne...*, dz. cyt., s. 162.

⁴¹⁴ Ł. Cieślakowski, *Patriotyzm według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” XII (2016) nr 3, s. 10.

⁴¹⁵ J. Bocheński, *Przedmowa*, [w:] J. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 7.

⁴¹⁶ J. Bocheński, *Ostatnia notatka*, [w:] J. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. nieoznaczona (wklejka).

słuszna opinia, że o. Bocheński radykalnie „zrewidował” swoje poglądy w sprawie narodu i ojczyzny⁴¹⁷.

Po ósme, można rozważyć słuszność zarzutu sformułowanego w literaturze przedmiotu dotyczącego formy, w której dominikanin naucza o patriotyzmie. Pisał jeden z autorów tak: „Jego mentorski ton nie przystaje do współczesnej formy przekazu myśli. Bycie pouczanym, zwłaszcza przez osobę duchowną, a więc w pewnym sensie manifestującą swoimi wyborami życiowymi określone poglądy bywa dzisiaj często automatycznie odrzucane”⁴¹⁸. Taki zarzut, biorąc pod uwagę doświadczenie życiowe, trzeba uznać za słuszny.

Po dziewiąte, wobec zasad pedagogiki patriotyzmu zaproponowanych przez o. Bocheńskiego można wytoczyć zarzut taki, iż ich treść powoduje, że mogą być one instrumentem władzy politycznej. Władza ta może próbować uprawiać politykę historyczną instrumentalizując proces wychowania młodego pokolenia i dostosowując ten proces do partykularnych, widzianych w perspektywie zyskiwania wyborców własnych celów. Jednakże takie niebezpieczeństwo istnieje wobec pedagogiki jako nauki, ale także i innych nauk⁴¹⁹. Jak się wydaje, nie ma możliwości nie narazić się na nie, lecz trzeba to niebezpieczeństwo uwzględnić⁴²⁰.

Po dziesiąte, rozważania dotyczące patriotyzmu o. Bocheńskiego można by próbować także wpisać w nurt personalistyczny filozofii i pedagogiki a przez to nadać im większy walor związany z odpowiedzialnością osoby za inne osoby tworzące ojczyznę⁴²¹. W takim personalistycznym podejściu do osoby i jej działania akcentuje się jej odpowiedzialność za czyn w tym za samowychowanie do postaw patriotycznych⁴²².

⁴¹⁷ U. Schrade, *Międzywojenna polska myśl narodowa. Od patriotyzmu do globalizmu*, Kraków 2004, s. 153–154.

⁴¹⁸ M. Lenart, *Polski patriotyzm jako przywiązanie do wspólnych korzeni cywilizacji Zachodu. Refleksje na marginesie włoskiego wydania traktatu o. Józefa Marii (Innocentego) Bocheńskiego OP, „Annales Collegii Nobilium Opoliensis”* 9 (2020) s. 22.

⁴¹⁹ B. Śliwerski, *Pedagogika jako (nie-)gorsza INNA nauka*, „Studia Edukacyjne” 28 (2013), s. 63.

⁴²⁰ Por. M. Rembierz, *Spór o koncepcję społeczeństwa i wartość jednostki jako kontekst i wyzwanie dla polskiej myśli pedagogicznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” IV (2018) nr 4, s. 61.

⁴²¹ A. Murzyn, *Personalistyczne rozważania wokół teorii patriotyzmu o. Józefa Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 163.

⁴²² Por. M. Rembierz, *Spór o koncepcję społeczeństwa i wartość jednostki jako kontekst i wyzwanie dla polskiej myśli pedagogicznej*, „Polska Myśl Pedagogiczna” IV (2018) nr 4, s. 85.

Rozdział 3. Rozumienie Polski na tle europejskim

Gdy chodzi o rozumienie Polski na tle europejskim, to można wskazać dwie dominanty charakterystyczne dla myśli o. Bocheńskiego obejmującej ten zakres przedmiotowy, a mianowicie: patriotyzm i europocentryzm. W tym duchu dominikanin wypowiadał się wielokrotnie nie tylko analizując historię Polski oraz stan jemu współczesny, lecz także dawał skonstruowane na tym tle rady Polsce i Polakom.

3.1. Cywilizacja chrześcijańska

Nasza [europejska] cywilizacja jest chrześcijańska, to są nasze korzenie” – twierdził o. Bocheński⁴²³, czy w innym tekście: „(...) religią Europy, siłą ideologiczną, która ją kształtowała, było chrześcijaństwo (...)”⁴²⁴. Do tych chrześcijańskich korzeni był niezwykle dominikanin przywiązany. Na pytanie: „Gdyby przyszło Ojcu Profesorowi wybierać, gdyby była taka konieczność wyboru innej cywilizacji kultury niż nasza europejska, jakiego wyboru by Ojciec dokonał?” o. Bocheński odpowiedział: „Popełniłbym samobójstwo. Ja tego nie chcę, nie chcę!”⁴²⁵.

Uważał on, że element tej cywilizacji, czyli kultura europejska ma m.in. trzy podstawowe źródła, które nazwał „rzeczami klasycznymi”. Są to, po pierwsze, myśl grecka w nauce i sztuce, grecki kult nauki, czysta forma; po drugie, rzymskie rozumienie społeczeństwa, prawa i władzy oraz, po trzecie, myśl chrześcijańska. Przy czym o. Bocheński zaznaczał wyraźnie, że nie jest to myśl judeochrześcijańska tylko myśl chrześcijańska – „(...) bo my wszystko co było dobre u Żydów przejęliśmy. To są dwie rzeczy żydowskie i nasze”⁴²⁶. Choć jednocześnie mówił o chrześcijanach: „Jesteśmy sektą żydowską, to jest oczywiste”⁴²⁷.

W innym tekście dominikanin dodał jeszcze jeden składnik do tych wymienionych, który nazywa jednym z „fundamentów Europy”. Jest to przejęta z dziedzictwa Egiptu postawa wobec świętości⁴²⁸.

⁴²³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 232.

⁴²⁴ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu demokratycznego*, „Kultura” 47 (1951) nr 9, s. 6–7.

⁴²⁵ J. M. Bocheński, *Jedyna żywa cywilizacja – cywilizacja europejska*, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 104.

⁴²⁶ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

⁴²⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 232.

⁴²⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 232.

Szczytowym wyrazem syntezy trzech pierwszych składników, które często trudno godzi się ze sobą jest, w opinii zakonnika, *Summa* św. Tomasza⁴²⁹. Doktor Anielski był bowiem równocześnie arystotelikiem i wielkim teologiem chrześcijańskim, a do tego ciągle używał zasad prawa rzymskiego⁴³⁰. Ojciec Bocheński dodawał, że „Kultura chrześcijańska, która znajduje wyraz w nauce św. Tomasza, jest jedną z pięciu tradycji Europy”⁴³¹.

Konsekwencją tak określonych korzeni jest to, że „Trudno jest zrozumieć europejską mentalność, sposób myślenia w oderwaniu od chrześcijaństwa” (...) Gdzie chrześcijaństwa nie było, tam są inne kategorie myślenia”⁴³². Z tymi korzeniami Polacy są bardzo złączeni – „nie bylibyśmy, Polacy, tym, czym jesteśmy, gdyby nie wysiłek myślicieli i artystów greckich, gdyby nie świętość misjonarzy włoskich i irlandzkich”⁴³³.

3.2. Kryzys Europy, jego źródła i konsekwencje

Dominikanin uważał, że od XVI wieku Europa systematycznie odchodziła od chrześcijaństwa, a więc zatracił swój trzeci filar. Jako uważny obserwator swoich czasów stwierdził on, że doszło do „poderwania wiary w Ewangelię”⁴³⁴. Nagle świat zachodni znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Jest on bowiem zagrożony przez hasła ewangeliczne, lecz niesione przez „okrutnych i kłamliwych ludzi Wschodu”⁴³⁵. W komunizmie można przecież zdaniem dominikanina zauważyć „element ewangeliczny”⁴³⁶. Bolszewicy to ludzie są w istocie wrogami Ewangelii, jednak przez to, że wykradli Europejczykom ich własne dobro ideowe, czyli ewangeliczną zasadę miłości bliźniego i zasadniczej równości ludzi oraz to, Europejczycy sprzeniewierzyli się przynajmniej częściowo temu dobru, to obecnie, paradoksalnie, „Ewangelia toruje drogę bolszewizmowi, nie rosyjskie bagnety ani poważne teorie dialektycznego

⁴²⁹ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

⁴³⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. 25-26.

⁴³¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 232.

⁴³² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 233.

⁴³³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 13–14.

⁴³⁴ J. M. Bocheński O.P., *Jeszcze o zgnilej Europie*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” 2 (1948) nr 34/67 (3 X), s. 3.

⁴³⁵ J. M. Bocheński O.P., *Jeszcze o zgnilej Europie...*, dz. cyt., s. 3.

⁴³⁶ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 12.

materializmu (...)"'. To Ewangelia porywa ludzkie serca na Zachodzie. Bolszewizm bije nas nie materializmem ani przyczyną, ale największym naszym dobrem"⁴³⁷. I dodawał mocno: „Europa jest zgniła, o ile nie przyznaje się do nauki Chrystusa Pana”⁴³⁸.

Dominikanin twierdził, że nie ma kryzysu chrześcijaństwa jako takiego, lecz jest poważny kryzys kultury chrześcijańskiej, a to nie jest jego zdaniem to samo. Chrześcijaństwo bowiem istnieje w różnych kulturach. „Nasza kultura, która jest jedną z kultur chrześcijańskich jest chora”⁴³⁹. Zatrącenie filaru chrześcijaństwa jest wielkim zagrożeniem dla Europy – „Cała Europa Zachodnia jest w dużej części zagrożona upadkiem duchowym”⁴⁴⁰ – mówił zakonnik.

3.3. Procesy integracji europejskiej

Gdy chodzi o już zjednoczoną i jednoczącą się jeszcze bardziej Europę to o. Bocheński dostrzegał to zjawisko i mówił, że: „Jesteśmy w sytuacji wyjątkowej. Moim zdaniem z dwóch powodów. Pierwszy to zniesienie granic między kręgami kulturowymi, czego dotąd nigdy nie było. (...) Drugie nowe zjawisko to bardzo szybki postęp techniczny”⁴⁴¹.

Tym, co stoi na przeszkodzie do integracji to nacjonalizmy. „Wszystkie nacjonalizmy europejskie to idiotyzm. Europa jest jednym krajem”⁴⁴².

Jednakże o. Bocheński podkreślał, że pierwszeństwo powinno być przypisane zawsze ojczyźnie. „Podobnie Europa jest wspólnotą większą niż Polska, a jednak nigdy sumienie nie żąda od nas zapomnienia o interesach polskich na rzecz europejskich”⁴⁴³. Jednakże proces integracji europejskiej dominikanin widział także w kontekście walki Polaków z Sowietami. Pisał, że my, Polacy „wolność odzyskać możemy

⁴³⁷ J. M. Bocheński O.P., *Jeszcze o zgnilej Europie...*, dz. cyt., s. 3.

⁴³⁸ J. M. Bocheński O.P., *Jeszcze o zgnilej Europie...*, dz. cyt., s. 3.

⁴³⁹ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 16.

⁴⁴⁰ *Kultura racjonalnej argumentacji: Profesor Józef Maria Bocheński z Fryburga kończy dziewięćdziesiąt lat*. Rozmowa J. M. Bocheńskiego z Marią Graczyk, „Filozofia Nauki” 11 (2003) nr 3–4, s. 167.

⁴⁴¹ *Mędzy logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 234.

⁴⁴² *Mędzy logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 274.

⁴⁴³ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] J. M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 15.

tylko pod warunkiem scalenia Europy i jej zwycięstwa w walce z molochem sowieckim”⁴⁴⁴.

3.4. Rady dla Polski i Polaków na tle europejskim

Na tle swoich rozważań o Europie o. Bocheński, stara się skonstruować pewne rady dla Polski i Polaków.

Oceniał on ówczesną sytuację geopolityczną, której głównym elementem była dominacja nad Polską Związku Radzieckiego. Jak sam pisał: „(...) Polacy, nie mają żadnej możliwości przeprowadzania jakichkolwiek zmian, bo w kraju swoim nie rządzą”⁴⁴⁵.

Jednakże, dominikanin pisał: „Jestem optymistą. Imperia nie są wieczne a Polacy mają swoją dynamikę”⁴⁴⁶. Rozwijał swoją myśl tak: „Polska nie ma dziś żadnych szans, żeby coś osiągnąć samodzielnie. Zmiany muszą zachodzić w całym bloku, niekoniecznie wielkie, mogą być na peryferiach, np. w Kazachstanie. Inny wariant sprzyjający Polsce to zmiana proporcji sił między Wschodem a Zachodem”⁴⁴⁷.

Na prośbę o komentarz do głosów, że Polska powinna dołączyć się do Europy odpowiedział: „Jesteśmy krajem europejskim. (...) Europa to są kraje bardzo różne. (...) Europa nie jest krajem jednolitym. (...) Mamy wstąpić do Europy, ale to nie oznacza, że mamy stać się Francuzami. Niech pan Bóg broni! (...) My należymy do Europy i w Europie mamy naturalne skromne miejsce. Ale mamy nasz własny dorobek, nasz odcień kultury europejskiej”⁴⁴⁸. Dlatego też zakonnik stwierdzał, że „To słowo dołączenie wydaje mi się nietrafne. My jesteśmy w środku. Chodzi o to, abyśmy organizacyjnie się z nimi związali”⁴⁴⁹.

Gdy chodzi o inne wskazówki dla Polaków na tle chrześcijańsko-europejskim, to w kontekście teologów, uważał on, że Polacy nie powinni „biegać za gadaczami

⁴⁴⁴ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 16.

⁴⁴⁵ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁴⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 252.

⁴⁴⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 249

⁴⁴⁸ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali Jan Gocel, Adam Kaliński i Mariusz Dąbrowski. Polskie Radio 1992 r., Nagranie: 11.04.1992, Czas: 21 min. 52 sek., <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2259232,Jozef-Maria-Bochenski-Badacz-madrosi> (21.04.2021).

⁴⁴⁹ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt.

niemieckimi czy francuskimi”⁴⁵⁰. Jeżeli to robią to dlatego, że „cierpią na kompleksy niższości i zapomnieli, że gęsiami nie są, że mają nie tylko swoją mowę, ale już swoją myśl”⁴⁵¹. Zakonnik radził usilnie, aby Polacy pozbywali się kompleksów – „Chciałem m.in. protestować przeciw dziwnym, a moim zdaniem niczym nie uzasadnionym, kompleksom niższości wobec Zachodu w ogóle, a Francji w szczególności”⁴⁵².

Dominikanin uważał, że „Jesteśmy grupą narodową, która lepiej i głębiej niż inne, potrafiła zrozumieć i urzeczywistnić ideały etyczne”. Lecz my, Polacy, „zwykliśmy widzieć u siebie same tylko wady – niektóre prawdziwe inne zmyślane”⁴⁵³.

Ojciec Bocheński stwierdzał, że Polacy mają kompleks niższości. Powodem tego są klęski: „Bili nas po głowie”⁴⁵⁴. I uważał, że z tego kompleksu trzeba wyjść – „Bo to jest bardzo niebezpieczne. Bardzo niebezpieczne”⁴⁵⁵. Pisał tak: „To jest to, co mnie bardzo w Polsce uderzyło. Myśmy kiedyś byli bardzo pewni siebie. Mocarstwowi. Dziś przeciwnie. Trzeba ludzi namawiać, aby widzieli to, co jest pozytywne, dobre w naszej tradycji”⁴⁵⁶. Przestrzegał, aby nie zapatrywać się na każdego cudzoziemca, ale „trzeba być krytycznym względem własnej tradycji”⁴⁵⁷.

Dominikanin był zdania, że „jest najwyższy czas, żeby Polska mogła mając wszystkie potem warunki dać światu dać Kościołowi nową filozofię religii i nową teologię i to w duchu naszej najlepszej tradycji”⁴⁵⁸. Dlaczego właśnie Polska? „Dlatego, że Polska jest jednym z bardzo nielicznych na świecie krajów katolickich z ogromną większością ludu wierzącego i równocześnie jest krajem który ma za sobą świetną tradycję filozofii analitycznej i logiki matematycznej”⁴⁵⁹. Zakonnik pisał, że „Aż się prosi, aby polscy teologowie udali się w ślady św. Tomasza i też, jak on ongiś,

⁴⁵⁰ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 6–7.

⁴⁵¹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii*, „W Drodze” (1988) nr 2, s. 31.

⁴⁵² J. M. Bocheński, *List do Redaktora*, „Kultura” (1988) nr 3, s. 169.

⁴⁵³ J. M. Bocheński, *Nasza odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 19.

⁴⁵⁴ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁵⁵ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁵⁶ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁵⁷ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁵⁸ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 31.

⁴⁵⁹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 31.

zrobili nową teologię”⁴⁶⁰. Jesteśmy jako Polacy, w opinii dominikanina, „jednym z najgłówniejszych i najbardziej oryginalnych filarów” Kościoła⁴⁶¹. Gdyby nas zabrakło w chórze kościołów krajowych, które tworzą Kościół katolicki (...) całości zostałby zadany nie do powetowania cios”⁴⁶².

Przytomnie zauważał, że „może w innych dziedzinach [czyli poza filozofią] jesteśmy niżsi, ale jeśli chodzi o myśl, to nie mamy żadnego powodu się wstydzić i uważać za gorszych od innych”⁴⁶³. Z optymizmem patrzył on na Polskę, także w sferze logiki, kontynuowania tradycji⁴⁶⁴.

Zresztą zachęta do myślenia była *leitmotivem* rad o. Bocheńskiego: „Mamy jednak i inne zadanie, którego, o ile się orientuję, nie spełniamy prawie wcale: myślowe budowanie Polski przyszłości. Wydaje mi się, że przekleństwo jakiejś ciąży na naszej myśli politycznej, która zakrzepła na poziomie z 1939 r. - jeśli nie z 1926 roku. Pewnie, że myśleć jest trudno, będąc tak daleko od realnej pracy w swoim kraju. A jednak myśleć trzeba. Trzeba dyskutować, tworzyć projekty, budować moralne poczucie, które pozwoli nam kiedyś wrócić do kraju z czymś więcej, niż ambicją zobaczenia z powrotem ojczystych stron i może ojczystego miejsca przy biurku”⁴⁶⁵.

Gdy chodzi o rady dla Polaków, czyli to, co Polacy mogą i powinni zrobić, to dominikanin radzi, aby ofiarowali innym narodom, które mają niską kulturę narodową „światło naszej kultury narodowej”⁴⁶⁶. To zdaniem o. Bocheńskiego będzie „oczywistym dobrodziejstwem” dla tych krajów. „Nie trzeba bowiem sądzić, że wszystkie kultury ojczyste posiadają pod każdym względem jednakową wartość”⁴⁶⁷. Był więc przeciwny egalitarystycznemu spojrzeniu na narody, przynajmniej pod tym względem.

⁴⁶⁰ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 6–7; por. J. Woleński, *Polish Attempts to Modernize Thomism by Logic (Bocheński and Salamucha)*, „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 299–313 oraz K. M. Wolsza, *Udział Stanisława Kamińskiego w dyskusjach filozoficznych*, [w:] Stanisław Kamiński, red. K. M. Wolsza, Kraków 2019, s. 103–104, czy też A. B. Stępień, *Konwersatorium metafizyczne*, [w:] *Studia metafizyczne*, t. 1: *Dyscypliny i metody filozofii*, red. A. B. Stępień, T. Szubka, Lublin 1993, s. 335 lub J. Zegzuła-Nowak, *Polemiki filozoficzne Henryka Elzenberga ze szkołą lwowsko-warszawską*, Kraków 2017, s. 75.

⁴⁶¹ J. M. Bocheński, *Nasza odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 20.

⁴⁶² J. M. Bocheński, *Nasza odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 20.

⁴⁶³ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 6–7.

⁴⁶⁴ J. M. Bocheński, *Morals of thought and speech – reminiscences*, [w:] *Philosophical Logic in Poland*, ed. J. Woleński, Dordrecht 1994, s. 8.

⁴⁶⁵ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁶⁶ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 23

⁴⁶⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] *Patriotyzm...*, dz. cyt., s. 23.

„Jesteśmy nie szczepem tylko, i nie małym narodem o drugorzędnym znaczeniu, ale jednym z tych wielkich składników europejskiej kultury, które tworzą jej świetność”⁴⁶⁸.

Za radę dla Polaków i Polski należy uznać stanowisko Ojca Profesora wyrażone w liście do Redakcji „Kultury” w sprawie stosunków polsko-żydowskich⁴⁶⁹. Pisał on w nim tak: „Polacy mają moim zdaniem znacznie większe prawo mówić o pogromie Polaków przez żydów niż żydzi o pogromach polskich. Naturalnie najlepiej by było w ogóle nie mówić o tych bolesnych sprawach. Ale jak długo Żydzi nie zmienią swojego stanowiska, Polacy muszą sobie zastrzec prawo odpowiedzi”⁴⁷⁰. W innym liście radził: „Natężenie nienawiści w polemice [pomiędzy Polakami a Żydami] jest tak wielkie, że wygląda na typową zawiedzioną miłość – jest tak, jak gdyby Żydzi i Polacy byli rodzajem pokłóconej pary małżeńskiej. Do apelu o zaprzestanie polemiki o pogromach chcę dodać teraz apel o pogodzenie się”⁴⁷¹. Ta opinia zyskuje na znaczeniu w zestawieniu z innymi deklaracjami dominikanina. Sam o sobie pisał on bowiem tak: „Jeśli wolno uczynić wyznanie, w przeciwieństwie do niektórych moich rodaków zawsze lubilem i podziwiałem żydów. Przeżycia ostatniego dziesięciolecia sprawiły, że obecnie lepiej ich rozumiem niż dawniej, w związku z czym mój podziw dla tego niezwykłego narodu wzrósł znacznie jeszcze”⁴⁷².

Kolejną radą dla Polaków było wpatrywanie się z optymizmem w przyszłość. Ojciec Bocheński widział polskie społeczeństwo bardzo optymistycznie – „bardziej niż inni, niż czołowe figury”⁴⁷³. Zauważał jednak, że „W inteligencji polskiej panują mięczaki. Ludzie, którzy buty całowali najemcom, a z których zrobiono autorytety moralne”⁴⁷⁴.

⁴⁶⁸ J. M. Bocheński, *Nasza odpowiedzialność...*, dz. cyt., s. 20.

⁴⁶⁹ J. M. Bocheński, *List do Redakcji: W sprawie stosunków polsko-żydowskich*, „Kultura” (1986) nr 7/466-8/467, s. 218.

⁴⁷⁰ J. M. Bocheński, *List do Redakcji: W sprawie stosunków...*, dz. cyt., s. 218.

⁴⁷¹ J. M. Bocheński, *Listy do Redakcji: List z 11 sierpnia 1986 r.*, „Kultura” (1986) nr 9, s. 167.

⁴⁷² J. M. Bocheński, *Biblia i brewiarz*, „Kultura” (1951) nr 1, s. 3.

⁴⁷³ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁷⁴ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

Dominikanin podkreślał, że „polska młodzież jest zadziwiająco dobra. Jest pomimo strat, które nam zadali”⁴⁷⁵. Jak podkreślił zakonnik: „Młodzież mi się podoba”⁴⁷⁶. I przytaczał przykład swoich asystentów, o których mówił, że są inteligentni i pracowici.

Gdy mowa o radach dla Polaków, to w kwestii wyboru modelu państwo–religia i państwo–Kościół, dominikanin radził, aby Polacy wybrali „katolicyzm polski” i średniowieczny wariant relacji państwo i religia, czyli wybrać państwo wyznaniowe, albowiem taka jest opcja katolicyzmu polskiego⁴⁷⁷.

Ojciec Profesor radzi, aby Polacy dziękowali Bogu za to, że są Polakami. Mówił tak: „Po oddaniu Bogu czci przez modlitwę, powinniśmy dziękować Panu Bogu, za to, że uczynił nas Polakami. Bardzo niewielu Polaków ma odwagę to powiedzieć. Mamy dużo ciemnych stron i wad, ale równocześnie tyle świetności, które Bóg raczył dać naszemu narodowi, że jest naszym obowiązkiem dziękować mu za to, że raczył nas uczynić nie Francuzami na przykład, a właśnie Polakami”⁴⁷⁸.

Krytykując Europę zachodnią za tendencje grożące upadkiem, jednocześnie radzi, aby Polacy uczyli się np. od Szwajcarii, bo „od strony politycznej” jest ona „wysoko cywilizowanym krajem”, od którego Polska może się wiele nauczyć⁴⁷⁹. Nie można pominąć tego, że o. Bocheński przedstawiając swoje poglądy na demokrację wyraził przekonanie, że „Naturalnie dla Polski kłębek ten [demokracja] jest zalecenia godny, bo my do tej tradycji należymy”⁴⁸⁰.

Ojciec Bocheński sugerował, abyśmy nawiązywali do tradycji i historii i z stamtąd czerpali wzorce do postaw. Mówił tak: „Symbolem naszym jest Jan Sobieski, który przed każdą bitwą służył do dwóch mszy świętych, a ołtarz ustawiony był na bębnach. Jest też u Mickiewicza ks. Robak, który wyciąga pistolet i krzyczy: „Pal Tadeuszu, pal!”. To jest polska tradycja!”⁴⁸¹. Argumentował to także tak: „W naszym

⁴⁷⁵ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁷⁶ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁴⁷⁷ J. M. Bocheński, *Mój komentarz*, „Kultura” (1991) nr 7, s. 12–13.

⁴⁷⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 168

⁴⁷⁹ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 167.

⁴⁸⁰ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z 7.12.2000 r., s. 14.

⁴⁸¹ *Kościół Katolicki w Polsce*. Rozmowa z Józefem Bocheńskim przeprowadzona przez M. Bocheńską, [w:] J. M. Bocheński, *Polski testament...*, dz. cyt., s. 51.

hymnie wyraźnie stoi: szablą odbierzemy. Kto chce to wyrwać z duszy polskiej, ten się z Polski wyrwał sam. To do naszego ducha nie należy”⁴⁸².

W tym samym duchu jest jeszcze inna rada dominikanina – chodzi o gotowość Polaków do wojny o chrześcijaństwo. „Myśmy byli przedmurzem chrześcijaństwa, biliśmy się w obronie całej Europy: ja już jestem stary, ja już nie dam rady, ale Państwo... A ta wojna kiedyś w końcu będzie...”⁴⁸³.

Ważna rada dominikanina dla Polaków dotyczy kultury narodowej i jej obrony. Ojciec Bocheński wysuwał pewne propozycje dotyczące środków zachowania kultury polskiej. Mając w optyce żydów dominikanin radził: „Sądzę, że żydzi są narodem, z którego nam, Polakom, koniecznie wypada brać przykład i uczyć się, jak w naszym położeniu [konieczności obrony kultury narodowej] należy postępować”⁴⁸⁴. Oni potrafili, „wytworzyć technikę konserwacji własnej kultury”⁴⁸⁵ skupiając się wokół synagogi i Biblii⁴⁸⁶. Ta rada daje się streścić w zdaniu: naród powinien ześrodkować się wokół Kościoła, brewiarza i innej „księgi polskiej” czy „księgi Polaka”. Dominikanin rozwija swoją myśl w ten sposób: „Brewiarz jest jednym z najpotężniejszych środków kształtowania kultury katolickiej narodów”⁴⁸⁷. Nie jakoby dominikanin miał na myśli brewiarz dla wszystkich wiernych⁴⁸⁸, ale „Brewiarz kształci księdza, a poprzez niego kształci lud, do którego ksiądz katolicki – nieraz sam sobie już nie zdając z tego sprawy – mówi to co w brewiarzu wyczytał”⁴⁸⁹. Na wzór brewiarza powinna powstać księga (polska czy Polaka), która w układzie kalendarzowym zawierałaby „lekcje” dotyczące: dziejów Polski, życiorysy wybitnych Polaków, wiersze lub fragmenty prozy, „stronicę geografii”. „Księga taka miałaby pion, linie: musiałaby nią być tradycyjna polska linia: katolicka, bojowa i tolerancyjna zarazem, przejęta kultem tradycyjnych u

⁴⁸² J. M. Bocheński, *O nieprawych tyranach*. Przytoczony z innego źródła fragment wypowiedzi o. Bocheńskiego, „Kultura” (1988) nr 1–2, s. 3.

⁴⁸³ J. M. Bocheński, *O nieprawych tyranach...*, dz. cyt., s. 3.

⁴⁸⁴ J. M. Bocheński, *Biblia i brewiarz...*, dz. cyt., s. 3.

⁴⁸⁵ J. M. Bocheński, *Biblia i brewiarz...*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁸⁶ Dominikanin nie napisał: „Tory”.

⁴⁸⁷ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁸⁸ Właściwie dopiero od Soboru Watykańskiego II brewiarz, czyli Liturgia Godzin będąc modlitwą całego Ludu Bożego został otwarty dla wiernych świeckich, zob. Paulus VI, *Constitutio Apostolica Laudis canticum officium divinum ex decreto Concilii Oecumenici Vaticani II instauratum, promulgatur*, „Acta Apostolicae Sedis” 63 (1971), s. 529: „*Liturgia Godzin* jest modlitwą całego Ludu Bożego; ułożono ją więc w ten sposób, by mogli w niej uczestniczyć nie tylko duchowni, ale także i osoby zakonne oraz wierni świeccy”.

⁴⁸⁹ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 7.

nas cnót, wolna od wszelkich wpływów obcych, wolna od płytkiej demagogii i bieżącej polityki”⁴⁹⁰.

3.5. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

W punkcie pierwszym oceny myśli dominikanina należy wskazać jej główny walor. Jest nim stanowisko filozofa z Fryburga w przedmiocie poglądów na Europę i istotę europejskości jest to, że podkreśla on jej korzenie chrześcijańskie, które mają bezpośrednie przełożenie zarówno na podkreślenie wartości osoby ludzkiej, jak i w konsekwencji na docenienie (choć z krytycznym oglądem) demokracji⁴⁹¹. Powiązanie personalistycznej wizji człowieka i demokracji jest oczywiste i podkreślana choćby przez papieża Jana Pawła II w Encyklice w *Centesimus annus* nr 46, gdy nauczał, że: „Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w Państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej”. Właśnie z tego powiązania należy czerpać najlepsze wzorce dla współczesnej demokracji, szczególnie w okresie, gdy grozi jej rozchwianie i utrata horyzontu, ku któremu powinna dążyć⁴⁹².

Z kolei w drugim punkcie można wskazać słabość stanowiska o. Bocheńskiego. Jest nią teza mówiąca, że cywilizacja europejska jest jedyną żyjącą cywilizacją, podczas gdy pozostałe są umierające natrafia na zderzenie z faktami, szczególnie, gdy przywoła się osiągnięcia Państwa Środka. Słusznie zauważano, że „Chińska społeczność jednak wydaje się przeżywać nie tylko wielki rozwój gospodarczy, ale także kulturowy. Chińskie podejście do polityki czy spraw społecznych, chociaż budzi zastrzeżenia z punktu widzenia zachodniego rozumienia demokracji, odnosi we własnym kraju i na arenie międzynarodowej duże sukcesy. Cywilizacja chińska przyjęła wprawdzie ideologię komunistyczną, ale potrafiła ją połączyć z gospodarką wolnorynkową oraz z pewną akceptacją własnej przeszłości i tradycji kulturowej”. „W dobie obecnej zdaje się, że cywilizacja chińska może przejąć dominację w świecie po społeczności zachodniej”⁴⁹³.

⁴⁹⁰ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁹¹ Zob. N. Lobkowicz, *Dziedzictwo Europy*, [w:] N. Lobkowicz, *Czas kryzysu, czas przełomu*, przeł. G. Sowinski, Kraków 1996, s. 9–11.

⁴⁹² Zob. W. Wojtyła, *Cywilizacja łacińska kolebką współczesnej demokracji*, „Studia Sandomierskie” 24 (2017), s. 303.

⁴⁹³ A. Skorupka, *Cywilizacja zachodnia w poglądach o. Józefa Marii Bocheńskiego*, „Filosofia” 21 (2013) nr 2, s. 257.

Warto także, w trzecim punkcie, skomentować krytycznie radę dominikanina, aby Polacy czerpali wzorce do postaw z polskiej historii i tradycji. Zakonnik przywołuje, jakby jednym tchem, historyczną postać króla Jan III Sobieskiego oraz postać literacką – ks. Robaka. Takie mieszanie postaci, a konsekwencji faktów z wyobraźnią może prowadzić do umocnienia niebezpiecznych stereotypów i przez to niewłaściwych postaw oraz do rozbudzenia skłonności do gloryfikowania własnej grupy, własnego narodu, a często pogardliwie odnoszenia się do innego⁴⁹⁴. Realizm osądu zbudowany na doświadczeniu życiowym wydaje się najwłaściwszą drogą do tworzenia modeli wychowania.

⁴⁹⁴ P. J. Przybysz, *Kilka uwag o stereotypach i tożsamości narodowej na marginesie powieści Henryka Sienkiewicza Ogniem i mieczem*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” XLVIII (2007) nr 4, s. 100.

Rozdział 4. Stosunek do wojny i pacyfizmu

Ojciec Bocheński w swojej refleksji nad zjawiskami i wydarzeniami XX wieku nie pominął także kwestii wojny i pacyfizmu. Jego przemyślenia nad tymi kwestiami przedstawił w publikacjach o różnym charakterze: monografie, artykuły, ale także: wywiady, kazania i listy.

Zaznaczyć trzeba, że rozważania dominikanina na ten temat, nie były czysto teoretyczne i abstrakcyjne. Przemyślenia te oparte były na osobistych doświadczeniach i przeżyciach dominikanina, które nazywa „przywilejem”⁴⁹⁵. Dodać można, że dominikanin często w kontekście przedmiotowych kwestii używa form: „widziałem [wojnę]”⁴⁹⁶, „poznałem wojnę”⁴⁹⁷. Zresztą sam o sobie mówi: „[ja] stary żołnierz”⁴⁹⁸. Rzeczywiście, Ojciec Profesor był jak sam to opisywał: „prostym żołnierzem” w 1920 roku, a w 1943 r. brał udział w odprawach z dowódcą korpusu w czasie bitwy o Monte Cassino⁴⁹⁹. Chociaż w 1935 r. pisał do swojego ojca „(...) całe życie wojska to dla mnie *terra ignota*”⁵⁰⁰.

4.1. Zagadnienie wojny sprawiedliwej

Stosunek filozofa do wojny jako takiej zdradza już motto jednego ze zbiorów jego tekstów na ten temat, a mianowicie książki pt. *Katastrofa pacyfizmu*⁵⁰¹ oraz to, że jako motto zakonnik użył słów A. Mickiewicza: „O wojnę powszechną za wolność ludów! Prosimy Cię, Panie”⁵⁰².

Stosunek do wojny w myśli o. Bocheńskiego zbudowany został na trzech filarach, które są jednocześnie jego argumentami na rzecz wojny. Argumenty te opierają

⁴⁹⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 204.

⁴⁹⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 204.

⁴⁹⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 204.

⁴⁹⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 205.

⁴⁹⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 204. Jednakże dominikanin nie brał udziału w wojnie obronnej w 1939 r. Jak pisał we *Wspomnieniach* (s. 136–137): „Jak bodaj niemal każdy Polak chciałem wziąć czynny udział w tej potrzebie i udałem się w tym celu do ks. biskupa połowego z prośbą, by mnie powołał do służby. Według prawa polskiego księży katolickich mobilizował bowiem do służby biskup połowy. (...) [lecz] ks. biskup połowy nie miał jeszcze wojennych doświadczeń i moją prośbę odrzucił”.

⁵⁰⁰ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 365.

⁵⁰¹ J. M. Bocheński, *Katastrofa pacyfizmu*, Warszawa 1989.

⁵⁰² A. Mickiewicz, *Litania pielgrzymstwa*, [w:] A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Kraków 1945, s. 48.

się mianowicie na tym, że: 1) wojna może być słuszna, 2) czyny w trakcie wojny potrafią być czynami wysoce moralnymi, a 3) wojna może być piękna.

Rozwijając pierwszy argument o. Bocheński zauważa, że „W całej ewangelii nie ma niczego przeciw wojnie”⁵⁰³. Twierdzi on, że wojna może być słuszna z katolickiego punktu widzenia. Warunki słuszności wojny Ojciec Profesor wyklada zgodnie z tradycyjną nauką tomistyczną. Są one trzy, przy czym w różnych pracach dominikanin przedstawia różne wersje tej triady⁵⁰⁴.

Przykładowo w rozmowie z J. Parysem zapisanej w książce *Między logiką a wiarą* dominikanin twierdził, że te przesłanki słuszności wojny to: 1) sprawiedliwy powód, czyli jakaś słuszna sprawa, dla której prowadzi się wojnę, 2) prowadzenie wojny przez prawowitą władzę, czyli przez legalny rząd oraz to, że 3) muszą być szanse zwycięstwa w wojnie⁵⁰⁵.

Z kolei w książce *De virtute militari*⁵⁰⁶ przesłanki wojny sprawiedliwej o. Bocheński zgrupował następująco. Po pierwsze, sprawiedliwa wojna musi się toczyć o słuszną sprawę, np. ochronę praw bezprawnie odbieranych przez innych. W tym znaczeniu Ojciec Profesor uważał, że tylko wojna obronna jest słuszna, z zastrzeżeniem, że napastnik to państwo wypowiadające wojnę i rozpoczynające kroki wojenne. Po drugie, w wojnie sprawiedliwej zamiar prowadzenia wojny musi być prawy. Prawy zamiar można rozbić na: a) przedmiotową słuszność wojny, czyli to o co się ona toczy oraz b) podmiotową słuszność wojny, czyli prawy zamiar prowadzących wojnę. A po trzecie, wojnę sprawiedliwą może prowadzić wyłącznie prawowita władza, co sprawia, że wojny zależą nie od porywów jednostek i tłumów, ale tylko od woli określonej grupy odpowiedzialnych za całość przedstawicieli państwa.

Chcąc rozwinąć kwestię moralności czynów w trakcie wojny, trzeba napisać, że dominikanin uważał, że podczas wojny żołnierz wznosi się na poziom moralny nie spotykany nigdzie indziej⁵⁰⁷. Ojciec Bocheński pisał, że „nie ulega wątpliwości, iż wojna jest szkołą bardzo wysokich cnót, i że wielu ludzi wychodzi z niej moralnie

⁵⁰³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 202.

⁵⁰⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 202 oraz J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki ...*, dz. cyt., s. 11–12.

⁵⁰⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 202; zob. J. M. Bocheński, *O nieprawych tyranach...*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁰⁶ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki ...*, dz. cyt., s. 11–14.

⁵⁰⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 203.

podniesionych, a nie poniżonych”⁵⁰⁸. Dominikanin w swoich przemyśleniach choć uważał „zdziczenie moralne” obserwowane w społeczeństwach po „większych wojnach” – jak sam pisał – jednak nie przyjmuje, że to zdziczenie jest wynikiem wojny⁵⁰⁹.

Jak wzmiankowano powyżej, w opinii o. Bocheńskiego wojna także tworzy piękno różnego rodzaju. Filozof odróżnił przy tym cztery rodzaje czy też poziomy piękna. Pierwszy poziom to piękno, które uwidacznia się „jak idzie pułk piechoty, młodych chłopców”⁵¹⁰. Jednakże jest to piękno (bardzo) powierzchowne. „Po dwudziestu czy trzydziestu kilometrach marszu zaczyna wyglądać zupełnie inaczej, zmęczenie i brud, ponury widok”⁵¹¹. Drugi poziom piękna wojny to wzniosłość, gdy skutki wojny – śmierć i zniszczenie sprawiają wrażenie, że „ręka śmierci przeszła”⁵¹². Trzeci poziom piękna jest związany z organizacją wojskową. Wreszcie czwarty poziom to piękno moralne, zwane koleżeństwem.

Nie można jednak twierdzić, że Ojciec Profesor bezwarunkowo pochwałał wojnę. Pisał on bowiem w jednym z listów do swojego ojca, że „w zasadzie” zgadza się z takimi argumentami przeciw wojnie jak to, że: wojna przynosi cierpienie, podporządkowuje życie ludzkie wartościom podrzędnym, niszczy moralność, wywołuje nową wojnę i jest sprzeczna z duchem chrześcijańskim⁵¹³. Wprost mówił: „Wojna jest nieszczęściem. Od głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie. Wojna to straszliwy wysiłek. Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy”⁵¹⁴. I dodawał: „Wojsko to jest ogromna maszyna, w której zaledwie 10% naprawdę walczy. I ci nie wracają”⁵¹⁵.

Jednakże w konsekwencji szerszego spojrzenia na sprawę i analizy o. Bocheński uważał, że wojna nie jest apriorycznie czymś złym, istnieją bowiem wypadki, w których „trzeba przecież wojnę toczyć”⁵¹⁶. A więc wojna jest nie tylko dopuszczalna, ale jest nawet „ściśłym obowiązkiem”⁵¹⁷. Zaś w rozmowie z Janem Parysem mówił on

⁵⁰⁸ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki* ..., dz. cyt., s. 10.

⁵⁰⁹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki* ..., dz. cyt., s. 10.

⁵¹⁰ *Między logiką a wiarą*..., dz. cyt., s. 204.

⁵¹¹ *Między logiką a wiarą*..., dz. cyt., s. 204.

⁵¹² *Między logiką a wiarą*..., dz. cyt., s. 205.

⁵¹³ J. Bocheński, *Listy do ojca*..., dz. cyt., s. 316.

⁵¹⁴ *Między logiką a wiarą*..., dz. cyt., s. 267.

⁵¹⁵ *Między logiką a wiarą*..., dz. cyt., s. 276.

⁵¹⁶ J. Bocheński, *Listy do ojca*..., dz. cyt., s. 316.

⁵¹⁷ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki*..., dz. cyt., s. 11.

tak: „Powiem panu, że boleję nad obecnym stosunkiem Polaków do wojska. Podobno w Polsce wielu unika munduru. Skutek będzie taki, że dobrzy Polacy nie będą znali sztuki wojowania”⁵¹⁸ i wyrażał niezadowolenie, że „Jak będzie nowa wojna, będę niestety za stary”⁵¹⁹.

4.2. Krytyka pacyfizmu

Ojciec Bocheński był konsekwentnym krytykiem pacyfizmu. Krytykował on pacyfizm, także z punktu widzenia „tradycyjnej koncepcji chrześcijańskiej”. Filozof ten uważał pacyfizm za zabobon oparty na fałszywych przesłankach, które niczego nie dowodzą. Myśl swoją wyraził z tekście *Założenia etyki wojskowej*⁵²⁰, a powtórzył wiernie w rozmowie w książce *Między logiką a wiarą* i w ten sposób rozprawia się z, jak sam to mówi, „radykałnymi pacyfistami”⁵²¹.

Po pierwsze, w przeciwieństwie do pacyfistów zakonnik uważał, że społeczeństwo jest rzeczywistością (rzeczywistością najzupełniej realną⁵²²), a nie fikcją⁵²³. Stanowi ono bowiem „zbiór ludzi zespolonych realnymi relacjami”⁵²⁴. W konsekwencji społeczeństwo jako realnie istniejący i działający system, ma własną działalność i własne uprawnienia, czy też prawa⁵²⁵. To daje podstawę do tego, aby społeczeństwo mogło żądać poświęcenia jednostki (części) dla społeczeństwa (całości). Takie żądanie jest wysuwane w przypadku prowadzenia wojny⁵²⁶.

Po drugie, o. Bocheński twierdził, inaczej niż pacyfiści, że uczucia humanitarne wobec innych nie mogą stać na przeszkodzie prowadzenia wojny. Nie mogą bowiem stanowić miernika wartości etycznych, gdyż są one funkcjami psychiki niższej wspólnej ze zwierzętami. Co więcej – uczucia są zmienne i różnorodne u ludzi. Etyka musi być więc umieszczona w sferze ponaduczuciowej, czyli musi być niezależna od

⁵¹⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 302.

⁵¹⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 205.

⁵²⁰ J. M. Bocheński, *Założenia etyki wojskowej*, [w:] *Patriotyzm. Męstwo. Prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 31–50.

⁵²¹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 8.

⁵²² J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 8.

⁵²³ J. M. Bocheński, *ABC tomizmu...*, dz. cyt., s. 120; J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 8.

⁵²⁴ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 8.

⁵²⁵ J. M. Bocheński, *ABC tomizmu...*, dz. cyt., s. 120.

⁵²⁶ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 8.

uczuć. W konsekwencji wolno używać siły wobec innych ludzi do załatwiania sporów; wojna zaś jest właśnie stosowaniem takiej siły na wielką skalę.

Podłożem pacyfizmu jest więc, zdaniem dominikanina, sentymentalizm. Pacyfści marzą: „byłoby tak ładnie gdybyśmy mogli uniknąć wojen. Wojna jest rzeczą nieładną, straszną”. Dodatkowo miesza się tu „oceny estetyczne z moralnymi, zapominając, że nieraz rzeczy niepiękne są przecież dobre i nakazane (np. operacje)”⁵²⁷. W innym miejscu mówił tak: „Nie wszystko, co jest nieprzyjemne, jest złe. Operacja też jest bardzo nieprzyjemna, a trzeba się jej czasami poddać. Z tego faktu, że coś jest nieestetyczne i nieprzyjemne, nie zawsze wynika, że jest złe”⁵²⁸.

W tym kontekście „argument z miłości” wysuwany przez pacyfistów przeciw wojnie jest błędny w opinii o. Bocheńskiego. Jego zdaniem, gdy chodzi o miłość, to zachodzą u pacyfistów dwa nieporozumienia⁵²⁹. Z jednej strony mieszają oni miłość chrześcijańską z „jakimś tkliwym uczuciem miłości”, podczas gdy miłość chrześcijańska jest „nastawieniem woli na dobro bliźniego, działać może zatem nawet wbrew uczuciom, twardo i bezwzględnie”⁵³⁰. A z drugiej strony, choć dominikanin zgadza się z pacyfistami, że miłość chrześcijańska w pewnych okolicznościach skłania do „niedochodzenia praw własnych”, to wykazuje im błąd, że „najzupełniej bezpodstawnie przenoszą tę zasadę na prawa cudze”⁵³¹.

Po trzecie, o. Bocheński uważał pogląd pacyfistów, iż życie ludzkie jest najwyższą wartością i dlatego nie wolno niszczyć go pod żadnym pozorem, za całkowicie błędny. Ten z gruntu obcy chrześcijaństwu pogląd wynika, zdaniem tego filozofa ze skrajnie materialistycznego i indywidualistycznego poglądu na świat⁵³². Ojciec Profesor sądził, że człowiek istnieje i ma działać dla wyższych niż on sam wartości. W warunkach doczesnych takimi wartościami są np. życie duchowe narodu wyrażające się w wierze czy kulturze, życie doczesne społeczeństwa, a niekiedy także dobra materialne⁵³³. Inną wartością jest życie pozagrobowe, które jest znacznie ważniejsze od życia na ziemi. To życie wynika z faktu, że człowiek posiada nieśmiertelnego (ponad

⁵²⁷ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 95.

⁵²⁸ *Miedzy logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 206.

⁵²⁹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

⁵³⁰ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

⁵³¹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

⁵³² J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

⁵³³ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

doczesnego) ducha. Innymi słowy, ważniejsze od wartości życia jednostki są wartości absolutne, czy też wartości boskie.

Z kolei w książce *Sto zabobonów* za fałszywe podłoże zabobonu pacyfizmu o. Bocheński uważa dwa inne zabobony⁵³⁴. Pierwszym z nich jest wiara w ludzkość jako wielką wręcz boską istotę, która sama stanowi nadrzędną wartość dla czynów ludzkich⁵³⁵. Drugim zabobonem jest wiara w równość ludzi⁵³⁶, która wyrażać się ma w jednakowym traktowaniu wszystkich niezależnie od innych czynników.

Dominikanin polemizuje także z mniej radykalnymi pacyfistami, którzy „przyznają wprawdzie, że w zasadzie wojna byłaby dopuszczalna pod pewnymi warunkami, jednakże te warunki nigdy się nie spełniają albo przynajmniej, że w czasach obecnych nie mogą się spełnić. Swoje stanowisko opierają na poglądzie, że zgodnie z ogólną normą etyczną, nawet „zasadniczo dozwolonej czynności nie wolno wykonać, o ile jej wynikiem będzie zło nieproporcjonalnie większe od uzyskanego przez nią dobra”. Z tej racji, że zawsze wojna niesie więcej szkód (materialnych) i zła (moralnego) niż przynosi korzyści i to zarówno pod względem materialnym jak i moralnym nie jest dopuszczalna⁵³⁷. Zdaniem dominikanina „Istnieją zatem wypadki, w których wojna jest nie tylko dopuszczalna, ale jest nawet ścisłym obowiązkiem”⁵³⁸.

Zdaniem o. Bocheńskiego, który odniósł się do tych argumentów, po pierwsze, szkody materialne nie mają znaczenia przy rozważaniu dopuszczalności wojny, bo wojny nie toczy się „nigdy wyłącznie o wartości materialne, a przynajmniej nie wolno takiej wojny toczyć”⁵³⁹. Dlatego też to „Czy (...) koszty wojny są większe czy mniejsze od zysków ekonomicznych, jest dla etyki sprawą dość obojętną”⁵⁴⁰. A po drugie, zdziczenie moralne obserwowalne po wojnach wcale nie musi być konsekwencją wojny – „(...) Prawdopodobnie jest w dużej mierze tylko przejawieniem się na zewnątrz rzeczywistego stanu etyki w danym społeczeństwie”⁵⁴¹. W konsekwencji tej

⁵³⁴ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 97.

⁵³⁵ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 75–76.

⁵³⁶ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 113–114.

⁵³⁷ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 10.

⁵³⁸ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 11.

⁵³⁹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁴⁰ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁴¹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 10.

krytyki zakonnik pisał wprost o unikaniu wojny i pacyfizmie: „To nie ma sensu”⁵⁴², „pacyfizm jest błędem”⁵⁴³ i nie miał „żadnej sympatii dla pacyfistów”⁵⁴⁴. A nawet uważał, że „pacyfiści są odpowiedzialni za wojnę”⁵⁴⁵. Rozbrajają bowiem oni pokojowo nastawione kraje i narody. Z kolei w krajach wojujących pacyfiści nie mogą krzewić swoich poglądów⁵⁴⁶.

4.3. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Słabości i walory stanowiska o. Bocheńskiego w obszarze jego myśli dotyczącej wojny i pacyfizmy są różnorakie i jest ich wiele.

Po pierwsze, usprawiedliwienie wojny (nazwanie wojny „sprawiedliwą”) dokonane przez Bocheńskiego jest sprawne wyłącznie przy założeniu określonego światopoglądu. W tym przypadku światopoglądu chrześcijańskiego. Tylko wówczas można wnioskować o normatywną (w ramach prawa międzynarodowego) dopuszczalność wojny poprzez wykazanie uprzednie jej słuszności na gruncie światopoglądu⁵⁴⁷.

Po drugie, trzeba podnieść krytyczne uwagi dotyczące przesłanek wojny sprawiedliwej. Przesłanka, w postaci takich czynników jak „prawy zamiar” i „słuszność sprawy” mogą wyłącznie zaistnieć subiektywnie, to znaczy w umysłach tych, którzy podejmują decyzje o wojnie lub w niej uczestniczą. Taki stan może być wynikiem propagandy czy manipulacji⁵⁴⁸. Pytanie więc brzmi, czy wyłącznie obiektywne istnienie przesłanek może być brane pod wagę? Dodatkowo, skoro jak wskazywał dominikanin – istnieje „ważna zasada etyczna, głosząca, że do rozstrzygania czy dana wojna jest słuszna, powołani są w zwykłych warunkach tylko ludzie stojący na czele państwa, a nie żołnierze”⁵⁴⁹, to pojawia się pytanie, o to jak szeroko poczucie prawości zamiaru i słuszności musi być obecne po stronie walczących? Inna przesłanka wojny sprawiedliwej, czyli prowadzenie wojny przez „prawowitą władzę” również nie została przez

⁵⁴² *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 51.

⁵⁴³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 26

⁵⁴⁴ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 165.

⁵⁴⁵ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 164.

⁵⁴⁶ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 164.

⁵⁴⁷ T. Grabińska, *Teorie bezpieczeństwa państwa w myśli filozoficznej i politycznej. Od Sun Tzu do Józefa M. Bocheńskiego*, Wrocław 2013, s. 93.

⁵⁴⁸ T. Grabińska, *Teorie bezpieczeństwa państwa...*, dz. cyt., s. 95.

⁵⁴⁹ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 13.

filozofa jasno określona. Można więc pytać m.in. o to czy chodzi o wyłącznie legalne uzasadnienie podmiotu władzy czy jego moralne kompetencje do prowadzenia wojny?

Po trzecie, oceniając stanowisko o. Bocheńskiego należy zauważyć, że jego rozumowanie i argumentacja odnośnie słuszności wojny ma zastosowanie do wojen międzypaństwowych. Tak zwane wojny domowe i rewolucje wymagają do oceny swojej dopuszczalności innych argumentów. Ich ocena, jak sam o. Bocheński zauważa, „natrafia na znaczne trudności”⁵⁵⁰. Zakonnik nie podjął się ich pokonania.

Sumując, te trzy uwagi odnośnie poglądów Ojca Profesora na wojnę sprawiedliwą należy zgodzić się z opinią, że „Rozważania o wojnie słusznej nie są wybitnym fragmentem jego ciekawej książki *De virtuti militari*. Sprawiają zawód tym bardziej, że autor był logikiem, a zatem należałoby od niego oczekiwać poezyjnej analizy pojęć, czego w przypadku wojny słusznej nie ma”⁵⁵¹.

Po czwarte, Filozof z Fryburga nadmiernie akcentuje napięcie pomiędzy jednostką a społeczeństwem, a wręcz przeciwstawia interes jednostki i interes społeczeństwa uważając, że ten drugi interes jest ze swej natury nadrzędny. Wzywa on nawet do tego, aby człowiek jako część społeczeństwa poświęcił się w wojnie za społeczeństwo.

Po piąte, Ojciec Profesor krytykując pacyfistów za materialistyczną genezę ich poglądów przeciwstawiających się wojnie sam uważa, że „dobra gospodarcze mogą w pewnych okolicznościach być bronią orężem”⁵⁵². Pozostaje otwarte pytanie o te okoliczności: czy są one związane z czynnikami zewnętrznymi czy też np. samą wartością materialną dóbr gospodarczych?

Po szóste, o ile nawet można przyjąć prawidłowość rozważań dominikanina odnośnie wojny, to zawsze trzeba mieć na względzie ewentualne odstępstwa wywołane, przykładowo, potencjalnymi stratami wojennymi, które z powodu techniki wojennej mogą być po prostu kompletnie niszczące dla każdej strony konfliktu. Wówczas słuszność wojny będzie wartością niekonsumowaną ani w wymiarze moralnym, ani w żadnym innym. Po prostu taka wojna może doprowadzić do unicestwienia wszystkich⁵⁵³.

⁵⁵⁰ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 13.

⁵⁵¹ T. Grabińska, *Teorie bezpieczeństwa państwa...*, dz. cyt., s. 97.

⁵⁵² J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 9.

⁵⁵³ A. Andrzejuk, *De virtute militari: zarys etyki wojskowej, J. M. Bocheński, Warszawa: [recenzja]*, „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-Społeczne” 3/2 (1996), s. 206.

Przechodząc już do walorów myśli dominikanina, w siódmym punkcie trzeba odnotować słuszną opinię, iż „(...) w *De virtute militari* został zaproponowany koherentny do systemu prawa wojennego standard ochrony praw człowieka w konflikcie zbrojnym. Poziom ochrony proponowany przez Bocheńskiego w wielu wypadkach znacząco przekracza standard wyznaczany normami prawa międzynarodowego. Praca ta, będąca w pierwszej kolejności rozprawą z zakresu etyki wojskowej, stawia znacznie wyższe wymagania przed żołnierzem podejmującym walkę z nieprzyjacielem niż normy prawa pozytywnego. Dotyczy to kwestii warunków dopuszczalnego odwetu w wypadku łamania norm prawa wojennego przez przeciwnika czy też znacznie ostrzejszych kryteriów dopuszczalności podstępów wojennych. Jednocześnie rozprawa ta w sposób unikalny dokonuje przekładu norm międzynarodowego prawa wojennego na język żołnierza”⁵⁵⁴.

Po ósme, krytykując pacyfizm o. Bocheński zarzucał jego zwolennikom, że mieszają kategorie estetyczne z kategoriami moralnymi, oraz że biorą swoje oczekiwania za rzeczywistość. Zgodzić się więc należy z tym, że myśl pacyfistyczna jest stanowiskiem zarówno wewnątrznie niespójnym, jak i nieprzekonującym moralnie⁵⁵⁵.

W dziewiątym punkcie podsumowania należy wskazać na walor myśli Ojca Profesora w przedmiocie wojny i wojskowości należy uznać to, że sam walczył i mógł w praktyce stosować się do zaleceń etyki żołnierskiej, którą głosił⁵⁵⁶. Zarzuca się bowiem często moralistom, że ich słowa nie znajdują pokrycia w czynach. O zakonniku nie można powiedzieć, że nie stosował się do zaleceń etyki żołnierskiej, którą głosił.

Cenne jest to, i należy to w dziesiątym punkcie podkreślić, że zakonnik swoje wywody prowadzone na meta poziomie w odniesieniu do wojny i wojny sprawiedliwej aplikował do waloryzowania wydarzeń z historii Polski. Przykładowo określał on, że wojna sprawiedliwa to była wojna, którą Polacy wypowiedzieli Turkom w 1683 r., ta którą Polska toczyła z Rosją w latach 1919–20 r., czy też wojna z 1939 r. Tę

⁵⁵⁴ M. Wiśniewski, *Stosunek do nieprzyjaciela – próba oceny etyki wojskowej Józefa Bocheńskiego z punktu widzenia standardów międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 284.

⁵⁵⁵ R. Mordarski, *Józefa M. Bocheńskiego krytyka pacyfizmu*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 122.

⁵⁵⁶ Cz. Porębski, *J. M. Bocheński jako moralista i etyk*, [w:] *Rozważania o filozofii prawdziwej. Jerzemu Perzanowskiemu w darze*, zebrał i zredagował J. Sytnik-Czetwertyński, Kraków 2009, s. 290.

przedostatnią z wymienionych wojen Ojciec Profesor nazywa nawet „świętą wojną”⁵⁵⁷. Jest to bez wątpienia kolejny walor jego myśli.

Jeszcze inny (jedenasty) pozytywny aspekt myśli o. Bocheńskiego to jej stosowalność do dydaktyki. Dominikanin pisał: „Ano kapelanowałem, uczyłem na najróżniejszych kursach, wykładałem w Wyższej Szkole Wojennej etykę i psychologię wojny”⁵⁵⁸. Można dodać, że treść książki *De virtute militari* była przedmiotem tzw. programowanych studiów indywidualnych (PSI) w Wojskowej Akademii Technicznej w I semestrze roku akademickiego 1993/94⁵⁵⁹.

Po dwunaste, o. Bocheński, pisząc o warunkach wojny sprawiedliwej powtarza i twórczo rozwija przesłanki dobrze znane z pomników prawa. Żyjący na przełomie XIV i XV w. Paweł Włodkowic pisał, że, wymaga się pięciu przesłanek, aby wojna była sprawiedliwa: „Osoba, mianowicie nadająca się do walczenia, to jest świecka, której wolno przelewać krew, bo duchownemu nie wolno, chyba w wypadku nieuniknionej konieczności. Przedmiot, mianowicie aby szło o odzyskanie wolności albo o dobro ojczyzny. Przyczyna, mianowicie jak jeżeli się walczy z konieczności, aby przez walkę osiągnąć pokój. Duch, aby to nie było z nienawiści albo zemsty lub chciwości, lecz dla poprawienia i dla miłości, sprawiedliwości i posłuszeństwa gdyż wojować nie jest grzechem, ale grzechem jest wojować dla łupu. Upoważnienie, mianowicie aby to było z upoważnienia Kościoła, gdy się walczy za wiarę, albo z upoważnienia monarchy”⁵⁶⁰. Pewne analogie widać, przykładowo, w przesłance przedmiotu wojny, co u dominikanina oznacza właściwie powód czy słuszność sprawy, o którą toczy się wojna. Podobieństwo jest także w przesłankach przyczyny wojny i jej duchu, co można sprowadzić do przesłanki prawnego zamiaru u o. Bocheńskiego. Z kolei przesłanka upoważnienia wykazuje duże podobieństwo do przesłanki prowadzenia wojny przez prawowitą władzę.

⁵⁵⁷ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki...*, dz. cyt., s. 14.

⁵⁵⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 288.

⁵⁵⁹ A. Andrzejuk, *De virtute militari: zarys etyki wojskowej, J. M. Bocheński, [recenzja]*, „Saeculum Christianum. Pismo Historyczno-Społeczne” 3/2 (1996), s. 206.

⁵⁶⁰ L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. 1, Warszawa 1968, s. 66–67, oryginał całości rozprawy w: *Magistri Pauli Vladimiri Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium nec non de ordine Cruciferorum et de bello Polonorum contra dictos fratres traditi oecumenico Constantiensi concilio. Accedit liber de doctrina potestatis papae et imperatoris editus contra Paulum Vladimiri per Johannem Falkenberg*, [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, red. M. Bobrzyński, t. 5, Kraków 1878, s. 159–296.

W ostatnim, trzynastym punkcie podsumowania, poglądy dominikanina na temat wojny, trzeba ocenić z punktu widzenia katolickiego, a dokładnie – katechizmowego. Ogólnie mówiąc, są to poglądy zbieżne. *Katechizm Kościoła Katolickiego* poucza jasno: „Należy ściśle wziąć pod uwagę dokładne warunki usprawiedliwiające uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej”⁵⁶¹. Przesłanki wojny sprawiedliwej to: „aby szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnocie narodów była długotrwała, poważna i niezaprzeczalna; aby wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne; aby były uzasadnione warunki powodzenia; aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. W ocenie tego warunku należy uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia”⁵⁶². Te elementy tradycyjnie wymieniane w teorii tzw. wojny sprawiedliwej muszą być spełnione łącznie. Nie wiadomo więc czemu w literaturze podmiotu stwierdza się inaczej, pisząc, że o. Bocheński miał „Najbardziej niechrześcijańskie poglądy (...) na temat wojny i zabijania”⁵⁶³.

⁵⁶¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego. Corrigenda*, Poznań 2002, nr 2309.

⁵⁶² *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, dz. cyt., nr 2309.

⁵⁶³ A. Grzegorzcyk, Z J. M. Bocheńskim po koleżeńsku, „Przegląd Filozoficzny” (1995) nr 2, s. 17.

Rozdział 5. Poglądy na demokrację i komunizm

W tym rozdziale zostaną przedstawione poglądy o. Bocheńskiego na demokrację i komunizm, jako dwa istotnie związane ze sobą zjawiska społeczno-polityczne.

Zakonnik na wczesnym etapie swojego życia był, jak to określał, „antydemokratą”, bo wydawało mu się, że demokracja prowadzi do katastrofy⁵⁶⁴. Potem zrewidował swoje poglądy i wstąpił do zakonu dominikanów, w którym (paradoksalnie) zasady i metody podejmowania decyzji są na wskroś demokratyczne. „Dominikańska demokracja” głęboko kształtuje tożsamość tego zakonu⁵⁶⁵. Jednak zakonnik, jak sam przyznał w jednym z wywiadów radiowych, wstąpił on do zakonu, z tego powodu, że wydawało mu się, iż Kościół to centrala przeciwników demokracji, a w tym czasie był bardzo antydemokratyczny, jak ówczesna młodzież⁵⁶⁶.

Z kolei, gdy chodzi o komunizm, to dominikanin był badaczem i uchodził za znawcę komunizmu⁵⁶⁷. Starał się zawsze przedstawiać bezstronny obraz komunizmu⁵⁶⁸.

5.1. Demokracja

Trzeba zacząć od tego, że choć o. Bocheński uważał, że „żyjemy greckim pojęciem demokracji”⁵⁶⁹, bo to grekom zawdzięczamy ideę demokracji⁵⁷⁰. Samej demokracji, jednakże „w ogóle zdefiniować niepodobna, tak wielkie jest pomieszanie pojęć w tej sprawie”⁵⁷¹. Zdaniem filozofa z Fryburga „Demokracją jest oczywiście kłębek rzeczy, które nic ze sobą wspólnego nie mają, a które mniej lub więcej przypadkowo wystąpiły razem w krajach o tradycji chrześcijańskiej. Są to mianowicie

⁵⁶⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 276.

⁵⁶⁵ M. Zięba, *Demokracja zakonna i polityczna*, „W Drodze” 26 (1998) nr 9, s. 61; zob. *The primitive constitutions of the order of friars preachers*, https://www.op.org/documents/#810-860-wpfd-1_lco-book-of-constitutions-and-ordinations-home-doc-en-5fbf8ea66d4ae (12.08.2021), s. 2.

⁵⁶⁶ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁵⁶⁷ Zob. M. Styczyński, *Sowietologia fryburska*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 44 (1999), s. 112–113, gdzie autor wymienia najbardziej znanych badaczy komunizmu.

⁵⁶⁸ J. Bocheński, G. Niemeyer, *Vorewort*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. IX.

⁵⁶⁹ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

⁵⁷⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 232.

⁵⁷¹ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 29.

ludowładztwo, praworządność i wolność, pomijając jeszcze inne. *De facto* te rzeczy wystąpiły razem”⁵⁷².

5.1.1. Definicja terminu

W następstwie dokonanej analizy pojęcia, dominikanin odróżniał co najmniej sześć znaczeń terminu „demokracja”. Różnicował więc demokrację rozumianą jako: 1) ustrój, w którym rządzi lud, czyli ludowładztwo; 2) określoną postać, czy też formę ustroju demokratycznego (np. tzw. demokracja bezpośrednia, demokracja parlamentarna, demokracja prezydencka i demokracja partyjna); 3) ustrój wolnościowy, to jest taki, w którym panuje np. wolność prasy, zebrań, itp.; 4) praworządność, czyli taki ustrój, w którym prawo jest szanowane. 5) ustrój społeczny, w którym nie istnieją zapory psychiczne między poszczególnymi warstwami społecznymi, czyli demokrację społeczną; 6) dyktaturę partii np. marksistowsko-leninowskiej. W innym miejscu o. Bocheński podaje jeszcze jedno (siódme) znaczenie „demokracji” pisząc, że pod tym pojęciem można rozumieć „demokratyczny ustrój” czyli ustrój „zapewniający wszystkim obywatelom wpływ na wybór rządzących”⁵⁷³, co częściowo pokrywa się z pierwszym rozumieniem tej nazwy.

5.1.2. Krytyka demokracji

Dominikanin miał, jak sam stwierdził, „sentyment monarchistyczny”⁵⁷⁴ i krytycznie oceniał demokrację. Pisał wprost, że „Demokracja to jest bardzo zły system (...)”⁵⁷⁵. Ojciec Bocheński poddawał krytyce demokrację z punktu widzenia katolickiego. Stwierdził nawet, że „według katolickich poglądów nie ma wszak nic bardziej fałszywego, jak pojmowanie społeczeństwa – a tym bardziej ludzkości – jako luźnego zbioru jednakowych atomów. Z tego stanowiska nie ma doktryny bardziej antydemokratycznej niż katolicka: uznaje ona mianowicie, że ludzie nie są równi pod względem reprezentowanych wartości, i że piękno całości powstaje nie przez znoszenie różnic indywidualnych, ale przez ich harmonijne zespolenie w całości”⁵⁷⁶.

⁵⁷² *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

⁵⁷³ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 56.

⁵⁷⁴ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 250.

⁵⁷⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 16.

⁵⁷⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 87.

Krytykując demokrację zakonnik dodawał jednak od razu, że „Spośród wypróbowanych ustrojów politycznych ustrój demokratyczno-pluralistyczny jest najmniej zły, ponieważ stosunkowo najlepiej chroni od niesprawiedliwości”⁵⁷⁷. Demokracja ma bowiem „tę zaletę, że człowiek uciskany może się w pewnym stopniu bronić, a w innych ustrojach nie może”⁵⁷⁸. Można dodać w tym miejscu, że dominikanin pisał czasem o „demokracji europejsko-amerykańskiej”. Uważał, że jest ona oparta na „poszanowaniu osoby ludzkiej”⁵⁷⁹. To poszanowanie i traktowanie osoby jako indywiduum jest dla demokracji konieczne.

Obecnie jednak, jak konstatował zakonnik z rozczarowaniem, „doskonała demokracja”, to znaczy, taka, która powoduje, że prawa człowieka są urzeczywistnione i tym podobne, jest „mitem”⁵⁸⁰. A w innym miejscu dodał, że demokracja to „piękny ideał, nawet jeśli jest tylko mitem”⁵⁸¹.

5.2. Komunizm

Gdy chodzi o komunizm, to o. Bocheński zajmował się nim od strony teoretycznej. Naukowo analizował marksizm-leninizm, czyli „naukę podstawową teorii komunizmu”⁵⁸², czy też „ideologię komunistyczną”⁵⁸³, którą rozumiał, jako teoretyczne i praktyczne zasady, które partia komunistyczna uważa za miarodajne dla swojej doktryny i praktyki⁵⁸⁴. Z kolei termin „partia komunistyczna” oznacza partię Włodzimierza Iljicza Uljanowa (pseudonim: Lenin) zaangażowaną w upowszechnianie idei społeczno-politycznych.

Czystą naukę, która za przedmiot ma komunizm dominikanin nazywał „sowieologią”⁵⁸⁵. Sowietologia ma liczne specjalności. Jedną z nich, czyli teoretycznymi

⁵⁷⁷ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 56.

⁵⁷⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 16.

⁵⁷⁹ J. Miche, *Filozofia bolszewicka...*, dz. cyt., s. 80.

⁵⁸⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 235.

⁵⁸¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 265.

⁵⁸² J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara?*, Komorów 1999, s. 13.

⁵⁸³ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 80.

⁵⁸⁴ J. M. Bocheński, *Die kommunistische Ideologie und die Würde, Freiheit und Gleichheit der Menschen im Sinne des Grundgesetzes für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. 5.1949*, Bonn 1957 s. 7.

⁵⁸⁵ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 165.

podstawami komunizmu, zajmuje się filozofia⁵⁸⁶. W tej dziedzinie dominikanin ma wielkie osiągnięcia.

5.2.1. Definicja terminu „komunizm”

Słowo „komunizm” w ocenie Ojca Profesora ma różne znaczenia. Ich wyraźne oddzielenie jest, jak pisał, „sprawą najwyższej wagi”⁵⁸⁷. Wiele nieporozumień o komunizmie powstało, ponieważ te rozróżnienia nie były stosowane lub z powodu braku tych rozróżnień⁵⁸⁸.

Komunizm ma zdaniem zakonnika dwa podstawowe znaczenia, które konsekwentnie przedstawiał w swoich pracach takich jak: *Sto zabobonów*⁵⁸⁹, *Między logiką a wiarą*⁵⁹⁰, oraz *Lewica, religia, sowietologia*⁵⁹¹, czy też *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara*⁵⁹², a także w wywiadzie *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*⁵⁹³. Te dwa znaczenia są następujące: 1) szerokie (ogólne) i 2) znaczenie wąskie.

W znaczeniu pierwszym komunizm to ustrój, w którym wszystko (a przede wszystkim środki produkcji) jest wspólne i gdzie wszystko rozdziela się według potrzeb. W tym sensie pierwsi chrześcijanie byli komunistami, bo „Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (*Dzieje Apostolskie* 4, 32), czy też komunistą był Platon pisząc w *Państwie* o wspólnocie dóbr i żon.

W drugim znaczeniu, czyli wąskim, słowo komunizm to ustrój państwowy, który stara się realizować zasady marksizmu-leninizmu. Obejmuje więc on praktykę partii komunistycznej. Marksizm-leninizm to „nieporównywalnie więcej niż tylko nauka społeczna o wspólnocie dóbr: jest on metafizyką, ekonomią polityczną, nauką polityczną, strategią itd. Komunizm oznacza więc, w węższym tego słowa znaczeniu, właśnie tę partię lub partie”⁵⁹⁴.

⁵⁸⁶ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz.cyt., s. 13.

⁵⁸⁷ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 5.

⁵⁸⁸ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 5.

⁵⁸⁹ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 70–71.

⁵⁹⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 257.

⁵⁹¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 81–82.

⁵⁹² J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 15–16 oraz 20–21.

⁵⁹³ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z dnia 7.12.2000 r., s. 14.

⁵⁹⁴ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 17.

Można także, w ocenie o. Bocheńskiego, odróżnić (poza powyższymi dwoma podstawowymi znaczeniami) jeszcze dwa jakby znaczenia poboczne, w których funkcjonuje termin „komunizm”. Komunizm może być „komunizmem konkretnym”, czyli ustrojem, który panuje w komunistycznym kraju oraz komunizm jako teorię (marksizm-leninizm), swego rodzaju stan idealny⁵⁹⁵.

Ojciec Profesor w pracy zatytułowanej *Die formale Struktur des Kommunismus* podał jeszcze inne znaczenia słowa „komunizm”. Jego zdaniem komunizm to: 1) społeczny stan, który, według Platona, powinien panować w państwie, 2) wszelkie warunki społeczno-ekonomiczne, w którym własność komunalna i kontrola wspólnoty nad jednostką jest fundamentalna, lub 3) państwo, które K. Marks opisał w swojej eschatologii i wreszcie 4) całościowy ruch, którego nosicielem jest partia założona przez W. Lenina.

5.2.2. Składniki filozofii komunistycznej

W ideologii komunistycznej, a przede wszystkim w filozofii komunistycznej, istnieją, zdaniem dominikanina, co najmniej trzy różne składniki: 1) podstawowy dogmat, 2) systematyczna nadbudowa i 3) odtajnione doktryny. Granice między tymi trzema składnikami nie zawsze są jasno wyznaczone⁵⁹⁶.

Gdy chodzi o podstawowy dogmat to dominikanin rozumiał klasę twierdzeń, które są uważane przez wszystkich ortodoksyjnych komunistów za aksjomatyczne i podstawowe w strukturze ideologii komunistycznej, które dotyczą ateizmu, doktryna o złu prywatnej własności środków produkcji, teoria klas i walki klas, misja dziejowa proletariatu tego, że partia komunistyczna zawsze wie najlepiej i posiada wszelkie prawa, czy że absolutnym obowiązkiem każdej jednostki jest przyczynienie się do zwycięstwa komunizmu. Są to w większości twierdzenia proste a przez to ich treść jest łatwa do zrozumienia i dostępna każdemu. Przykładem takiego twierdzenia jest zdanie „Boga nie ma”⁵⁹⁷.

Drugi składnik filozofii komunistycznej, czyli systematyczna nadbudowa składa się z twierdzeń komunistycznej doktryny, które uważane są za ściśle związane, ale nie identyczne, z dogmatami podstawowymi. Należy tu większość tego, co stanowi

⁵⁹⁵ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 81.

⁵⁹⁶ J. M. Bocheński, *The Three Components of Communist Ideology*, „Studies in Soviet Thought” (1962), Vol. 2, No. 1 s. 7.

⁵⁹⁷ J. M. Bocheński, *The Three...*, dz. cyt., s. 7–8.

treść tak zwanego materializmu dialektycznego i historycznego. Twierdzenia te są raczej zawile i trudne do zrozumienia. Są one wyraźnie produktami myślenia intelektualistów⁵⁹⁸.

Ostatni, trzeci, element ideologii komunistycznej to odtajnione doktryny („declassified doctrines”). Są to wypowiedzi, które kiedyś należały do ideologii komunistycznej, lecz z różnych powodów stoją poza jej właściwym zakresem. Oznacza to, że cieszą się dużą swobodą w interpretacji i krytyce. Ojciec Profesor zaliczał tu cybernetykę, matematyczną logikę jako część filozofii⁵⁹⁹. W dziedzinach należących do tej kategorii w krajach komunistycznych, jak sam dominikanin przyznawał, badacze mają duże osiągnięcia, a poziom dyskursu jest coraz wyższy⁶⁰⁰.

W podsumowaniu filozofii sowieckiej pisał tak: „W Związku Radzieckim i w innych krajach komunistycznych istnieje wiele autentycznie filozoficznej działalności. Jeśli wielu pisarzy nie może być uważanych za filozofów – są oni tylko propagandyстами i „quotatologistami” - to istnieje grupa ludzi, którzy poważnie pracują nad problemami filozoficznymi⁶⁰¹. Ich dorobek należy więc do trzeciego ze wskazanych obszarów składników filozofii komunistycznej.

5.2.3. Złożoność i naukowość krytyki komunizmu

Ojciec Bocheński krytykował komunizm⁶⁰². Nie tylko *en face* w tekstach wymierzonych wprost przeciw komunizmowi, ale także w tekstach drobnych, w których wątek komunizmu był poboczny, czy wręcz obecny *implicite*⁶⁰³.

⁵⁹⁸ J. M. Bocheński, *The Three...*, dz. cyt., s. 8–9.

⁵⁹⁹ J. M. Bocheński, *The Three...*, dz. cyt., s. 9–10.

⁶⁰⁰ J. M. Bocheński, *On Philosophical Dialogue*, „Studies in Soviet Thought” 6 (1966) s. 257, J. M. Bocheński, *Soviet Logic*, „Studies in Soviet Thought” 1 (1961), s. 32; J. M. Bocheński, *Why Studies In Soviet Philosophy?*, „Studies in Soviet Thought” 3 (1963), s. 3–4; zob. opinię na temat: S. A. Janovskiej w J. M. Bocheński, S. A. Janovskaja, „Studies in Soviet Thought” 13 (1973), s. 1–10; J. M. Bocheński, *The Great Split*, „Studies in Soviet Thought” 8 (1968) 13–14.

⁶⁰¹ J. M. Bocheński, *Research in Soviet philosophy at the Fribourg Institute of East-European Studies 1958–1963*, „Studies in Soviet Thought” 3 (1963) s. 312; zob. J. M. Bocheński, *Comment*, „Studies in Soviet Thought” 30 (1985), s. 117.

⁶⁰² Zob. J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 629 oraz wersja polska (nieco skrócona i zmieniona) to J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 253–269. Właśnie z powodu tych zmian obie wersje potraktowane są jako niezależne źródła, w celu pełniejszego oddania myśli o. Bocheńskiego; zob. J. Miche, *Filozofia bolszewicka...*, dz. cyt., cały numer.

⁶⁰³ Tak np. w krótkim artykule *Metoda dialektyczna*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” dnia 29 marca 1953, 7 (1953) nr 13/301, s. 3.

Do krytyki komunizmu konieczne jest, jak pisał dominikanin, po pierwsze, uświadomienie sobie tego, czym naprawdę jest komunizm, a dopiero, po drugie, można postawić pytanie o to, czy i w jakim stopniu komunizm jest prawdziwy, dobry lub słuszny⁶⁰⁴. „Kto chce rozumieć [komunizm], musi patrzeć zimno na Sowiety, jak na przedmiot, nie jak na wroga”⁶⁰⁵.

Mówił on tak: „Nigdy nie popełniłem błędu lekceważenia filozofii współczesnego komunizmu, co tak często czynią inni. W ZSSRR jest tysiące filozofów, w tym wielu wybitnych. Jestem przeciw komunizmowi, ale nie ma żadnych podstaw do nienawidzenia komunistów. Staram się uczciwie poznać ich naukę. Zwłaszcza, że pod wieloma względami filozofia radziecka bliska jest... tomizmowi. Oba kierunki biorą pod uwagę realną, niezależną od ludzkiego myślenia fizyczną rzeczywistość. No, potem już drogi się rozchodzą”⁶⁰⁶.

Krytyka komunizmu w wykonaniu ojca Bocheńskiego jest wielopłaszczyznowa i wieloaspektowa z tej racji, że komunizm jest zjawiskiem wielowymiarowym⁶⁰⁷. Z racji tej wieloaspektowości komunizmu, jego krytyka jest – jak uważał dominikanin – również złożona i jest sama w sobie trudnym zadaniem⁶⁰⁸.

Dominikanin odnosząc się do komunizmu działał na bardzo wielu polach. Dla przykładu można podać obszary: logiki⁶⁰⁹, etyki⁶¹⁰, ekonomii⁶¹¹. Zakonnik studiował ideologię komunistyczną oraz analizował stosunek komunizmu do religii. Filozof zajmował się także ekonomią polityczną i teorią polityczną komunizmu.

Dla naukowego i szczegółowego poznania myśli sowieckiej założył on w 1958 r. Instytut Studiów Wschodnio-Europejskich na Uniwersytecie we Fryburgu (*Osteuropa Institut, Universität Freiburg*)⁶¹². Instytut ten składał się z pracowników

⁶⁰⁴ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 629.

⁶⁰⁵ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁰⁶ O. Budrewicz, *Mnich w ostrogach*, [w:] O. Budrewicz, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 225.

⁶⁰⁷ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 5–7.

⁶⁰⁸ Zob. J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 629.

⁶⁰⁹ J. M. Bocheński, *Marx in the Light of Modern Logic*, „Center Journal” 4 (1985) no. 4, s. 9–21.

⁶¹⁰ J. M. Bocheński, *On communist ethics*, „The Columbia Review” 43 (April) 1958, s. 17–22.

⁶¹¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 142–153.

⁶¹² Obecnie jest to: Interfakultäres Institut für Ost- und Ostmitteleuropa Universität Fribourg.

naukowych, studiujących i dyskutujących wspólnie problemy współczesnej filozofii radzieckiej. Było to filozoficzne centrum badawcze, w którym jedynym przedmiotem badań jest myśl komunistyczna jako taka. Jedno z podstawowych założeń w pracy Instytutu zostało sformułowane w haśle: „Uniwersytet ma tylko jednego przeciwnika – ignorancję”. Inną zasadą polityki była koncentracja na czystych badaniach o wysokim stopniu specjalizacji⁶¹³. Instytucja ta, trzeba dodać, nie miała celów politycznych ani nie prowadziła działalności politycznej.

Nie wolno pominąć, że o. Bocheński był pomysłodawcą, współzałożycielem (w 1957 r.) oraz kierował (w latach 1961–1962) Ost-Kolleg w Kolonii (*Ost-Kolleg in Köln*). Od razu trzeba zaznaczyć, że ta instytucja i Instytut Studiów Wschodnio-Europejskich to były placówki o zupełnie innych celach i zadaniach. Instytut miał zajmować się naukowo komunizmem, zaś Ost-Kolleg miał – jak sam dominikanin pisał – „wulgaryzować” wiedzę na temat komunizmu⁶¹⁴.

Jak widać na powyższych przykładach, bez wątpienia można powiedzieć, że krytyka ze strony o. Bocheńskiego komunizmu miała podstawy naukowe, była obiektywna i racjonalna.

5.2.4. Kierunki krytyki komunizmu

Na potrzeby niniejszego wywodu wystarczy zaprezentować tylko niektóre kierunki tej krytyki, które wydają się być najcelniejsze i mające znaczenie dla pracy. Będą to więc zarzuty dotyczące: 1) nadmiernego upraszczania wizji świata i człowieka, 2) struktury formalnej komunizmu oraz 3) praktyki komunizmu i jej rezultatów).

Pierwszym z wymienionych głównych kierunków krytyki o. Bocheńskiego generujących wiele zarzutów wobec komunizmu było twierdzenie, że komunizm, zarówno w swej teorii, jak i praktyce, jest niewiarygodnym wprost uproszczeniem. Każdy stan rzeczy, każdy pogląd, z którym komunizm się styka, ulega uproszczeniom tak daleko idącym, że wychodzi na zupełnie sfalszowany⁶¹⁵. To nadmierne

Podsumowanie i wyliczenie różnych aspektów zmagania Bocheńskiego z komunizmem, zob. A. Rzegocki, *Antytotalitaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII (2011), s. 499–502 czy też M. Styczyński, *Sowietologia fryburska*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 44 (1999), s. 111–124.

⁶¹³ J. M. Bocheński, *Research in Soviet Philosophy at the Fribourg Institute of East-European Studies 1958-1963*, „Studies in Soviet Thought” 3 (1963), s. 295–296.

⁶¹⁴ J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 258 i s. 246, s. 249.

⁶¹⁵ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 629; zob. np. w odniesieniu do relacji między klasowych, J. M. Bocheński, E. J. Walter, G. Niemeyer, *Philosophische, Soziologische und Wirtschaftstheoretische Grundlehren*, [w:] *Handbuch des*

uproszczenie idzie tak daleko, że powinno się je nazywać „prymitywizmem”. Jest to „Prymitywizm w najobrzydliwszym wydaniu”⁶¹⁶. Jasno stwierdzał: „Dlatego też człowiek myślący, bez względu na to, jakie jest jego stanowisko, po prostu nie może komunizmu uznać”⁶¹⁷.

To uproszczenie dotyczy wielu sfer. Dominikanin wskazał m.in. na postrzeganie świata i człowieka, który komuniści widzą jedynie jako świat materialny. Samo to zubaża widzenie rzeczywistości i powoduje, że opis i wyjaśnienie świata i człowieka są nieadekwatne do rzeczywistości. Takie podejście jest *a priori* błędne, ponieważ świat jest bardzo skomplikowany⁶¹⁸.

Jeżeli redukuje się świat, wyłącznie do świata materialnego, to nasuwającym się następstwem jest walka z religią. Komunizm jest, pisał dominikanin cytując źródła komunizmu, „bezlitośnie wrogi”, czy też „bezwzględnie wrogo nastawiony do każdej religii”⁶¹⁹. Komuniści uważają, jak pisał o. Bocheński, że religia nie jest odwieczna – we wczesnych stadiach rozwoju nie było religii⁶²⁰. Wszystko co z religią jest związane jest złe⁶²¹. Każda religia jest fantastycznym, czyli fałszywym odbiciem po pierwsze, z sił natury, po drugie, z sił społecznych wobec których człowiek czuje się bezsilny. To skrajnie surowe warunki życia, strach przed siłami elementarnymi zrodziły fantastyczne wyobrażenia o istotach wyższych, wiarę w bogów i ich kult⁶²².

Dlatego też istnieją dwa różne powody, dla których komunizm odrzuca i zwalcza religię – z jednej strony jest to po prostu fałszywa doktryna, a z drugiej strony jest ona społecznie szkodliwa⁶²³. W związku z tym, komuniści podejmują wielkie wysiłki, by rozwijać i szerzyć ową filozofię w sferze duchowej poprzez to, że toczą

Weltkommunismus. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 68.

⁶¹⁶ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 632.

⁶¹⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia*, oprac. J. Parys, Warszawa 1996, s. 254. Nieco inaczej w wersji niemieckiej: J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 630.

⁶¹⁸ J. M. Bocheński, *Discussion: Thomism and Marxism-Leninism*, „Studies in Soviet Thought” (1967), Vol. 7, No. 2, s. 159.

⁶¹⁹ J. M. Bocheński, *Die Religion*, [w:] *Handbuch des Weltkommunismus*. In Zsarb. mit zahlr. gelehrten hrsg. von Joseph M. Bocheński und Gerhart Niemeyer. Freiburg/München 1958, s. 527.

⁶²⁰ J. M. Bocheński, *Die Dogmatischen Grundlagen der Sowjetischen Philosophie [Stand 1958]. Zusammenfassung der 'Osnovy Marksistskoj Filosofii' mit Register*, Dordrecht 1959, s. 61.

⁶²¹ J. M. Bocheński, *Die Religion*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 522.

⁶²² J. M. Bocheński, *Die Dogmatischen Grundlagen...*, dz. cyt., s. 61.

⁶²³ J. M. Bocheński, *Die Religion*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 524.

„bezsensowną walkę z religią”⁶²⁴. Ta walka jest niezbędna dla osiągnięcia dalszych celów komunizmu, np. wprowadzenia moralności komunistycznej.

Kolejnym punktem krytyki komunizmu przedstawianej przez dominikanina było rozumienie człowieka przez komunistów. Człowiek z punktu widzenia komunizmu jest całkowicie immanentny w przyrodzie. Nie ma żadnego odniesienia do świata poza przyrodą – bo ten dla komunistów nie istnieje. W konsekwencji człowiek nie ma pragnień religijnych.

Człowiek dla komunistów to nie jednostka czy osoba, która jest rzeczywista, konkretna, żyjąca *hic et nunc*. „Komunizm natomiast całkowicie lekceważy jednostkę”⁶²⁵. Komunizm przez „człowieka” rozumie kolektyw⁶²⁶. Człowiek więc to dla komunistów „termin zbiorowy”, czyli społeczeństwo, ludzkość. Dodatkowo często chodzi nawet nie o człowieka w teraźniejszości, ale w nieidentyfikowanej przyszłości. Wówczas jest mowa o jakimś „mitycznym społeczeństwie eschatologicznym”⁶²⁷. W konsekwencji komunizm nie ma żadnego szacunku dla człowieka. Człowiek to tylko moment w zbiorowości, swoiste narzędzie, które ma służyć celowi, którym jest szczęśliwość społeczności. Człowiek nie musi więc mieć praw, nie mają znaczenia jego aspiracje. Bez żadnych oporów moralnych człowiek może być „stałe poświęcany” dla przyszłej szczęśliwości społeczności.

Wadliwe (nadmiernie uproszczone) rozumienie człowieka przez komunizm, łączy się z także ze zbyt uproszczoną sferą eschatologii człowieka. Eschatologia ta wskazuje więc tylko na jeden cel, który warto osiągnąć. Człowiek nie ma autonomii celu. Cel musi być przyrodniczy, bo właściwie „innych celów w ogóle nie ma”⁶²⁸.

Wszystkie inne wartości i cele mają być uważane za środki i nigdy nie powinny być traktowane jako ostateczne⁶²⁹. Tym celem jest stan ostatecznej szczęśliwości człowieka „raj na ziemi”⁶³⁰. Ta szczęśliwość zdaniem komunistów da się osiągnąć przez kolektywizację. Kolektywizacja potrafi człowieka uczynić szczęśliwym i w pełni go

⁶²⁴ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 20.

⁶²⁵ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 267.

⁶²⁶ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 636.

⁶²⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 260.

⁶²⁸ J. Miche, *Filozofia bolszewicka...*, dz. cyt., s. 79.

⁶²⁹ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 13.

⁶³⁰ J. M. Bocheński, E. J. Walter, G. Niemeyer, *Philosophische, Soziologische und Wirtschaftstheoretische Grundlehren*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 68–69.

zadowolić. Ojciec Bocheński był zdania, że natura człowieka jest ogromnie złożona, podobnie potrzeby człowieka. Nie można tej natury czy potrzeb ignorować lub próbować zmienić⁶³¹. Co więcej, dążenie do tak opisanej eschatologii jawi się jako niepodważany i najważniejszy obowiązek dla wszystkich⁶³².

Konsekwencją płaskiego i wyłącznie materialnego spojrzenia na człowieka jest to, że komuniści nie dopuszczają pracy wewnętrznej, duchowej człowieka i uważają, że „wszystko będzie dobrze z chwilą, gdy zmieniony zostanie system gospodarczy”⁶³³.

Uproszczenie widzenia świata i człowieka powoduje także to, że moralność jest uproszczona. W doktrynie komunizmu „złem podstawowym”, z którego wypływa wszystko inne, co jest złe to prywatna własność środków produkcji. „Z tej prywatnej własności biorą się wszystkie inne zła i nieludzki byt”⁶³⁴, czyli walka klas, z której wynikają: przestępstwa, a także wojny.

Z kolei „Wszystko co służy partii i jej jednemu celowi jest uznawane za dobre; wszystko zaś co jej się sprzeciwia piętnuje się jako całkowicie nikczemne. Komuniści zachowują się tak, jak gdyby wszystko było albo całkiem czarne, albo całkiem białe”⁶³⁵. To prowadzi do relatywizmu moralnego i utylitaryzmu – działania są dobre tylko ze względu na ich przydatność lub szkodliwość w odniesieniu do najwyższego celu⁶³⁶.

Ten relatywizm wartości ma swoje źródło także w dialektyce, jak i w materializmie komunistycznym. Dialektyka odmawia człowiekowi nie tylko autonomii bytu, ale także autonomii wartości. Materializm zaś pojmuje człowieka jako w pełni immanentnej materii, a materia nie zna bezwarunkowych wartości. Relatywizm wartości wywodzi się także z materializmu historycznego, ponieważ według niego wszystkie wartości są jedynie obrazami bytu, społeczeństwa, który to byt według doktryny komunistycznej podlega ciągłym zmianom⁶³⁷.

Podstawą moralności komunistów jest to, że zgodnie z marksizmem-leninizmem „człowiek jest istotą najwyższą, to znaczy nie ma na świecie niczego, co by

⁶³¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. –255.

⁶³² J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 11.

⁶³³ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 267.

⁶³⁴ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 26.

⁶³⁵ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 256.

⁶³⁶ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 11.

⁶³⁷ J. M. Bocheński, *Die kommunistische Ideologie und die Würde...*, dz. cyt., s. 35.

było doskonalsze i wyższe od człowieka, nie tylko w systemie bytu, lecz także w systemie wartości”⁶³⁸. Wszystko więc powinno służyć człowiekowi i wszystko ma być dla człowieka. To pozwala o. Bocheńskiemu na stwierdzenie, że „Komunizm jest humanizmem”⁶³⁹. Przy czym jest to humanizm specyficzny. Taki humanizm (w przeciwieństwie do humanizmu totalnego) uważa, że nie wszystko w człowieku jest wartościowe.

Podsumowując powyższe kierunki krytyki komunizmu przedstawione przez Ojca Profesora oparte na krytyce nadmiernego upraszczania przez komunizm i jej konsekwencji można uznać, że tylko dlatego, że Bóg nie istnieje, to człowiek może być najwyższą istotą w ogóle. Ateizm jest więc ściśle powiązany ze specyficznym (krytycznym wobec człowieka) humanizmem. Sumując ten zarzut, można powiedzieć, że opiera się na tym, że „Komunistyczne uproszczenie posuwa się tak daleko, że można i należy określić je jako prymitywizm; zarówno jako zbiór idei, jak i jako postawa, komunizm reprezentuje prymitywizm wyjątkowo wulgarny”⁶⁴⁰. Komunizm po prostu nie liczy się z faktami⁶⁴¹.

Kolejny, drugi, kierunek krytyki wobec komunizmu dotyczy jego struktury formalnej i został wyznaczony przez stwierdzenie o. Bocheńskiego, mówiące o tym, że komunizm nie jest nauką ani nie jest też wiarą – „i na tym polega jego bezsens”⁶⁴². Doktryna komunistyczna nie jest doktryną naukową, bo nie spełnia kryteriów minimalnych, aby być nauką. To znaczy nie jest oparta na doświadczeniu, bo w komunizmie panuje aprioryczny dogmat. Doktryna ta nie jest przedstawiona w sposób logiczny i spójny, lecz brak jej logicznej organizacji. Komunistyczna doktryna nie podlega swobodnej krytyce w konsekwencji modyfikacji lub odrzuceniu, gdy to konieczne ze względu na doświadczenie lub logikę. *Nota bene* sam komunizm odrzuca swobodną krytykę i uważa się wieczny i niezmienny. W sumie oznacza to wszystko, że „Żadnego z tych warunków [naukowości] komunizm nie spełnia”⁶⁴³. Dlatego też: „Podsumowując należy stwierdzić, że spośród wielu kłamstw, jakie komunizm

⁶³⁸ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 24.

⁶³⁹ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 25, zob. także s. 24.

⁶⁴⁰ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 257.

⁶⁴¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 266.

⁶⁴² J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 257; zob. szeroko o tym: J. M. Bocheński, *Marxismus-Leninismus: Wissenschaft oder Glaube*, München 1973.

⁶⁴³ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 258.

rozpowszechnia o swej naturze, największym jest twierdzenie, iż jest doktryną naukową⁶⁴⁴. Jednakże jak wynika z analiz dominikanina – dla większości fundamentalnych teorii komunistycznych nie ma żadnego naukowego uzasadnienia⁶⁴⁵. Ojciec Bocheński pisał, że „większość podstawowych teorii komunistycznych pozbawiona jest jakiegokolwiek uzasadnienia naukowego. Co więcej, z gruntu dogmatyczny sposób, w jaki komuniści przedstawiają swe doktryny i ich bronią, jest dokładnym przeciwieństwem postawy naukowej”⁶⁴⁶.

Komunizm nie jest także wiarą czy też wiarą religijną. Nie odwołuje się bowiem do boskiego autorytetu. Komunizm odrzuca jakikolwiek autorytet Boga. Doktryna ta nie jest też wiarą niereligijną, czyli taką która jest hipotezą założenia nie opierającą się na żadnym boskim autorytecie, lecz służącą wyjaśnianiu i koordynowaniu doświadczeń⁶⁴⁷. Komunizm bowiem „pretenduje do przedstawiania bezwzględnej prawdy i stale posługuje się pojęciem nieomylnego autorytetu”⁶⁴⁸ – nie jest więc hipotezą.

Sumując ten kierunek krytyki komunizmu trzeba powiedzieć, że „komunizm jest nedorzecznnością nawet w swej strukturze formalnej”⁶⁴⁹ – nie jest ani nauką, ani wiarą.

Kolejny, trzeci z kolei, kierunek krytyki to praktyka komunizmu i jej efekty. Po pierwsze dominikanin krytykuje metody, jakimi posługują się komuniści, a które mają służyć realizacji celu komunizmu. Nie dość, że one „nie prowadzą do komunistycznego celu”⁶⁵⁰, to są one „drastyczne i niehumanitarne”⁶⁵¹. Jest to wynikiem tego, że wszystko – „łącznie z największym ludzkim cierpieniem i zagładą wielu ludzkich istnień” – jest dobre, jeśli tylko służy celom partii⁶⁵². Wadliwość metod powoduje także to, że o ile „Niektóre z celów przypisywane komunizmowi mogą być same w sobie słuszne i pożądane, zmieniają się jednak w swoje przeciwieństwo, gdy dąży się do ich

⁶⁴⁴ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 259.

⁶⁴⁵ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 10.

⁶⁴⁶ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 245.

⁶⁴⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 259.

⁶⁴⁸ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 259.

⁶⁴⁹ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 635.

⁶⁵⁰ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 266.

⁶⁵¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 266.

⁶⁵² J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 263.

osiągnięcia metodami komunistycznymi”⁶⁵³. Paradoksalnie więc walka z analfabetyzmem, choć co do zasady słuszna, w sytuacji, gdy przez słowo pisane dokonuje się indoktrynacja i ogłupianie, co powoduje wzmożenie nadmiernej kontroli nad ludźmi, powoduje, że „analfabetyzm niesie ze sobą pewną dozę wolności”. „Metody komunistyczne są za kosztowne”⁶⁵⁴.

Ojciec Profesor zarzuca komunizmowi, że jest „skrajnie totalitarny”. Obejmuje on bowiem w sposób niezwykle kategoryczny i absolutny wszystko – bez jednego wyjątku. Początkiem tego totalitaryzmu jest to, że partia jest w posiadaniu prawdy absolutnej i nigdy nie może się mylić. Jest ona ucieleśnieniem absolutu. Partii więc nie wolno się sprzeciwiać i w partię nie wolno wątpić. Partii trzeba być ślepo posłusznym, zaś nieposłuszeństwo w jakiegokolwiek formie i zakresie jest przestępstwem. Partia mająca absolutny monopol naprawdę ma za cel zdominowanie wszystkiego w sensie świata, państwa i człowieka – każda kwestia, problem, zagadnienie nawet najbardziej ogólne i najbardziej szczegółowe (prywatne sprawy człowieka) podlegają partii i mogą być przez partię ostatecznie i bezbłędnie rozstrzygnięte⁶⁵⁵. Totalitaryzm komunizmu przejawia się także w tym, że komuniści chcą, aby każdy filozof był propagandystą światopoglądu komunistycznego, tak jak sami komuniści są agentami i rzecznikami partii komunistycznej⁶⁵⁶.

Praktyka komunizmu jest nieefektywna. Widać tę nieefektywność w dochodzeniu przez komunizm do zakładanych sobie celów, a szczególnie do celu ostatecznego. W ocenie o. Bocheńskiego komuniści nie dokonali w tym względzie niczego. „Podział społeczeństwa na klasy nie tylko nie został zniesiony, lecz jeszcze się pogłębił. Sytuacja robotników nie uległa poprawie. Nie widać żadnych oznak zanikania państwa, a przeciwnie - we wszystkich krajach komunistycznych staje się ono coraz potężniejsze”⁶⁵⁷.

Sumując cały punkt dotyczący kierunków krytyki komunizmu opartego na praktyce tego systemu trzeba zacytować dominikanina: „Błędem jest zatem mówić: „Ideały komunistyczne są piękne, ale metody złe”. Prawda jest taka, że metody

⁶⁵³ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 264.

⁶⁵⁴ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 264.

⁶⁵⁵ J. M. Bocheński, *Die formale Struktur des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 14.

⁶⁵⁶ J. M. Bocheński, *Comment*, „Studies in Soviet Thought” 30 (1985), s. 117.

⁶⁵⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 263–264.

komunizmu stanowią logiczną konsekwencję jego zasadniczego ideału”⁶⁵⁸. Czy w innym miejscu: „człowiek, który rzeczywiście zna komunizm, staje się antykomunistą. Nie chce komunizmu. Wydaje mu się on czymś wstrętnym, w najwyższym stopniu odpychającym”⁶⁵⁹.

5.2.5. Walory komunizmu

Interesujące jest to, że zakonnik potrafił dopatrzeć się w komunizmie cech dodatnich. Pisał tak: „Nie oznacza to, że komunizm nie reprezentuje w ogóle wartości dodatnich; z pewnością istnieją takie”⁶⁶⁰. Jednakże o. Bocheński nie chce ich prezentować. Jako jedyną rację podaje to, że „W obliczu komunistycznej propagandy, która oczywiście podkreśla tylko pozytywne aspekty i wyolbrzymia je niepomrotnie, taka negatywna krytyka ma charakter o największym znaczeniu”⁶⁶¹.

Dominikanin odpowiadając na prowokujące pytanie o to, czy czasem filozofia komunistyczna nie zachwyciła go, rozprawom naukowym o marksizmie-leninizmie poświęcił więcej niż trzydzieści lat swojego życia, w czasie jednego z wywiadów, wyznał (nieco anegdotycznie): „Zachwyciła – to za dużo powiedziane. Wiele rzeczy jednak w niej mi się spodobało (gdy powiedziałem to kiedyś w telewizji szwajcarskiej, prawie pospadali z krzeseł...) – głównie walka. Marx miał swój ideał walki o sprawiedliwość społeczną, a ja w duchu nadal pozostaję żołnierzem. Zatem walka ta zaimponowała mi. Według mnie, Marx był niemal geniuszem. Choć jednak żywię wobec niego respekt, sama idea marksizmu-leninizmu jest zupełnym nieporozumieniem”⁶⁶².

Dodać trzeba, że o. Bocheński, z uwagi na fakt, że sam K. Marks był wysoce oryginalnym myślicielem⁶⁶³, uważał, że słowo „marksizm” należy zarezerwować dla jego własnej myśli i myśli F. Engelsa. Zdaniem dominikanina marksizm „składa się z filozofii, ekonomii politycznej i teorii socjalizmu naukowego. Jego filozoficzną podstawą jest materializm dialektyczny i historyczny, które tworzą światopogląd rewolucyjnej klasy robotniczej i partii marksistowskiej”⁶⁶⁴. Postulował odróżnienie

⁶⁵⁸ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 263.

⁶⁵⁹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 274.

⁶⁶⁰ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 630.

⁶⁶¹ J. M. Bocheński, *Zur Kritik des Kommunismus*, [w:] *Handbuch...*, dz. cyt., s. 630.

⁶⁶² *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 166.

⁶⁶³ Zob. J. M. Bocheński, *Die Dogmatischen Grundlagen...*, dz. cyt., s. 1.

⁶⁶⁴ J. M. Bocheński, *Die Dogmatischen Grundlagen...*, dz. cyt., s. 1.

marksizmu od leninologii, a mianowicie naukowych studiów nad doktryną polityczną Lenina. Uważał leninizm za sprymitywizowany i uproszczony marksizm⁶⁶⁵.

5.2.6. Odtrutka na komunizm

Komunizm (bolszewizm), jak to ujmował o. Bocheński może zdobywać umysły ludzkie, bo potrafi do nas (chrześcijan) przemówić – „wielu, zbyt wielu myślących Europejczyków przyjmuje bolszewizm”⁶⁶⁶. Jest tak m.in. z tego powodu, że w komunizmie istnieje „element ewangeliczny” (…). Powiedzmy więc najpierw, że bolszewizm niesie aż dwa czynniki do naszych podobne. Jest on – zapomina się o tym zbyt łatwo – tworem duszy rosyjskiej, a więc chrześcijańskiej (...)”⁶⁶⁷.

Indagowany wielokrotnie Filozof z Fryburga na temat możliwej reakcji na komunizm starał się udzielić odpowiedzi na pytanie: „Co my możemy przeciwstawić komunizmowi na płaszczyźnie ideowej?”⁶⁶⁸. Odpowiedź jest jasna: myślenie. Dominikanin pisał tak: „(...) zwalczając komunizm trzeba najpierw pobudzić ludzi do myślenia, aby widzieli rzeczywistość, a tym samym wyzwolić ich spod władzy emocji. Jest to jednak często zadanie trudne, zwłaszcza w wypadku ludzi prymitywnych, powodujących się uczuciem i nie wprawionych w myśleniu krytycznym”⁶⁶⁹. Innymi słowy, trzeba ludzkie spojrzenie na świat i człowieka uczynić realnymi i wybić z głowy *wishful thinking*, czyli ten typ myślenia traktujący marzenia jako rzeczywistość. Takie myślenie, jak pisał zakonnik, „jest dla niektórych tak przyjemne, że bierze górę nad zdrowym rozsądkiem”⁶⁷⁰. Komunizm jest przecież po prostu „mitem społecznym opartym na pobożnych życzeniach”⁶⁷¹.

W celu konkretyzacji tego hasła programowego, o. Bocheński sformułował w latach 50 ubiegłego wieku, jak sam pisał, kilka „podstawowych idei wspólnych ludziom wolnym”⁶⁷². Są to myśli, przy pomocy których „wolne narody bronią się

⁶⁶⁵ J. M. Bocheński, *On Soviet Studies*, [w:] J. M. Bocheński, Th. J. Blakeley, *Studies in Soviet Thought*, Dordrecht 1961, s. 5; por. J. M. Bocheński, *Soviet Philosophy: Past and Present, and Prospects for the Future*, „Natural Law Forum” 8 (1963), s. 14.

⁶⁶⁶ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁶⁷ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁶⁸ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 329.

⁶⁶⁹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 257.

⁶⁷⁰ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 256.

⁶⁷¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 258.

⁶⁷² J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 328.

przeciw komunizmowi”⁶⁷³. Te rozważania zawarł w tekście pt.: *Pięć myśli*. Istnieje kilka wersji tej pracy – różniących się od siebie. W dwóch wariantach jest on osobnym tekstem stanowiącym niezależną całość a mianowicie w zbiorze pt. *Sens życia i inne eseje*⁶⁷⁴ oraz jest częścią (elementem Rozdziału XIV – *Załączniki*) we *Wspomnieniach*⁶⁷⁵. Tekst ten jest także częścią wplecioną w rozdział pod znamienym tytułem: *Człowiek wolny w obliczu konfliktu między Wschodem a Zachodem*” w książce będącej zbiorem części dorobku o. Bocheńskiego w dziedzinie sowietologii pt. *Lewica, religia, sowietologia*⁶⁷⁶. Już samo to powielanie tekstu wskazuje, że jest to tekst dla dominikanina bardzo ważny, bo jak sam filozof zaznacza – myśli w nim zawarte są wyrazem jego własnego stanowiska i stanowią punkt końcowy jego rozwoju w tej dziedzinie, czyli walki intelektualnej z komunizmem.

Pierwsza myśl walki z doktryną komunistyczną, to myśl naukowa. Jej wynikiem jest „prawdziwa nauka”. Polega ona na odrzuceniu ideologii, to jest rozstrzygania o faktach w świecie metodami nienaukowymi. Myśl naukowa zawiera w sobie więc postulat pełnego racjonalizmu. Celem myśli naukowej jest wyjaśnianie faktów w świecie. Ta myśl naukowa oparta jest na trzech filarach, a mianowicie na tym, że 1) dane naukowe mają zostać przyjęte na podstawie doświadczenia, 2) mają one być sformułowane przy zastosowaniu metody, która obowiązuje w danej dziedzinie nauki oraz, że 3) myśl naukowa powinna być zawsze otwarta na dyskusję i krytykę.

Druga to myśl humanistyczna. Jej początkiem jest przekonanie, że pełny, wolny rozwój człowieka jest najwyższą wartością ziemską i dlatego celem najwyższym wszelkiej polityki. Człowieka zaś trzeba rozumieć jako jednostkę. Jest to człowiek istotą „rzeczywistą”, jedyną, indywidualną, „dzisiejszą” – żyjącą tu i teraz. Jest on „wywyższony ponad całą przyrodę”⁶⁷⁷. Ojciec Bocheński nawet pisał w jednym z tekstów używając wyrażenia: „człowieka-jednostka”⁶⁷⁸.

⁶⁷³ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 51.

⁶⁷⁴ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje...*, dz. cyt., s. 51–59.

⁶⁷⁵ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 329–334.

⁶⁷⁶ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 277–283.

⁶⁷⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 281.

⁶⁷⁸ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 331.

W konsekwencji, rozwój człowieka ma nastąpić dla dobra samego człowieka, w jego indywidualności. Człowieka bowiem trzeba uważać za istotę stojącą ponad całą naturę, bo nosi w sobie godność tak wielką, że nigdy nie może być użyty jedynie jako narzędzie, tylko jako środek do osiągnięcia czegokolwiek. Rozwój człowieka to cel absolutny⁶⁷⁹.

Pojmowanie człowieka jako indywidualności, nie wyklucza zbiorowości, czyli społeczeństwa. Jednakże zawiera stwierdzenie pierwszeństwa jednostki. Społeczeństwo jest potrzebne jednostce do rozwoju, choćby ze względu na konieczność ładu zewnętrznego, istnienie duchowej wspólnoty. „Społeczeństwo jest dla jednostki, a nie na odwrót”⁶⁸⁰.

Przedstawione dwie pierwsze myśli, czyli myśl naukowa i myśl humanistyczna są „jak się wydaje aksjomatyczne, nie mają żadnego dalszego uzasadnienia i nie potrzebują go, gdyż są oczywiste”⁶⁸¹.

Kolejna trzecia myśl to myśl społeczno-demokratyczna. Ta myśl oparta jest na założeniu, że „Każdemu człowiekowi przysługują pewne niezbywalne prawa podstawowe i wszyscy ludzie są pod względem praw równi”⁶⁸². Te prawa podstawowe to prawa niezbywalne, których nikt nie może człowiekowi odmówić. Te prawa bowiem są konieczne do realizacji pełnego rozwoju człowieka. Dominikanin wylicza prawo do życia, prawo do warunków życia zapewniających godne życie, prawo do rozwoju własnej osobowości i inne podobne prawa. „Pod względem praw podstawowych wszyscy ludzie są sobie równi”⁶⁸³. To stanowi podstawę dla demokratycznego społeczeństwa.

Czwarta myśl, to myśl polityczno-demokratyczna. Jej celem jest wskazanie na demokrację, jako system polityczny czy ustrój władzy, który wprowadzie nie wyklucza niesprawiedliwości, ale też nie prowadzi do „wielkich niesprawiedliwości”. W tym systemie bowiem „człowiek, któremu władza odmawia jego praw, ma w demokracji większe szanse skutecznej obrony”⁶⁸⁴. Demokracja (rozumiana jako ustrój władzy) w połączeniu z pluralizmem, który to ustrój dopuszcza wielość poglądów w zakresie

⁶⁷⁹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 281.

⁶⁸⁰ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje...*, dz. cyt., s. 55.

⁶⁸¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 277.

⁶⁸² J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 280.

⁶⁸³ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 281.

⁶⁸⁴ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 333.

polityki pozwala na najskuteczniejszą ochronę i obronę praw, w tym szczególnie praw podstawowych, o których była mowa w myśli trzeciej.

Myśl polityczno-demokratyczna to myśl, która jest uzasadniona empirycznie, czyli poprzez doświadczenie ludzkości. „To doświadczenie jest wystarczająco długie, by stanowić mocne oparcie tej myśli, która w dzisiejszym stanie rzeczy może uchodzić za nie podlegającą wątpliwości”⁶⁸⁵.

Piąta myśl, to myśl ekonomiczno-pluralistyczna. Ta myśl jest podobna do myśli czwartej z tą zasadniczą różnicą, że odnosi się nie do życia politycznego, a gospodarczego. Zasada jednak pozostaje niezmienna. Wśród ustrojów ekonomicznych trzeba, zgodnie z radą o. Bocheńskiego, przedłożyć ustrój pluralistyczny (czyli taki, w którym istnieje wielość ośrodków dyspozycyjnych gospodarki) nad inne ustroje, a przede wszystkim nad powszechny monopol środków produkcji, przede wszystkim ponad monopol państwowy. Państwo może mieć, zgodnie z tą myślą, kluczową, a nawet monopolistyczną rolę w pewnych dziedzinach gospodarki, ale wykluczone jest upaństwowienie całości gospodarki. Myśl więc ta odrzuca monopol obejmujący jej całość. *Ratio* tej myśli jest uniknięcie zniewolenia człowieka – „władza powszechnego monopolu jest tak wielka, że poszczególny człowiek staje się wobec niej bezbronny i zostaje zniewolony”⁶⁸⁶.

Podsumowując swoje rozważania w tym obszarze, dominikanin pisał, że „Te myśli nie są ideologią, nie tworzą bowiem systemu, a zawarte w nich dyrektywy są całkiem ogólne i oparte na doświadczeniu”. Poprzez te myśli nie próbuje się wyjaśniać faktów. Myśli te są ideałami – „ideałami transcendentálnymi, do których możemy się tylko zbliżać, ale nie możemy ich w pełni urzeczywistnić”⁶⁸⁷.

Bez wątpienia (mając na uwadze także wykluczanie Boga i religii przez komunizm) celne jest powiedzenie dominikanina: „Bogu trzeba służyć nie tylko sercem, ale i głową”⁶⁸⁸.

Jednocześnie o. Bocheński popierał działalność ludzi związanych z uniwersytetem (byłych i obecnych profesorów oraz studentów) na rzecz wolności w tym wolności politycznej w krajach (głównie w krajach komunistycznych). Sam był

⁶⁸⁵ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 333.

⁶⁸⁶ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 334.

⁶⁸⁷ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 334.

⁶⁸⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 188.

wiceprezydentem stowarzyszenia *Union Universitaire pour la liberté humaine* (założonego w 1956 r.), którego celem było przede wszystkim zaangażowanie w badania naukowe nad wolnością, jak również nad faktami ucisku⁶⁸⁹.

5.3. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

W opinii badaczy komunizm to „jedna z najbardziej wpływowych w XX w. ideologii”⁶⁹⁰. Jako więc pierwszy walor myśli o. Bocheńskiego należy wymienić więc to, że dominikanin wziął na warsztat właśnie komunizm. W literaturze przedmiotu suponuje się, że dominikanin zajął się komunizmem m.in. z powodu tego, że zauważył „brak rzetelnej wiedzy na ten temat” w szerokich środowiskach, a zwłaszcza inteligentkich oraz to, że komunizm był przedstawiany powszechnie w jak najlepszym świetle⁶⁹¹. Dominikanin widział narastające wpływy neomarksizmu na Zachodzie w latach 70 XX wieku (*nota bene* widział je także w odniesieniu do myśli teologicznej J. Ratzinger⁶⁹²), co także prowokowało go do szerzenia wiedzy o komunizmie⁶⁹³. Takie fundamenty motywacji sprawiały, że chęć ukazania prawdy i naświetlenia rzeczywistości komunizmu była u niego bardzo silna.

Drugi walor pracy zakonnika w tej dziedzinie to to, że o. Bocheński jako krytyk komunizmu dążył do tego, aby być obiektywnym w swojej pracy. Jak sam zakonnik oświadczył są to elementy konieczne, aby z powodzeniem badać komunizm⁶⁹⁴. Za

⁶⁸⁹ J. M. Bocheński, List adresowanych od Koleżanek i Kolegów z 25 maja 1957 r., Archiwum autora, sygn. A-10 oraz J. M. Bocheński, *Lettre circulaire n° 1* z 18 listopada 1957 r., Archiwum autora, sygn. A-11.

⁶⁹⁰ A. Rzegocki, *Antytotalitaryzm zintegrowany Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXXIII (2011), s. 493.

⁶⁹¹ T. Guz, *Wybrane aspekty rozpraw o. Bocheńskiego z marksizmem-leninizmem*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 43.

⁶⁹² J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, przeł. M. Węclawski, Warszawa 1986, s. 18: „Tymczasem jednak dosięgną teologii nurt inny, silniejszy, cechujący się znacznie większym realizmem: marksizm. Jest w nim coś z elementarnej, pierwotnej siły starotestamentowego mesjanizmu, jednakże siły ukierunkowanej teraz antyteistycznie. Marksizm do maga się bezwarunkowej wiary przez to, że w swej całości przyjmuje postać czystej wiedzy, ścisłej wykładni przeszłości, teraźniejszości i przyszłości człowieka. (...) Ogarnia [marksizm] coraz wyraźniej swym wpływem także i teologię, która wyczuwa tu możliwość napelnienia orędzia eschatologicznego łatwo uchwytą, realistyczną treścią”.

⁶⁹³ J. M. Bocheński, *Przedmowa*, [w:] *Marksizm–Leninizm*. Maszynopis cyklu wykładów wygłoszonych na antenie Bayerischer Rundfunk w połowie lat 60 oraz powtórnie emitowanych z 1973 r., s. 2, Archiwum autora, sygn. A-9.

⁶⁹⁴ The Supreme Court of South Africa (Special Criminal Court), Regina vs. Adams and others: treason trial, *Statemet by Joseph Bochenki*, http://www.historicalpapers.wits.ac.za/inventories/inv_pdfo/AD1812/AD1812-A17-001-jpeg.pdf (dostęp.21.05.2021), *Statemet by Joseph Bochenki*, s. 6.

takiego też obiektywnego, czyli naukowego i racjonalnego krytyka tej ideologii dominikanin uchodzi w literaturze przedmiotu. Nie uprawiał on krytyki apriorycznie totalnej, lecz przeprowadzał „krytykę zniuansowaną, ostrożną i obiektywną, szanującą wszelkie rygory i ograniczenia analizy naukowej”⁶⁹⁵. Jeden z badaczy podkreślał, „wyjątkową wartość powściągliwości i obiektywizmu podejścia Bocheńskiego” do zagadnień komunistycznych, co na tle innych badaczy myśli sowieckiej było wyjątkowe⁶⁹⁶.

Celnie pisała jedna z autorek: „Bocheński był w owej krytyce [komunizmu] rzeczowy i rzetelny, i nie można odstawić jej na bok jako zbyt ryczałtowej, bo prowadzącej się wyłącznie do poszukiwań logicznych sprzeczności i braku konsekwencji argumentacyjnych. Bocheński stał na stanowisku, że spotykany w literaturze dominujący aspekt badań nad komunizmem, a związany z politologicznym oraz historyczno-kulturowym opisem, jest niewystarczający. Skoro komunizm ufundowany został i legitymizuje się określoną filozofią, a co za tym idzie – wypracowaną na jej gruncie ideologią, podlega on regułom filozoficznej analizy”⁶⁹⁷.

W celu przeprowadzenia badań *stricte* naukowych nad tą dziedziną, dominikanin wdrożył właściwą metodologię pracy. Dokonania filozofa z Fryburga w tym obszarze (np. pomysł i tworzenie Instytutu Studiów Wschodnio-Europejskich na Uniwersytecie) są wielkie i nie do przecenienia. Słusznym jest więc stwierdzenie, że o. Bocheński nie tylko apelował, ale i tworzył rzetelną metodologię badawczą w zakresie sowietologii, tym samym oddzielał się od nacisków politycznych⁶⁹⁸.

Nie wolno przemilczeć tego, że, paradoksalnie, zakonnik był bardzo doceniany przez filozofów radzieckich jako ich krytyk. Swoimi uwagami bowiem przyczynił się do zmuszenia współczesnych filozofów radzieckich do przyjęcia bardziej naukowego

⁶⁹⁵ M. Bankowicz, *Krytycy marksizmu*, Kraków 2014, s. 10; szerzej o tym np. M. Bankowicz, *Polskie analizy krytyczne marksizmu i leninizmu*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 262–270.

⁶⁹⁶ G. L. Klinem, *Discussions with Bocheński concerning Soviet Marxism–Leninism, 1952–1986*, „Studies in East European Thought” 64 (2012), s. 304.

⁶⁹⁷ L. Godek, *Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”*. Wokół koncepcji ideologii Józefa M. Bocheńskiego, [w:] *Obrazy PRL w konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 45.

⁶⁹⁸ M. Tyrchan, *Badania porównawcze nad totalitaryzmem nazistowskim i stalinowskim w historiografii zachodniej. Uwagi w związku z książką Stalinizm i nazizm. Porównanie dyktatur*, red. I. Kershaw, M. Lewin, *Harmonia Universalis*, Gdańsk 2015, ss. 437, „Czasopismo Prawno-Historyczne” LXVIII (2016) z. 1, s. 265–287.

podejścia zarówno w ich własnej pracy, jak i wobec niej⁶⁹⁹. Zaczęli oni odchodzić od „partyjniactwa” ku bezstronności lub bezinteresowności poszukiwań⁷⁰⁰. Zresztą, taki kierunek przewidywał sam o. Bocheński, gdy pisał „Filozofia radziecka mogłaby ode-
rwać się od ideologii w tym sensie, że nie zakładano by już autorytetu ideologii i jej wyrazicieli, a filozofowie posługiwaliby się wyłącznie metodami racjonalnymi. Nie da się zaprzeczyć, że tak może się stać. Istnieje nawet, być może, pewne prawdopodobieństwo, że tak się stanie w tym czy innym czasie”⁷⁰¹.

Jako kolejny, trzeci, niezwykle ważny walor analiz o. Bocheńskiego i płynących z nich wniosków należy wskazać swoistą odtrutkę na komunizm – to jest myślenie. Zwolennicy komunizmu bowiem to ludzie, którzy szukają prostych i jedynych, a właściwie „uproszczonych” czy wręcz „prymitywnych” i zwalniających z myślenia oraz odpowiedzialności za wybór „rozwiązań i metod”. Te rozwiązania i metody oferuje właśnie komunizm. Ci, którzy do nich dążą, są ludźmi zaślepionymi przez uczucia i emocje. Pragną oni żyć w sposób „nie wymagający wysiłku intelektualnego, odwoływania się do nauki i doświadczenia”⁷⁰², a zwłaszcza nie chcą skrępowania względami moralnymi czy religijnymi.

Jeżeli chodzi o postawę osobistą dominikanina wobec komunizmu i stosunek do tej ideologii wyrażający się w jego myśli, to znamienne jest to, że zakonnik nigdy nie uległ fascynacji ideologią komunistyczną i zawsze traktował ją jako obcą intelektualnie i niebezpieczną dla wartości, z którymi się utożsamiał, dla cywilizacji judeo-chrześcijańskiej⁷⁰³. Jest to czwarty punkt oceny.

Piąty walor dotyczy odwagi zakonnika w formułowaniu jednoznacznych ocen komunizmu w różnych okolicznościach i sytuacjach o charakterze praktycznym. Należy zauważyć, że dominikanin swoje analizy dotyczące komunizmu stosował dla jasnego wskazania sprzeczności pomiędzy komunizmem a „wolnym światem”. Jak sam

⁶⁹⁹ E. Van Der Zweerde, *Soviet Philosophy Revisited – Why Joseph Bocheński was right while being wrong*, „Studies in East European Thought” 55 (2003), s. 318.

⁷⁰⁰ Th. J. Blakeley, *J. M. Bocheński's Accomplishments as Philosophical Sovietologist*, [w:] *Philosophical Sovietology – The Pursuit of a Science [Sovietica 50]*, ed. H. Dahm et al., Dordrecht 1988, s. 43.

⁷⁰¹ J. M. Bocheński, *Soviet Philosophy...*, dz. cyt., s. 19–20.

⁷⁰² J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 256.

⁷⁰³ M. Bankowicz, *Polskie analizy krytyczne marksizmu i leninizmu*, [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 270.

wspomina „parę innych rządów (...) poza niemieckim, cztery”⁷⁰⁴, było zainteresowanych problemami komunistycznymi i tym, co ma zakonnik do powiedzenia w tym temacie. Pisał on tak: „Partia komunistyczna jest ideologią w akcji. Została założona, istnieje i działa w jednym jedynym celu: narzucenia marksizmu-leninizmu całej ludzkości wraz z konsekwencjami”⁷⁰⁵. A w tekście pt. *Die kommunistische Ideologie und die Würde, Freiheit und Gleichheit der Menschen im Sinne des Grundgesetzes für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. 5.1949* jasno stwierdził on, że: „Ideologia komunistyczna jest nie do pogodzenia z uznaniem godności, wolności i równości człowieka w rozumieniu Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z dnia 23 maja 1949 roku”⁷⁰⁶. Jego słowa to echo (szczególne, gdy chodzi o połączenie godności ludzkiej i wolności) encykliki *Divini Redemptoris* papieża Piusa XI, który pisał, że „(...) komunizm pozbawia człowieka wolności, a więc duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Odbiera osobie ludzkiej całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mogłaby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności”⁷⁰⁷.

Jako bardzo interesujący jawi się udział o. Bocheńskiego jako eksperta od komunizmu w procesie w RPA: *Regina vs. Adams and others: treason trial* przed tamtejszym Sądem Najwyższym. Był to proces o zdradę. „Ponad sto pięćdziesiąt osób, przeważnie czarnych, zostało oskarżonych o zdradę i postawionych przed sąd wyjątkowy na podstawie ustawy wyjątkowej. Główny zarzut stawiany im brzmiał, że są, względnie byli, komunistami, co według prawa południowoafrykańskiego było samo w sobie karalnym przestępstwem”⁷⁰⁸. W tym procesie przyczynił się do uwalniającego wyroku z czego się cieszył⁷⁰⁹. Nie można pominąć tego faktu, że w latach 1955–1956

⁷⁰⁴ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 254.

⁷⁰⁵ J. M. Bocheński, *Marksizm-leninizm...*, dz. cyt., s. 21.

⁷⁰⁶ J. M. Bocheński O.P., *Die kommunistische Ideologie und die Würde, Freiheit und Gleichheit der Menschen im Sinne des Grundgesetzes für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949*, s. 5.

⁷⁰⁷ Pius PP. XI, *Litterae encyclicae Divini Redemptoris ad venerabiles fratres patriarchas, primates, archiepiscopos, episcopos, aliosque locorum ordinarios pacem et communionem cum apostolica sede habentes: de communismo atheo*, „Acta Apostolicae Sedis” 63 (1937), s. 70; polski przekład za „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” XXVII (1937), s. 145.

⁷⁰⁸ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 254.

⁷⁰⁹ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 258.

dominikanin brał udział w procesie w Karlsruhe⁷¹⁰. Tym samym przyczynił się do delegalizacji niemieckiej partii komunistycznej⁷¹¹.

Wielkim walorem (szóstym) myśli o. Bocheńskiego w obszarze walki z komunizmem jest jej radykalność i jasność. Pisał on tak: (...) świat znajduje się w stanie rzeczywistej wojny duchowej z komunizmem. Tę wojnę można prowadzić z szansami na powodzenie tylko wtedy, gdy będzie prowadzona różnymi środkami, gdy będzie rozumiana i traktowana jako wojna⁷¹². Ta ostrość wypowiedzi przypomina słowa z przywołanej już encykliki *Divini Redemptoris*, gdzie komunizm przedstawiany jest jako groźne niebezpieczeństwo, które ma na celu zniszczenie ładu społecznego i podważyć same podwaliny cywilizacji chrześcijańskiej⁷¹³. Papież wzywał też do walki przeciw komunizmowi jako temu, który usiłuje wyrwać z serc ludzkich Boga⁷¹⁴.

W literaturze przedmiotu zaznacza się aktualność diagnozy dominikanina odnośnie komunizmu i wielką przydatność jego analiz w różnych kontekstach współczesnych problemów, także politycznych⁷¹⁵. Jest to bez wątpienia walor (siódmy). Rozważania o. Bocheńskiego na temat ideologii i komunizmu są także obecnie przydatne innym badaczom do analizy i przedstawiania relacji między systemem realnego socjalizmu a ideologią komunistyczną. Dominikanin daje grunt pod takie rozważania⁷¹⁶. Jak zauważono, po upadku Związku Radzieckiego wydawało się dość powszechnie, że sowietologia jako nauka, nie ma racji bytu, chyba, że zbliży się do historii. Wskazywano, że jest to pogląd błędny⁷¹⁷. Trzeba jeszcze dodać, że badanie komunizmu przez o. Bocheńskiego jest współcześnie doceniane przez historyków⁷¹⁸.

⁷¹⁰ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 246–248.

⁷¹¹ Cz. Porębski, *J. M. Bocheński jako moralista i etyk*, [w:] *Rozważania o filozofii prawdziwej. Jerzemu Perzanowskiemu w darze*, zebrał i zredagował J. Sytnik-Czetwertyński, Kraków 2009, s. 289.

⁷¹² J. M. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 277.

⁷¹³ Pius PP. XI, *Litterae encyclicae Divini Redemptoris...*, dz. cyt., s. 66.

⁷¹⁴ Pius PP. XI, *Litterae encyclicae Divini Redemptoris...*, dz. cyt., s. 102.

⁷¹⁵ K. Tomecki, *Totalitaryzm jako przejaw kontekstualizmu – o przydatności o. Bocheńskiego nauki o ideologii do współczesnej debaty publicznej*, *Filo-Sofija* 21 (2013) nr 2, s. 259–265.

⁷¹⁶ L. Godek, *Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”*. *Wokół koncepcji ideologii...*, dz. cyt., s. 43–67.

⁷¹⁷ L. Unger, *Kłęska sowietologów. Dlaczego Zachód nie przewidział upadku komunizmu i dlatego warto, by swoją ślepotę przemysłał*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 12–13.11.1994, nr 263 (1647), s. 8–9.

⁷¹⁸ K. Brzechczyn, *Przedmowa*, [w:] *Obrazy PRL w konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 8.

Jako ważny ósmy walor myśli dominikanina należy wskazać to, że pięć myśli wolnościowych, antykomunistycznych z racji swojej uniwersalności może stać się elementem światopoglądu każdego wolnego człowieka. Do wielu odmiennych światopoglądów mogą być inkorporowane.

Warto odnotować jeszcze w punkcie dziewiątym zarzut, który pojawia się w literaturze przedmiotu dotyczący analiz komunizmu dokonywanych przez o. Bocheńskiego. Kierunek tej krytyki jest związany z tym, że zdaniem autorki tej opinii, dominikanin studiował komunizm horyzontalnie, a nie wertykalnie przez co nie oddał „teoretycznej głębi” tej filozofii. Autorka referowanej myśli uznawała, że „Drażnić może [o. Bocheńskiego] zbyt analityczne ujęcie problematyki”, przy czym pisała ona nieco dalej: „Gdyby chodziło o proste odtworzenie sowietologii Bocheńskiego, to poprzestać bym musiała na stwierdzeniu deficytu głębszej i bogatszej analizy marksizmu-leninizmu”⁷¹⁹. Autorka nie dostrzegła, że poważny proces myślowy stał za każdym uproszczeniem proponowanym przez zakonnika.

⁷¹⁹ L. Godek, *Partia komunistyczna jako „ideologia w akcji”*. *Wokół koncepcji...*, dz. cyt., s. 51.

Rozdział 6. O religii

Dominikanin jako filozof analizował zjawisko religii i związane z religią fenomeny takie jak przykładowo wiara czy modlitwa. Uważał, że „Religia powinna być przemyślana na nowo; podstawowe pojęcia nie mogą pozostać takimi, jakimi były w ciągu ostatnich stuleci”⁷²⁰. Przemyślenia w tych obszarach o. Bocheńskiego charakteryzuje to, że niekiedy podchodził on do tych tematów jak naukowiec, to znaczy zostawiając swój światopogląd (religię) jakby na boku (stając jakby poza sobą), a niekiedy uwzględniał w swoich badaniach w bardzo dużym stopniu (choćby jako dana do rozważań) to, że był katolikiem.

6.1. Definicje i składniki religii

Oдноśnie religii to dominikanin uważał, że „Religia jest niewątpliwie jednym z najbardziej zdumiewających zjawisk ludzkich. Jest paradoksem zarówno intelektualnym, jak i moralnym”⁷²¹. Nie zatrzymywał się jednak nad tym stwierdzeniem, lecz sprawę badał dalej.

Zwyczajem o. Bocheńskiego, a właściwie wymogiem filozofii analitycznej było definiowanie pojęć kluczowych dla danego obszaru wiedzy. Oдноśnie pojęcia „religia” sprawa nie jest prosta. Dominikanin pisał tak: „Z religią sprawa ma się, jak z jarzyną. Każdy wie co to jest, nie sposób jednak podać jej definicji”⁷²². Czy w innym miejscu: „Sądzę, że religii nie da się zdefiniować”⁷²³. Istnieje bowiem zbyt wiele zjawisk, które określane są tą nazwą⁷²⁴.

Mimo dostrzegania tych trudności dominikanin pisał, że słowo „religia” posiada co najmniej dwa różne znaczenia. Pierwsze znaczenie, szersze, religia obejmuje wszystko co dotyczy naszego stosunku do bóstwa. Chodzi tu więc o wiarę, ale także miłość bliźniego, obrzędy. Drugie znaczenie jest węższe i obejmuje „poddział cnoty sprawiedliwości, składający do oddawania Bogu należnej Mu czci”⁷²⁵, czyli to, co

⁷²⁰ J. M. Bocheński, *Przemówienie po otrzymaniu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny” XXIII (1995) z. 1, s. 21.

⁷²¹ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 9.

⁷²² J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

⁷²³ *Miedzy logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 161.

⁷²⁴ J. M. Bocheński, *Filozofia religii*, „Głos” (1990) nr 60–61, s. 83.

⁷²⁵ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] J. M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 16.

skłania człowieka do spełniania obowiązków wobec Boga, np. odmawiania pacierza, uczestniczenia we mszy świętej w niedzielę⁷²⁶.

Gdy chodzi o składniki religii to Ojciec Profesor uważał, że religia „To zjawisko niezwykle skomplikowane”⁷²⁷. I wyróżniał w religii „cztery zasadnicze warstwy”⁷²⁸. Podstawową stroną religii jest stosunek do świętości. To jest pierwsza zasadnicza rzecz. Druga, to odpowiedź na zagadnienie egzystencjalne. Trzeci składnik religii, to pewna etyka, pewne zasady moralne oraz czwarty składnik, czyli wreszcie światopogląd, wyjaśnianie świata, np. przekonanie, że dzięki istnieniu opatrności świat ma sens⁷²⁹. Ojciec Bocheński dodawał, że „W religii są elementy racjonalne, ale nie da się jej do nich sprowadzić. Religii brak obiektywizmu, który jest w nauce, religia nie jest poznaniem. W teologii funkcję zdań doświadczalnych pełnią dogmaty. Zdań religijnych nie należy sprawdzać zmysłowo, bo dotyczą one rzeczywistości transcendentnej. W teologii zamiast zdań doświadczalnych są zdania z wiary, a zamiast aksjomatów są koncepcje teologiczne, np. szkotyzm lub tomizm. Teologia to system redukcyjny podobny do fizyki, gdzie są aksjomaty i zdania doświadczone. Nie jest właściwym porównywanie religii z nauką. Nawet jeżeli religię i teologię traktować jako paradygmaty, nie należy religii porównywać do nauk przyrodniczych”⁷³⁰.

Ojciec Bocheński, dużo miejsca poświęcił teorii hipotezy religijnej. Uważał, że współcześnie ludzie wykształceni mogą motywować akt wiary w *credo* pewnej religii przez formułowanie hipotezy religijnej⁷³¹. Hipoteza religijna znajduje zastosowanie przede wszystkim do systemu religijnego. Nie jest ona raczej stosowana do wiary podstawowej. Hipoteza obejmuje doświadczenie religijne⁷³².

⁷²⁶ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 98; tak samo: J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] J. M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 17.

⁷²⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.161.

⁷²⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.161.

⁷²⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.161.

⁷³⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.179.

⁷³¹ Zob. J. M. Bocheński, *Ponownie o hipotezie religijnej*, [w:] J. M. Bocheński, *Dziela zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 123–129.

⁷³² J. M. Bocheński, *Ponownie o hipotezie religijnej*, [w:] J. M. Bocheński, *Dziela zebrane...*, dz. cyt., s. 129.

6.2. Cechy religii

Dla przybliżenia zjawiska religii trzeba podać jego najważniejsze cechy. Dominikanin wymienia: 1) swoistość religii, 2) jej powszechność i 3) złożoność⁷³³. Gdy chodzi o pierwszą cechę to religia jest kompleksem różnych swoistych zjawisk, to znaczy wyjątkowych odmiennych niż inne zjawiska. Nie można jednak wykluczać, że te swoiste zjawiska nie dadzą się sprowadzić do innych zjawisk. Dodatkowo, jak zauważał o. Bocheński, „Swoistość religii, jak każda swoistość, ma granice, wyznaczone przez najogólniejsze zasady logiki formalnej i przez podstawowe zasady logicznej semiotyki. Pluralizm istnieje, ale tylko wewnątrz tych granic”⁷³⁴.

Poprzez cechę „powszechności religii” rozumie o. Bocheński to, że istnieje wiele religii na świecie, które są od siebie nieraz bardzo różne, jednakże mają pewien rdzeń wspólny. Jednakże taka rekonstrukcja cechy powszechności religii nie jest pewna. Nie jest bowiem do końca jasne, co miał na myśli dominikanin – w kontekście tej cechy pisał on nie tyle o „religii” jako przedmiocie filozofii religii, co o samej „filozofii religii”, postulując, aby „przedmiotem [filozofii religii] nie była jedna religia, ale religia w ogóle, to co jest różnym religiom wspólne”⁷³⁵.

Trzecią cechą religii jest złożoność. „Religia jest czymś ogromnie, niezwykle złożonym. Być może, że mimo wieloletnich badań, nie znamy jeszcze wszystkich sposobów zachowania się, myśli, mowy itd. ludzi wierzących”⁷³⁶. Redukcjonizm sprowadzający religię do jej składnika poznawczego (np. uczuć) jest błędem zdaniem dominikanina. Postuluje on, aby nie zakładać żadnego sprowadzania *a priori*, ale by widzieć religię w jej całej złożoności.

6.3. Funkcje religii

Ojciec Bocheński kategorycznie stwierdzał, że „Nie można powiedzieć, jakie jest zadanie religii, ponieważ religia jest czymś absolutnym”⁷³⁷. Religia nie jest po coś, ale wszystko jest dla niej”⁷³⁸. Jednakże można wskazać pewne funkcje czy rezultaty

⁷³³ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 23.

⁷³⁴ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 24

⁷³⁵ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 24.

⁷³⁶ J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 24.

⁷³⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 162.

⁷³⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 162.

tych funkcji, które religia wypełnia. Zakonnik pisał o tym w różnych miejscach (zarówno w pracach analitycznych jak i kazaniach) Te funkcje i ich rezultaty można ogólnie przedstawić oraz uporządkować.

Po pierwsze, zadania lub funkcje religii związane z życiem indywidualnym człowieka lub dotyczące zbiorowości wierzących (np. Kościoła). Nie są to obszary zupełnie od siebie oddzielone czy w pełni autonomiczne. Zdaniem zakonnika bowiem religia istnieje w dwóch różnych postaciach. Jest ona bowiem tym, co człowiek robi ze swoją samotnością z jednej strony, a z drugiej w swojej istocie jest ona sprawą społeczną (to jest nieosobistą). Nie jest to żadna sprzeczność w naturze religii, ale możliwe jest współistnienie tych form⁷³⁹. W tym pierwszym obszarze religia porządkuje życie człowieka i pogląd na świat (jak każdy światopogląd). Trzeba wybierać pomiędzy nonsensem a Bogiem⁷⁴⁰. Racją za przyjęciem religii może być przeświadczenie człowieka, że to uporządkuje jego świat i da odpowiedzi na pytanie o sens życia czy też zaspokoi duchowe potrzeby danego człowieka. W innym miejscu dominikanin pisał: „(...) chrześcijaninowi nie wolno być pesymistą. Na świecie bywają cierpienia i zło czasem się panoszy. Ale światem rządzi przecież nie szatan ani nikt z jego sług, ale ta Olbrzymia i przenikająca wszystko Potęga – Bóg. (...) Nie wolno nam być pesymistami: wierzyć nam trzeba, że On wszystko poprowadzi jak powinno być”⁷⁴¹.

Dla indywidualnej osoby religia wyznacza też ostateczną nagrodę lub karę. „Św. Tomasz powiedział, że bardzo człowiekowi jest trudno bez pomocy religii być człowiekiem, mieć sumienie”⁷⁴². Religia jest wówczas, jak to nazwał dominikanin, „potrzebną podpórką”, bo potrzebujemy nagrody, którą obiecuje religia⁷⁴³. Jednocześnie o. Bocheński krytykuje tych chrześcijan, którzy traktują religię jak „rodzaj ubezpieczalni na niebo, gdzie za małą wkładkę, za kilka modlitw i kilka dobrych uczynków można sobie zapewnić szczęście wieczne”⁷⁴⁴.

⁷³⁹ J. M. J. M. Bocheński, *Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 16–17 i s. 19.

⁷⁴⁰ J. M. Bocheński, *Nauka rekolekcyjna: o tajemnicy Kościoła*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, t. 2, Kraków 2005, s. 8.

⁷⁴¹ J. M. Bocheński, *O Bogu (2)*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 106–107.

⁷⁴² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 197.

⁷⁴³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 197.

⁷⁴⁴ J. M. Bocheński, *Nauka rekolekcyjna: o tajemnicy Kościoła*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 7.

Z kolei, po drugie, gdy chodzi o zadania i funkcje religii w znaczeniu zbiorowym, to religia jest jednym z działów kultury, który – „istnieje strona duszy ludzkiej, którą religia, tak jak wiedza, sztuka i moralność, podnosi, udoskonala”⁷⁴⁵. Przejaw religii, czyli kult jest składnikiem kultury (narodowej) i jako taki objęty jest patriotyzmem. W kontekście Polski, o. Bocheński jest przekonany, że „nasze polskie nabożeństwo majowe, nasze obrzędy wielkanocne itp. są niewątpliwie częścią składową kultury polskiej — i pielęgnować je należy nie tylko jako przejawy religii, ale także jako składniki naszej ojczyzny”⁷⁴⁶. Z jednej strony wprowadzie chrześcijaństwo jest religią uniwersalną w sensie np. wiary, hierarchii i kultu, to „posiada wszędzie specyficzne zabarwienie narodowe”⁷⁴⁷.

Patrzac zaś szerzej, religia tworząc kulturę buduje cywilizację. Wynikiem istnienia religii jest więc cywilizacja. Ojciec Bocheński dobitnie stwierdza, że „Wszystkie wielkie cywilizacje pochodzą z religii”. Dominikanin daje tego przykłady w postaci mnichów benedyktyńskich w Europie, mnichów buddyjskich w Indiach, Chinach czy Tybecie. To oni zachowali i przekazali skarby cywilizacji. Omawiając szerzej europejską cywilizację Dominikanin zauważa, że ta cywilizacja jest dorobkiem ściśle religijnej kultury greckiej. Jednocześnie zakonnik uważa, że „Kryzys kultury Europy zachodniej jest kryzysem chrześcijaństwa. Tego nie można oddzielić”⁷⁴⁸.

Ojciec Bocheński dzieli się także obserwacją, że „znakomita większość ludzi, którzy pchnęli dzieje na nowe tory, była głęboko religijna”⁷⁴⁹. Jeżeli obecny czas jest tak „bezpłodny, jeżeli nie ma między nami wielkich budowniczych, malarzy, myślicieli i poetów, to dlatego że przeżywamy okres odpływu religii, który zawsze w dziejach był okresem upadku cywilizacji. My umiemy produkować tylko koleje i samochody, a zwłaszcza karabiny maszynowe i bombowce”⁷⁵⁰.

⁷⁴⁵ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 99.

⁷⁴⁶ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] J. M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 18.

⁷⁴⁷ J. M. Bocheński, *O patriotyzmie*, [w:] J. M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Warszawa/Komorów 1999, s. 19.

⁷⁴⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s. 233.

⁷⁴⁹ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 100.

⁷⁵⁰ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 100.

6.4. Religia a światopogląd i ideologia

Ojciec Bocheński na pytanie o religię i światopogląd tak odpowiadał: „Religia, moim zdaniem, jest światopoglądem, ale zawiera też coś specyficznego, a mianowicie pewien stosunek do świętości, do Boga. Może powiem, dlaczego religia ma obecnie tak duże trudności, zwłaszcza w Europie zachodniej. Dlatego, że religia jest odpowiedzią na pytania egzystencjalne, a te pytania nie są żywe”⁷⁵¹.

Z kolei, gdy chodzi o powiązanie religii i ideologii to w takim związku dominikanin widział pewne niebezpieczeństwa dla tej pierwszej. Jednym z nich było niebezpieczeństwo przemienienia religii w ideologię. Ideologia według o. Bocheńskiego zawiera zawsze trzy elementy: 1) pewien światopogląd, 2) pewne wytłumaczenie historii oraz 3) plan jak poprawić świat. Religia w swej istocie nie zawiera tych składników ideologii. Lecz, jak pisał o. Bocheński, „Dzisiaj istnieje wielka groźba dla religii. Próbuje się zrobić z religii ideologię. Otóż religia bardzo często bywała ideologią, ale to nie jest dla niej komplement. Galileusz, bardzo wierzący człowiek, powiedział kiedyś, że Pismo Święte uczy nas, jak dostać się do nieba, a nie jak niebo się obraca. Dobrze byłoby, aby to niektórzy księża zrozumieli, że Pismo Święte daje człowiekowi odpowiedź na najważniejsze zagadnienia egzystencjalne, a nie, jak należy świat urządzić. Ideologia wie, jak należy świat uszczęśliwić i wiadomo, jak to ideologowie robią”⁷⁵².

6.5. Różnorodność religii

Gdy chodzi o obserwowaną różnorodność religii, to o. Bocheński zaznacza, że istnieje wiele różnych zjawisk określanych mianem „religia”, które dodatkowo posiada „zdumiewająco wiele aspektów”⁷⁵³. Wynika to także z faktu powszechnego istnienia religii w świecie, w tym sensie, że nie są znane „narody bezreligijne”, aczkolwiek zdarzają się „ludzie niereligijni”⁷⁵⁴. Wpływa to również z tego, że w duszy człowieka istnieje swoiste przeżycie religijne. „Religia jest potrzebą duszy ludzkiej, jeśli ona jest zdrową duszą ludzką, a nie odpadkiem krytycznego okresu”⁷⁵⁵.

⁷⁵¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 165.

⁷⁵² J. M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 167.

⁷⁵³ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*, naukowo opracował J. Parys, Warszawa 1993, s. 335.

⁷⁵⁴ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 98.

⁷⁵⁵ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 100.

Ojciec Bocheński uważa, że wspólne dla wyznawców wszystkich religii jest to, co on nazywa „przeżyciem religijnym”. Chodzi tu mianowicie o to, co myśli i czuje człowiek, który do jakiegokolwiek religii się przyznaje. Przeżycie religijne jest różne od każdego innego przeżycia, np. przeżycia etycznego, przeżywania piękna muzyki, sytości⁷⁵⁶. Na tym polega główne podobieństwo rozmaitych religii. Jednakże przeżycie religijne i mówienie o nim jest dostępne tylko temu kto sam go doświadczył. A doświadczyć go może tylko ten, kto otrzymał od Boga dar – jest to bowiem „wielki dar Boski”⁷⁵⁷.

Jako drugi wspólny religiom element pojawiający się w pismach o. Bocheńskiego to to, co on nazywa „bogobożnością”. Zdaniem dominikanina pod tym terminem należy rozumieć (jego zdaniem rzadko poprawnie rozumianą) dziedzinę, którą jest „moralność religijna”. Moralność religijna oparta jest na bojaźni Bożej. Bojaźń ta może być dwojakiego rodzaju, a mianowicie bojaźń to strach przed karą wymierzaną przez Boga albo też jako obawa obrażenia Boga, jako istoty kochanej. Taka moralność występuje w religiach głównie biblijnych, czyli mozaizm, chrześcijaństwo i islam, aczkolwiek niektóre składniki teorii bogobożności można znaleźć także w innych „wyznaniach”⁷⁵⁸. Jej istotą jest to, że wyznawca chce uniknąć obrazy boskiej, dlatego realizuje nakazy, które „mówią nie o tym, co jest, ale o tym co mamy czynić”. Te nakazy „nie są kategoryczne, ale hipotetyczne, obowiązują przy pewnym założeniu”⁷⁵⁹. Oznacza to, że bogobożność to zespół nakazów warunkowych.

Na tym wspólność pomiędzy religiami się kończy. Dominikanin skupia się bowiem i wychwytuje różnice pomiędzy religiami. Te różnice są na poziomie przedmiotu doktryny religijnej. Te różnice trzeba dostrzegać. Dlatego też zakonnik wybrał sobie „jako przedmiot analizy religie, które mają święte księgi: braminizm, buddyzm, mozaizm, chrześcijaństwo, islam”⁷⁶⁰. Doktrynę religią tych religii stosunkowo jest łatwo zbadać – zapisano ją bowiem w świętych księgach. Tylko dzięki badaniu doktryn można „mówić sensownie o religii”⁷⁶¹.

⁷⁵⁶ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 99.

⁷⁵⁷ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 101.

⁷⁵⁸ J. M. Bocheński, *Bogobożność*, „W Drodze” 20 (1992) nr 1 (221), s. 103.

⁷⁵⁹ J. M. Bocheński, *Bogobożność...*, dz. cyt., s. 103.

⁷⁶⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.161.

⁷⁶¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.161.

Niekiedy o. Bocheński dostrzegał różnice pomiędzy religiami – niekonieczne opierając swoje obserwacje na poziomie doktryny religijnej. Wskazywał przykładowo, że „Judaizm jest religią nacjonalistyczną. A chrześcijaństwo wykracza poza nacjonalizmy”⁷⁶².

Można, w ocenie zakonnika, wskazać na pewne cechy wspólne religiom – przynajmniej na cechy religii (wyżej wspomnianych) poddanych analizie przez o. Bocheńskiego w pracy *Logika religii*. Dominikanin wylicza to co łączy te religie następująco. Po pierwsze, religia jest zjawiskiem społecznym, to znaczy wydarza się w grupach ludzkich, których członkowie zachowują się religijnie i są to zachowania im wspólne. Drugi element wspólny to to, że religia ma szczególny język, czyli dyskurs religijny. Po trzecie, religia ma *credo*, czyli niepusty zbiór wypowiedzi (zdań orzekających⁷⁶³) wyrażony w języku religijnym. I po czwarte, przynależność do danej religii jest uwarunkowana akceptacją tego *credo* przez człowieka⁷⁶⁴. Człowiek wierzący ma pewną klasę zdań (zespół zdań), które uważa za prawdziwe, w które wierzy⁷⁶⁵.

Odnosnie *credo* i jego akceptacji trzeba powiedzieć, że zdaniem dominikanina, w każdej religii istnieje „obiektywna wiara”, która zawiera pewne fundamentalne dla religii stwierdzenia (zapisane w symbolach wiary czy katechizmach). Zdania należące do tej „obiektywnej wiary” są typu: „Bóg istnieje”. To są „aksjomaty epistemiczne”, czyli „zdania, które wierni przyjmują bez dalszych dowodzeń przedmiotowo-językowych”⁷⁶⁶.

Inną cechą wspólną pomiędzy religiami jest to, że religia jako taka, jest czymś, co dotyczy Boga. Pogląd przeciwny, z którym zakonnik się nie zgadza głosi, że religia jest „właściwie o człowieku”⁷⁶⁷. Skoro więc religia jest zawsze o Bogu, nie o człowieku. Jak sam dominikanin pisał tak: „Moim osobistym przekonaniem jest, że przeczyć, by religia była o Bogu, to w ogóle nie wiedzieć, o czym się mówi. To zupełnie nieporozumienie (...)”. I dalej o. Bocheński dodał, że jest „faktem historycznym, empirycznym, że ludzie religijni, powiedzmy chrześcijanie mahometanie czy Żydzi itd. mają Bóstwo, do którego religia się odnosi, zdaje się to oczywiste, aby przeczyć temu,

⁷⁶² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.181.

⁷⁶³ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 26.

⁷⁶⁴ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 336.

⁷⁶⁵ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 27.

⁷⁶⁶ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 49.

⁷⁶⁷ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 26.

to trzeba naprawdę być nowoczesnym teologiem”⁷⁶⁸. Oznacza to, że „Wiara nie jest o przeżyciach własnych, ale o Bogu”⁷⁶⁹. Jednak relacji religii do wiary nie tłumaczy, poza tym, że twierdzi, iż „Religia to jest przecież coś opartego na wierze”⁷⁷⁰.

6.6. Religia i wiara

Ojciec Bocheński był, rzecz jasna, katolikiem – katolikiem wierzącym. „Ja sam wyznaję chrześcijaństwo” – pisał we *Wspomnieniach*⁷⁷¹, czy też deklarował: „Jestem chrześcijaninem”⁷⁷², czy też „Jeśli o mnie chodzi, jestem chrześcijaninem (...)”⁷⁷³, lub też „(...) jestem człowiekiem wierzącym”⁷⁷⁴. Jednakże jak sam pisał w kilku miejscach, np. w autobiografii i mówi w wywiadzie radiowym⁷⁷⁵ oraz wykładzie utrwalonym w filmie pt. *Ogłoście to po mojej śmierci*⁷⁷⁶ – do nowicjatu dominikanów wstępował jako człowiek niewierzący. „Nie byłem wówczas katolikiem, chrześcijaninem ani w ogóle wierzącym”⁷⁷⁷.

Termin „wiara” jest przez o. Bocheńskiego zwykle rozumiany jako konglomerat znaczeń tego wyrazu. Wiara posiada bowiem trzy różne znaczenia i może oznaczać, po pierwsze, akt wierzenia, po drugie, przedmiot tego aktu, albo po trzecie sprawność, czyli cnotę wiary. Zdaniem dominikanina „Wzajemny stosunek tych trzech „wiar” jest taki, że aktem wiary wierzymy w jej przedmiot, podczas gdy dyspozycja do wykonywania takich aktów jest cnotą wiary”⁷⁷⁸.

⁷⁶⁸ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 26.

⁷⁶⁹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 27.

⁷⁷⁰ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 27.

⁷⁷¹ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 329, por. J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 52.

⁷⁷² J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 278.

⁷⁷³ J. M. Bocheński, *Podręcznik mądrości...*, dz. cyt., s. 5.

⁷⁷⁴ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 164.

⁷⁷⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 266; tak samo: *Nie jestem mędrce*. Rozmowa Anny Retmianiak z ojcem Józefem Marią Bocheńskim, Polskie Radio 1991 r., Nagranie: 25.12.1991. Czas: 24 min. 42 sek., <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2259232,Jozef-Maria-Bochenski-Badacz-madrosi> (2.05.2021).

⁷⁷⁶ *Ogłoście to po mojej śmierci. Seminarium Polskie ojca prof. Józefa Marii Bocheńskiego*, emisja programu w TVP 2 w dniu 18 lutego 1995 r., g. 21.35m (nagranie w Archiwum autora, sygn. A-12).

⁷⁷⁷ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 55.

⁷⁷⁸ J. M. Bocheński, *Wiara*, [w:] J. M. Bocheński, *Szkice etyczne*, zebrał i ułożył A. Bocheński, Londyn 1953, s. 9.

W innym miejscu Filozof z Fryburga pisał, że „wara jest aktem nie uczuć ani nawet nie woli, ale aktem rozumu: jest przecież sądem, typowym zjawiskiem intelektualnym. Wara ma więc nie tylko treść intelektualną, ale także jako funkcja psychiczna leży w dziedzinie rozumu”⁷⁷⁹. Jednocześnie o. Bocheński stwierdza, że „Wara nie jest zbiorem zdań powiązanych logicznie”⁷⁸⁰.

To nie wyczerpuje jeszcze całej charakterystyki wiary. Oprócz aktu wiary, jako aktu rozumu trzeba dodać, że przedmiotem aktu wiary są prawdy objawione przez Boga (treść wiary), zaś zdania te uznaje się za prawdziwe nie dlatego, że są bezpośrednio oczywiste czy udowodnione, ale pod naciskiem woli. Wola zaś m.in. dlatego do wiary przynagla, że Bóg posiada autorytet dla człowieka wierzącego oraz to, że to Kościół podaje prawdy do wierzenia jako objawione przez Boga. W następstwie rozwoju tej myśli dominikanin dokonał także rozóżnienia autorytetu jednostki (proroka czy kaznodziei) od autorytetu wspólnoty i uznał, że autorytet świątobliwego człowieka może stanowić uzasadnienie wiary religijnej także dla ludzi wykształconych⁷⁸¹.

Ojciec Bocheński utrzymywał także, że w przypadku mistyków wara bywa uzasadniona przez bezpośrednie spotkanie z Bogiem. Wówczas racją ich wiary jest autorytet objawiającego Boga⁷⁸².

Wierzący człowiek, który uświadamia sobie luki w wiedzy naukowej (czyli dostarczanej mu przez myśl naukową) zachowuje sens życia i łatwiej może sobie pozwolić na bezwzględny racjonalizm w zakresie spraw tego świata. Nie musi bowiem wiedzieć wszystkiego, choć „Nauka dostarcza nam tylko fragmentów, a nie jednolitego obrazu rzeczywistości”⁷⁸³, a i tak jest przekonany o racjonalizmie świata. Dodatkowo, człowiek wierzący nie jest tak silnie jak niewierzący narażony „na pokusę wypełnienia luk w prawdziwej wiedzy myśleniem życzeniowym - to znaczy przez

⁷⁷⁹ I. M. Bocheński, *Główne zadanie inteligencji w świetle uchwał Synodu Plenarnego*, Warszawa 1938, s. 22–23.

⁷⁸⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.179.

⁷⁸¹ J. M. Bocheński, *Ponownie o hipotezie religijnej*, [w:] J. M. Bocheński, *Dziela zebrane...*, dz. cyt., s. 123–129.

⁷⁸² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.180; J. M. Bocheński, *Was ich glaube*, [mps; b.m.w.] 1993, s. 16–18.

⁷⁸³ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 53.

przyjmowanie ideologii”⁷⁸⁴. W tym względzie położenie człowieka niewierzącego jest więc trudniejsze⁷⁸⁵.

Wiara, a szczególnie wiara chrześcijańska pozwala na uznanie godności człowieka, co ma poważne konsekwencje dla rozwoju myśli i poglądów w wielu dziedzinach życia. To bowiem „człowiek jako jednostka, dzisiejszy, rzeczywisty człowiek - i on sam tylko a nie ludzkość, jest dzieckiem Bożym, odkupionym jedynie przez Chrystusa i mogącym, i mającym być przyjacielem Tego, który jest Nieskończony”⁷⁸⁶. Konsekwencją źródeł godności człowieka i jej samej jest to, że „jako chrześcijanie wiemy także, że wszyscy jesteśmy braćmi. W porównaniu z tym wszystko inne, nawet największe różnice, są bez znaczenia”⁷⁸⁷.

Dominikanin pisał, że „w wierze rolę zasadniczą odgrywa zaufanie do innej osoby”. Jednakże „człowiek musi mieć jakieś uzasadnienie, aby móc przyjmować coś z zaufaniem od kogoś, a jeśli chce uznać jakąś wypowiedź, to musi z kolei istnieć jakiś powód, dla którego on tego chce (...). Pomiędzy każdym uzasadnieniem a wiarą leży ta właśnie odległość, którą pokonuje wolna wola człowieka”⁷⁸⁸.

Zakonnik nie pomijał tego, że wiara w optyce katolickiej jest łaską od Boga, ma więc wymiar nadprzyrodzonego daru. Pisał on tak: „akt wiary katolickiej nie jest bez niej możliwy: wiara katolicka jest aktem rozumu, uznającym prawdy objawione przez Boga pod naciskiem woli, poruszonej przez łaskę”⁷⁸⁹.

Co daje człowiekowi wiara? „Silna wiara jest nawet ważną podniętą do rzeczowego, naukowego podejścia do faktów. Bo wierzący jest przekonany, np. jeśli jest muzułmaninem, że i świat, i jego wiara pochodzą od tego samego Boga. Jakżeby mogły być wzajemnie sprzeczne? Niebezpieczeństwo dla naukowej filozofii stanowią nie serio wierzący, ale ludzie słabej wiary”⁷⁹⁰.

⁷⁸⁴ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 279.

⁷⁸⁵ J. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 330.

⁷⁸⁶ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 55.

⁷⁸⁷ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 281.

⁷⁸⁸ J. M. Bocheński, *Nauka i wiara*, przeł. J. Miziński, „Wiara i Odpowiedzialność” (1988) nr 6, s. 18.

⁷⁸⁹ J. Bocheński, *Wiara*, [w:] J. Bocheński, *Dzieła zebrane*, Tom 6 – Religia, Kraków 1995, s. 210.

⁷⁹⁰ J. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. Bocheński, *Dzieła zebrane*, Tom 6 – Religia, Kraków 1995, s. 27.

Oicec Bocheński po katolicku rozwiązuje problem wynikający z napięcia: wiara–rozum, czy inaczej: wiara–nauka. Mówił on tak: „Rozstrzygające jest tu pytanie o umyślne podjęcie decyzji, by wierzyć. Kto wierzy, że Bóg stworzył świat, nie musi obawiać się nauki. Jestem przekonany racjonalistą między innymi dlatego, że jestem człowiekiem wierzącym. Nauka pełna jest sprzeczności, które należy usunąć – zgodnie z powiedzeniem Whiteheada, że „sprzeczność nie jest żadną katastrofą, lecz okazją”. Tylko ludzie słabej wiary lub bez rozumu boją się nauki. Wiara nie jest rzeczą rozumu, nie można jej udowodnić, ale jeżeli jest się gotowym, by uwierzyć, należy używać rozumu”⁷⁹¹.

6.7. Teologia

Religia jest wyrażana w ludzkim języku i poprzez ludzki język komunikuje się określone treści religijne. To oznacza, że język taki podlega regułom logiki. Dzięki logice treści odnoszące się do religii mogą być ściśle, precyzyjnie i jasno przekazywane. Jest to ideał, do którego dąży się w teologii katolickiej – „myśl katolicka od zarania swojego istnienia odznaczała się dążnością ku ścisłości maksymalnej”⁷⁹².

Precyzja przekazu oznacza m.in. to, że użyte słowa mają być niedwuznacznymi znakami prostych rzeczy, cech, doznań itp. albo też mają być na gruncie poprawnie sformułowanych dyrektyw za pomocą takich właśnie znaków jasno zdefiniowane. Słowa mają być dalej użyte tak, by każde z nich stanowiło część zdania, to jest wyrażenia, które jest prawdziwe albo fałszywe⁷⁹³. „Temu ścisłemu mówieniu odpowiada ściśle myślenie. Kto myśli ściśle, ten dba o to, by wszystkie pojęcia były u niego w miarę możliwości jasno sprecyzowane, by wszystkie sądy miały niedwuznaczny sens, wreszcie i zwłaszcza, by przechodzenie od pojęcia do pojęcia i od sądu do sądu odbywało się dopiero wtedy, gdyśmy się upewnili o sprawności dyrektyw, na których się ono opiera”⁷⁹⁴.

Zdaniem o. Bocheńskiego „Prawdy związane z wiarą są przedmiotem nauki zwanej teologią”. Teologia ma różne zadania. Po pierwsze, teologia bada same źródła

⁷⁹¹ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 164.

⁷⁹² J. Bocheński, *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*, [w:] J. Bocheński, *Dziela zebrane...*, dz. cyt., s. 237.

⁷⁹³ Zob. J. Bocheński, *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*, [w:] J. Bocheński, *Dziela zebrane...*, dz. cyt., s. 235.

⁷⁹⁴ Zob. J. Bocheński, *Tradycja myśli katolickiej a ścisłość*, [w:] J. Bocheński, *Dziela zebrane...*, dz. cyt., s. 236.

objawienia i ustala, które zdania zostały objawione przez Boga i podane do wierzenia przez Kościół. Po drugie, teologia „opracowuje logicznie przedmiot wiary, wyciąga wnioski z jej prawd, organizuje całość objawienia w system, tworzy teorie eksplikacyjne, itd.”⁷⁹⁵. Dzięki temu drugiemu zadaniu teologia ma znaczenie dla rozwoju dogmatu, gdyż przygotowuje orzeczenia Kościoła.

6.8. Modlitwa

Ojciec Bocheński pisał także i mówił o modlitwie. Najobszerniejsze dziełko na ten temat to *O liturgji dominikańskiej* z 1930 r.⁷⁹⁶. Zostało wydane pod pseudonimem o. Bogusław Prawota. Książeczka ta została pomyślana jako popularyzatorska praca. Dominikanin bowiem napisał tak: „Oby tych kilka stronic o liturgji dominikańskiej mogło przyczynić się do powiększenia miłości ku modlitwie Kościoła także i poza naszymi szeregami”⁷⁹⁷.

Jako zakonnik, o. Bocheński bardzo modlitwę cenił: „(...) dominikanin modli się i modlitwę stawia ponad wszystkie inne zajęcia. A modli się w pierwszym rzędzie nie za siebie, nawet nie o swoje zbawienie, bo wszystkie własne sprawy wydają mu się nieskończenie drobne wobec wielkich interesów Majestatu Bożego na ziemi i w niebie”⁷⁹⁸. Miejscem modlitwy jest, zgodnie z charyzmatem dominikańskiego zakonu, nie tylko kaplica, ale i refektarz czy cela. Jednakże szczególnie ważna jest modlitwa liturgiczna – każdy wykształcony katolik powinien uznawać doniosłość liturgicznej służby Bożej⁷⁹⁹.

Dominikanin uważał, że modlitwa jest bardzo ważnym składnikiem religijności. „Myślę, że jak człowiek nie może się modlić, to nie wierzy. Ma może hipotezę religii, ale nie ma wiary, przekonania, że Bóg istnieje”⁸⁰⁰. Dodawał: „Myślę, że my księża ponosimy straszną odpowiedzialność, będziemy skwierczeli w czyścicu, bo nie uczymy się modlić”⁸⁰¹.

⁷⁹⁵ Zob. J. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. Bocheński, *Dzieła zebrane. Tom 6 – Religia*, Kraków 2000, s. 216.

⁷⁹⁶ B. Pawota, *O liturgji dominikańskiej*, Lwów 1930.

⁷⁹⁷ B. Pawota, *O liturgji dominikańskiej...*, dz. cyt., s. X.

⁷⁹⁸ B. Pawota, *O liturgji dominikańskiej...*, dz. cyt., s. 5.

⁷⁹⁹ I. M. Bocheński, *Z teorii liturgji*, „Szkola Chrystusowa. Czasopismo Poświęcone Zagadnieniom Życia Wewnętrznego” 3 (1930) t. 5, s. 5.

⁸⁰⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 167.

⁸⁰¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 168.

Nie można pominąć tego, że w swoich listach relacjonował, że spędza nieraz „kilka godzin na modlitwie”⁸⁰² oraz to, że do ojca prosił o modlitwę – „Niech Tatuś dużo do mnie pisze, a przede wszystkim niech się za mnie modli. Potrzebuję teraz wiele modlitwy”⁸⁰³. Ojciec Bocheński, nieraz kończył listy powszechnym wówczas wśród kleru wezwaniem: *Oremus pro invicem*⁸⁰⁴.

Jak przystało na analityka, Filozof z Fryburga, wyróżnił szereg składników modlitwy. Po pierwsze, „zajęcie postawy, postawy człowieka wierzącego, która jest wyrażona w modlitwie Ojcie Nasz”. Kolejne składniki modlitwy to „dziękczynienie, przebłaganie, prośba”⁸⁰⁵.

6.9. Religia a autorytet

Filozof odnosił się też do zagadnienia autorytetu w religii. Pisał on: „Religia nie może być żadnym autorytetem, bo autorytetem jest zawsze jednostka”⁸⁰⁶, czyli „Autorytetem jest wprawdzie ewangelista, a zwłaszcza ten, który przemawia w ewangelii, Chrystus”⁸⁰⁷. Jednakże z *Logice religii* o. Bocheński dopuszcza, że autorytetem może być nie tylko jednostka ludzka, ale także klasa jednostek, czyli społeczność, co w kontekście grupy wierzących dzielących zachowania, czyli religijność, ma doniosłe znaczenie⁸⁰⁸.

Rozważania dominikanina dotyczące autorytetu i szczegółowo przedstawione w pracy *Co to jest autorytet?*⁸⁰⁹, a szczególnie w zakresie podziału na autorytet deontyczny i epistemiczny, zachowują swoją aktualność w dziedzinie religii. Jednakże o. Bocheński skupia się na autorytecie epistemicznym, zaś do autorytetu deontycznego odwołuje się „wyłącznie w celach ilustracyjnych”⁸¹⁰.

⁸⁰² J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 19.

⁸⁰³ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 25, czy np. s. 101, s. 114, s. 439.

⁸⁰⁴ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 190, s. 349.

⁸⁰⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 168; B. Pawota, *O liturgii dominikańskiej, ...*, dz. cyt., 5.

⁸⁰⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.180.

⁸⁰⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.180.

⁸⁰⁸ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 459.

⁸⁰⁹ J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 187–324; zob. A. Brożek, *Bocheński on authority*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 115–133, szczegółowo przeanalizowano rodzaje autorytetów (epistemicznego i deontycznego) podanych przez dominikanina i zaproponowano kilka nowych eksplikacji oraz wprowadzono pojęcia gradacji i degradacji autorytetu.

⁸¹⁰ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 462.

Dla zakonnika autorytet epistemiczny w religii jest bardzo silny i wpływowy – jest podmiotem jest ostatecznie sam Pan Bóg⁸¹¹. Zdania należące do obszaru wiary, a szczególnie *credo* „cieszą się nader wysokim stopniem prawdopodobieństwa w przeciwieństwie do zdań opartych na ludzkim autorytecie”⁸¹².

6.10. Logika religii

Zdaniem o. Bocheńskiego termin „logika religii” ma sens – choć jak sam przyznawał może zaskakiwać, a nawet szokować⁸¹³. Jest on bowiem: „skandaliczny” i „paradoksalny”⁸¹⁴.

Filozof z Fryburga sam przeciwstawiał swoje poglądy na temat logiki religii poglądom św. Piotra Damiana, który uważał logikę za *opus diabolicum*, którą trzeba „kijem z religii przeganiać”⁸¹⁵. Dominikanin uważał, że „Religia jest zapisana językiem ludzkim, a więc musi podlegać prawom semantyki ludzkiej. To jest wielki błąd u teologów, którzy twierdzą, że skoro religia jest dana przez jakiś czynnik pozaświatowy, to nie stosują się do niej reguły semiotyki ludzkiej. A nieprawda”⁸¹⁶.

Ojciec Bocheński zauważył, że w pismach (będących podstawą danej religii) i wyznaniach wiary nie ma ani jednego terminu, który nie stanowiłby terminu języka świeckiego albo nie byłby za pomocą tych ostatnich zdefiniowany⁸¹⁷. Nazwy języka religijnego w stosunku do tych samych wyrażeń języka świeckiego mają znaczenie częściowo tożsame, a częściowo są różne⁸¹⁸. Tę częściową tożsamość określa jako izomorfie⁸¹⁹.

⁸¹¹ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 440–441.

⁸¹² J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 465.

⁸¹³ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 325.

⁸¹⁴ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 23

⁸¹⁵ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 25.

⁸¹⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 174.

⁸¹⁷ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 403.

⁸¹⁸ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 419.

⁸¹⁹ Więcej o rozumieniu analogii przez o. Bocheńskiego, zob. J. M. Bocheński, *Wstęp do teorii analogii*, „Roczniki Filozoficzne”, 1 (1948), s. 64–82; J. M. Bocheński, *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, „Studium Generale” 9 (1956), s. 121–125; zob. J. Strzelecki, *Semantyczna czy formalna teoria analogii Józefa M. Bocheńskiego?*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 23; T. Barszcz, *O pewnej krytyce Józefa Marii Bocheńskiego koncepcji analogii*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 39–51.

Logika religii powinna dzielić się na trzy działy odpowiadające trzem działom logiki ogólnej. Dział pierwszy to logika formalna religii. W tym dziale nie chodzi o udowadnianie prawd wiary. Chodzi o budowę systemu zdań u wierzącego i o analizę niektórych wyrazów, które w języku religijnym występują. Dzięki tej analizie, człowiek wierzący może mieć wgląd w to, w co wierzy i zrozumieć to, w co wierzy⁸²⁰. Nie chodzi wcale o uzasadnienie wiary⁸²¹. „Wygląda na to, że logika formalna mogłaby być doskonałym narzędziem do lepszego zrozumienia prawd wiary”⁸²².

Dział drugi to semiotyka religii, który odpowiada na pytanie, czy o Bogu można coś powiedzieć, czy też jest niewypowiedzalny i nic o nim nie wiadomo? A także czy zdania, jakie wypowiadamy o Bogu są sprawdzalne, a jeżeli tak, to w jaki sposób?⁸²³.

Dział trzeci to metodologia religii, czyli metodologia myślenia. Skupia się ona na uzasadnieniu wiary. Wiara bowiem, zdaniem o. Bocheńskiego, to nie „skok w ciemność”⁸²⁴ czy też „skok na ośle”⁸²⁵, jak mówią protestanci, czyli – jak sam ich nazwał – „bracia odłączeni”. Bocheński pisał, iż nie wierzy, aby „człowiek zdrowy umysłowo mógł uznać za prawdę zdanie, o którym myśli, że jest dla niego ważne, bez jakiegś racji. Nie wierzę, żeby człowiek mógł całe życie swoje uzależnić od takiego skoku w ciemność. Jakaś racja – a racja to jest logika – musi być za aktem wiary. Ja nie twierdzę, że ona udowadnia wiarę, ale daje jakieś przygotowanie do aktu wiary”⁸²⁶.

Podsumowując swoje rozważania o. Bocheński pisał, że „nie mamy jeszcze w tej chwili dobrze zrobionej logiki religii”⁸²⁷. Jak przyznawał „(...) sam napisałem na ten temat książkę, ale jest ona raczej wstępem”⁸²⁸.

⁸²⁰ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 28–29.

⁸²¹ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 29.

⁸²² J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 29.

⁸²³ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 29.

⁸²⁴ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 30.

⁸²⁵ J. M. Bocheński, *Logika religii*, przeł. S. Magala, Warszawa 1990, s. 98 oraz s. 99–100.

⁸²⁶ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 30.

⁸²⁷ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 30.

⁸²⁸ J. M. Bocheński, *Logika a filozofia religii...*, dz. cyt., s. 28.

6.11. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Dominikanin w naświetlaniu spraw związanych z religią nie abstrahował w rozumowaniu od swojej wiary i swojego doświadczenia religijnego, lecz brał je na warsztat filozofa. Istnieją świadectwa wskazujące na to, że o. Bocheński przykładnie zachowywał obowiązki zakonnika. Brał udział „w normalnym rytmie modlitwy i życia klasztoru”⁸²⁹. Jak zapisał we wspomnieniach jeden z autorów: „Modlitwa, zwłaszcza brewiarzowa była dla niego rodzajem odpoczynku czy też wytchnienia po wielu godzinach poświęconych czytaniu i pisaniu”⁸³⁰. A pod koniec życia, „Różaniec stale miał gdzieś na podorędziu i robił z niego częsty użytek”⁸³¹. Dominikanin „swoją zaś wiarę katolicką i głęboką religijność pielęgnował - jako dobry zakonnik - w skrytości ducha. Życie i twórczość ojca Bocheńskiego daje świadectwo tej prawdzie, że wnikliwy umysł analityczny wierny kanonom logiki, pozostaje też wierny Bogu”⁸³².

We wspomnieniach osób, które go znały jawi się także jako specyficznie wierzący duchowny. Oto co pisał jeden z nich: „Bocheński twierdził, że jest wierzący, ale jego „Bóg” wydawał się być całkowicie Bogiem filozofów, na przykład Bogiem pięciu dróg Tomasza, Bogiem całkowicie transcendentnym, praktycznie „deistycznym” (pomimo rzekomej tomistycznej wierności Bocheńskiego) w odniesieniu do spraw świata i tej marnej istoty zwanej człowiekiem. Nie był to Bóg Pascala, a tym bardziej Kierkegaarda i o ile wiem, Bocheński milczał wobec Nietzschego. Lubiąc Hegla, Bocheński nazwał go największym z filozoficznych bluźnierców z powodu negacji transcencji przez Hegla (nie wspominając o Spinozie, o którym nic nie słyszałem od Bocheńskiego)”⁸³³.

Jednakże, chyba słusznie wskazuje, że drogę do wiary o. Bocheńskiego przedstawia się w literaturze przedmiotu jedynie powierzchownie – raczej jest to

⁸²⁹ S. M. Norkowski, *Moje wspomnienie o ojcu Bocheńskim*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 15.

⁸³⁰ S. M. Norkowski, *Moje wspomnienie o ojcu Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 15.

⁸³¹ S. M. Norkowski, *Moje wspomnienie o ojcu Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 18.

⁸³² Cz. Bombik, *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) 2, s. 51.

⁸³³ E. M. Świdorski, *Bocheński on the human condition: is a long and happy life the whole story?*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 137.

rekonstrukcja w oparciu o fakty podane przez dominikanina, doświadczenie życiowe oraz (głównie) domysły⁸³⁴.

Po programie emitowanym przez polską telewizję pt. *Ogłoście to po mojej śmierci*, który to film jest krótkim fragmentem seminarium prowadzonego przez ojca Bocheńskiego w siedzibie zakonu dominikanów w Fryburgu szwajcarskim 9 marca 1994 r.⁸³⁵, pojawiły się głosy mówiące, że dominikanin zbłądził we wierze. Znaleźli się publicyści, filozofie, którzy wyjaśniali tezy dominikanina, broniąc go⁸³⁶.

Z kolei, gdy chodzi o logikę religii, to pojęcie dyskursu religijnego, jako wspólnego wielkim religiom, na podstawie których dominikanin zbudował swój model, to wykazuje on daleko idące podobieństwo. To może służyć jako podstawa dialogu międzyreligijnego. Bez wątpienia także „rozbudowa tkwiących za poszczególnymi religiami ontologii mogłaby wzbogacić nasze rozumienie tego, co one oferują a dla wielu uczynić z nich racjonalne, o ile za racjonalną przyjmie się metodologię danej ontologii, obrazy rzeczywistości”⁸³⁷.

W literaturze przedmiotu podkreśla się znaczenie koncepcji filozoficznej nauki o Bogu o. Bocheńskiego i przedstawia tę koncepcję w formie „dezyderatów”, czyli „wstępnych postulatów, jakie powinna spełniać ta dyscyplina dziś”⁸³⁸.

Nie da się ukryć, że dominikanin miał rację i zastosowanie logiki jest ważne w myśleniu religijnym. Zaprowadza w nim bowiem odpowiedni porządek⁸³⁹. Należy za literaturą przedmiotu uwypuklić to, że troska o. Bocheńskiego o racjonalność i sensowność oraz precyzję języka religijnego jest warta promowania i dziś⁸⁴⁰. Dzięki tym

⁸³⁴ J. Parys, *Nauka i wiara: na 20. Rocznicę śmierci Józefa M. Bocheńskiego*, „Arcana” (2015) nr 2, s. 147.

⁸³⁵ *Ogłoście to po mojej śmierci. Seminarium Polskie...*, dz. cyt..

⁸³⁶ J. Życiński, *Miedzy gawędą a sceptycyzmem*, „Plus Minus. Dodatek cotygodniowy do Rzeczpospolitej” (1995) nr 17 s. 2, <https://archiwum.rp.pl/artukul/52404-Miedzy-gaweda-a-sceptycyzmem.html> (21.05.2021) czy T. Bartoś, *Ojciec Bocheński nie straszy po śmierci*, „Gazeta Wyborcza” (1995) nr 54, z dnia 4-5 marca, s. 17 http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,176942,19950304RP-DGW,Ojciec_Bochenski_nie_straszy_po_smierci,.html (21.05.2021).

⁸³⁷ M. Kaniewski, *Struktura dyskursu religijnego u Bocheńskiego a ontologia przedmiotu intencjonalnego Ingardena*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 82.

⁸³⁸ K. M. Wolsza, *Józefa M. Bocheńskiego koncepcja filozoficznej nauki o Bogu*, [w:] *Religijne wymiary doświadczenia religijnego*, Opole 2011, s. 328.

⁸³⁹ M. Pawliszyn, *Logika wobec religii. Religia wobec logiki. Z badań nad filozofią religii o. Józefa Marii Bocheńskiego OP*, Olsztyn 2006, s. 7–8.

⁸⁴⁰ K. Jasiński, *Religia–wiara–teologia. Zarys myśli Józefa M. Bocheńskiego*, „IDEA - Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” XXIX (2017) nr 1, s. 139.

zabiegom można z języka religijnego oraz z treści wiary próbować usunąć przesady religijne, magicznych odniesień i innych rzeczy, które mogą „fałszować doświadczenie religijne, a zwłaszcza przekonania o braku możliwości doświadczenia Boga przez człowieka”⁸⁴¹.

Dodatkowo, jak zwrócono uwagę w piśmiennictwie, o. Bocheński był przy tym otwarty na poza katolickie osiągnięcia myśli ludzkiej, które trzeba zaprząć do służby Bożej. Chodzi tu, przykładowo, o logikę. Programem dominikanina było więc rozwijanie teologii przy użyciu najlepszych logicznych narzędzi⁸⁴². Opracowanie teologii na bazie metody filozofii analitycznej było pragnieniem dominikanina, któremu dawał mocno wyraz⁸⁴³. Przy czym dążenie zakonnika do ścisłości maksymalnej teologii jest sfalsyfikowane przez konfrontacje z chrześcijańską teologią chińską, w której nie tyle ważne jest co się mówi, ale jak się mówi. Innymi słowy „Im bardziej wypowiedź jest prozaiczna, tym mniej poetycka, im bardziej precyzyjna – tym mniej sugestywna”⁸⁴⁴.

W tym miejscu można podkreślić jeszcze kilka krytycznych kwestii lub uwag do myśli o. Bocheńskiego. Po pierwsze, zaraz na początku badania religii pojawia się problem znany hermeneutyce filozoficznej, którego istotą jest to, że nie można czegoś badać i zrozumieć, jeżeli wpierw nie dysponuje się przed-rozumieniem badanego przedmiotu. Wstępne rozumienie jest nam dostępne poprzez środowisko (kulturę, doświadczenie, itd.), które ukształtowało stan początku rozumienia. Jednakże o. Bocheński domaga się, aby nie tworzyć *apriori* definicji, a potem przykładać do badanych fenomenów. Jednakże konieczna jest jakby wstępna taka definicja, którą należy przyjąć, aby określić zakres badań empirycznych zjawiska religijnego oraz odróżnić (autentyczną) religię od zjawisk podobnych do (autentycznych) religii⁸⁴⁵.

Po drugie, wybór pięciu religii jako punktu wyjścia do badań nad fenomenem nie oznacza – jak pisał dominikanin – „żadnego wartościowania i stanowi wyłącznie

⁸⁴¹ K. Jasiński, *Religia–wiara–teologia...*, dz. cyt., s. 139.

⁸⁴² K. Wolsza, *Józef M. Bocheński OP (1902-1995) i środowisko „Verbum”*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2 (2007), s. 155–156; na temat tego postulatu metodologicznego, zob. K. Wolsza, *Józef M. Bocheński OP (1902-1995) i metodologiczne postulaty Koła Krakowskiego*, „Studia z Filozofii Polskiej” 1 (2006), s. 115–136.

⁸⁴³ J. Parys, *Logika i wiara w ujęciu ojca Józefa Marii Bocheńskiego*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW” 42 (2006) 1, s. 64.

⁸⁴⁴ D. Klejnowski-Różycki, *Chińskie osobowe nazwy własne*, „Nurt SVD” 1 (2014), s. 75.

⁸⁴⁵ A. Bronk, *Podejście do religii Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 32.

konwencję językową, o której sądzimy, że jest konieczna dla osiągnięcia pewnego stopnia precyzji w omawianiu przedmiotu naszych zainteresowań⁸⁴⁶, jednakże można zarzucić takiej metodologii to, że „przesądza o sposobie traktowania logiki religii i religii”⁸⁴⁷. To z kolei łączy się z myśleniem naznaczonym europocentryzmem i określonym sposobem rozumienia religii, jako takiej. W kulturach pozaeuropejskich, jak to zaznacza się w fachowej literaturze, „brak niekiedy nie tylko słowa, ale także pojęcia religii na oznaczenie odrębnej od kultury sfery zjawisk”⁸⁴⁸.

W trzecim punkcie krytyki trzeba przedstawić opinię, która pojawiła się na łamach fachowej literatury, że o. Bocheński nie przeprowadza specjalnych analiz dotyczących relacji między religią a wiarą⁸⁴⁹. Należy z taką oceną się zgodzić. Nie oznacza to, że dominikanin (choć nieraz *implicite*) nie odróżnia tych przedmiotów. Można bowiem rekonstruując myśl dominikanina uznać, że religia jest dla niego specyficznym fenomenem, naznaczonym historią, kulturą, zjawiskami społecznymi. Z kolei wiara ma charakter indywidulany, wewnętrzny, często niewypowiadalny⁸⁵⁰.

Ten rys wiary, zdaniem badaczy, ujawnił swoje szczególne znaczenie pod koniec życia o. Bocheńskiego. Wówczas takie tematy jak: akt wiary, doświadczenie religijne, przeżycie religijne zajmowały dominikanina⁸⁵¹. W kontekście tego, co sam o sobie i swojej religijności mówił oraz tego, co obserwowali inni, jest to obserwacja słuszna. Przemyślenia o. Bocheńskiego są dowodem „wzajemnego inspirowania się wiary żywej i krytycznej analizy (...)”⁸⁵².

W czwartym punkcie tego podsumowania wypada odnieść się do zarzutu kierowanego wobec dominikanina, że „jego analizy nie zawierają odpowiedniego materiału empirycznego”. To pozwala autorowi przypuszczać, że „materiałem tym jest przede wszystkim własna droga wiary Bocheńskiego wiara jego rozmówców oraz jego

⁸⁴⁶ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 335.

⁸⁴⁷ A. Bronk, *Podejście do religii Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński...*, dz. cyt., s. 33.

⁸⁴⁸ A. Bronk, *Podejście do religii Józefa Marii Bocheńskiego*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński...*, dz. cyt., s. 32.

⁸⁴⁹ P. Moskal, *Spór o racje religii*, Lublin 2000, s. 42.

⁸⁵⁰ M. Pawliszyn, *Logika wobec religii. Religia wobec logiki. Z badań nad filozofią religii o. Józefa Marii Bocheńskiego OP*, Olsztyn 2006, s. 40.

⁸⁵¹ S. Norkowski, *Dwa modele metodologiczne teologii o. Józefa Marii Bocheńskiego OP*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 20.

⁸⁵² S. Norkowski, *Dwa modele metodologiczne teologii...*, dz. cyt., s. 25.

opinia na temat uzasadnienia wiary jako takiej”⁸⁵³. Nie można jednak traktować tego jako poważny zarzut. Dane empiryczne mają to do siebie, że im bliższe są podmiotowi, który je zbiera (autorowi) tym lepszy stanowią materiał do badań.

Piąta uwaga, to pytanie otwierające nową perspektywę badawczą. Rozważania o. Bocheńskiego, jak sam stwierdzał dotyczą wielkich religii – religii profetycznych. Słusznie zauważono, że to w tych religiach dominikanin znajduje aplikację pojęcia prawdy. Można na tym tle zapytać, w jakiej mierze rezultaty logika religii musiałyby zostać uzupełnione, odrzucone lub ich pewność osłabiona, gdyby wziąć pod uwagę logikę tych religii, w których kwestia wiary przedmiotowej i prawd wiary, czy w ogóle prawdy odgrywa mniejsze znaczenie niż w religiach profetycznych. Chodzi przykładowo o religie typu mistycznego⁸⁵⁴.

Zarzut jaki można postawić refleksji Ojca Profesora na temat religii to to, że religia jako przedmiot analizy została ograniczona do wielkich religii księgi (braminizm, buddyzm, mozaizm, chrześcijaństwo i islam). Filozof nie przedstawił szerzej swojej drogi do zakreślenia tej kategorii⁸⁵⁵. Pomiął odłamy czy kompilacje tych religii. Są to zarzuty stawiane dominikaninowi⁸⁵⁶. Wydają się one o tyle niesłuszne, że dominikanin sam zastrzega, że religia jako fenomen jest tak wieloraka, że aby cokolwiek powiedzieć o tym zjawisku, należy wziąć jedynie pewien wycinek oddzielony od całości według najbardziej jasnego kryterium.

Po szóste, dominikanin poznaje religię przez język religijny (język używany przez wyznawców religii, a nie język traktatów filozoficznych⁸⁵⁷), czy „mowę religijną”⁸⁵⁸. Takie podejście wyłącza przeżycia religijne niewypowiedziane, które są udziałem mistyków. W religii przecież nie o wszystkim się mówi. Zresztą o. Bocheński sam przyznawał, że jeżeli chodzi o „Boga religijnego”, to poznać Go można przez objawienie otrzymane bezpośrednio (jak prorocy, apostołowie itd., którzy mieli

⁸⁵³ P. Moskal, *Ograniczenia Józefa M. Bocheńskiego OP analitycznej eksplanacji religii*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6 (1997), s. 137–138.

⁸⁵⁴ M. Pepliński, *Wartości epistemiczne wiary w świetle Logiki religii Józefa Marii Bocheńskiego*, *Filo–Sofja* 21 (2013) nr 2, s. 69.

⁸⁵⁵ W. A. Christian, *Bochenski on the Structure of Schemes of Doctrines*, „Religious Studies” (1977) Vol. 13, No. 2, s. 217.

⁸⁵⁶ P. Moskal, *Spór...*, dz. cyt., s. 40.

⁸⁵⁷ J. Bocheński, *Some Problems for a Philosophy of Religion*, [w:] *Religious experience and truth: a symposium*, ed. S. Hook, New York 1961, s. 39–47.

⁸⁵⁸ Zob. J. M. Bocheński, *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 23–24.

„doświadczenie Boga”) oraz jak wielcy mistycy chrześcijańscy można przeżyć takie doświadczenie. Inni „zwykli wierzący bezpośredniego doświadczenia Boga nie mają, lecz żyją w „ciemności wiary”. Wierzymy w Boga, ale nie doświadczamy go bezpośrednio⁸⁵⁹. Tacy muszą poznawać religię wyłącznie przez język religijny. Jak sam pisał: „Istnieją trzy i tylko trzy sposoby poznania istnienia Boga: przez bezpośrednie doświadczenie, przez rozumowanie i przez wiarę”⁸⁶⁰.

Po siódme, Ojciec Profesor rozumiał akt wiary religijnej jako relację trójczołową: człowiek wierzący, Bóg i zdania przez Boga objawione (wiara w znaczeniu przedmiotowym)⁸⁶¹. Jednakże, jak słusznie zauważono, „Zagadnieniu stosunku religii i wiary autor nie poświęca specjalnych analiz”⁸⁶².

Po ósme, przyjęcie wiary następuje ze względu na autorytet Boga, Kościoła lub człowieka. Jednakże pewnym problemem może być oddzielenie racji samej wiary od racji wiarygodności przesłanek przyjęcia wiary. Jak zauważył jeden z autorów: Chociaż autor przestrzegał przed myleniem racji wiary z racjami wiarygodności, sam tę pomyłkę popełnia”⁸⁶³.

Po dziewiąte, filozofia religii nie ma, jak twierdzi o. Bocheński, celów apologetycznych wobec religii. Nie jest jej zadaniem uzasadnianie istnienia Boga czy Jego obrony⁸⁶⁴, ani innych praw religijnych. Jest raczej zamysł nad zjawiskiem, który może być pomocny i pełnić funkcję przygotowawczą w stosunku do innych badań nad religią, a także funkcji integrującej wyniki badań różnych nauk o religii⁸⁶⁵.

Po dziesiąte, odnosząc się do funkcji religii porządkującej i nadającej sens to jak słusznie zauważył jeden z filozofów – o. Bocheński ma rację w tym, że religia nadaje sens życiu doczesnemu i wiecznemu. Jednakże powiązanie tych sensów powinno być wyraźniejsze, szczególnie w perspektywie chrześcijańskiej. Troska o sens

⁸⁵⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 143.

⁸⁶⁰ J. M. Bocheński, *W sprawie bożycy*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Kraków 1993, s. 154; por. J. Bocheński, *Some Problems for a Philosophy of Religion* [w:] *Religious experience...*, dz. cyt., s. 40–41.

⁸⁶¹ P. Moskal, *Spór...*, dz. cyt., s. 20.

⁸⁶² P. Moskal, *Spór...*, dz. cyt., s. 41.

⁸⁶³ P. Moskal, *Spór...*, dz. cyt., s. 102.

⁸⁶⁴ J. M. Bocheński, *O współczesnym stanie i zadaniach teologii filozoficznej*, Tekst wykładu został spisany z taśmy magnetofonowej. Tytuł pochodzi od Redakcji, spisał: Tomasz Olszewski, „*Studia Philosophiae Christianae*” 27 (1991) nr 2 s. 103: „Teodycea znaczy obrona Boga, a Pana Boga nie potrzeba bronić, On sobie sam da radę”.

⁸⁶⁵ J. M. Bocheński. *O filozofii religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 26.

życia doczesnego dla człowieka wierzącego jest zawsze widziana w perspektywie wieczności⁸⁶⁶.

Po jedenaste, rozumienie sensu świata i sensu wszystkich bez wyjątku wydarzeń z życia człowieka jako absolutnie uzasadnionych i celowych może być określane jako zbyt optymistyczne podejście do relacji człowiek – Boża Opatrzność. Dominikanin prezentował postawę skrajnego „chrześcijańskiego optymizmu”⁸⁶⁷, który pozostawia wiele pytań bez odpowiedzi. Pytania te, mimo przyjmowania chrześcijańskiej prawdy o tym, że Pan Bóg jest dobry i wszechmocny, nasuwają się wierzącym. Choć może nie tyle zakonnik pozostawia te pytania bez odpowiedzi, co ma na nie jedną i to mało uzasadnioną, bo w optymistycznej wizji niewymagającą szerszego uzasadnienia, odpowiedź.

Po dwunaste, rozważania o. Bocheńskiego na temat statycznej specyfiki katolicyzmu i jego przemian są niezwykle trafne w kontekście zjawisk obserwowanych dzisiaj. Gdy o. Bocheński pisał o tym – nota bene w 1932 r. – że walka z katolicyzmem statycznym poprzez „szkołę, gazetę, kino, wojsko” jest walką z ciemnotą, która musi odnieść zwycięstwo, to wypowiada słowa prorocze. Efekty tej walki (z wyłączeniem wojska) widać przecież dziś w Kościele w Polsce. Sam filozof spekulował, że przegrana katolicyzmu statycznego przyjdzie za „kilkadziesiąt lat, może kilka wieków”⁸⁶⁸.

Jednakże należy zwrócić uwagę, że w absolutyzacji wartości owoców, które niesie katolicyzm dynamiczny Ojciec Profesor pomylił się⁸⁶⁹. Dominikanin uważał, że wspaniały rozwój katolicyzmu w latach 30-tych ubiegłego wieku jest zasługą „katolicyzmu dynamicznego”, który rozlał się „w masach inteligencji i półinteligencji”, a który to katolicyzm charakteryzuje kraje Europy zachodniej – filozof myślał wówczas o Francji i Niemczech. Tam widać było wielki, „od wieków niewidziany rozwój życia zakonnego” oraz „dawno już nie notowaną liczbę tych, których katolicyzm nazywa świętymi, tj. ludzi urzeczywistniających w czystej formie jego ideał religijny i

⁸⁶⁶ Z. Wolak, *Sens życia według Józefa Marii Bocheńskiego OP*, „Analecta Cracoviensia” 36 (2004), s. 77.

⁸⁶⁷ Zob. D. Łukasiewicz, *Opatrzność Boża, wolność, przypadek. Studium z analitycznej filozofii religii*, Kraków/Poznań 2014, przypis 115 na s. 88; szerzej o tym: D. Łukasiewicz, *Bocheński on divine providence and human freedom*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 53–63.

⁸⁶⁸ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 117.

⁸⁶⁹ Co nie przeszkadza w aprobacie dla tej formy katolicyzmu, zob. K. Jasiński, *Wizja katolicyzmu polskiego według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Nurt SVD” 1 (2020), s. 347.

etyczny”⁸⁷⁰. Zakonnik zachwycił się, tym, że „spowiednicy, zwłaszcza specjaliści w mistyce, zapewniają stale, że odsetek penitentów o bardzo wysokiej kulturze religijnej jest znaczny”. Jednakże obecny katolicyzm w wymienionych wyżej krajach jest miżerny. Ciągłe jednak zgodzić się należy z tym, że kierunek odejścia od emocjonalności w stronę większej racjonalności katolicyzmu w Polsce i dynamizacji realizacji wiary w oparciu o Ewangelię, czy też dążenie do precyzyjnego rozumowania w teologii zasługują na aprobatę⁸⁷¹.

Po trzynaste, statyczność religii, krytykowana przez dominikanina, jest nieunikniona przez to, że religia jest doświadczeniem wspólnotowym, np. katolicyzm trwa w Kościele. Ta opinia nie wyklucza pełnej zgodności z tym twierdzeniem o. Bocheńskiego, że sprowadzanie religii do jednego z jej składników, czyli „emocjonalizmu religijnego” twierdzącego, że religia jest tylko zespołem uczuć⁸⁷².

Po czternaste, ostrożność Ojca Profesora wobec elementów mistycznych w filozofii, zauważona i opisana w fachowej literaturze⁸⁷³, zasługuje na aprobatę. Wprawdzie dominikanin uważał, że mistycy istnieją we wszystkich wielkich religiach i są wszędzie ludźmi wyjątkowymi⁸⁷⁴, lecz jak pisał filozof, „My bezpośredniego doświadczenia Boga nie mamy: żyjemy w ciemności wiary. Wierzymy w Boga, ale nie doświadczamy go bezpośrednio”⁸⁷⁵. Wierny nie styka się z Panem Bogiem osobiście, chyba że należy do nielicznego grona świątobliwych niewiast i mężów zwanych mistykami⁸⁷⁶.

Po piętnaste, poglądy na temat religii dominikanina trzeba zestawiać z jego wiarą, „Właśnie wiara nadawała sens życiu ojca Bocheńskiego i była dla niego źródłem siły oraz drogowskazem myślenia i postępowania”⁸⁷⁷ oraz „osobistą religijnością”. Jak napisał jeden z badaczy: „(...) ta cecha jego osobowości nie była na pokaz.

⁸⁷⁰ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 119.

⁸⁷¹ K. Jasiński, *Wizja katolicyzmu polskiego według Józefa Marii Bocheńskiego*, „Nurt SVD” 1 (2020), s. 347.

⁸⁷² J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 11.

⁸⁷³ P. Kostyło, *Józef Bocheński and static religion*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 101–113.

⁸⁷⁴ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 84.

⁸⁷⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 143.

⁸⁷⁶ J. M. Bocheński, *Logika religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, dz. cyt., s. 439.

⁸⁷⁷ M. Bombik, *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński jako człowiek wiary*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) 2, s. 44.

Skrętnie ukrywał ją za parawanem niekonwencjonalnego myślenia i postępowania, pod zasłoną ostrego, nieraz bardzo ciętego języka i prowokacyjnego sposobu wyrażania się. Dopiero głębsza analiza tekstów ojca Bocheńskiego, a zwłaszcza materiału z licznych wywiadów, których chętnie udzielał w ostatnich latach swego pracowitego życia, pozwala dostrzec jego głęboką wiarę, która bezpośrednio była widoczna jedynie dla osób żyjących z nim na co dzień”⁸⁷⁸.

Po szesnaste, wielką zasługą o. Bocheńskiego jest wykazanie, że można mówić o Bogu inaczej niż w poetyckiej metaforze, modlitwie czy uwielbieniu, a wielu filozofów i teologów myślało właśnie tak, zalecając odrzucenie wiedzy teologicznej i skupienie się na doświadczeniu wewnętrznym. Dominikanin wykazuje, że „Logika religii jest możliwa, by opisać obiektywną strukturę każdej religii: ani pojęcia, ani rozumowanie nie są w religii nieobecne”⁸⁷⁹.

⁸⁷⁸ M. Bombik, *Ojciec profesor Józef Innocenty Maria Bocheński...*, dz. cyt., s. 44.

Tę cechę o. Bocheńskiego wymienia także O. Budrewicz, *Mnich w ostrogach*, [w:] O. Budrewicz, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 224, gdy napisał: „Do mnie we Fryburgu powiedział kilka razy, że ma niewyparzony jęzor i żebym, uchowaj Boże, nie pisał wszystkiego, co mówi. Potwierdzam: soczysty język, mocne niekiedy, kawaleryjskie słowa, które z tego tekstu lojalnie, choć z żalem usuwam”. Por. np. „nowoczesne zgniłki moralne” – J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 190.

⁸⁷⁹ R. Pouivet, *Bocheński on divine ineffability*, „Studies in East European Thought” 65 (2013), s. 49–50.

Rozdział 7. O Kościele katolickim i duchowieństwie

Wiele razy o. Bocheński wypowiadał się o Kościele katolickim i duchowieństwie. Patrzył przy tym na te tematy z różnych punktów widzenia, m.in.: teologicznego, historycznego, politycznego, socjologicznego.

7.1. Czym jest Kościół?

Na temat Kościoła o. Bocheński mówił tak: „Co to jest kościół? Oblubienica Chrystusowa (...). Jego ciało. (...). Kościół to zespół wiernych którzy dopełniają to czego nie dostaje Męce Chrystusowej. Kościół to nie partia ani potęga polityczna. Kościół to nie tylko księża i biskupi. Kościół to my wszyscy i ty, i ja, połączeni z wiarą i miłością po to, aby dalej pełnić, na naszą miarę, dzieło i misję Chrystusową”⁸⁸⁰. Ta wypowiedź brzmi jak cytaty z katechizmu. Inne są podobne: „Kościół to jest społeczność wiernych. Według wiary chrześcijańskiej nie ma zbawienia poza Kościołem, zbawienie jest więc społeczne, do nieba i do piekła idzie się zawsze w towarzystwie tych, których się ze sobą prowadzi. Ale – i to jest rzecz istotna – zbawiony może być tylko człowiek, jednostka. Za kogo umarł Chrystus? Za poszczególnych ludzi czy za ludzkość? Oczywiście, za każdego z nas, nie za ludzkość, bo ludzkość nie ma duszy i nie jest nieśmiertelna. Nie ma miejsca na heglowskie redukcje człowieka do społeczeństwa. Pełna rzeczywistość to jednostka, wszystko inne jest wtórne, zarówno u Arystotelesa jak i w chrześcijaństwie”⁸⁸¹. Ojciec Bocheński pisał, że Kościół, to „potęga duchowa”, a zwłaszcza Kościół katolicki⁸⁸². Do tego Kościoła należy strzeżenie „daru wiary i mądrości”⁸⁸³.

Historyczny punkt widzenia uwidocznił się, gdy dominikanin pisał: „Kościół nie jest podobny do partii totalitarnej, ale do katedry gotyckiej, gdzie są różne kaplice. W dziejach kościoła niektóre z tych kaplic dominowały. Pierwsza irlandzka – połowę Europy to oni ochrzczili. Druga: hiszpańska – to jest mistyka, wielka teologia, więc

⁸⁸⁰ J. M. Bocheński, *Nauka rekolekcyjna: o tajemnicy Kościoła*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 7.

⁸⁸¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 251.

⁸⁸² J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 69.

⁸⁸³ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie* (Odczyt wygłoszony na XVII Wee-kendzie Dyskusyjnym P.K.S.U. Veritas w Londynie w dniu 19 kwietnia 1952 r.) „Życie: katolicki tygodnik religijno-społeczny” (Londyn) 6 (1952) nr 35/271 (z dnia 31 VIII 1952), s. 1.

ludzie. Trzecia: francuska, która teraz się kończy, nie ma powołań itd. Jest więc teraz pytanie, która będzie następna Kaplica”⁸⁸⁴.

Punkt widzenia polityczno-socjologiczny można odnaleźć w cytacie: „Kościół katolicki jest bardzo dziwnym tworem. Nie jest podobny do partii totalitarnej. Powiedziałbym, że z natury jest syntezą Kościołów narodowych. Kościół katolicki wszędzie, gdzie jest, staje się Kościołem narodowym. Tworzenie Kościoła narodowego w przeciwieństwie do katolickiego nie ma sensu. Kościół narodowy w Polsce to jest Kościół katolicki. To pociąga czasami za sobą zabawne skutki”⁸⁸⁵.

7.2. Zadania Kościoła

Dominikanin spoglądał na Kościół bardzo szeroko. To pozwalało zakonnikowi wyznaczać Kościołowi rozmaite zadania. Przy czym w szukaniu zadań opierał się on głównie na modelu Kościoła jako instytucji, na którą składa się wiele rozmaitych podmiotów (głównie osób) o różnych zakresie cech i kompetencji. Dominikanin twierdził: „Kościół to jesteśmy my wszyscy”⁸⁸⁶.

Ojciec Bocheński był zdania, że zadaniem Kościoła jest ewangelizacja. Mówił on tak: „Biskupi są od tego, aby odprawiać mszę świętą i głosić Ewangelię”⁸⁸⁷. Uważał, że biskupi mają za zadanie bronić moralności chrześcijańskiej i prowadzić ludzi pracą duszpasterską – to jest ich zadaniem⁸⁸⁸. Zdaniem zakonnika „biskupi starają się, jak mogą” i wykonują te zadania „mniej lub więcej dobrze, ale starają się”⁸⁸⁹. Tak oceniał polskich biskupów u schyłku lat 80-tych ubiegłego stulecia.

Z kolei w innych swych tekstach był on bardziej krytyczny. Pisał: „Jeśli lud polski tkwi jeszcze ciągle w głębokiej ignorancji wiary, to wina tego kleru, który, obawiam się, drogo zapłaci za niewierność powołaniu, za nieuczenie ewangelii. Myślę, że srogi sąd Boski czeka w pierwszym rzędzie tych polskich biskupów, którzy dopuścili

⁸⁸⁴ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 7.

⁸⁸⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 203.

⁸⁸⁶ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali...*, dz. cyt..

⁸⁸⁷ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali...*, dz. cyt..

⁸⁸⁸ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali...*, dz. cyt..

⁸⁸⁹ *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 52.

do tego, co obecnie w Polsce mamy”⁸⁹⁰. Głoszenie nauki Chrystusa to zadanie w opinii dominikanina najważniejsze: „Episkopat i kler mają swoje zadania specyficzne w narodzie i te zadania są dla nich pierwszorzędne – wszystko inne jest później. Nie można od nich wymagać, żeby dla celów politycznych poświęcali swoje główne zadania”⁸⁹¹.

Innym zadaniem Kościoła jest bycie autorytetem. „Komu dzisiaj w Europie przysługuje autorytet moralny, etyczny? Kogo za taki autorytet można uznać? Ogólnego autorytetu nie ma. Ale są w różnych dziedzinach różne autorytety, np. w nauce, w sporcie itd.”⁸⁹². Gdy chodzi o sprawy religijne, to „Kościół jest niewątpliwie w stosunku do nas chrześcijan autorytetem deontycznym”⁸⁹³. A także kościół w swoim magisterium, np. poprzez encykliki, jest także autorytetem epistemicznym. „On może powiedzieć, że coś jest prawdą. Poważnie na ten temat można dyskutować, jeżeli zna się rozróżnienie autorytetu epistemicznego (znawcy) i deontycznego (przełożonego)”⁸⁹⁴. Swoją autorytet Kościół powinien wykorzystywać m.in. do tego, aby „(...) zajmować stanowisko, kiedy dochodzi do pogwałcenia zasad moralnych - nawet w polityce”⁸⁹⁵, a także „Kościół powinien tworzyć zaplecze moralne. To jest zadanie Kościoła”⁸⁹⁶.

Zadaniem Kościoła jest upowszechnianie myślenia. Dominikanin głosił wprost: „Kościół wzywa Was, Drodzy Bracia, do myśli”⁸⁹⁷, czy nieco dalej „Kościół wzywa nas do myśli”⁸⁹⁸. Jako częściowo słuszne dominikanin ocenia zarzuty kierowane wobec katolicyzmu i tym samym Kościoła o racjonalizm i irracjonalizm. Pisał tak: „Tak więc katolicyzm stoi równocześnie wobec dwóch zarzutów: z jednej strony dowodzi się, że jest zanadto irracjonalistyczny, z drugiej, że zanadto racjonalny. Najgłębiej może sięgać zarzut, skoro go sformułujemy łącznie: katolicyzm miesza dwa stanowiska niepodobne do pogodzenia; powinien być albo czystą religią, albo czystą

⁸⁹⁰ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 67.

⁸⁹¹ *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁹² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 195.

⁸⁹³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.17

⁸⁹⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.18.

⁸⁹⁵ *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁹⁶ *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 52.

⁸⁹⁷ J. M. Bocheński, *Myśl katolicka*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 142.

⁸⁹⁸ J. M. Bocheński J. M., *Myśl katolicka*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania...*, dz. cyt., s. 142.

nauką - on tymczasem chce być jednym i drugim”⁸⁹⁹. W obliczu ideologii oduczającej myślenia i pochwalającej niemyślenie „Kościół stać się będzie musiał jeszcze raz, jak był nim w VIII i IX wieku, ostoją prawdziwej kultury i w powodzi nowoczesnego barbarzyństwa będzie musiał chronić najwyższe, także przyrodzone wartości, w tym myśl spekulatywną”⁹⁰⁰. Dominikanin był bardzo dumny z osiągnięć w tym obszarze ludzi Kościoła – katolików. Podsumowując Kongres tomistyczny w Poznaniu pisał, że jego sukces świadczy aż nadto wymownie o potędze współczesnej myśli katolickiej. „Nie mamy się czego wstydzić wobec niekatolików”⁹⁰¹.

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednym zadaniu Kościoła, a dokładnie wiernych świeckich, które dominikanin bardzo ostro sformułował w mowie zatytułowanej *Świat katolicki wobec prześladowań narodów*⁹⁰² – jest to obrona słabszych. To przemówienie to umotywowanie wniosku dotyczącego stanowiska „katolików w wolnym świecie wobec prześladowania Kościoła”. W tej odezwie filozof diagnozował położenie katolików w krajach, w których są prześladowani, przedstawiał zasady metodycznej ich obrony i formułował postulaty dotyczące konkretnych zachowań „czynnych katolików” – wiernych i Kościoła jako instytucji⁹⁰³.

Ostatnim zadaniem Kościoła, które wypada zauważyć jest naznaczone osobistą potrzebą o. Bocheńskiego. To zadanie to bycie wsparciem dla jednostek. We Wspomnieniach pisał on tak: „Otóż czułem, że sam temu zadaniu nie podołałem, że potrzebuję jakichś ram organizacyjnych, jakiejs instrukcji, która by mnie nauczyła żyć i pracować poważnie. Tak więc zarówno ze względów społecznych, jak i osobistych szukałem oparcia. Jak to się stało, że znalazłem je w Kościele Katolickim, trudno mi powiedzieć”⁹⁰⁴.

Innym zadaniem Kościoła w opinii dominikanina jest też działanie na rzecz kultury. Ojciec Bocheński docenia „olbrzymie dzieło kulturalne Kościoła, kulturalne

⁸⁹⁹ J. M. Bocheński, *O racjonalizmie i irracjonalizmie katolickim*, [w:] J. M. Bocheński *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 242.

⁹⁰⁰ J. M. Bocheński, *Myśl katolicka*, [w:] J. M. Bocheński, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 142.

⁹⁰¹ I. M. Bocheński, *Kongres filozofii tomistycznej w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie” 20 (1934), z. 4, s. 419.

⁹⁰² I. M. Bocheński, *Świat katolicki wobec prześladowań narodów: umotywowanie wniosku na Międzynarodowym Kongresie Apostolstwa Świeckich Przedstawione przez O. I. M. Bocheńskiego O. P.*, „Życie: Katolicki Tygodnik Religijno-Społeczny” 5 (1951), nr 44/228 (4 XI), s. 2.

⁹⁰³ Bocheński I. M., *Świat katolicki wobec prześladowań narodów...*, dz. cyt., s. 2.

⁹⁰⁴ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 55.

w najszerszym tego słowa znaczeniu (od obrabiania ugorów, poprzez fundowanie uniwersytetów i muzeów, aż po przeorywanie dusz ludzkich pod względem etycznym)”⁹⁰⁵.

7.3. Kościół a polityka

Ojciec Bocheński bardzo interesował się polityką. Śledził wydarzenia polityczne, orientował się w siłach politycznych i ich celach zarówno na forum wewnętrznym, polskim jak i międzynarodowym⁹⁰⁶.

Jednakże, jak zauważał dominikanin, polityka to nie zadanie Kościoła, bo „Kościół nie jest organizacją, która ma służyć celom politycznym”⁹⁰⁷. A także: „Kościół nie jest instytucją powołaną do robienia polityki. Katolicy mogą robić politykę, kler nie może. Jeśli rozumieć przez Kościół biskupów i księży to ich zadaniem nie jest robienie polityki i to przynajmniej w ostatnich pięćdziesięciu latach”⁹⁰⁸.

Ojciec Dominikanin stanowczo się sprzeciwiał powiedzeniu, że dyktaturę czerwoną zastępuje dyktatura czarna. Kościół nie ma więzień, безпеکی ani nie stosuje tortur. Uważał, że to nadużycie słowa – dyktatura, ale podkreślał mocno, że duchowieństwo powinno się z daleka trzymać od polityki, choćby dlatego że jest wielość partii politycznych do których należą chrześcijanie⁹⁰⁹.

7.4. Różne katolicyzmy i katolicyzm polski

W opinii o. Bocheńskiego istnieje „katolicyzm dyferencyjny w sensie narodowym”⁹¹⁰. Wolno więc mówić o „różnych katolicyzmach”⁹¹¹.

Skąd biorą się różnice w katolicyzmie? Właśnie z tego, że istnieją wyraźne różnice między narodami⁹¹². „Każdy naród [bowiem] może czerpać pełnymi rękoma i, pozostając wierny myślom przewodnim [uniwersalizmowi katolicyzmu], tworzyć

⁹⁰⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 93.

⁹⁰⁶ Np. Świadczą o tym artykuły z czasopism, które kolekcjonował: *Wycinki z prasy o Polsce i Kościele*, Bocheński Archiwa C12, Archiwum Polskiej Prowincji OO. Dominikanów w Krakowie, czy też zob. J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., np. s. 94–95, s. 205, s. 297, s. 337, s. 382–383.

⁹⁰⁷ *Kościół Katolicki w Polsce*. Rozmowa z Józefem Bocheńskim..., dz. cyt., s. 53.

⁹⁰⁸ *Kościół Katolicki w Polsce*. Rozmowa z Józefem Bocheńskim..., dz. cyt., s. 56.

⁹⁰⁹ *Wolność człowieka jest straszliwie ograniczona*. Z Józefem Marią Bocheńskim o miejscu Polski we współczesnej Europie rozmawiali..., dz. cyt..

⁹¹⁰ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 45.

⁹¹¹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 51.

⁹¹² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 51.

swoją myśl, swój odcień katolicyzmu”⁹¹³. Dominikanin konstatował tak: „Zatem może istnieć obok katolicyzmu powszechnego, wyznawanego zarówno przez Francuzów jak i przez Polaków, jeszcze specyficzny katolicyzm francuski, a może także polski. Będzie tu chodziło o jakiś odcień interpretacyjny, o pewne drugorzędne tezy”⁹¹⁴.

Zdaniem dominikanina „Kościół katolicki nie jest podobny do totalitarnej partii ze zgłajchszaltowaniem wszystkiego i wszystkich. Jest raczej podobny do gotyckiej katedry, gdzie pod jednym wspólnym sklepieniem jest wiele różnych kaplic i kapliczek”⁹¹⁵. To z kolei pozwala na unarodowienie Kościoła. „Owo unarodowienie Kościoła Katolickiego stanowi jednak tylko jeden z aspektów techniki, której Kościół stale używa”⁹¹⁶. Ta technika jest wielostronna i polega np. na włączaniu do stylu i obyczaju katolickiego wszystkiego, co dana grupa narodowa posiada jako wartości specyficzne: tradycje, sztuka, myśl narodowa. „Kościół Katolicki odznacza się tym, że niemal wszędzie, gdzie naprawdę zapuścił korzenie, staje się Kościołem Narodowym (...)”⁹¹⁷.

Różne Kościoły katolickie (narodowe) nie są więc jednakowe. Dominikanin mocno krytykował katolicyzm francuski w warstwie myśli – „Katolicyzm francuski jest katolicyzmem defetystycznym (...)”⁹¹⁸, a np. szwajcarski w warstwie zachowań. W jednym z wywiadów powiedział: „(...) taki tu [w Szwajcarii] pogański zwyczaj, że duchowni chodzą po cywilnemu”⁹¹⁹.

Ojciec Bocheński uważa, że „Polacy nie gęsi, mają nie tylko własną mowę, ale i własne rozumienie chrześcijaństwa. Katolicyzm polski istnieje, znowu czy on się komuś podoba czy nie”⁹²⁰.

Podkreśla on dalszą „konieczność tworzenia polskiego katolicyzmu”⁹²¹ i sam się zobowiązuje do stworzenia podwalin pod jego model. „Spróbuję wytyczyć drogi,

⁹¹³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 49.

⁹¹⁴ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 50.

⁹¹⁵ J. M. Bocheński, *List do Redaktora*, „Kultura” (1988) nr 3, s. 168.

⁹¹⁶ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 6.

⁹¹⁷ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 6.

⁹¹⁸ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 27.

⁹¹⁹ O. Budrewicz, *Mnich w ostrogach*, [w:] O. Budrewicz, *Ludzie trudnego pogranicza*, Warszawa 1990, s. 222.

⁹²⁰ J. M. Bocheński, *Mój komentarz...*, dz. cyt., s. 9.

⁹²¹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 56.

którymi nam Polakom iść wypada. Będę się starał pokazać, że są one inne od dróg francuskich, że pozostając równie dobrymi katolikami jak oni, mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek stworzyć pewien inny odcień katolicyzmu, inną doktrynę, w niektórych punktach zgoda nawet z tamtą sprzeczną”⁹²².

Przedstawienie cech katolicyzmu polskiego jest trudnym zadaniem. Należy poglądy dominikanina na ten temat rozbić na okresy, lecz nie z powodu zmiany zdania przez dominikanina w tej kwestii, lecz przez to, że katolicyzm ten zmieniał się, podobnie jak zmieniał się uniwersalny katolicyzm. W latach 30 XX wieku o. Bocheński pisał tak: „Nie ma chyba nikogo, kto by przeczył, że katolicyzm poczynił, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach postępy naprawdę bardzo znaczne. Wzrósł i wzrasta ciągle we wszystkich krajach zastęp myślicieli katolickich i ich wpływ na mentalność współczesną, rozwija się życie religijne, którego charakterystycznym przejawem jest ciągle rosnąca liczba powołań zakonnych, zwłaszcza kontemplacyjnych, Akcja Katolicka, tak niedawno powstała, jest już organizacją, z którą wszyscy się liczyć muszą i będzie z dnia na dzień potężniejsza, zaczyna się na wielką skalę - przynajmniej w niektórych krajach – odzyskiwanie dla katolicyzmu mas robotniczych. Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w okresie świetnego rozwoju katolicyzmu”⁹²³. Czy w innym miejscu (tekst z 1932 r.): „Dziś, i to trzeba z naciskiem podkreślić, katolicyzm przeżywa jedną z najpomyślniejszych epok swojego rozwoju”⁹²⁴. Z kolei w 1989 r. opisując katolicyzm w Polsce o. Bocheński uważał, że Polska nie przestanie być krajem katolickim. Argument za tą tezą jest następujący – „Jest tradycja, ludzie już się przyzwyczaili. Powiedzmy z pewną dozą cynizmu, że w tej chwili katolicyzm ratują Murzyni i Polacy. Bo to chodzi do kościoła. Pod tym względem jesteśmy jednym z przodujących krajów”⁹²⁵.

Pomimo wskazanych źródeł trudności można ukazać niektóre cechy katolicyzmu polskiego. Pierwsza cecha to wysoka przekładalność wiary na dobre uczynki. Dominikanin pisał: „Katolicyzm polski ma cechy bardzo ciekawe np. rozumienie miłości bliźniego jest lepsze niż powiedzmy we Francji. Co dobrze widać na stosunku

⁹²² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 42.

⁹²³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 21

⁹²⁴ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 118

⁹²⁵ *Priwislienije*. Rozmowa z Ojcem Józefem Marią Bocheńskim R. Januszewskiego, „Kultura” (1989) nr 9, s. 104.

pracodawcy do pracownika, przynajmniej przed czasami komunistycznymi”⁹²⁶. Jest to jednak cecha współczesnego katolicyzmu (chodzi o lata 80-te XX wieku), która stoi w pewnej sprzeczności z inną (starą) cechą – statycznością, o której poniżej.

Druga cecha to waleczność katolicyzmu w Polsce. Dominikanin uważał, że jest to katolicyzm bojowy. „Używam tego wyrażenia celowo, w ścisłym znaczeniu słowa, z myślą o walce zbrojnej, ale także o całym naszym żołnierskim nastawieniu”⁹²⁷. W końcu, jak konstatuje zakonnik: „(...) każdy Polak pozostaje w głębi duszy żołnierzem”⁹²⁸.

Inną, trzecią, cechą charakteryzującą katolicyzm w Polsce jest to, że jest „religią statyczną” – lub dokładniej – „ma charakter przeważnie statyczny”⁹²⁹. Zagadnienie statyczności religii o. Bocheński zaczerpnął od H. Bergsona⁹³⁰ i przedstawił zarówno pod kątem ogólnych uwag, jak i uwag skierowanych do Kościoła w Polsce. W obszarze tego drugiego zagadnienia pisał on, że statyczny charakter religii oznacza, że „Katolicyzm przedstawia się przeciętnemu wierzącemu Polakowi jako zbiór zakazów moralnych i nakazów obrzędowych”, głównie narzuconych przez tradycję i bezmyślnie pod presją społeczną przyjętej. W konsekwencji, „Lud polski (...) ma etykę w wysokim stopniu różną od etyki głoszonej przez Kościół”⁹³¹. Dominikanin zauważa, że „Rozpowszechniło się [w Polsce] przekonanie, że dobry katolik, to człowiek zacny, pobożny, wierny Kościołowi, ale przy tym niekoniecznie ideał pod względem ludzkim. Może on być według owego przesądu miękki, niedołężny, nawet nieuczciwy, może być niezmiernie odległy od pełni człowieczeństwa. Jest to nieporozumienie, wynikłe z nieznajomości nauki Chrystusa Pana i Jego Kościoła”⁹³².

⁹²⁶ *Kościół Katolicki w Polsce. Rozmowa z Józefem Bocheńskim...*, dz. cyt., s. 50.

⁹²⁷ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 62.

⁹²⁸ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 167.

⁹²⁹ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 114.

⁹³⁰ Chodzi o książkę H. Bergson, *Les deux sources de la morale et de la religion*, Paris 1932, którą dominikanin poznał już roku wydania i bardzo sobie cenił; zob. J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 49. Także po latach mówił o niej: „doskonała praca”, „epokowe dzieło”, ta w *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 171. Skrótowe przedstawienie tezy H. Bergsona, zob. I. M. Bocheński, *Contemporary European Philosophy*, transl. from the German by D. Nicholl and K. Aschenbrenner, Berkley/Los Angeles 1956, s. 112–113.

⁹³¹ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 113.

⁹³² K. Fred, *Rozprawa o charakterze*, „Nauka Chrystusowa” 12 (1940), s. 3.

Z kolei to co w katolicyzmie jest pozytywnego i twórczego, co powoduje, że ideał życia chrześcijańskiego może nieustannie i asymptotycznie rozwijać się mając wzór w Jezusie Chrystusie jest szerzej nieznane⁹³³. Statyczność religii widoczna jest w jej zabobonności, co idzie w parze z daleko idącym ignorowaniem podstawowych prawd etycznych i dogmatycznych nauki katolickiej⁹³⁴.

Kolejną cechą (czwartą) katolicyzmu w Polsce jest jego dualizm, który opiera się na podziale na tych, którzy „praktykują naprawdę, choć zwykle źle” oraz tych, co „nie wierzą wcale, a praktykują obłudnie”. Ci pierwsi to „obóz”, jak pisał filozof, „statycznych, ale wierzących katolików” – tu należą chłopi, a ci drudzy to „niewierzący, ale jeszcze zapisani w większości do Kościoła” – są to głównie inteligenci.

Patriotyczność i narodowość to kolejne (piąta i szósta) zbliżone do siebie cechy katolicyzmu polskiego. Dominikanin uważa, iż „nie ma interesów tak związanych ze sobą jak interes katolicyzmu i Polski. Dla katolicyzmu istnienie i potęga Polski, jej rozwój i „promieniowanie” są sprawą zupełnie pierwszorzędnej wagi, nie tylko dlatego, że naród polski jest jednym z największych narodów katolickich, ale zwłaszcza dlatego, że - za sprawą warunków geopolitycznych odgrywa wspomnianą już rolę obrońcy chrześcijaństwa”⁹³⁵.

Inną cechą katolicyzmu polskiego łączącą się ze statycznością jest antyintelektualizm. Uwidacznia się on w różnych elementach. Jednym z nich jest to, że przyjmowaniu religii nie towarzyszą przemyślenia przynajmniej głównych jej zasad, lecz społeczna presja. Jednakże nie jest to cecha, która dla dominikanina jest pejoratywna. W tekście o odpuscie tłumaczy on „polskiemu inteligentowi” wartość ludowego obchodu odpustu. W podsumowaniu napisał: „Nie bójmy się więc wziąć udziału w nabożeństwach ludowych i zlać naszą duszę z duszą tych, tak nieraz przejętych wiarą i miłością Bożą tłumów, w pieśniach polskich i psalmach Kochanowskiego”⁹³⁶.

⁹³³ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 112–113.

⁹³⁴ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 114.

⁹³⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 60, podobnie na s. 61.

⁹³⁶ I. M. Bocheński, *Na odpust*, „Szkola Chrystusowa. Czasopismo poświęcone zagadnieniom życia wewnętrznego” 4 (1933) t. 6, s. 232.

Wykwitem antyintelektualizmu polskiego katolicyzmu jest to, że „poważnej teologii polskiej nigdy nie było i dotąd nie ma”⁹³⁷. Dlatego też Ojciec Profesor uważał, że Polska może Kościołowi powszechnemu przysłużyć się w ten sposób, jak to określał „powołaniem”. Oznacza to nie tylko, że „będzie cierpieć za inne narody, ale, że stworzy nową teologię, czyli da swoją myśl innym”⁹³⁸.

Tolerancja względem innowierców to kolejna cecha katolicyzmu polskiego zauważona przez o. Bocheńskiego. Pisał on: „(...) naród nasz wytworzył kulturę, pod której dachem mieszkało sporo rzeczy obcych”⁹³⁹. Co więcej, Polacy nie odczuwają niechęci do innowierców – ich wiara może jedynie wydawać się Polakom najwyżej dziwna⁹⁴⁰. „Bodaj najbardziej uderzającą cechą kultury Polski klasycznej jest tolerancja, sformułowana przez Zygmunta Augusta w słowach „nie jestem królem ludzkich sumień”. Jest to *unicum* w okresie Reformacji w Europie”⁹⁴¹. Wiara katolicka to najbardziej charakterystyczny i kluczowy składnik polskiej kultury⁹⁴². W tym sensie, stosunek Polski klasycznej do innowierców jest „posoborowy (chodzi o Sobór Watykański II). Choć jednocześnie, wobec istnienia innych nurtów religijnych w Polsce „utożsamianie Polaka z katolikiem („Polak-katolik”) nie odpowiada rzeczywistości”⁹⁴³. Choć jednocześnie, co trzeba odnotować, sam Ojciec Profesor, miała przeczucie – zwłaszcza za młodu – wyższości Kościoła katolickiego nad innymi wyznaniem czy religiami. Szczególnie pod kątem uprawiania teologii. Pisał tak w liście o swojego ojca: „W tym roku mamy kurs dogmatyki prawosławnej. Nie ma Tatuś pojęcia co to za bzdury! Teologia zachodnioeuropejska jest nauką: zakładając jako postulat prawdziwość Pisma Świętego i nieomyślność Kościoła, analizuje teksty filozoficzne, potem logicznie i filozoficznie układa rozumowania, wyciąga wnioski itd. Nic podobnego u tych dzikusów: najpierw przyjmuje się jakieś dziwne, na niczym nie oparte zabobony,

⁹³⁷ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 106.

⁹³⁸ *W szkole Profesora Bocheńskiego OP. Rozmowy...*, dz. cyt., s. 6–7.

⁹³⁹ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 9.

⁹⁴⁰ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 106.

⁹⁴¹ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 103.

⁹⁴² J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 103.

⁹⁴³ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 105.

potem za pomocą rozumowań, które urągają wszelkiej logicznej przyzwoitości dowodzi się, że tak musiało stać w Ewangelii. Nie chodzi o to, czy to prawda czy nieprawda – bo i my żremy się wściekle między sobą – ale o metodę naprawdę niesłychaną”⁹⁴⁴.

Papieskość. Typowe dla polskiego katolicyzmu jest także przywiązanie do tradycji i do Stolicy Apostolskiej⁹⁴⁵. W jednym z wywiadów o. Bocheński głosił, że „My, Polacy, posiadamy wprawdzie osobliwie objawiającą się, ale jednak głęboką religijność”⁹⁴⁶ – taką cechę też można przypisać polskiemu katolicyzmowi. „Rzesze modlących się ludzi są tego dowodem. Mówi się, że polski Kościół jest bardzo powierzchowny, ale to nie jest prawdą. Na taki zarzut odpowiedziałem krótko jednemu ze swych przyjaciół: „Nigdy nie spowiadałeś w Polsce. A ja to robiłem”⁹⁴⁷.

Powyższa charakterystyka katolicyzmu polskiego, jak sam filozof zaznacza, „nie może mieć pretensji do absolutności”⁹⁴⁸. Dominikanin uważa, że wielkie zadania stoją przed narodem polskim, to nic dziwnego, że „Trzeba nam więc, powtarzam, stworzyć nasz własny - polski - katolicyzm, oparty na teorii katolickiego nacjonalizmu, jednokierunkowości państwa, i specyficznym rozwinięciu cnót żołnierskich, koniecznych w naszym położeniu. Pracy wiele. Warto się do niej zabrać zaraz”⁹⁴⁹.

7.5. Relacje państwo-religia i państwo-Kościół

Jak pisał o. Bocheński „Istotną kwestią jest również sprawa stosunku narodu, a zatem także państwa, do religii”⁹⁵⁰. Ojciec Profesor znał modele tych relacji. Pisał z perspektywy historycznej, że w dziejach chrześcijaństwa są dwa stanowiska w sprawie relacji państwa i religii. Pierwsza z nich to koncepcja antyczna, w której państwo powinno być „neutralnym dachem” pod którym chrześcijanie mogą współżyć z poganami. Druga zaś to koncepcja średniowieczna – państwo powinno być chrześcijańskie, czyli wyznaniowe z ewentualną tolerancją wobec niektórych inno-wierców. W tej koncepcji

⁹⁴⁴ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 29.

⁹⁴⁵ J. M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 106.

⁹⁴⁶ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 165.

⁹⁴⁷ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 165.

⁹⁴⁸ J. M. Bocheński, *Problem katolicyzmu w Polsce*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 112.

⁹⁴⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 63.

⁹⁵⁰ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 59.

państwo powinno uznać, krzewić i chronić, najważniejsze wartości religijne i moralne chrześcijaństwa⁹⁵¹.

W innym miejscu dominikanin wymienił modele relacji państwo–Kościół. Był to model podporządkowania Kościoła Państwu, model podporządkowania Państwa Kościołowi i model koordynacji pomiędzy tymi podmiotami. Ten ostatni model uznaje dominikanin za „najbardziej zgodny z nowoczesną myślą katolicką i najlepszy w praktyce”⁹⁵². Jest to model oparty na zrozumieniu współpracy pomiędzy podmiotami, który jednak nie wyklucza obecności dwóch pierwszych modeli w praktyce działania trzeciego modelu – „będą pewne zakresy, w których Państwo musi podporządkować się Kościołowi, inne w których na odwrót Kościół musi się zgodzić z wolą Państwa”⁹⁵³.

Jednakże w opinii o. Bocheńskiego, „cel państwa polskiego jest ponad-polski i uniwersalistyczny”⁹⁵⁴. To wiąże się z tym, że „Państwo polskie nie może więc być państwem laickim, ale powinno stać się państwem katolickim, służącym celom nadprzyrodzonym, które zresztą są naturalnymi celami polskiej racji stanu”⁹⁵⁵.

Dominikanin opowiadał się za państwem wyznaniowym we wczesnym okresie swojej działalności. „Kościół ma prawo domagać się od państwa, by zapewniło mu spokojny rozwój i uniemożliwiło rozkładową akcję jego wrogów. Kościół nie pragnie nikogo zmuszać do wyznawania jego własnej wiary; nie może jednak pozwolić, by błąd miał równe prawa propagandy jak prawda, ani tym bardziej, by tam, gdzie wierni są w przytłaczającej większości, rządzi nim poganie czy heretycy. W imię tego podstawowego prawa, żąda Kościół od państwa, by uznało jego wyznanie za religię państwową, aby przeszkodziło siłą akcji heretyków i karało tych, którzy wprowadzają zamęt w pojęcia”⁹⁵⁶.

„Jest wielu zwolenników teorii, że państwo powinno być religijnie neutralne. Według mojego mniemania, całkiem możliwe jest dzisiaj państwo wyznaniowe, a w wypadku Polski – państwo chrześcijańskie”⁹⁵⁷.

⁹⁵¹ J. M. Bocheński, *Mój komentarz...*, dz. cyt., s. 11–13.

⁹⁵² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 25.

⁹⁵³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 25.

⁹⁵⁴ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 59.

⁹⁵⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 59.

⁹⁵⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 24.

⁹⁵⁷ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 165.

Państwo wyznaniowe (chrześcijańskie), wcale nie musi być nietolerancyjne. „Państwo chrześcijańskie to jest raczej państwo, które opiera się na zasadach moralnych, powołuje się na Biblię, czuje się zobowiązane do propagowania tej religii”⁹⁵⁸. Dominikanin dodawał, że „Z tego samego założenia wynika, że nie może u nas być mowy o równouprawnieniu wszystkich światopoglądów, narodów i ludzi. Rzeczpospolita, mając cel ogólny, musi dawać poszczególnym ludziom takie tylko prawa, jakie są konieczne dla realizacji tego celu; n

ie jest natomiast wcale zobowiązana do jakiegoś równego traktowania wszystkich, a w szczególności wewnętrznych wrogów. Aby wyjaśnić tę tezę na jakimś konkretnym przykładzie: nie widzę wcale dlaczego tzw. ghetto kulturalne, gdyby okazało się naprawdę pożądane dla czystości kultury polskiej (...) miało by być niedopuszczalne”⁹⁵⁹.

Warto dodać, że w swojej działalności emigracyjnej dominikanin założył i prowadził na polecenie arcybiskupa J. Gawliny Arcybiskupi Ośrodek dla spraw Kościoła w Polsce. Zakonnik chciał w ten sposób „walczyć o wolność Kościoła – jeden z najważniejszych aspektów wolności naszego narodu”⁹⁶⁰.

7.6. Hierarchia kościelna

Jak wykazano, wizja Kościoła, którą posiadał dominikanin, była bardzo teologiczna. Jej nieodzownym elementem jest więc hierarchia kościelna. W tym zakresie warto odnotować kilka wypowiedzi dominikanina. Mówił on tak: „Kościół ma ostatnio szczęście do dobrych papieży. Znałem kilku papieży, to niezwykli ludzie. Znałem osobiście Piusa XII”⁹⁶¹. Zresztą o tym papieżu o. Bocheński wypowiadał się z wielką estymą i chwalił katolików za naśladowanie „wielkiej myśli i ojcowskiego serca Papieża Piusa XII”⁹⁶².

Ojciec Profesor bardzo pochlebnie też wypowiadał się o prymasie Augustynie Hlondzie: „Co to za morowy biskup! Typowy poznański gospodarz, stateczny, pewny

⁹⁵⁸ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 165.

⁹⁵⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 59.

⁹⁶⁰ J. M. Bocheński, *List W sprawie dokumentacji o Kościele katolickim w Polsce*, bez adresata, bez daty i miejsca sporządzenia, Archiwum autora, sygn. A-2.

⁹⁶¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 195.

⁹⁶² I. M. Bocheński, *Świat katolicki wobec prześladowań narodów...*, dz. cyt., s. 2.

siebie, pełen humoru, a przy tym robi doskonałe wrażenie jako ksiądz”⁹⁶³ czy o arcybiskupie J. Gawlinie pisząc: „Ten Gawlina to ma być bardzo zacny ksiądz, ale ma zupełnie styl i maniery „pustelników”, stąd amor ogromny ku jego personie”⁹⁶⁴. Radził się go w pewnych sprawach⁹⁶⁵.

Jednakże o dostojnikach kościelnych miał także krytyczne opinie: „Wprowadzić długie sutanny, obronić jakąś szkołę, przydusić zakonników rozwydrzonych, to są ich problemy: praktyczna administracja. Ani śladu ducha przywódcy, który powinien widzieć rzeczy zasadnicze. Znam dwóch biskupów tego typu: Hlonda i Adamskiego; reszta robi na mnie zawsze wrażenie bardzo średnich proboszczów do kwadratu. To nie jest bardzo pocieszająca perspektywa dla Kościoła polskiego, który stoi przed walką – na wojnie nie można wygrać „odrabiając kawałki” urzędowe”⁹⁶⁶.

We *Wspomnieniach* przytacza dominikanin taką sprawę: „Nie zapomnę, jak (sędzia Roty Rzymskiej) z głęboką troską mi mówił: „Nie mogę nic zrobić, bo mają kardynała, a kardynał, jegomość, Świnia”. Jakoż Rota nie miała jurysdykcji nad kardynałami. Rzym, gdzie jest tak wiele pięknych rzeczy, jest także kloaką Kościoła, do której ścieka niemało kanalii z całego świata”⁹⁶⁷. Szczególnie to ostatnie zdanie pokazuje, że dominikanin miał bardzo zdrowy, w sensie krytyczny i otwarty stosunek do rzeczywistości Kościoła.

Opinia o. Bocheńskiego na temat kleru była bardzo surowa. Pisał on, że choć jest od przeszło pół wieku duchownym, to do dziś nie pozbył się „uczucia zażenowania, kiedy mam do czynienia z konfratrami”. Jest to wynikiem tego, że „kler panoszy się na rachunek religii”⁹⁶⁸ oraz tego, że istnieje rozdźwięk „między bardzo wysoką kulturalną funkcją a niskim poziomem osobistej kultury funkcjonariusza”⁹⁶⁹. Dominikanin, jak pisał, był przeciwny realnej władzy kleru w społeczeństwach wierzących. Uważał, że jest ona w społeczeństwie polskim „ogromna – nieproporcjonalnie wielka i irytująca”⁹⁷⁰.

⁹⁶³ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 94.

⁹⁶⁴ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 94–95.

⁹⁶⁵ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 329.

⁹⁶⁶ J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 304.

⁹⁶⁷ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 97.

⁹⁶⁸ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 10.

⁹⁶⁹ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 11.

⁹⁷⁰ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 12.

Dominikanin zauważał, że „od polskiego księdza domagamy się, aby był „kapłanem idei narodowej”⁹⁷¹. Wiąże się to z tym, że „Religia jest w swojej istocie sprawą społeczną”⁹⁷².

7.7. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Jako pierwszą cechę, którą trzeba nazwać walorem myśli o. Bocheńskiego było z pewnością to, że uważał, iż Kościół powinien prawdy bronić myślą. Podkreślanie racjonalnych elementów w światopoglądzie katolickim i w ogóle w katolicyzmie, przy jednoczesnym istnieniu elementów irracjonalnych, powodowało, że rozwijanie tych pierwszych wcale nie rugowało tych drugich. Mogą one doskonale współistnieć, lecz do rozwoju tych pierwszych trzeba, rzecz jasna większego wysiłku. Cele, które stawiał sobie o. Bocheński w zakresie „intelektualnego usprawnienia Kościoła katolickiego w tym zwłaszcza do unowocześnienia katolicyzmu w Polsce tak poprzez pójście w głąb, jak i uczynienie go skuteczniejszym w spotkaniu z inni prądami”⁹⁷³.

Jako drugi punkt należy wskazać to, że o. Bocheński nie odnosił się wcale do poszczególnych Kościołów istniejących w ramach Kościoła katolickiego⁹⁷⁴, lecz traktował Kościół jako całość dzieloną na „Kościoły narodowe”. Takiego podziału nie zna ani prawo kanoniczne, ani teologia.

Po trzecie, trzeba podkreślić, że dominikanin utożsamiał się ze specyficznym, czyli z polskim katolicyzmem. Cenił jego zalety, szczególnie na tle innych katolicyzmów, choć rozumiał jego wady.

W tym miejscu odnosząc się do krytyki myśli o. Bocheńskiego zawartej w literaturze przedmiotu głoszącej, iż koncepcje o. Bocheńskiego są niestosowalne w praktyce duszpasterskiej Kościoła⁹⁷⁵. Ta opinia jest nietrafiona. Zarówno promowanie odpustów, jak i pracy własnej nad charakterem są właśnie przykładami praktycznymi, duszpasterskimi, które mogą znaleźć swoją realizację w Kościele w Polsce.

Po czwarte, podkreślenia wymaga w obecnych czasach to, że jak zauważał dominikanin – uprawianie polityki nie może być zadaniem Kościoła, ani duchownych.

⁹⁷¹ J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 14.

⁹⁷² J. M. Bocheński, *O religii*, [w:] J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 15.

⁹⁷³ Cz. Głombik, *Józef M. Bocheński wobec tomizmu*, „Przegląd Religioznawczy” (1996) nr 1, s. 105–106.

⁹⁷⁴ Obecnie w skład Kościoła katolickiego wchodzi 23 Kościoły *sui iuris*; zob. P. Kroczyński, *Parafia w optyce katolickiej i luterńskiej. Studium teologiczno-prawne*, Kraków 2017, s. 12, przyp. 42.

⁹⁷⁵ K. Policki, „Credo” jako system, „Studia Philosophiae Christianae” 42 (2006) nr 1, s. 55.

Działalność polityczna nie zalicza się do zadań kapłana, który jest powołany w pierwszej kolejności do służby Bożej⁹⁷⁶. Prawo kanoniczne wyraźnie zabrania duchownym czynnego udziału w partiach politycznych⁹⁷⁷. Jednakże nie jest to norma mająca źródło w doktrynie religijnej, lecz ma ona charakter czysto dyscyplinarny. Jest od niej bowiem możliwe odstępstwo w sytuacji, gdy zdaniem kompetentnej władzy kościelnej takiego zaangażowania będzie wymagała obrona praw Kościoła lub rozwój dobra wspólnego. Te okoliczności „pociągają za sobą prawa i obowiązki, dotyczące całego rodzaju ludzkiego”⁹⁷⁸. Dotyczące Kościoła katolickiego w Polsce, Polacy niechętnie widzą zaangażowanie Kościoła w życiu politycznym. Większość Polaków uważa, że Kościół obecnie posiada „zbyt wielkie wpływy w społeczeństwie i nadmiernie włomczy się bezpośrednio w spory polityczne, a nawet usiłuje oddziaływać na decyzje władz państwowych”⁹⁷⁹. Rację ma jeden z wybitnych badaczy tego problemu pisząc, że Kościół „Potrzebny jest (...) w budowaniu przedpolitycznych, czyli moralnych fundamentów ładu demokratycznego i kapitału społeczno-moralnego w społeczeństwie”⁹⁸⁰.

Po piąte, brakuje w myślach dominikanina na temat Kościoła szerszego spojrzenia na jego rzeczywistość i ujmowanie go w formie różnych modeli⁹⁸¹. Filozof z Fryburga ogranicza się do przedstawiania modelu Kościoła jako instytucji, niekiedy tylko marginalnie pojawiają się inne modele takie jak Kościół jako Mistyczne Ciało czy Kościół jako herold zbawienia.

⁹⁷⁶ N. Lobkowicz, *Chrześcijanin a polityka*, [w:] N. Lobkowicz, *Czas kryzysu, czas przełomu*, przeł. G. Sowinski, Kraków 1996, s. 61–62.

⁹⁷⁷ Kan. 287 § 2 *Codex Iuris Canonici* auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, AAS 75 (1983) pars II, s. 1–301; tekst łacińsko-polski: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Poznań 1984.

⁹⁷⁸ Sobór Watykański II, Konsytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2008, nr 26.

⁹⁷⁹ J. Mariański, *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego w Polsce w procesie przemian*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 20 (2017) nr 5 (numer specjalny), s. 85.

⁹⁸⁰ J. Mariański, *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego...*, dz. cyt., s. 105.

⁹⁸¹ Por. A. Dulles, *Models of the Church. Expanded Edition*, New York 1987.

Rozdział 8. O uniwersytecie

Uniwersytete był tematem, którym zajął się o. Bocheński zapewne z racji swoich studiów na uniwersytecie we Lwowie, w Poznaniu, Fryburgu, Rzymie oraz z powodu prowadzonych na uniwersytetach wykładów i wreszcie z powodu sprawowanej przez niego funkcji rektora⁹⁸². Można więc powiedzieć, że uniwersytet to środowisko, w którym dominikanin żył i wzrastał. Jak sam mówił: „Miałem szczęście pracować ze zdolnymi młodymi ludźmi i prowadzić z nimi różne badania. Wychowałem nawet gromadkę”⁹⁸³. Można założyć, że te obserwacje sprowokowały o. Bocheńskiego do analitycznej refleksji nad sytuacją uniwersytetu.

8.1. *Status quo* uniwersytetu i cele uniwersytetu

Ojciec Bocheński wypowiadał się na temat uniwersytetu tak: „Uniwersytet jest instytucją paradoksalną. Jest wielką, ale czysto duchową potęgą”⁹⁸⁴. Ta potęga umie tylko jedno: „prowadzić badania naukowe i podawać do wiadomości wyniki tych badań”⁹⁸⁵. To łączy się z celami uniwersytetu, o których poniżej.

Dla dominikanina uniwersytet był „po prostu szkołą. Przez szkołę zaś rozumie instytucję, w której ludzie się czegoś uczą”⁹⁸⁶. Uniwersytet był więc „siedzibą i szkołą nauki w tomistycznym tego słowa znaczeniu”⁹⁸⁷, czyli „zinstytucjonalizowaną nauką, zinstytucjonalizowaną teorią”, która służy w pierwszym rzędzie czystemu badaniu, wiedzy teoretycznej”⁹⁸⁸.

Uniwersytet nie powinien nikomu podlegać w sprawach nauki. „Moim zdaniem jesteśmy w tej chwili w bardzo wielkim kryzysie na uczelniach dlatego, że istnieje ogólna tendencja, powodowana naciskiem państwa, żeby z uniwersytetu zrobić

⁹⁸² J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1994, s. 191–218; zob. U. Altermatt, *Die Universität Freiburg und Polen*, „Schweizerische Zeitschrift für Religions- und Kulturgeschichte” 98 (2004), s. 147–157 oraz *Przewodnik po polskiej filozofii chrześcijańskiej XX i XXI wieku*, red. P. S. Mazur, P. Duchliński, P. Skrzydlewski, Kraków 2020, s. 23.

⁹⁸³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35.

⁹⁸⁴ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 70.

⁹⁸⁵ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 70.

⁹⁸⁶ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁸⁷ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁸⁸ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

szkołę wyższą w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. zakład, w którym przygotowuje się ludzi do praktyki”⁹⁸⁹.

Dodawał, że „Wykład to zabytek średniowiecza, kiedy nie było druku i tylko profesor miał książkę. Dlatego mówi się «odczyt», bo profesor odczytywał. Ludzie mają dziś druk, lecz jakoś tego nie zauważono. Wykłady są potrzebne, ale tylko w trzech wypadkach. Pierwszy to wykład wstępny, kiedy studentom trzeba powiedzieć, co mają czytać; drugi to nauka języków (między innymi logiki), a trzeci jeśli profesor prowadzi jakieś badanie i je referuje. Ale główne zadanie profesora to prowadzenie badań”⁹⁹⁰.

Jednocześnie dominikanin nie godził się na to, aby jak sam mówił, „uznać jakiegokolwiek kultu nauki przez wielkie N, ani uniwersytetu, owego fałszywego bóstwa, nazwać świątynią”⁹⁹¹. A jeżeli uniwersytet już świątynią, to „świątynią rozumu”, nie inteligencji i nie mądrości – tylko rozumu⁹⁹². „Uniwersytet nie jest stolicą mądrości”⁹⁹³.

Celem uniwersytetu jest „badanie i uczenie”⁹⁹⁴. Jednakże to „Badanie jest (...) pierwszym obowiązkiem uniwersytetu”⁹⁹⁵. W ślad za tym idzie drugi cel, czyli realizacja funkcji nauczycielskiej. Celem uniwersytetu nie jest więc „kształtowanie nie cnót moralnych, ale właśnie intelektualnych”⁹⁹⁶. Ta instytucja „ma pilnować wiedzy”⁹⁹⁷. Jednakże o. Bocheński przyznawał, że „poprzez swoją rolę nauczycielską, wychowuje [on] także pewne cnoty moralne”⁹⁹⁸. Ojciec Bocheński dopuszczał, aby, niejako przy okazji, uniwersytet także wychowywał, lecz „pośrednio”, przez to, że wpajał pewne cnoty moralne. Aczkolwiek, nie można tego uznać, za wystarczające „dla pełnego człowieka”⁹⁹⁹.

⁹⁸⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35

⁹⁹⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 36.

⁹⁹¹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹² J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹³ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁴ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁵ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁶ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁷ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁸ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

⁹⁹⁹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 2.

8.2. Rozwiązania dla uniwersytetu

Ojciec Bocheński nie ograniczał się do obserwacji uniwersytetu, ale podawał wskazania dla budowy „nowoczesnego uniwersytetu”¹⁰⁰⁰. Te wskazówki dominikanin nazywał „rozwiązaniami”. Podkreślenia wymaga to, że filozof ten nie wahał się przedstawiać swoich idei zaznaczając, że czynni to „z katolickiego punktu widzenia”¹⁰⁰¹. Pisał tak: „Mój ideał uniwersytetu jest przejęty od rzemiosła. Uniwersytet to zakład, w którym mistrz pracuje otoczony przez młodych ludzi, którzy przypatrują się temu, jak on robi badania i potem sami próbują”¹⁰⁰².

Rozwiązanie pierwsze polega na utworzeniu szkół technicznych, dla dentystów, prawników, proboszczów i „usunąć to całe towarzystwo z uniwersytetu”¹⁰⁰³. Pomysł stworzenia z uniwersytetu wychowawcy, siedziby inteligencji czy szkoły technicznej (przy czym mówił tu o technice w najszerszym znaczeniu, „nie wyłączając ani techniki duszpasterza, ani techniki nauczyciela, czy sędziego”¹⁰⁰⁴ – trzeba, w opinii filozofa, „włożyć między bajki”¹⁰⁰⁵.

Rozwiązanie drugie oparł o Bocheński na myśli K. Jaspersa zawartej w jego książce *Idea uniwersytetu*. Istotą tego rozwiązania jest twierdzenie, że czysta nauka jest jedną z największych wartości ze znanych ludzkości. Dlatego też każdego studiującego należy z tą wartością zapoznać w ten sposób, iż na każdym uniwersytecie powinien być wydział centralny, na którym wykładano by wszystkie nauki czyste (np. czysta matematyka, filozofia, teoretyczna biologia). Naokoło tego wydziału centralnego byłyby wydziały praktyczne właśnie dla inżynierów, nauczycieli, proboszczów itd. Jednakże plan studiów obejmowałby kontakt z czystą nauką na wydziale centralnym¹⁰⁰⁶. Tę myśl nazwał wcześniej (bo w 1952 r.) o. Bocheński „uwarstwowieniem uniwersytetu”¹⁰⁰⁷.

Ojciec Bocheński przedstawiał też pogląd podobny do drugiego rozwiązania, a mianowicie „powrót do średniowiecznej koncepcji *facultatis atrium*, stanowiącej

¹⁰⁰⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35.

¹⁰⁰¹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

¹⁰⁰² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35

¹⁰⁰³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35.

¹⁰⁰⁴ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

¹⁰⁰⁵ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

¹⁰⁰⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 35.

¹⁰⁰⁷ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

wspólny, teoretyczny, czysto naukowy wstęp do wszystkich wydziałów praktycznych”¹⁰⁰⁸.

Gdy chodzi o wychowanie na uniwersytecie, to choć nie jest to głównym zadaniem uczelni, to jednak o. Bocheński przewiduje, że możliwe byłoby utworzenie przy uniwersytecie „instytucji wychowawczych, czegoś w rodzaju kolegiów średnio-wiecznych”¹⁰⁰⁹. Filozof z Fryburga podkreślał, że chodzi mu o podmioty „przy”, a nie „na” uniwersytecie¹⁰¹⁰.

Wymagania, które można stawiać uniwersytetowi to postulat uniwersalności, który o. Bocheński formułował w postaci paremii – *Nihil rationalis ab universitate alienum esse puto*. Chodzi o to, aby uniwersytet badał wszystko, czego rozum w teorii może się imać i wszystkiego tego ma uniwersytet uczyć. Zakonnik jednak przyznawał, że ten postulat jest często „z różnych stron gwałcony”¹⁰¹¹. Uniwersytet, i jest to zasadniczy postulat zakonnika, „powinien być uniwersalny, powinien uczyć wszystkich nauk”¹⁰¹².

8.3. Apologia autonomii uniwersytetu

Opierając się na drugim rozwiązaniu o. Bocheński stwierdził: „Mam swoją teorię autonomii uniwersytetu”¹⁰¹³. Jej przedstawienie należy zacząć od tego, że autonomia zgodnie z etymologią, „przysługujące danej instytucji prawo, na mocy którego może się ona sama administrować. Autonomia to więc dokładnie to samo, co samorząd i nic innego”¹⁰¹⁴. Zakres tego samorządu badaczy to ogólnie mówiąc „zarząd i organizacja naukowych dociekań”¹⁰¹⁵.

Szczegółowo przedstawiając tę sprawę można powiedzieć, że podstawowe uprawnienia przysługujące autonomicznemu uniwersytetowi dają się streścić w następujących postulatach: 1) uniwersytet powinien być osobą prawną, czyli samodzielnym

¹⁰⁰⁸ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1 i s. 2.

¹⁰⁰⁹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 2.

¹⁰¹⁰ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 2.

¹⁰¹¹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 2.

¹⁰¹² J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 2.

¹⁰¹³ *Mędzy logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 38.

¹⁰¹⁴ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s.

¹⁰¹⁵ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s.

podmiotem prawa; 2) organizacja badań i nauczania jest wewnętrzną sprawą uniwersytetu; 3) uniwersytet powinien sam dokonywać wyboru swojego personelu (wykładowców i studentów); 4) uniwersytet powinien być wolny w wyborze swoich przedstawicieli i swoich władz; 5) dyscyplina badań i nauczania jest wewnętrzną sprawą uniwersytetu¹⁰¹⁶.

Postulaty te tracą w aplikacji swoją skrajność w wyniku koniecznych w praktyce kompromisów, rozumianych jako „o ustępstwo ze strony uniwersytetu”¹⁰¹⁷, a nie jako realizacja moralnego prawa zewnętrznego podmiotu wobec uniwersytetu. Dominikanin był zwolennikiem takich kompromisów widząc w nich przejaw współpracy uniwersytetu z innymi siłami społecznymi, takimi jak np. państwo czy Kościół¹⁰¹⁸.

Ojciec Bocheński określa także granice kompromisu. Należą do nich: 1) niezbywalne prawo uniwersytetu do „samodzielnej, jednolitej osoby prawnej”; 2) prawo do wybierania własnych władz przez uniwersytet; 3) traktowanie uniwersytetu jako całości w decyzjach stosunków zewnętrznych i kompromisów. Kompromisy zaś trzeba rozumieć, jak to zaznaczono jako *par excellence* ustępstwa¹⁰¹⁹.

Realizacja postulatów zawierające konieczne kompromisy nie będzie oznaczać, że uniwersytet jest poza kontrolą państwa lub społeczeństwa. „Autonomia to więc nie to samo, co wyjęcie spod wszelkiej kontroli”¹⁰²⁰. Państwo czy Kościół mogą stawiać postulaty i granice uniwersytetowi tam, gdzie jego „działalność dotyka innych dziedzin, mądrości na przykład, albo techniki”¹⁰²¹. Dlatego też „Autonomia uniwersytetu nie powinna być rozumiana jako odcięcie się i izolacja uniwersytetu od społeczeństwa”¹⁰²².

¹⁰¹⁶ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 67–68; por. także J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 193, s. 214, s. 249.

¹⁰¹⁷ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 69.

¹⁰¹⁸ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 69.

¹⁰¹⁹ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 70.

¹⁰²⁰ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 63

¹⁰²¹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

¹⁰²² J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 69.

Postulat lub używając słów o. Bocheńskiego „żądanie autonomii przez uniwersytet” oparte jest na kilku racjach. Pierwsza racja wynika z jego roli społecznej. Autonomia jest po prostu uniwersytetowi koniecznie potrzebna ze względu na swój cel, który pełni dla społeczeństwa¹⁰²³. Uniwersytet „(...) nie może się obejść bez autonomii, jeśli ma najlepiej i najpełniej wykonać swoje zadanie”¹⁰²⁴. Tym zadaniem jest zgodnie z wizją uniwersytetu, służba „czystemu badaniu i wiedzy teoretycznej”¹⁰²⁵. Tak pojęta wiedza jest „wartością bezwzględną i zarazem – [paradoksalnie] – najbardziej praktyczną ze wszystkich wartości praktycznych”¹⁰²⁶. Taka teoretyczna wiedza, choć czasem, w niektórych sytuacjach musi ustąpić miejsca celom praktycznym, jest wielką wartością dla ludzi, którzy pragną nie tylko wartości materialnych, lecz chcą mieć udział w dobrach niematerialnych. Jednym z tych dóbr jest nauka. Druga racja oparta jest na fakcie, że „wiedza czysta” okazuje się paradoksalnie „tym, co najbardziej praktyczne”¹⁰²⁷. Czysta nauka i spekulatywne, teoretyczne badania mają często rozstrzygające znaczenie dla praktyki. Te dwie racje to powody, dla których uniwersytet powinien być autonomiczny, a nawet w pewnym sensie suwerenny¹⁰²⁸. „W dziedzinie nauki uniwersytet jest – powtarzam – suwerenny”¹⁰²⁹.

Dodać trzeba, że zasadę głoszącą, iż państwo, które łoży na uniwersytet może nim władać, została przez o. Bocheńskiego poddana krytyce. Zasada ta w opinii dominikanina nie stosuje się do dziedzin duchowych, czyli ani do klasztorów, ani sztuki. „Domagałem się takiej samej autonomii dla nauki, to jest dla uniwersytetu”¹⁰³⁰.

¹⁰²³ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰²⁴ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰²⁵ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰²⁶ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰²⁷ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 65.

¹⁰²⁸ J. M. Bocheński, *Autonomia uniwersytetu*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰²⁹ J. M. Bocheński, *O uniwersytecie*. Odczyt..., dz. cyt., s. 1.

¹⁰³⁰ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 214.

Autonomię uniwersytetu chronić ma apolityczność. „Uniwersytet nie jest instytucją polityczną. Uniwersytet ma tylko jednego przeciwnika – to jest ignorancja. Uniwersytet nie powinien być narzędziem polityki”¹⁰³¹.

8.4. Katolicki uniwersytet

W pismach o. Bocheńskiego znajdują się także odniesienia do uniwersytetu katolickiego. Filozof uważa, że uniwersytet katolicki trzeba uznać za jeden z najważniejszych ośrodków tej pracy w Kościele o fundamentalnym znaczeniu¹⁰³².

Taki uniwersytet ma fundament ideologiczny i przez to właśnie jest uczelnią katolicką. Ta ideologia to katolicka religia. Działanie ludzi (wykładowców i studentów) w ramach uniwersytetu to „służba Boża”¹⁰³³. Jednakże, jak wyraźnie zaznacza o. Bocheński, „Katolicki uniwersytet nie służy temu, żeby wprowadzać prawdy wiary do nauki, ale jego zadaniem jest tworzenie środowiska, dzięki któremu naukowcy mogą lepiej zrozumieć niektóre rzeczy”¹⁰³⁴.

Uniwersytet katolicki nie tylko nie jest gorszy od niekatolickich siostrzanych uczelni, ale wręcz przeciwnie, zdaniem dominikanina, przewyższa je. Jest kilka powodów tego stanu rzeczy¹⁰³⁵. Po pierwsze, głównym powodem jest „organiczna jedność ducha” tej uczelni, czyli jej wewnętrznej jedności. Ta jedność jest spowodowana przez to, że osoby tworzące katolicki uniwersytet mają tę samą wiarę. Jest to swoista deklaracja ideologiczna tych osób. To z kolei tworzy harmonijną wspólnotę o jasno określonym celu.

Drugim powodem jest to, że uniwersytet katolicki posiada o wiele bardziej wyrafinowaną niż inne uczelnie koncepcję nauki. Chodzi tu o opartą na tradycji myśli katolickiej analogiczną koncepcję nauki. Oznacza to przykładowo: teologia, filozofia, nauki humanistyczne, nauki przyrodnicze, wiedza techniczna wszystkie one są naukami. W praktyce oznacza to, że „na uniwersytecie katolickim nie ma różnicy między

¹⁰³¹ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*. Film dokumentalny, emisja 14 września 1995, <https://www.youtube.com/watch?v=DW7Ksz0iZZU> (23.05.2021).

¹⁰³² I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., s. 207.

¹⁰³³ Jako przykład dla swoich rozważań, a nawet wzór katolickiego uniwersytetu o. Bocheński podaje Katolicki Uniwersytet w Lowanium w Belgii wymieniając i komplementując jego czasopisma i jednostki naukowe oraz własny uniwersytet we Fryburgu w Szwajcarii.

¹⁰³⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 37.

¹⁰³⁵ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., s. 205.

wydziałami: wszystkie one szukają prawdy, tylko prawdy i szukają jej za pomocą racjonalnych metod”¹⁰³⁶, bo „Prawda jest celem wszelkiej nauki”¹⁰³⁷.

Po trzecie, o. Bocheński uważa, że wolność nauki na uniwersytecie katolickim jest większa niż gdzie indziej. Ta opinia opiera się na trzech zasadniczych argumentach. Pierwszy z argumentów polega na zbiciu pojawiającego się niekiedy zarzutu o braku wolności w poszukiwaniach naukowych na katolickim uniwersytecie. Ten brak wolności miałby być spowodowany tym, że wszystkie nauki mają służyć teologii. Rzeczywiście, jak uznaje dominikanin, najwznioślejszą nauką dla katolika jest teologia. Jednakże nie ma nic degradującego dla innych nauk w tym, że ich ustalenia służą poznaniu Pana Boga. Drugi argument opiera się na tym, że, zdaniem dominikanina, „na mocy katolickiej wiary wiemy”, że nie może być sprzeczności między prawdziwą wiarą a prawdziwymi wynikami nauki. Nauka bowiem bada prawdziwy świat, a wiara opiera się na objawieniu wszechwiedzącego i prawdziwego Boga. Sprzeczność między tymi dwoma jest zatem sprzecznością”¹⁰³⁸. W takiej sytuacji nie są inni (niekatoliccy) badacze. Nie mają takiej jasnej podstawy, lecz mogą błędzić w mrokach sprzeczności. Trzeci argument za tym, że wolność poszukiwań jest większa na uniwersytecie katolickim niż innym jest taki, że wolność poszukiwań naukowych wcale nie jest ograniczona przez wpływ religii katolickiej na badaczy. Inni naukowcy (czyli niepracujący na uniwersytecie katolickim), nie są wcale mniej związani światopoglądowo niż naukowcy katoliccy. Nie można bowiem uważać, że ci pierwsi badacze mają jakiś „monopol na prawdziwy światopogląd”¹⁰³⁹.

8.5. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Gdy chodzi o podejście do uniwersytetu i jego zadań, to należy przypomnieć, że za swoje poglądy w tym przedmiocie dominikanin, jak sam mówił, był „krytykowany przez władze kantonalne”¹⁰⁴⁰. Z kolei w literaturze przedmiotu wielokrotnie jego poglądy są przywoływane jako ważne odniesienie (zwykle aprobowane) do rozważań na temat uniwersytetu, jego roli i funkcjonowania¹⁰⁴¹. To uwaga pierwsza.

¹⁰³⁶ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., s. 205.

¹⁰³⁷ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., s. 206.

¹⁰³⁸ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., 206.

¹⁰³⁹ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., 206.

¹⁰⁴⁰ *Kultura racjonalnej argumentacji...*, dz. cyt., s. 164.

¹⁰⁴¹ M. Rembierz, *The current dispute on the status of the University. The Anthropological and Axiological Aspects of the Problem*, transl. M. Garbowski, „Ethos” 32, no. 4 (128) (2019), s. 351; por.

W uwadze drugiej trzeba podnieść to, że rozważania zakonnika dotyczące uprawiania na uniwersytecie „czystej nauki”, należy uznać za niepasujące do współczesnego modelu uprawiania nauki. Obecnie wiedza naukowa stała się bowiem towarem a proces badania naukowego podlega kalkulacjom rynkowym, choć jednocześnie taki stan „nie podważa to epistemicznej wartości danego projektu badawczego i jego wyników, ale prowadzi do kontrowersyjnych konsekwencji, m.in. do fragmentaryzacji i aspektualizacji wiedzy, związania kierunków badawczych z interesami podmiotów władzy i ignorowania krytyki transformatywnej”¹⁰⁴². To, że zdanie zakonnika w omawianej sprawie nie zgadza się ze współczesnych podejściem, nie przesądza o tym, że jego opinia powinna pójść w zapomnienie. Przeciwnie, powinna stale towarzyszyć tym jako (zapewne) asymptotyczny ideał, dla tych, którzy dążenie do prawdy uznają za swój ideał. W myśl dominikanina wpisuje się zadanie nauczyciela akademickiego sformułowane przez ks. J. Tischnera – polega to zadanie na „uczeniu bezinteresownego podejścia do przedmiotu”¹⁰⁴³.

W trzecim punkcie można wskazać na celowość zestawienia i wskazania na paralele w wizji uniwersytetu o. Bocheńskiego oraz doświadczeń uniwersyteckich papieża Benedykta XVI. Ten drugi mówił wspominając początki swojej akademickiej kariery na uniwersytecie tak: „Rozmaite katedry nie miały ani asystentów, ani sekretarek, zamiast tego było jednak wiele bezpośredniego kontaktu ze studentami, a zwłaszcza pomiędzy poszczególnymi profesorami. Spotykaliśmy się przed i po wykładach w pokojach nauczycielskich. Zachodziła ożywiona wymiana zdań pomiędzy historykami, filozofami, filologami i, oczywiście, pomiędzy dwoma wydziałami teologicznymi. Raz w semestrze był *dies academicus*, gdy profesorowie z każdego wydziału pojawiali się przed studentami całego uniwersytetu, umożliwiając prawdziwe doświadczenie *universitas*: rzeczywistości, w której, pomimo naszej specjalizacji, utrudniającej czasem wzajemną komunikację, składaliśmy się na całość, pracując we wszystkim na podstawach jednej racjonalności z jej różnymi aspektami i współdzieląc odpowiedzialność za właściwe posługiwanie się rozumem – ta rzeczywistość stała się

A. Lekka-Kowalik, *Uniwersytet jako firma usługowa – szansa czy klęska?*, „Ethos” 2009, t. 22, nr 1/2 (85/86), s. 68, która napisała o uniwersytecie jako bastionie „czystej wiedzy”.

¹⁰⁴² A. Lekka-Kowalik, *Akademicka nauka przemysłowa i jej normy PRICE*, „Filozofia i Nauka. Studia Filozoficzne i Interdyscyplinarne” 9 (2021) cz. 1, s. 29 i s. 33.

¹⁰⁴³ *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 1999, s. 144.

żywym doświadczeniem”¹⁰⁴⁴. To doświadczenie jest jakby realizacją postulatów, który o. Bocheński formułował wobec uniwersytetu – badania i nauczania wszystkich nauk.

Kontynuując metodę zestawiania myśli dominikanina z innymi myślicielami, w czwartym punkcie trzeba odnotować, że postulaty dominikanina dotyczące uniwersytetu spotykają się z postulatami J. H. Newmana. Jeden i drugi uczony określał cel uniwersytetu jako czysto naukowy, odrzucając cel wychowawczy. Kardynał pisał, że uniwersytet to „miejsce nauczania wiedzy powszechnej. Oznacza to, że jego cel jest (...) intelektualny, a nie moralny (...)”¹⁰⁴⁵.

W tym miejscu (jako punkt piąty) należy uznać, że proroczo brzmią słowa dominikanina napisane w 1947 r. o tym, że może wkrótce powstać sytuacja, w której „światowa wspólnota katolików będzie nadal samotna wobec potęgi barbarzyństwa”. To będzie wymagało „pilnego przypomnienia sobie naszych duchowych fundamentów i ich poważnego zastosowania do całości naszego życia i działania”¹⁰⁴⁶. Bez wątpienia uniwersytet, czy to katolicki czy inny mają szansę z powodzeniem to zadanie wypełnić. Jak bowiem słusznie zauważył jeden z badaczy tematu: „Wbrew często podnoszonym alarmom, uniwersytet nie może być postrzegany jako zjawisko kulturowe, które odeszło w zapomnienie, zeszło ze sceny historii. Uniwersytet pozostaje humanistycznym (tzn. prawdziwie ludzkim) zadaniem i wyzwaniem, na które należy odpowiedzieć, tworząc, rozwijając i służąc społeczności akademickiej”¹⁰⁴⁷.

¹⁰⁴⁴ Benedykt XVI, Przemówienie na Uniwersytecie w Ratyzbonie..., dz. cyt..

¹⁰⁴⁵ J. H. Newman, *The Idea of a University defined and illustrated in nine discourses delivered to the Catholics of Dublin*, London 1893, s. IX.

¹⁰⁴⁶ I. M. Bocheński, *Unsere Katholische Universität...*, dz. cyt., s. 207.

¹⁰⁴⁷ M. Rembierz, *The current dispute on the status of the university. The anthropological and axiological aspects of the problem*, „Ethos” 32 (2019) no 4, s. 353.

Rozdział 9. Wobec gospodarki na przykładzie przedsiębiorstwa

Ojciec Bocheński znał dziedzinę ekonomii, gospodarkę z autopsji. Zarówno osoba jego ojca (przedsiębiorcy, teoretyka i praktyka ekonomii), jak i studia z ekonomii politycznej w Poznaniu odbyte w latach 1922–1926, pozwoliły o. Bocheńskiemu na wyrobienie sobie pierwszych poglądów dotyczących tego tematu¹⁰⁴⁸ i ich zastosowanie w ramach gospodarki swoim budżetem zakonnika¹⁰⁴⁹. Jak on sam wspominał (...) ekonomię (...) studiowałem cztery lata, [lecz] (...) jestem niedyplomowany z ekonomii”¹⁰⁵⁰.

Przechodząc do przedstawienia poglądów dominikanina w tym obszarze, a dotyczących skali *macro* omawianego zagadnienia, trzeba przytoczyć następujący cytat: „jeśli chodzi o ustrój gospodarczy: nie da się u nas przeprowadzić - o ile, raz jeszcze powtarzam, nie wtargnie obca siła - ani skrajny liberalizm, ani pełny kapitalizm państwowy. Oba odrzucamy nie dlatego tylko, ile dają złe wyniki gospodarcze, ale dlatego, że prowadzą do pogwałcenia demokratycznych zasad moralnych. Są między nami tacy, którzy rozwiązanie widzą w syndykalizmie, w powierzeniu warsztatów pracy pracownikom; rozwiązanie, które chyba w pełni urzeczywistnić się nie da. Są inni, którzy nie widzą innego wyjścia, niż oddanie wszystkich warsztatów państwu; dla tych jednak pozostaje do rozwiązania problem, jak w takim ustroju, w którym państwo, a więc grupa ludzi rządzących, ma w ręku wszystko, uniknąć powszechnego niewolnictwa”¹⁰⁵¹. Z kolei o skali *micro* gospodarki pisał o. Bocheński tak we *Wspomnieniach*: „Mój pogląd na rolę przedsiębiorcy (w przeciwieństwie do kapitalisty) jest co prawda oparty na rozważaniach teoretycznych, ale postać mojego ojca odegrała na pewno rolę w jego powstaniu”¹⁰⁵².

¹⁰⁴⁸ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 13 i s. 343; *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 266.

¹⁰⁴⁹ Np. J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 111; J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 269–270.

¹⁰⁵⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 266–267.

¹⁰⁵¹ J. M. Bocheński, *Zarys manifestu...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁰⁵² J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 13.

W swoich pracach o. Bocheński zaprzął logikę i analizę do wielu rozmaitych tematów w tym do ekonomii i gospodarki¹⁰⁵³. Z przeprowadzonej przez siebie analizy przedsiębiorstwa wyciągał, jak sam pisał, „ważne wnioski ekonomiczne”¹⁰⁵⁴.

9.1. Struktura wewnętrzna przedsiębiorstwa

Ojciec Bocheński przedstawiał analizę przedsiębiorstwa, a właściwie formułuje „nową analizę przedsiębiorstwa przemysłowego, pełniejszej i lepiej odpowiadającej obecnym warunkom”¹⁰⁵⁵. Wnioski z analizy obejmują dwa główne obszary, które związane są z odpowiedziami na pytania 1) czym jest przedsiębiorstwo? oraz 2) jaki ma ono cel?

Odpowiedź na pytanie czym jest więc przedsiębiorstwo w zasadzie odpowiada pytaniu: jaka jest jego „budowa wewnętrzna”? Jest to kluczowe pytanie. W ocenie dominikanina „zrozumienie prawdziwej struktury przedsiębiorstw ma bardzo wielkie znaczenie”¹⁰⁵⁶.

Dominikanin doszedł do przekonania, że tzw. klasyczna analiza przedsiębiorstwa dotycząca tego zagadnienia zawiera dwa kapitalne błędy. „Z jednej strony utożsamia przedsiębiorcę z kapitalistą, z drugiej dopuszcza tylko dwa typy przedsiębiorstw, kapitalistyczne i socjalistyczne”¹⁰⁵⁷. Te dwa poglądy są, jego zdaniem, błędne z powodu pomieszania pojęć i z powodu sprzeczności z faktami. Filozof z Fryburga pokazuje szczegółowo istotę tych błędów.

Z kolei w autorskiej myśli o. Bocheńskiego przedsiębiorstwo jest „systemem”¹⁰⁵⁸ i to „systemem dynamicznym”¹⁰⁵⁹. To oznacza, że jak każdy system, przedsiębiorstwo składa się z pewnych elementów, które są połączone zasadą porządkującą, czyli jakimś czynnikiem syntetycznym. Ten czynnik z przedmiotowych elementów tworzy system. Z tym, że sam czynnik syntetyczny różni się w systemie istotnie od

¹⁰⁵³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁰⁵⁴ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, red. W. Rosicki, Kraków 1993, s. 85.

¹⁰⁵⁵ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁰⁵⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 241.

¹⁰⁵⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 238.

¹⁰⁵⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 239; zob. J. M. Bocheński, *O systemie*, przeł. M. Sorokol, „Principia” VIII–IX (1994), s. 239–246.

¹⁰⁵⁹ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 87.

elementów¹⁰⁶⁰. Zbiór elementów przedsiębiorstwa o. Bocheński dzieli na elementy wewnętrzne i elementy zewnętrzne. Do tych pierwszych zalicza: kapitał, siłę roboczą i wynalazczość. Gdy mowa o kapitale, to dominikanin często łączył kapitał i kapitalistę w tym sensie, że podkreślał, iż inwestowanie kapitału jest decyzją kapitalisty, który kieruje się określonymi pobudkami¹⁰⁶¹.

W drugim ze wspomnianych zbiorów mieszczą się, zdaniem o. Bocheńskiego, takie elementy jak: odbiorcy, region, w którym znajduje się przedsiębiorstwo czy państwo. Gdy chodzi o czynnik syntetyczny, to dominikanin twierdził, że jest nim przedsiębiorca. „To on znajduje kapitał, odkupuje wynalazki od wynalazców, najmuje robotników, wyszukuje odbiorców, umawia się z gminą i państwem, innymi słowami, to on stwarza przedsiębiorstwo przemysłowe z rozproszonych i w tym rozproszeniu nieproduktywnych elementów”¹⁰⁶².

Biorąc pod uwagę elementy przedsiębiorstwa jako systemu i ich wzajemną relację, to zdaniem dominikanina można obliczyć, że *a priori* istnieją 64 struktury przedsiębiorstwa przemysłowego. Rozumowanie jego jest takie: „Pierwsza sytuacja: przedsiębiorca jest niezależny od wszystkich elementów. To jedna możliwa struktura. Druga sytuacja: przedstawiciele jednego elementu odgrywają rolę przedsiębiorcy, zarządzają przedsiębiorstwem. Jest wówczas sześć możliwości: przedsiębiorstwo kapitalistyczne, kibuc (...), administrowane przez wynalazców, przez odbiorców, gminę lub państwo. Dotąd mamy więc już nie dwie, ale siedem różnych możliwości. (...) Dalej możliwy jest wypadek, że dwa elementy sprawują razem władzę w przedsiębiorstwie – a więc kapitaliści i pracownicy, kapitaliści i konsumenci, kapitaliści i gmina, pracownicy i konsumenci, pracownicy i gmina, itd. Tego rodzaju przedsiębiorstw jest 15. Mamy już więc dotąd 22 typy”¹⁰⁶³.

9.2. Cele przedsiębiorstwa

Gdy zaś chodzi o cel przedsiębiorstwa to dominikanin napisał, że tym celem nie jest przysparzanie jak najwyższych dywidend czy zysków akcjonariuszom, bo to,

¹⁰⁶⁰ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 76–77.

¹⁰⁶¹ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 82.

¹⁰⁶² J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 84.

¹⁰⁶³ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 240.

jego zdaniem, jest „celem kapitalistów”. Celem przedsiębiorstwa nie jest także „szczęście pracowników”¹⁰⁶⁴, czy „zadowolenie pracowników”¹⁰⁶⁵.

Zdaniem Ojca Profesora „Nawet powierzchowna obserwacja przedsiębiorstwa przemysłowego pozwala stwierdzić, że posiada ono strukturę, dzięki której jest całkowicie ukierunkowane na jeden cel, a mianowicie na produkcję. Produkcja jest więc głównym immanentnym celem tego przedsiębiorstwa”¹⁰⁶⁶. To jest jego cel i sens społeczny¹⁰⁶⁷. A ta produkcja służy zazwyczaj innym, dalszym celom¹⁰⁶⁸. Następnie, o. Bocheński, korzysta z klasycznego rozróżnienia na cele immanentne (*finis operis*) i cele transcendentne (*finis operantis*)¹⁰⁶⁹. Uważa on, że obok głównego celu, produkcji istnieją także jeszcze inne cele immanentne – „cele uboczne”. Należą do nich „prze-trwanie, wzrost i rentowność”¹⁰⁷⁰. Te cele są podporządkowane celowi głównemu jako jego warunki konieczne¹⁰⁷¹.

9.3. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Oceniając dorobek dominikanina w dziedzinie gospodarki i przedsiębiorstwa oraz chcąc przedstawić jego walory, należy, najpierw ogólnie stwierdzić za jednym ze znawców myśli zakonnika, iż „Są to (...) analizy mistrzowskie”¹⁰⁷².

Zauważanie wymaga, po pierwsze, to, że przedsiębiorstwo jest inaczej postrzegane przez przedstawicieli różnych nauk, np. ekonomistów, socjologów, finansistów, itd. Gdy więc o przedsiębiorstwie wypowiadał się o. Bocheński jako logik to łączył on elementy ekonomiczne z logicznymi, co już jest zabiegiem nieprzeczenia. Dodatkowo, jak słusznie zauważono, że dominikanin jako filozof miał najszerszy ogląd przedsiębiorstwa, bo mógł, w zależności od swojego punktu wyjścia, spojrzeć na

¹⁰⁶⁴ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 237.

¹⁰⁶⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 238.

¹⁰⁶⁶ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 88; por. J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 182.

¹⁰⁶⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 238.

¹⁰⁶⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 238.

¹⁰⁶⁹ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 87.

¹⁰⁷⁰ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens...*, dz. cyt., s. 90, por. J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 184.

¹⁰⁷¹ J. M. Bocheński, *Filozofia przedsiębiorstwa*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia ...*, dz. cyt., s. 90.

¹⁰⁷² A. Czech, *O. prof. Józef M. Bocheński jako ekonomista*, „Dom Ekonomisty. Biuletyn Naukowo-Informacyjny” 30 (2002) nr 2, s. 5.

przedsiębiorstwo w aspekcie ontologicznym, epistemologicznym, antropologicznym czy etycznym¹⁰⁷³. Interdyscyplinarne podejście do nauki o przedsiębiorstwie jest odpowiedzią na postulaty otwarcia się szerokiego ekonomii na inne nauki¹⁰⁷⁴.

Jednakże osiągnięcia o. Bocheńskiego w tej dziedzinie teorii zarządzania (przedsiębiorstwem) są, jak uznaje literatura przedmiotu: „niezauważane lub deprecjonowane”¹⁰⁷⁵, czy też są one po prostu „nieznane”¹⁰⁷⁶. Można też spotkać się z poglądem, że wprowadzenie jego koncepcja jest znana, to jednak jest „omawiana rzadko”¹⁰⁷⁷. Taki stan istnieje mimo tego, że „filozofia przedsiębiorstwa [o. Bocheńskiego] nie jest [pomysłem] chybionym”¹⁰⁷⁸, a także mimo tego, że „Z analizy przedsiębiorstwa według J. M. Bocheńskiego można wyodrębnić tezy, które dobrze spełniają kryteria metodologiczne, jakimi powinien legitymować się program badawczy w dyscyplinie zarządzania przedsiębiorstwem”¹⁰⁷⁹. Tezy te mogą być podstawą aksjomatyczną programu badawczego w tej dyscyplinie¹⁰⁸⁰. To drugi zbiór uwag wskazujących na walor dorobku o. Bocheńskiego w tej dziedzinie.

Trzecia pozytywna uwaga dotycząca dorobku dominikanina w obszarze badania przedsiębiorstwa to multiplikacyjna formuła ustrojów przedsiębiorstwa. Jeden z badaczy myśli o. Bocheńskiego podkreśla, że właśnie należy uznać za „wyjątkowe jej *novum*”. Walorem tej propozycji jest to, że „może ona stać się wyznaczającym kierunek dalszych dociekań nad strukturami ustrojowymi przedsiębiorstw nowym paradygmatem badawczym”¹⁰⁸¹.

¹⁰⁷³ A. Kmieciak, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 170.

¹⁰⁷⁴ J. Parys, *Koncepcja przedsiębiorstwa w ujęciu Józefa Marii Bocheńskiego*, „Kwartalnik Historii Myśli Ekonomicznej” (2006) nr 2–3, s. 137.

¹⁰⁷⁵ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego. Analiza przygotowawcza*, Rzeszów 2016, s. 7.

¹⁰⁷⁶ A. Kmieciak, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 162.

¹⁰⁷⁷ Czech A., *O. Prof. Józef M. Bocheński – pogranicze filozofii i ekonomii*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 86.

¹⁰⁷⁸ A. Kmieciak, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 162.

¹⁰⁷⁹ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 8–9.

¹⁰⁸⁰ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰⁸¹ A. Czech, *O. prof. Józef M. Bocheński jako ekonomista*, „Dom Ekonomisty. Biuletyn Naukowo-Informacyjny” 30 (2002) nr 2, s. 21.

Do wielkich walorów analizy o. Bocheńskiego należy zaliczyć to, że dostrzega on osobowy charakter kapitału – to uwaga czwarta). Niestety, dominikanin nie analizuje tego głębiej i nie przypisuje swojemu stwierdzeniu większego znaczenia. W ekonomicznej literaturze przedmiotu podkreśla się to, że w strukturze gospodarki światowej dużą siłę i coraz większą rolę mają grupy inwestorów często międzynarodowych lub nieidentyfikujących się oficjalnie z żadnym państwem¹⁰⁸². W obliczu tego pojawiają się dwie tezy, od których przyjęcia zależy nieraz polityka ekonomiczna i rozwiązania prawne w dziedzinie finansów. Pierwsza teza brzmi „kapitał nie ma narodowości”, a druga jest jej zaprzeczeniem¹⁰⁸³. Ustalenia analityczne dominikanina pozwoliłyby być może poznać bliżej to zjawisko i ewentualnie sfalsyfikować te tezy.

Podkreśla się w piśmiennictwie, że intuicje dominikanina odnoszące się do relacji wynalazca–przedsiębiorstwo i konieczności oddzielenia się tego pierwszego w celu lepszej realizacji celów przez ten drugi podmiot znalazły swoje „spektakularne” potwierdzenie choćby w historii firmy Apple i założycieli i jednocześnie wynalazców – S. Jobsa i S. Wozniaka¹⁰⁸⁴. Jest to wielki walor (piąty) myśli Filozofa z Fryburga.

Szósty znaczący walor myśli dominikanina to to, że poprzez podkreślenie systemowego charakteru przedsiębiorstwa i snucia rozważań związanych z systemem jako takim (szczególnie gdy chodzi o elementy i zasadę syntetyczną systemu), może przysłużyć się rozwojowi współczesnej nauki, zwłaszcza jej kierunków interdyscyplinarnych¹⁰⁸⁵.

Duże znaczenie przypisać można także rozważaniom dominikanina na temat celu, które snuje on w kontekście przedsiębiorstwa. Abstrahując bowiem od kontekstu, w którym wypowiada się Ojciec Profesor, „Stan badań dotyczący tego terminu [czyli

¹⁰⁸² M. Rosińska, *Przemiany w gospodarce światowej z perspektywy przedsiębiorstwa. Fazy rozwoju kapitalizmu i ich konsekwencje dla podmiotów gospodarczych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica” 209 (2007), s. 339.

¹⁰⁸³ W. T. Popławski, *Ogólne i specyficzne cechy strategii promocji gospodarczej i inwestycyjnej regionu na wschodnim pograniczu Polski*, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. V, red. T. Kurcz, Warszawa 2019, s. 161.

¹⁰⁸⁴ A. Czech, *O. Prof. Józef M. Bocheński – pogranicze filozofii i ekonomii*, [w:] *Ojciec Józef Bocheński. Drogi życia i myślenia filozoficznego. W stulecie urodzin uczonego*, red. Cz. Głombik, Katowice 2004, s. 87–88.

¹⁰⁸⁵ A. Czech, *Józefa M. Bocheńskiego analiza pojęcia systemu i celu*, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa (problemy teorii i dylematy praktyki)*, red. K. Fabiańska, J. Rokita, Katowice 1991, s. 125.

celu] jest bardzo zaniedbany”¹⁰⁸⁶. Jest to już siódmy walor myśli o. Bocheńskiego, który trzeba podkreślić.

Gdy chodzi o słabości dorobku w omawianym zakresie, to trzeba stwierdzić, że, po pierwsze, tezy czy spostrzeżenia dominikanina nie są wcale zupełnie nowatorskie. Niektóre z nich np. cel przedsiębiorstwa były już spotykane w polskiej literaturze przedmiotu¹⁰⁸⁷. Jeden z autorów tytułuje jedną z części swojej monografii w ten sposób: „Bocheński i Adamiecki – wspólna teoretyczna wizja przedsiębiorstwa”. Zauważył on, że w myśli programu badawczego o. Bocheńskiego w tym przedmiocie właśnie u dominikanina prawdopodobnie osiągnęły szczyt swej artykulacji¹⁰⁸⁸.

Po drugie, bliższe przyjrzenie się wywodom Filozofa z Fryburga (co ważne – powstałym w latach 80 ubiegłego stulecia¹⁰⁸⁹) powoduje, że wiele z jego założeń i wniosków jest już nieaktualne. Niedomaga, przykładowo, w koncepcji o. Bocheńskiego definicja przedsiębiorstwa. „Można spróbować tę definicję przedsiębiorstwa uzupełnić, czy wręcz zmodyfikować opierając się na aktualnie używanych pojęciach”¹⁰⁹⁰. Jest tak dlatego, iż „Współcześnie pojęcie przedsiębiorstwa podpada pod pojęcie organizacji, a ono z kolei – pod pojęcie systemu. Tak więc rodzajem najbliższym dla gatunku „przedsiębiorstwo” jest pojęcie organizacji, a nie system – jak proponował Bocheński”¹⁰⁹¹.

Także podział czynników konstytuujących przedsiębiorstwo na wewnętrzne i zewnętrzne jest obecnie nie do utrzymania w świetle najnowszych badań. Wszystkie czynniki są bowiem względne, bo granice przedsiębiorstwa są właśnie takie¹⁰⁹². Jak zauważył jeden ze znawców tematu – „W literaturze światowej z dziedziny zarządzania organizacjami (...) autorzy zwracają coraz baczniejszą uwagę na otoczenie

¹⁰⁸⁶ A. Czech, *Józefa M. Bocheńskiego analiza pojęcia systemu i celu*, [w:] *Rozwój przedsiębiorstwa...*, dz. cyt., s. 131.

¹⁰⁸⁷ Chodzi o pracę K. Adamieckiego, *Zastosowanie nauki kierownictwa (organizacji) w życiu gospodarczym*, [w:] K. Adamiecki, *Przegląd Organizacji. Wybór pism*, Warszawa 1932, s. 329–339.

¹⁰⁸⁸ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego. Analiza przygotowawcza*, Rzeszów 2016, s. 80.

¹⁰⁸⁹ Tak w przypisie od redakcji książki *Logika i filozofia*, s. 163, asteriks.

¹⁰⁹⁰ A. Kmieciak, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 163.

¹⁰⁹¹ A. Kmieciak, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 163.

¹⁰⁹² L. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej: paradygmaty, modele, metafory, filozofia, metodologia, dylematy, trendy*, Warszawa 1999, s. 39.

organizacji, przy czym niezmiennie twierdzą, że każda organizacja jest tylko względnie wyodrębniona z otoczenia, bez którego nie może istnieć i rozwijać się (...)”¹⁰⁹³. Organizacja, czyli także przedsiębiorstwo czerpie bowiem zasoby ludzkie, materialne, techniczne, finansowe, informacyjne i inne właśnie z otoczenia. Przedsiębiorstwo więc musi respektować otoczenie.

Zarzut nieaktualności można także wysunąć wobec czynnika spajającego elementy przedsiębiorstwa. Obecnie uważa się, że czynnikiem spajającym nie jest, jak chce dominikanin, przedsiębiorca. Przedsiębiorca bowiem inicjuje działania przedsiębiorstwa: finansuje jego powstanie, ma wizję działania, stara się o kadrę lub sam angażuje się w działania wykonawcze przedsiębiorstwa. Czynnikiem łączącym składniki przedsiębiorstwa w całość jest menedżer, który: nie zajmuje się finansowaniem działań przedsiębiorstwa, nie interesuje się technicznymi sprawami np. związanymi z technologią ani nie angażuje się w wykonawstwo, lecz syntetyzuje działania elementów przedsiębiorstwa w całość¹⁰⁹⁴.

Po trzecie, zdaniem badaczy problemu funkcjonowania przedsiębiorstwa brakuje u o. Bocheńskiego jakiegokolwiek odniesienia przedsiębiorstwa do wartości. Jest to luka, której, ich zdaniem, nie można pozostawić bez komentarza. Wartości bowiem leżą u podstaw określenia celów, a szczególnie celów, które o. Bocheński określa jako cele transcendentne (*finis operantis*).

O wartościach w kontekście przedsiębiorstwa można mówić w odniesieniu do: 1) poszczególnych elementów (składników) tworzących przedsiębiorstwo, czyli: a) poszczególnych osób oraz b) tworzonych przez te osoby grup, a także można tam mówić w odniesieniu do 2) całego przedsiębiorstwa. Gdy chodzi o wartości w obrębie osób tworzących poszczególne grupy (punkt 1a) oraz pomiędzy grupami w przedsiębiorstwie (punkt 1b) – wartości się ścierają, konkurują, a ostatecznie zwykle się unifikują, czyli podlegają ujednolicaniu i uwspólnianiu¹⁰⁹⁵. Wydaje się, że ten proces jest zawsze dynamiczny i niekończący się ostatecznie. To samo można powiedzieć o dynamice interakcji wartości związanych ze składnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi przedsiębiorstwa, tak, jak je rozumie o. Bocheński.

¹⁰⁹³ L. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁰⁹⁴ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 58.

¹⁰⁹⁵ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 64.

Jako przykład wartości wspólnej wszystkim przedsiębiorstwom podaje się „działanie”¹⁰⁹⁶. Nie chodzi tu o każde działanie, lecz tylko takie, które nakierunkowuje system przedsiębiorstwa na cel, czyli produkcję. Oczywiście trzeba zauważyć, że antywartość, czyli „nie działanie”, w określonych sytuacjach ekonomicznych, rynkowych czy politycznych, czyli *ad casum* może być wartością. „Nie działanie” to wówczas tylko wartość czasowa.

Po czwarte, rozwinięcie koncepcji wartości prowadzić musi do pojęcia kultury przedsiębiorstwa. Kultura w tym przypadku to „kompromisowy zbiór wartości subiektywnych osnutych na wartościach obiektywnych przedsiębiorstwa”¹⁰⁹⁷. Tego także w analizie dominikanina brakuje.

Po piąte, „Przede wszystkim, Bocheński ograniczył się w swoim rozumieniu przedsiębiorstwa do ich europejskich przykładów”¹⁰⁹⁸.

¹⁰⁹⁶ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁰⁹⁷ L. Niemczyk, *Ekonomiczny program badań Józefa Bocheńskiego...*, dz. cyt., s. 65.

¹⁰⁹⁸ A. Kmicik, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 163.

Rozdział 10. O prawie, sprawiedliwości i praworządności

Ojca Bocheńskiego poglądy na temat prawa, praworządności i sprawiedliwości wpływały, podobnie jak poglądy dotyczące ekonomii i gospodarki czy przedsiębiorstwa, z naukowych (studenckich) doświadczeń dominikanina. Jak sam zanotował „(...) zrobiłem maturę i potem dwa lata [1920–1922¹⁰⁹⁹] we Lwowie studiowałem prawo. Dziś tego nie żałuję, ale wówczas nie miałem do prawa żadnego nabożeństwa, ojciec mnie do tego zmusił”¹¹⁰⁰. Dominikanin uważał prawo za najbardziej przyzwoitą z nauk humanistycznych. Nigdy nie żałował tego czasu, ale po dwóch latach miał dość¹¹⁰¹. Nie mówił, dlaczego. Dodać można, że jako student w Rzymie miał wykłady z prawa kanonicznego, o czym kilkakrotnie wspomina w listach do ojca, nazywając raz prawo kanoniczne „nauką podrzędną, ale konieczną”¹¹⁰².

Dominikanin prawem i tematami związanymi z nim zajmował się mimochodem, raczej na zasadzie wzmianki czy wtrącenia, gdy przedstawiał swoje myśli na inne tematy. Tak uczynił, przykładowo, gdy pisał wstęp do filozofii średniowiecznej i wspomniął o „doktrynach prawniczych” jako o jednej z grup czynników oddziałujących na filozofię tego okresu¹¹⁰³.

10.1. Pojmowanie prawa

Jeżeli można wydobyć coś z pism dominikanina na temat pojmowania prawa to rzuca się w oczy to, że prawo występuje w nich nie jako zjawisko, fenomen, lecz jako pojedyncze uprawnienia, względnie ich zespół przysługujące określonym podmiotom nie zawsze w jednakowym stopniu. Te poszczególne prawa, o których wspominał dominikanin, są bardzo konkretne. Są to jego zdaniem „prawa podstawowe”, które charakteryzują się tym, że przysługują „każdemu człowiekowi”¹¹⁰⁴ oraz to, że są one „niezbywalne”¹¹⁰⁵. Pisał on tak: „Pod względem praw podstawowych wszyscy

¹⁰⁹⁹ J. Bocheński, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 343.

¹¹⁰⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 266; tak samo: *Nie jestem mędrce*. Rozmowa Anny Retmianiak..., dz. cyt..

¹¹⁰¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 266; tak samo: *Nie jestem mędrce*. Rozmowa Anny Retmianiak..., dz. cyt..

¹¹⁰² J. Bocheński, *Listy do ojca...*, dz. cyt., s. 75.

¹¹⁰³ J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993, s. 96.

¹¹⁰⁴ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 280.

¹¹⁰⁵ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 280.

ludzie są sobie równi”¹¹⁰⁶. Dominikanin wyliczał przykłady takich praw. Są to: prawo do życia, prawo warunków życia zapewniających godne życie, prawo do rozwoju własnej osobowości, prawo do kultury, do apriorycznego uznania za niewinnego i inne podobne prawa. Te prawa są konieczne do realizacji pełnego rozwoju człowieka.

Jednakże nie wszystkie wskazane wyżej i inne prawa podstawowe przysługiwać mają wszystkim podmiotom w jednakowym stopniu. Ojciec Bocheński uważał, jak już zaznaczono, że „Każdemu człowiekowi przysługują pewne niezbywalne, fundamentalne prawa i w aspekcie tych praw wszyscy ludzie są równi”¹¹⁰⁷, lecz gdy chodzi o inne prawa, to dominikanin krytykuje pomysły, aby równouprawnienie dotyczyło wszystkich. Stwierdził on, że równouprawnienie nie należy się „heretykom, komunistom, wszystkim wrogom wiary i moralności”¹¹⁰⁸. Pisał on wprost: „Nie ma w państwie katolickim miejsca na równouprawnienie innowierców; nie ma wolności dla dzikiej propagandy niewiary, równie jak nie ma jej dla pornografii. Interes duchowy mas obywateli idzie przed rzekomym prawem wyżycia się zepsutych jednostek i ich wybryki łamane będą, według św. Tomasza, żelazną ręką władzy”¹¹⁰⁹. Tak więc tylko pod jednym względem ludzie są równi wobec prawa – mają jednakowe prawa człowieka, prawa podstawowe. Co więcej, „nikt (...) nie może odmówić człowiekowi tych praw; tak więc np. nie wolno nigdy pozbawić życia człowieka niewinnego”¹¹¹⁰. „Jest to jednak wizja nasza, europejska”¹¹¹¹ – dodawał filozof.

Podmiotem prawa może być w opinii dominikanina jednostka ludzka albo zbiorowość ludzi taka jak, np. naród, państwo lub Kościół (społeczność wiernych, katolików). Choć to człowiek jest rzeczą, to także jako zespół rzeczy powiązanych relacjami realnymi będąc czymś więcej niż sumą ludzi i może mieć własne prawa¹¹¹². Można podać parę przykładów ilustrujących zbiorowe rozumienie podmiotu prawa przez zakonnik. Filozof z Fryburga pisał: „Kościół ma prawo domagać się od państwa, by zapewniło mu spokojny rozwój i uniemożliwiło rozkładową akcję jego

¹¹⁰⁶ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia...*, dz. cyt., s. 281.

¹¹⁰⁷ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia...*, dz. cyt., s. 55

¹¹⁰⁸ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 26.

¹¹⁰⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. –25.

¹¹¹⁰ J. M. Bocheński, *Pięć myśli*, [w:] J. M. Bocheński, *Sens życia ...*, dz. cyt., s. 55

¹¹¹¹ Bocheński J. M., *Pięć myśli*. Film dokumentalny, scenariusz i reżyseria S. R. Kubiak, emisja 14 września 1995, <https://www.youtube.com/watch?v=DW7Ksz0iZZU> (23.05.2021).

¹¹¹² *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 100.

wrogów”¹¹¹³, czy też: „Państwo napadnięte ma prawo bronić się siłą, to jest toczyć wojnę”¹¹¹⁴ i „Naród ma prawo do istnienia, ma obowiązek się bronić i rozwijać”¹¹¹⁵.

Gwarantem praw jednostek ludzkich i całych społeczności (np. Kościoła) jest po pierwsze Bóg. Prawo Boże stawiał o. Bocheński na pierwszym miejscu¹¹¹⁶. Po drugie, gwarantem tych praw powinno być państwo – „Rzeczpospolita, mając cel ogólny, musi dawać poszczególnym ludziom takie tylko prawa, jakie są konieczne dla realizacji tego celu [służącym celom nadprzyrodzonym]”¹¹¹⁷.

Dodać trzeba, że niekiedy dominikanin mówił nie o prawach konkretnych, których przykłady były wskazane powyżej, ale prawach raczej abstrakcyjnych, czyli prawa w innym sensie niż jest to używane w dyskursie prawniczym. Tak jest, gdy mówił o tym, że narody mają „prawo do rozwijania się”¹¹¹⁸, a Polska ma „prawo do potęgi” czy nawet do bycia pierwszą potęgą świata¹¹¹⁹. Dominikanin przy tym zdaje sobie sprawę z tego, że jego sformułowania są nieprawnicze. Mówił bowiem tak: „A wstęp do konstytucji jest pełen zasad moralnych o godności człowieka itp. Każdy prawnik powie, że taki wstęp nie ma żadnego sensu prawnego. Wówczas zetknąłem się z problemem wpływu ogólnych zasad moralnych na prawo. Zasady moralne to są często ogólniki, które nic nie mówią, prawnicy tego nie lubią”¹¹²⁰. W tym kontekście interesująca jest relacja prawa i moralności w opinii dominikanina. Mówił on tak: „Skazano ich [nazistów] na podstawie moralności, a nie prawa. W chwili popełnienia zbrodni nie było praw, które mogłyby być do nich zastosowane”¹¹²¹.

W klasyczny (tomistyczny) sposób o. Bocheński rozwiązuje konflikt pomiędzy prawem społeczności a prawem indywidulanego człowieka. „Teoria katolicka – opierając się na takim ujęciu rzeczywistości – z jednej strony pozwala na poświęcanie, w pewnych wypadkach, jednostki dla społeczeństwa, z drugiej zaś pozostawia jednostce określone prawa, twierdzi nawet, że pod pewnymi względami społeczeństwo musi

¹¹¹³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 24.

¹¹¹⁴ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 26.

¹¹¹⁵ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 58.

¹¹¹⁶ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 26.

¹¹¹⁷ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 59.

¹¹¹⁸ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 78.

¹¹¹⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 61.

¹¹²⁰ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 245.

¹¹²¹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 249.

ustąpić jednostce. Ustąpić musi przede wszystkim wtedy, gdy chodzi o sprawy porządku religijnego, bo społeczeństwo, choć trwalsze od człowieka, nie jest nieśmiertelne i mija, podczas gdy dusza ludzka nie mija. Gdy chodzi więc o te sprawy, społeczeństwo musi być podporządkowane jednostce. Wszędzie natomiast, gdzie rolę grają zagadnienia kultury doczesnej, społeczeństwo ma bezwzględny prym nad jednostką – tak dalece, że u św. Tomasza z Akwinu wszystko w porządku doczesnym obraca się około społeczeństwa i ma być dla społeczeństwa”¹¹²². Jak zauważył filozof: „Tylko stanowisko tomistyczne zachowuje zarazem godność ludzką w człowieku i daje jednocześnie społeczeństwu pewne prawa do jednostki”¹¹²³.

Z dorobku dominikanina wyłania się także cel prawa jako takiego. Jest nim także eliminacja nadużyć, przez odpowiednie prawodawstwo¹¹²⁴.

10.2. Sprawiedliwość i praworządność

Filozof z Fryburga uważał, że zasady dotyczące realizacji (wymierzania) sprawiedliwości powinny być niezmiennie. Te zasady pochodzą z prawa rzymskiego obowiązującego od wieków w Europie. Filozof uważał, że nie należy nigdy odchodzić od tych zasad. Przykładowo uważał on, że proces norymberski był prowadzony niezgodnie z tymi zasadami lub z ich nieposzanowaniem. Pisał on tak: „nie ma kary bez prawa, a prawa pisanego nie było. Stworzyli je zwycięzcy dla konkretnych zbrodniarzy i dla konkretnego procesu”¹¹²⁵. W tym kontekście o. Bocheński wskazał też na inną zasadę, która została pogwałcona, a mianowicie zasadę głoszącą, że „Prawo nie może działać wstecz”¹¹²⁶. Zakonnik podsumował to tak: „W chwili popełnienia zbrodni nie było praw, które mogłyby być do nich zastosowane”¹¹²⁷.

Ojciec Bocheński ustalał także i inne zasady prawne, np. zasadę odpowiedzialności polityków – „(...) powiesili też generałów, niesłusznie. Generałów się nie wiesza. Wiesza się polityków”¹¹²⁸.

¹¹²² J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 71–72.

¹¹²³ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie...*, dz. cyt., s. 76.

¹¹²⁴ J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki ...*, dz. cyt., s. 61.

¹¹²⁵ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt. s.248.

¹¹²⁶ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 249.

¹¹²⁷ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 249.

¹¹²⁸ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 249.

Oдноśnie sprawiedliwości społecznej wypowiadał się o. Bocheński tak: „Nie bardzo wiem, co to jest sprawiedliwość społeczna. Św. Tomasz nie zna takiej kategorii jak sprawiedliwość społeczna. Zróbmy analizę. Sprawiedliwość to jest cnota, która reguluje stosunki między ludźmi i zawsze w odniesieniu do społeczeństwa. Nie ma sprawiedliwości bez społeczeństwa. Są trzy rodzaje sprawiedliwości. Pierwsza to tzw. sprawiedliwość legalna, która reguluje stosunek jednostki do społeczeństwa. Następnie jest sprawiedliwość rozdzielcza, która reguluje postępowanie kierownika społeczeństwa do jednostek. Wreszcie jest sprawiedliwość między jednostkami, zwana wymienną. Sprawiedliwość społeczna to jest prawdopodobnie inna nazwa sprawiedliwości rozdzielczej, która reguluje postępowanie kierownika w stosunku do jednostek w zakresie sprawiedliwego rozdziału. Kościół naucza od wieków, że należy społeczeństwa tak urządzić, żeby ludzie mieli to, co im potrzeba do zaspokojenia dobrego bytu itd. Żeby sprawiedliwie było podzielone. Myśl, że należy dzielić dobra według potrzeb, spotykamy w *Dziejach Apostolskich*”¹¹²⁹.

W ocenie dominikanina „(...) praworządność z demokracją ma nic wspólnego. (...) Naturalnie demokracja daje większe szanse dla obrony praworządności, ale nie jest bynajmniej z nią logicznie związana”¹¹³⁰. Pisał, że to iż „nie należy praworządności mieszać z demokracją ustrojową, wynika z faktu, że znane są liczne państwa z ustrojem demokratycznym, ale w których prawo nie jest szanowane i na odwrót, państwa niedemokratyczne, ale praworządne”¹¹³¹.

10.3. Walory i słabości stanowiska Józefa M. Bocheńskiego

Chcąc wskazać na walory i słabości myśli o. Bocheńskiego w dziedzinie prawa trzeba powiedzieć, że po pierwsze, brak u Ojca Profesora głębszych analiz dotyczących prawa i tematów związanych z prawem. To, co pozostawił dominikanin to jedynie niewielkie postawy ontologiczne lub metodologiczne¹¹³² oraz pewne myśli dotyczące drobnych fragmentów przedmiotowej dziedziny. Nie jest to oczywiście żadne zarzut, a jedynie obserwacja. Jednakże, należy żałować, że dominikanin nie wziął na warsztat tych zagadnień i leżały one bowiem poza optyką jego zainteresowań. Są to

¹¹²⁹ *Między logiką a wiarą...*, dz. cyt., s. 244.

¹¹³⁰ *Filozofowie – ci, którzy wiedzą*. Z J. M. Bocheńskim rozmawia D. Chwedeńczuk, „Życie” z 7.12.2000 r., s. 14.

¹¹³¹ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, dz. cyt., s. 30.

¹¹³² A. Jabłoński, *Status teoretyczny i funkcja techniczna wiedzy o społeczeństwie. Wokół myśli Karla R. Poppera i Józefa M. Bocheńskiego*, Lublin 2002, s. 145.

bowiem tematy obecnie bardzo ważne społecznie i być może dorobek nadawałby się do szerszego wykorzystania przez prawników.

Jeżeli jednak skupić się na ocenie tego, co pozostało, to należy zauważyć w drugim punkcie, że ważna jest obserwacja dominikanina, że demokracja i praworządność nie muszą być konieczne ze sobą związane. Miał on rację. Jest przecież wiele spraw, których nie wolno regulować prawnie opierając się wyłącznie na kryterium większości. Jak mówił papież Benedykt XVI podczas swojego przemówienia w Bundestagu w 2011 r.: „Oczywiste jest jednak, że w podstawowych kwestiach prawa, w których stawką jest godność człowieka i ludzkości, zasada większości nie wystarcza (...)”¹¹³³.

Po trzecie, dominikanin podnosząc, że w zakresie praw podstawowych wszyscy są różni, prawdopodobnie nieintencjonalnie przytacza zasadę z *Digestów justyniańskich*: *Quod ad ius naturale attinet, omnes homines aequales sunt*¹¹³⁴. Jednakże proponowane przez niego ograniczenie zasady równości prawa wyłącznie do praw podstawowych może być bardzo niebezpieczne. Wyłączenie aprioryczne pewnych grup podmiotów z praw i obowiązków, szczególnie gdy jest oparte na rozmytym kryterium przynależności do danej grupy może powodować, to, że prawo nie będzie służyło społeczeństwu, jako konieczny regulator zachowań, „jako narzędzie przyjaźni i pokoju”¹¹³⁵, ale będzie wykorzystywane „jako bat”¹¹³⁶, czyli instrumentalnie przez tych, którzy prawo stanowią. Jak celnie zauważył jeden z wybitnych kanonistów „(...) na tle myślowym dominowanym postrzeganiem ludzi przez pryzmat „przyjaciel-wróg” nie może funkcjonować dobre prawo, co więcej w takim horyzoncie nie da się go nawet zrobić”¹¹³⁷. Odrzucał on schemat „przyjaciel-wróg” jako pogląd „prostacki, naiwny i niebezpieczny, oddziałujący destrukcyjnie na stosunki międzyludzkie (...)”¹¹³⁸.

¹¹³³ Benedykt XVI, *Przemówienie Ojca świętego w Bundestagu* (Berlin, Reichstagsgebäude, 22 września 2011 r.), https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2011/september/documents/hf_ben-xvi_spe_20110922_reichstag-berlin.html (12.07.2021).

¹¹³⁴ *Iustiniani digesta*, [w:] *Corpus Iuris Civilis*, editio stereotypa quinta, red. Th. Mommsen, vol. 1, Berololini 1889, księga 50, tytuł 17, fragment 32.

¹¹³⁵ *Prawo narzędziem pokoju*. Z ks. prof. Remigiuszem Sobańskim rozmawia ks. Marek Łuczak, Katowice 2010, s. 180.

¹¹³⁶ *Prawo narzędziem pokoju*. Z ks. prof. Remigiuszem Sobańskim..., dz. cyt., s. 180.

¹¹³⁷ *Prawo narzędziem pokoju*. Z ks. prof. Remigiuszem Sobańskim..., dz. cyt., s. 182.

¹¹³⁸ *Prawo narzędziem pokoju*. Z ks. prof. Remigiuszem Sobańskim..., dz. cyt., s. 182.

Po czwarte, podnoszona w kontekście procesu norymberskiego przez dominikanina *lex retro non agit*¹¹³⁹, nie jest zasadą absolutną, czyli nie ma charakteru bezwzględnie obowiązującego. Wyjątki od niej są dopuszczalne. Przykładowo, odstępstwo od niej może wynikać z bardzo ważnych powodów prawnych lub natury faktycznej lub też, gdy odstępstwo to wynika wprost z brzmienia lub celu nowej ustawy¹¹⁴⁰.

Dodatkowo, zasada, którą *implicite* zakłada zakonnik, czyli zasada *nullum crimen sine lege poenali anteriori* powiązana logicznie z zasadą *lex retro non agit*, również nie funkcjonuje jako zasada nieznająca wyjątków. Wystarczy dać przykład prawa kanonicznego, gdzie w kan. 1399 kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r.¹¹⁴¹ stanowi się o możliwości ukarania przestępcy w przypadku spełnienia określonych przesłanek (np. zewnętrzne naruszenie prawa Bożego lub prawa kanonicznego, szczególna ciężkość przekroczenia prawa, konieczność zapobieżenia zgorszeniu lub naprawienia zgorszenia) bez uprzedniego obowiązywania przepisów karnych dotyczących precyzyjnie opisującego jako przestępstwo czyn, którego się dopuścił.

Innym jeszcze argumentem, który można wysunąć przeciw opinii dominikanina jest celowość powyższych zasad. Ich zastosowanie ma chronić przede wszystkim jednostki przed podmiotami władzy państwa, a sprawiać, że podmioty władzy będą bezkarne. Obrona stanowiska o. Bocheńskiego w tym zakresie jest możliwa wyłącznie poprzez odwołanie się do skrajnego stanowiska pozytywistycznego w poglądach prawniczych w szczególności rozdzielenia moralności i prawa oraz przypisywania wyłącznej roli normotwórczej tekstowi ustawy. Z kolei nie można takiej opinii przypisywać dominikaninowi, który jako na ostatecznego gwaranta praw ludzkich wskazywał Pana Boga.

Po piąte, bardzo celne jest wskazanie przez dominikanina „eliminacji nadużyć” jako celu prawa – z pewnością nie jest to jedyny cel, który przewidywał dla prawa zakonnik. Można tak sądzić na podstawie tego, że przedmiotowy cel ten wypełniony

¹¹³⁹ *Nota bene* zasada, choć znana w prawie rzymskim, nie występuje w źródłach prawa rzymskiego w takim sformułowaniu. Jest ono specyficznym tworem polskim występującym wyłącznie w orzecznictwie i doktrynie polskiej, zob. A. Kacprzak, J. Krzynówek, W. Wołodkiewicz, *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, red. W. Wołodkiewicz, Warszawa 2006, s. 11.

¹¹⁴⁰ Zob. np. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2014 r., V CSK 93/13, LEX nr 1430404; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 listopada 2013 r., I ACa 534/13, LEX nr 1402848.

¹¹⁴¹ *Codex Iuris Canonici* auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25.01.1983, AAS 75 (1983) pars II, s. 1–301; tekst łacińsko-polski: *Kodeks Prawa Kanonicznego*, przekład zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Poznań 1984.

zostaje przez realizację funkcji represyjnej przez prawo, a Filozof z Fryburga zakładał także i inne funkcje prawa.

Można z jego myśli zrekonstruować to, że zakłada on, iż prawo ma mieć funkcję: ochronną lub obronną względem praw osobowych (praw przyrodzonych lub praw pochodnych). Ta funkcja ma na celu stwierdzenie lub niekiedy nadanie i zachowanie praw osoby. Widać u o. Bocheńskiego funkcję kreująco-organizacyjną prawa, która polega głównie na organizowaniu różnych jednostek organizacyjnych, będących częściami większych całości. Widać wyraźnie w myśli dominikanina funkcję prawa polegającą na regulacji rozwiązywania konfliktów, czy także funkcję służącą podziałowi ciężarów materialnych i rozkładu dóbr w społeczności¹¹⁴².

Po szóste, osąd zakonnika na temat sprawiedliwości społecznej wyłącznie przez pryzmat nauczania św. Tomasza z Akwinu i znanych mu trzech rodzajów sprawiedliwości nie można uznać za walor myśli Filozofa z Fryburga. Patrząc na przedmiotowy termin wyłącznie pod kątem prawnym, sprawiedliwość społeczna to coś więcej niż sprawiedliwość rozdzielcza¹¹⁴³, choć ta pierwsza łączy się z tą drugą, bo zawiera się w tej drugiej¹¹⁴⁴. Sprawiedliwość społeczna obejmuje także bowiem postulat realizacji „dążenie do zachowania równowagi w stosunkach społecznych i powstrzymywanie się od kreowania nieusprawiedliwionych, niepopartych obiektywnymi wymogami i kryteriami przywilejów dla wybranych grup obywateli”¹¹⁴⁵. Oznacza to, że sprawiedliwość społeczna łączy się z elementami ustrojowymi państwa i elementami prawnymi, np. zasadą równości¹¹⁴⁶.

¹¹⁴² Zob. P. Kroczeck, *Funkcje prawa Kościoła rzymskokatolickim i Kościoła Ewangelicko-Augsburskim w RP*, „Studia Oecumenica” 17 (2017), s. 408.

¹¹⁴³ *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, dz. cyt., nr 2236.

¹¹⁴⁴ P. Wróbel, *Postulat sprawiedliwości społecznej a idea sprawiedliwości*, „Studia Socialia Cracoviensia” 5 (2013) nr 1 (8), s. 149.

¹¹⁴⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 kwietnia 2000 r., K 8/98, Legalis nr 47037.

¹¹⁴⁶ M. Florczak-Wątor, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021, art. 2.

Zakończenie

Przedmiotem monografii była myśl o. Bocheńskiego dotycząca niektórych problemów społecznych i religijnych XX wieku. Wybór tych problemów z całej palety zagadnień, którymi zajmował się Filozof z Fryburga był podyktowany zainteresowaniami autora tej pracy. Takie sprofilowanie pracy było zabiegiem celowym, jednakże nie oznaczającym całkowitego przemilczenia innych obszarów badawczych dominikanina (np. historii logiki). Te obszary jednak tylko wzmiankowano w pracy.

Głównym celem niniejszego opracowania była możliwie wierna rekonstrukcja myśli dominikanina oraz krytyczne omówienie proponowanych przez niego rozwiązań poprzez wskazanie walorów oraz słabości przyjmowanych lub proponowanych stanowisk.

Trudnością w realizacji przedstawionego wyżej celu był przede wszystkim brak krytycznych wydań dzieł dominikanina oraz to, że jego spuścizna jest nieuporządkowana, rozproszona i nieraz niedostępna. Paradoksalnie jednak taka sytuacja otwiera dalsze pole dla działania naukowego. Nie można przecież wykluczyć tego, że w jeszcze nieopublikowanych i nieznanych szerzej pracach filozofa z Fryburga będzie można znaleźć różne interesujące jego prace. Jak stwierdził jeden z autorów, badaczy myśli o. Bocheńskiego: „Nawet pod koniec życia Bocheński przyznawał, że nie znalazł odpowiedzi na wiele pytań, które nurtowały go w młodości i przyciągnęły do filozofii. Częścią jego filozoficznego testamentu jest postulat podjęcia niektórych z nich w sposób uwzględniający duchową sytuację epoki”¹¹⁴⁷.

W tym miejscu trzeba dokonać zwięzłego podsumowania najistotniejszych, z punktu widzenia autora tej pracy, ustaleń dokonanych w poszczególnych jej rozdziałach. Podsumowanie to będzie miało formę połączenia referowanej myśli dominikanina i jej oceny.

Rozdział pierwszy pracy pozwolił na ustalenie i podkreślenie osiągnięć o. Bocheńskiego takich jak radykalne promowanie racjonalności, a przez to walki z zaboronem w ludzkich umysłach. Ważne jest mocne oddzielenie przez zakonnika filozofii, która dla niego jest nauką od światopoglądu i zdefiniowanie tego drugiego jako ogólnego poglądu na świat. Zakonnik nie odrzucał światopoglądu jako takiego, przeciwnie, za jego rodzaj uznawał religię. Kolejny ważny punkt to to, że dominikanin wskazywał,

¹¹⁴⁷ Cz. Porębski, *J. M. Bocheński jako moralista i etyk*, [w:] *Rozważania o filozofii prawdziwej. Jerzemu Perzanowskiemu w darze*, zebrał i zredagował J. Sytnik-Czetwertyński, Kraków 2009, s. 297.

iż filozofia jako nauka może pomóc każdej innej nauce, a nie tylko zgodnie z powszechnie znanym powiedzeniem wśród filozofów – teologii. Szczególnego podkreślenia wymaga dorobek dominikanina w obszarze filozofii analitycznej. Jej definicja, podział, funkcje i reguły zostały bardzo dobrze i jasno rozpracowane i przedstawione. W tym kontekście trzeba wspomnieć o możliwym wsparciu ze strony tych reguł dla prawoznawstwa.

Rozdział drugi zawierał ważne ustalenia dotyczące poglądów zakonnika w obszarze tematów związanych z ojczyzną, patriotyzmem i narodem. Jednym z osiągnięć dominikanina w tej dziedzinie jest definicja narodu wyrastająca z myśli o. J. Woronieckiego. Jest to definicja bardzo rozbudowana, która może być wykorzystywana w pracach legislacyjnych nad ustawami, które dotyczą tego obszaru. Filozof z Fryburga podał także definicję i składniki patriotyzmu („ogólna teoria patriotyzmu”) oraz wskazał na sposoby jego pielęgnowania i rozwoju. Na uwagę zasługują jego propozycje dotyczące edukacji patriotycznej.

W rozdziale trzecim kontynuowano prezentowanie myśli Profesora z Fryburga na temat Polski pokazując to, jak o. Bocheński rozumiał Polskę w perspektywie europejskiej. Jako wartościowe trzeba uznać wskazanie przez niego na istotę europejskości oraz na chrześcijańskie korzenie naszego kontynentu. Na tym tle zakonnik wskazał na źródła kryzysu Europy, czyli zatracenie filaru w postaci chrześcijaństwa i wiary w Boga. Niezwykle inspirujące są skonstruowane na tym tle rady dla Polski i Polaków – dotyczą one przeróżnych spraw: od kierunku rozwoju nauki, której powinni poświęcić się rodacy dominikanina, poprzez metody walki z narodowymi kompleksami, wadami, a skończywszy na relacjach polsko-żydowskich.

Następny, czwarty, rozdział przedstawiał stosunek zakonnika do wojny, a szczególnie wojny sprawiedliwej. Omówiono w nim zawarte w tekstach dominikanina kryteria wojny sprawiedliwej. W tym rozdziale odtworzono także argumenty zakonnika za bezwzględną krytyką pacyfizmu. Do myśli o. Bocheńskiego prezentowanej w tej części pracy, wielu przedstawicieli literatury przedmiotu podchodziło krytycznie wytykając z jednej strony to, że zakonnik ujmował wymienione tematy z punktu widzenia światopoglądu chrześcijańskiego, a z drugiej strony zarzucając, że poglądy jego były niechrześcijańskie. Krytyka tych pierwszych jest słuszna, a tych drugich chybiona.

W piątym rozdziale pokazano poglądy zakonnika z Fryburga na demokrację (część pierwsza rozdziału) i komunizm (część druga rozdziału). Żadne z tych fenomenów nie zyskało uznania dominikanina. Demokracja jego zdaniem to bardzo zły

system, który wprowadzie zakłada godność każdego człowieka i przez to choćby zapewnia jej poszanowanie, to jednak traktuje społeczeństwo jak zbiór jednakowych i równych atomów, co z punktu widzenia katolickiego jest nie do przyjęcia. Jednak zakonnik jest świadom i przyznaje to, że demokracja chroni lepiej niż inne systemy przed ewentualną niesprawiedliwością, szczególnie ze strony władzy. Demokracja bowiem daje jednostce możliwość obrony.

Komunizm był wielkim obszarem badawczym, któremu o. Bocheński poświęcił wiele lat naukowej pracy. W tej części rozdziału przedstawiono jego definicję komunizmu, składniki filozofii komunistycznej oraz przedstawiono zręby krytyki komunizmu w postaci oraz cech i kierunków tej krytyki. Paradoksalnie, w pracach dominikanina (choć znanego z mocno polemizującego stosunku do tej ideologii) można znaleźć pewne wartości dodatnie komunizmu. Pod koniec rozdziału przedstawiono to, co zdaniem zakonnika można przeciwstawić komunizmowi na płaszczyźnie ideowej, tak aby z nim skutecznie walczyć. Jest to zbiór „podstawowych idei wspólnych ludziom wolnym”.

Szósty rozdział poruszał szczególnie ważne dla Filozofa z Fryburga jako człowieka wierzącego i zakonnika, sprawy, a mianowicie dotyczył on religii: jej definicji, składników, cech funkcji. W tej części pracy pokazano, że myśl dotycząca tych tematów była w sprzężeniu zwrotnym z jego życiem jako zakonnika – rozważania na temat modlitwy i praktyka modlitwy szły w parze i wzajemnie się inspirowały. Wielkim osiągnięciem dominikanina jest w tym obszarze logika religii, które *prima facie* wydawać się może obrazoburcza, lecz przy głębszym poznaniu okazuje się niezwykle obiecującym i rozwojowym obszarem nauki, do którego, jak sam dominikanin uważał napisał tylko wstęp.

Kolejny (siódmy) rozdział dotyczył Kościoła i duchowieństwa. Jako najistotniejsze osiągnięcie pracy zakonnika wysuwa się rozróżnienie w katolicyzmie jego odłamów narodowych. Dominikanin precyzyjnie przedstawił katolicyzm polski, z którym się w pełni utożsamiał. Na podkreślenie zasługuje postulat o. Bocheńskiego, aby Kościół, akceptując w swojej praktyce religijnej swoich wiernych elementy irracjonalne bronił prawdy racjonalną myślą.

W rozdziale ósmym została przedstawiona wizja uniwersytetu, którą miał o. Bocheński. Jest to wizja instytucji, która jest niezależna, autonomiczna, i która zajmujące się wyłącznie czystą nauką i przekazywaniem wiedzy. Uniwersytet nie może przygotowywać ludzi do praktyki.

Przedostatni, dziewiąty rozdział, zawierał analizę przedsiębiorstwa. Punkt szczególnej uwagi stanowiła struktura i cele tej jednostki gospodarczej. Z jednej strony analizy zakonnika niosą inspirujące spojrzenie na przedsiębiorstwo jako takie, to jednak są one (z racji dynamizmu zmian w formach przedsiębiorstwa powodowanych przez regulacje prawne i praktykę) już w wielu miejscach nieaktualne.

W dziesiątym rozdziale omówiono kilka uwag o. Bocheńskiego na temat prawa, sprawiedliwości i praworządności. Nie są to rozbudowane rozważania, co może nieco zdumiewać, w kontekście tego, że zakonnik studiował prawo przez dwa lata. Przedstawienie przez dominikanina wskazanych tematów jest szczątkowe, brak bowiem głębszych analiz i czynione przy okazji zajmowania się innymi sprawami.

Na tym tle materialnym przedstawienie osiągnięć myśli Ojca Profesora można dokonać indukcyjnego uogólnienia i wskazać kilka dominant w jego dorobku lub też cech charakterystycznych w jego myśli.

Po pierwsze, dominikanin, prowokował do myślenia i opowiadał się za myśleniem i przemyśleniem całego spektrum zjawisk; przy czym w jego twórczości widać nieszablonowość myśli i nieufne podchodzenie od utartych i powszechnie przyjętych rozwiązań. W tym myśleniu charakterystyczne jest to, że Filozof z Fryburga opowiadał się za tym, aby logika służyła innym dziedzinom nauki. Ta cecha myśli zakonnika wychodzi naprzeciw głosowi, iż „potrzebujemy dzisiaj więcej odważnego filozofowania w sferze publicznej, na każdym poziomie jej występowania”¹¹⁴⁸ oraz postulatowi praktykowania „zdystansowanej i mądrej, ale także odważnej filozofii praktycznej”¹¹⁴⁹.

Po drugie, cechą poglądów filozoficznych o. Bocheńskiego było to, że niejednokrotnie bezpośrednio wpływały z jego życia. Przykładowo na temat (własnej) ojczyzny, patriotyzmu i nacjonalizmu należą do jednych z najwcześniej ukształtowanych. Do ich budowania przyczyniły się bowiem przykład ojca i doświadczenia dominikanina ze wczesnych lat życia. Cenne jest to, że to życie ukierunkowało o. Bocheńskiego na obszary badań naukowych takich jak: wojna, przedsiębiorstwo, prawo czy religia. To życie dostarczyło mu także pierwszych danych do analizy.

¹¹⁴⁸ W. Zieliński, *Bocheńskiego zachęta do filozofii politycznej niepoprawności*, „Filo-Sofija” 21 (2013) nr 2, s. 207.

¹¹⁴⁹ W. Zieliński, *Bocheńskiego zachęta do filozofii...*, dz. cyt., s. 207.

Po trzecie, dominantą rozważań dominikanina jest ich katolickość w sensie konfesyjności podstaw myślenia i jego celu. Cokolwiek tworzył, zawsze punkt wyjścia był katolicki, czyli – jak pisał – „ze stanowiska katolickiego”, „według teorii katolickiej”. Nie abstrahował od niego, nie uciekał. Był autentycznie subiektywny – autentycznie katolicki. A jeżeli punkt wyjścia do rozważań był inny (niekatolicki) to, zakonnik to bardzo wyraźnie zaznaczał¹¹⁵⁰.

Po czwarte, myśl dominikanina była pełna szeroko rozumianej polskości. Ojciec Bocheński nie umiał (bo zapewne nie chciał) wyjść poza swój *matrix*, poza siebie, a dokładnie poza polskość. Czy o wojnie, czy o Kościele zawsze mówił w perspektywie nie tylko ogólnej, ale aplikował swoje rozważania do kontekstu polskiego.

Po piąte, myśl dominikanina cechuje bezstronność wobec branych na warsztat tematów. Dobitnie widać to było wyraźnie na przykładzie analizowania przez zakonnika komunizmu. Właśnie w ten sposób, czyli *sine ira et studio*, należy uprawiać naukę. Postawa o. Bocheńskiego powinna stanowić ważny wzór dla innych badaczy.

Po szóste, zdumiewa szerokość spojrzenia na świat, czerpanie danych z obserwacji z szerokiego wachlarza źródeł. Nie ograniczał się do Polski, Kościoła, ale starał się patrzeć na rzeczywistość także tak, jak na patrzą inne narody czy też wyznawcy innych religii.

Po siódme, o. Bocheńskiego cechuje wielka otwartość na ustalenia innych naukowców, np. o. J. Woronieckiego, H. Bergsona, K. Jaspersa.

Po ósme, o. Bocheński swoje wypracowane poglądy przekuwał w czyn. W swoim długim życiu był niezwykle aktywny. Inicjował, zakładał lub prowadził różne instytucje: naukowe i takie, które miały popularyzować naukę, pomocowe, patriotyczne, itd. W tej działalności motywem było niemal zawsze niesienie myślenia.

Po dziewiąte, poglądy dominikanina niemal zawsze są szeroko czy nawet uniwersalnie aplikowane – mimo wskazanego wyżej rysu polskiego i katolickiego.

Po dziesiąte, ustalenia o. Bocheńskiego choć w dziedzinach ściśle określonych takich np. filozofia analityczna, mogą być bardzo użyteczne na różnych polach

¹¹⁵⁰ Np. w *Przedmowie* do J. M. Bocheński, *Podręcznik mądrości...*, dz. cyt., s. 5 dominikanin pisał: „Jeśli o mnie chodzi, jestem chrześcijaninem, więc przyznaję się do ewangelicznej głupoty i bynajmniej nie zamierzam zalecać mądrości tego świata. (...) Ale jeśli tak jest, to dlaczego ogłaszam tę książkę? Dlatego, że z faktu, iż się jest wyznawcą jednej wiary, nie wynika, by nie należało znać innych. Przeciwnie: kto odrzuca jakiś pogląd, powinien wiedzieć co odrzuca, czym ten pogląd jest i nie żywić złudzeń co do znaczenia wyboru jakiego dokonał”.

wiedzy, np. w dziedzinie prawniczej. Ta ich cecha powoduje, że myśl Filozofa z Fryburga może znaleźć naprawdę szerokie zastosowanie.

Ojciec Bocheński powiedział o czasach sobie współczesnych: „Przeżywamy współcześnie kryzys spowodowany przez zmianę sytuacji duchowej i związane z nią zerwanie z podstawowymi wizjami przyjętymi w przeszłości”¹¹⁵¹. Te słowa mogą być w całości aplikowane do obecnych czasów. Dlatego też postać dominikanina jest i powinna być uważana za ważną w historii Polski, zaś jego myśl nadal jest atrakcyjna dla ludzi borykających się z problemami w XXI wieku.

¹¹⁵¹ J. M. Bocheński, *Przemówienie po otrzymaniu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny” XXIII (1995) z. 1, s. 16.

Streszczenie

Między filozofią a światopoglądem. Myśl społeczna i religijna Józefa M. Bocheńskiego w kontekście sporów ideowych w XX wieku

W dysertacji zawarto wyniki badań nad myślą o. Bocheńskiego w zakresie sporów ideowych XX wieku. Pytanie, które postawiono na początku brzmiało: jakie poglądy miał ten filozof w określonych, wskazanych głównie zainteresowaniami autora pracy, dziedzinach, do których należały: filozofia i światopogląd ze szczególnym uwzględnieniem filozofii analitycznej, patriotyzm i naród, rozumienie Polski na tle europejskim, wojna w tym wojna sprawiedliwa i pacyfizm, demokracja i komunizm, religia, Kościół i duchowieństwo, uniwersytet, przedsiębiorstwo, prawo oraz sprawiedliwość i praworządność. W pracy zrekonstruowano myśli zakonnika i poddano ją ewaluacji podkreślając walory i słabości. Główny wniosek, który wypływa z dysertacji jest następujący: myśl o. Bocheńskiego w większości wymienionych wyżej tematów jest ciągle aktualna i może być nadal inspirująca.

Słowa kluczowe: Bocheński, filozofia, filozofia analityczna, filozofia polska, XX wiek

Abstract

Between Philosophy and Worldview. Social and religious thought of Józef M. Bochen-ski in the context of ideological disputes in the twentieth century

This dissertation presents the results of research on the thought of Father Bochen-ski in the context of ideological disputes of the twentieth century. The question that was posed at the beginning of the work was: what were the views of this philosopher in specific areas, indicated mainly by the interests of the author of the work, such as: philosophy and world-view with particular emphasis on the analytical philosophy, patriotism and nation, understanding of Poland against a European background, war, including just war and pacifism, democracy and communism, religion, Church and clergy, university, enterprise, law, justice and law-governance. The dissertation reconstructs religious thought and evaluates it by highlighting the merits and weaknesses.

The main conclusion of the work is as follows: Fr. Bochenski's thought in most of the indicated areas is still current and can be inspirational.

Keywords: Bochenski, philosophy, analytic philosophy, Polish philosophy, 20th century

Oświadczenie autora pracy

Ja, niżej podpisany/a: ks. Piotr KroczeK, autor pracy dyplomowej pt. Między filozofią a światopoglądem. Myśl społeczna i religijna Józefa M. Bocheńskiego w kontekście sporów ideowych w XX wieku, oświadczam, że ww. praca dyplomowa:

- została przygotowana przeze mnie samodzielnie,
- nie narusza praw autorskich w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631, z późn. zm.) oraz dóbr osobistych chronionych prawem cywilnym,
- nie zawiera danych i informacji, które uzyskałem/łam w sposób niedozwolony, nie była podstawą nadania stopnia doktora nauk, dyplomu wyższej uczelni lub tytułu zawodowego ani mnie, ani innej osobie.

Oświadczam również, że treść pracy dyplomowej zapisanej na przekazanym przeze mnie jednocześnie nośniku elektronicznym jest identyczna z treścią zawartą w wydrukowanej wersji pracy.

Jestem świadomy/a odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia.

Miejscowość, data

Podpis autora pracy